





EX*LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ
I MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ
IM. EMANUELA SMÓŁKI
W OPOLU

PIEŚNI

Ludu Polskiego w Górnym Szląsku

z m u z y k ą

zebrał i wydał

J u l i u s z R o g e r,

Dr. med.



Wrocław.

H. Skutsch. (Dawniej Schletter.)

1863.



48

Rogier
Pieśni

265 5 ~~44942~~

48 1398

ZBIORY ŚLĄSKIE

nr 2

4

Jaśnie Oświeconemu

Wiktorowi

Książęciu Raciborskiemu

Przyjacielowi ludu

z największém poważaniem poświęca

Wydawca.

Przedmowa.

Niniejsze pieśni zbierano między ludem polskim Szląska Górnego. Sąsiadując z Niemcami, Morawianami i Czechami, lud ten zamieszkuje najdalej ku wschodowi położone powiaty pruskiego Szląska po obu stronach Odry i w austriackiem księstwie Cieszyńskiem ciasne doliny od południa na północ ciągnące się wzdłuż północnej pochyłości Beskidu. Napróżno szukalibyśmy tych pieśni po miastach; tam bowiem po większej części panuje język niemiecki, zdarza się nawet że dzieci mieszczańskie nie rozumieją mowy polskich rodziców swoich. Ale lud wiejski górnoszląski prawie wszędzie w przeważającej większości jest polski. Włościanin polski osiadły na małym piaszczystym polu, wśród wielkich borów, w chałupce słomą pokrytej, gruszami i lipami otoczonej: tu matka uradowana polskimi słowy wita swoje pierworodne, tu w szkółce nauczyciel po polsku daje dzieciom początków wiedzy, i z kazalnicy ksiądz polską mową opowiada ludowi boskie nauki prawdy odwiecznej. Na tych piaszczystych polach wyrosły wonne kwiaty pieśni gminnej; tam mieszkali wieszczowie wśród ludu i z ludem, którzy najśliczniejsze wyśpiewywali piosnki; tam żyli skromni kompozytorowie, których imiona dawno przebrzmiały lub może nigdy znane nie były, ale ich nuty orzeźwiające duszę i serce, nie zaginą dopóki lud żyć będzie.

Pieśni te po większej części wprost z ust ludu spisane przezemnie, przez moich przyjaciół i inne osoby które udało mi się na-

kłonić do zebrania pieśni. Jak wszędzie, tak i tu po wsiach pleć żeńska głównie zachowuje pieśni gminne; to też piosnki moim zbiorom objęte prawie wszystkie pochodzą z ust niewieścich, a nie jedna ręka kobieca spisała dla mnie piosnkę ulubioną. — Hoffmann z Fallersleбенu, zasłużony wydawca pieśni ludu szląskiego, opowiada że jedna wiochna z pod Wrocławia umiała wyśpiewywać 60 pieśni; taksamo i mnie nadmienić wypada na pochwałę wybornej pamięci, jaką obdarzona jedna z górnoszląskich wiejskich śpiewaczek, że umiała na pamięć nuty i tekst przeszło 80 piosnek.

Pieśni najbardziej rozpowszechnione między ludem nieraz otrzymałem z różnych stron i w kilku odpisach, przez co łatwo mi też było krytycznie wydać tekst niejednej piosnki. Tylko bardzo mało pieśni mego zbioru już było gdzieindziej wydrukowanych; takie to, już znane z kądinąd, pomieściłem tu li tylko dla całości, i piękności ich, w przypiskach wskazując gdzie się te lub podobne znajdują pieśni. Z pomiędzy zaś pieśni, których nabyłem od p. Lompy, nie jedna słowo w słowo już wydrukowana w innych zbiorach pieśni ludu polskiego; ale ponieważ p. Lompa zapewnił mię, że pieśni te sam zebrał między ludem wiejskim powiatów lublinieckiego i kozielskiego, przeto nie mogłem ich nie umieścić w swoim zbiorze.

Nuty po większej części, a zwykle w mojej obecności, spisał p. K. Schmidt, książęcy kapelmistrz w Rudach, który w ogóle zreklamował muzyczną część dzieła niniejszego.

[Co do języka pieśni: uważny czytelnik przekona się, jak niedorzecznym jest przesąd dosyć rozpowszechniony, mowę polskich Górnoszlązaków ogłaszający zepsutym dyalektem języka polskiego. Bo lubo liczne germanizmy wcisnęły się do górnoszląskiej polszczyzny (podobnie jak galicyzmy do innych języków nowożytnych), a w niektórych okolicach, gdzie polszczyzna od dawna styka się z czeszczyzną, wpływ języka czeskiego można czuć się

daje: z t $\acute{e}$ m wszystki $\acute{e}$ m jednak mowa polskich G $\acute{o}$ rnoszlązakow w og $\acute{o$ le jest tym samym j $\acute{e}$ zykiem, jakim m $\acute{o$ wi wiejski lud polski po za kra $\acute{e}$ ncami G $\acute{o$ rnego Szląska.

Szczeg $\acute{o$ lniejsze zboczenia od przyj $\acute{e$ tych powszechnie prawideł j $\acute{e}$ zyka polskiego, mianowicie pod wzgl $\acute{e$ dem wymawiania, porozrzu-
cane po pieśniach zbiorem moim obj $\acute{e$ tych, odr $\acute{e$ bne $\acute{m}$ pismem, tak
zwan $\acute{a}$ kursyw $\acute{a}$, wydrukowano.

W przypiskach zwracam uwag $\acute{e}$ na inne zbiory¹⁾ pieśni nie-
tylko ludu polskiego innych krain, ale te $\acute{z}$ innych lud $\acute{o$ w wiejskich,
o ile zachodzi jakie podobie $\acute{n$ stwo mi $\acute{e$ dz y wspomnian $\acute{e}$ mi pieśniami.

W ko $\acute{n$ cu za mił y sobie poczytu $\acute{e}$ obowi $\acute{a$ zek serdeczne podzi $\acute{e$ -
kowanie o $\acute{s$ wiadczy $\acute{c}$ wszystkim szanownym osobom za uprzejmie
dostarczone mi pomoce literackie, mianowicie p. A. Mosbachowi i
p. H. Gottwaldowi kt $\acute{o$ rzy si $\acute{e}$ zajmowali korrekt $\acute{a}$ pieśni i nut.

¹⁾ Por $\acute{o$ wnałem ze swoim zbiorem:

Piosnki wieśniacze znad D $\acute{z$ winy. Ksi $\acute{a$ żeczka trzecia. Wilno. 1840.

Pieśni Polskie i Ruskie ludu Galicyjskiego zebrał i wydał Wacław z Ole-
ska. We Lwowie. 1833.

Piosnki ludu Polskiego w Galicyi zebrał Żegota Pauli. Lw $\acute{o$ w. 1838.

Pieśni ludu Krakowskiego zebrał I. K. (Konopka). W Krakowie. 1840.

Pieśni ludu Biało-Chrobot $\acute{o$ w, Mazur $\acute{o$ w i Rusi znad Bugu, zebrane przez
Kazimierza Władysława Wojcieckiego. T. I. II. Warszawa. 1836.

Pieśni ludu Polskiego zebrał i wydał Oskar Kolberg. Serya I. Warszawa.
1857.

Pieśni Litewskie. Przekł $\acute{a$ dania Ludwika z Pokiewia. Wilno. 1844.

Piosnki wieśniacze znad Niemna i D $\acute{z$ winy. Wilno. 1844.

Bemerkungen $\acute{u}$ ber die Mundart der polnischen Niederschlesier vom Pastor
Fiedler. Breslau. 1850.

Przyj $\acute{a$ ciel ludu.

Max Waldau, Nach der Natur.

Monatsschrift von und f $\acute{u}$ r Schlesien. 1829.

Zbi $\acute{o$ r pieśni ludu morawskiego (Moravsk $\acute{e}$ narodn $\acute{e}$ p $\acute{i$ s $\acute{n$ e s Nap $\acute{e$ ry, v Brn $\acute{e}$,
1859) zawieraj $\acute{a$ cy wiele piosnek podobnych g $\acute{o$ rnoszląskim, odebrałem
w r $\acute{e$ kopisie kiedy ju $\acute{z}$ m $\acute{o$ j zbi $\acute{o$ r znajdował si $\acute{e}$ pod pras $\acute{a}$.

Jeśli dziełko Niemca potrafi, choćby cokolwiek, rozproszyć mgłę, jaką przesady zaciemniają lud polski Górnego Szląska i język jego, oraz przyjemniejsze światło rozlać po jego miłym życiu duchowem, które się w pieśni objawia nieciśnione i nietłumione wpływem świata zewnętrznego, — będzie to sowitą wynagrodą pracy i trudów towarzyszących dopełnieniu zbioru pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku.

w Rudach 14. września 1862.

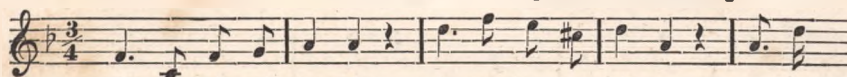
R o g e r.

I.

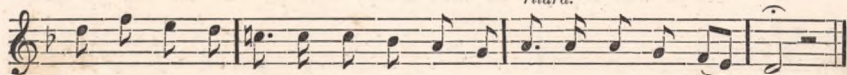
Pieśni wojackie.



z powiatu Raciborskiego.



O przy-szło mi przy-szło od ma-jo-ra pi-smo, mu-szę



ma-sze-ro-wać, mu-szę ma-sze-ro-wać na wo-jen-kę i-sta.

O przyszło mi przyszło
Od majora pismo,
Muszę maszerować
Na wojenkę ista.

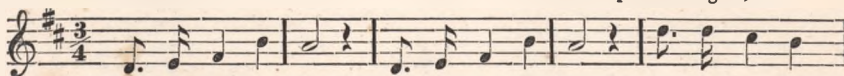
Będzie wojna, będzie
Wele Raciborza:
Tam się krew przeleje
Jako woda z morza.

Muszę odejść ojca,
Matkę, miłośniczkę,
Muszę maszerować
Na pruską granicę.

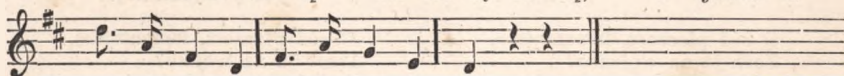
Będzie wojna, będzie
Wokoluśko wszędzie:
Szczęśliwy ten wojak,
Co on do dom przyjdzie.

Na pruską granicę
Wszyscy się zjeżdżają,
A te nasze serca
Bardzo się lękają.

Będzie wojna, będzie
Wokoluśko wszędzie:
Nie jedna matuchna
Syneczka pozbędzie.

2.¹⁾z p. Oleskiego.²⁾

Wła-zła na wie-zę bar-dzo wy-so-ką, i ujzdrza-ła



swe-go bra-ta bar-dzo da-le-ko.

Wlazła na wieżę
Bardzo wysoką,
I ujzdrzała swego brata
Bardzo daleko.

Rychlejby to być
Suchej lipce kwieść,
Niżeliby tobie, bracie,
Z wojny do dom przyjść.

Ach bracie, bracie,
Bracie rodzony,
Powiedz mi, kiej przyjdiesz
W te nasze strony?

Leży nad Odrą,
Gawrony go żrą,
Leśne wrony i gawrony
Kostki roznoszą.

Ej siostró, siostró,
Siostró rodzona,
Gdy ta domaćka sucha lipka
Będzie zielona.

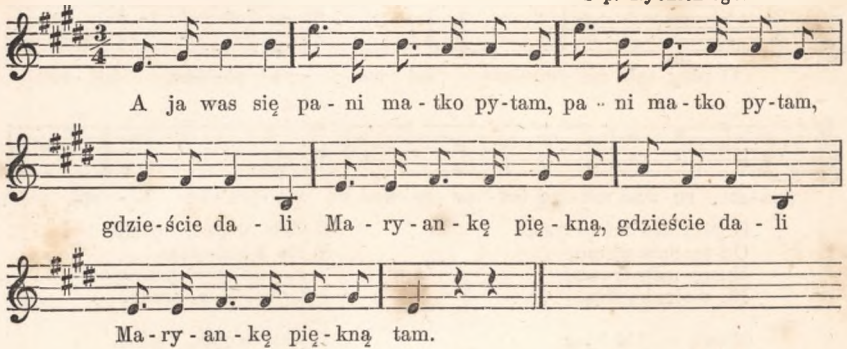
Siostrzyczka jego
Idzie do niego,
A zbierała do fartuska
Kosteczki jego.

Ona zbierała,
Bardzo płakała,
Mocny Boże, miły bracie,
Coch doczekała!

¹⁾ Porównać pieśń 35.²⁾ Oleszno = Rosenberg.

3.

z p. Rybnickiego.



A ja was się pa - ni ma - tko py - tam, pa - ni ma - tko py - tam,
gdzie - ście da - li Ma - ry - an - kę pię - kną, gdzieście da - li
Ma - ry - an - kę pię - kną tam.

A ja was się pani matko pytam,
Gdzieście dali Maryankę piękną?

Nie wybrała ani pół zagona,
Przyjechało trzech huzarów po nie.

Czyście jęj to nie widzieli w polu?
Wybiera tam pszeniczkę z kąkolu.

Siadajże ty, Maryanko, z nami,
Będziesz widzieć jak jest między nami.

Wolałabych w to morze zaskoczyć,
Niżeli się z huzarem obaczyć.

4.

z p. Rybnickiego.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Zech ja na wojence?
Będziesz se ty poglądała
Pó mojej sukience.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
I zech ja na wojnie?
A dyc mnie gwałtem nie wzięli,
Szedłem dobrowolnie.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
I zech ja jest wojak?
Wyuczę się exercyrki,
Puszczą mnie na urlop.

5.

z p. Rybnickiego.

W niedzielę raniusko
Przyszło co na łóżko,
A byłci to mój kochanek,
Przyniósł mi jabłuszko.

Chodziła po łące,
Załamuje ręce,
A przekrasnego syneczka
Nosiła na ręce.

Z jednej strony białe,
Z tej drugiej czerwone; —
Będziesz miała, ty dziewczeczko,
Serce zasmucone. —

Ach synu, mój synu,
Cóż ja ci mam robić?
Czyli ci mam kark zakręcić,
Czyli cię utopić?

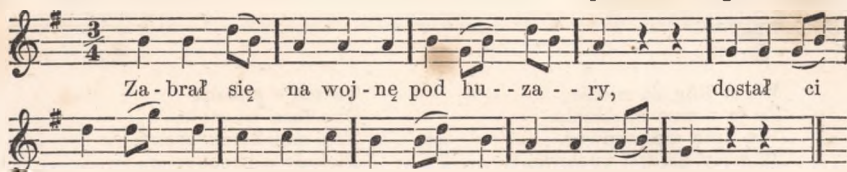
Moja mamuliczko,
Nie róbcieź mi tego,
Boćech ja jest wasz syneček
Od serca waszego!

Ale mnie chowajcie,
Aż mnie wychowacie,
Albo jak mnie wychowacie,
Na wojnę mnie dacie!

Na wojnę mnie dacie
Pod króla, cesarza,
Będzie mi się szablą błyskać,
Jak na niebie zarza!

6.

z p. Raciborskiego.



ko - ni - czka, bronne - go szy - mli - czka miasto żo - ny.

Zabrał się na wojnę
Pod huzary,
Dostałci koniczka,
Bronnego¹⁾ szymliczka
Miasto żony.

Idźże od okienka,
Fałeczniku,
Mojego serdeczka,
Mojego serdeczka
Wyśmiéwniku.

A szedłci do Berny
Po ryneczku,
A ujzdrzał swą miłą,
A ujzdrzał swą miłą
W okieneczku.

Idźże od okienka,
Ty niecnoto,
Boć ja mam inszego
Na stokroć szwarniejszego²⁾
Nade złoto.

7.

z p. Lublinieckiego.

Myśmy chłopcy, myśmy chłopcy,
My możemy wędrować,
My możemy w cudzej ziemi
Szwarne panny miłować.

Było dości tej miłości
Cztery fury furmańskie,
Teraz się jej nie uzbiera
Na naparstek krawiecki.

Już masz tłomok spakowany,
Już na stoliku leży,
Jenoć go wzięść na ramienie
I wynieść go za dzwierz.

Naparstek też jest beze dna,
Miłość z niego już wypadła,
Bodajżem cię, ty hultaju,
Nigdy nie była znała.

Miła przyszła, tłomok wzięła,
I żałośnie zapłakała:
Bodajżem cię, ty hultaju,
Na nigdy nie była znała.

Ona chodzi po ryneczku,
Do koszyczka skupuje,
A on chodzi po ulicy,
Szabelinką wywija.

Nadeszedł go kamrat jego:
Widzisz, bracie, swoją miłą?
A dajże mi, bracie, pokój,
Patrzeć na nią nie mogę.

¹⁾ Bronny, z niemieckiego: braun; koń bronny = gniadosz; szymliczek, z niem. Schimmel, siwek.
Bronny szymliczek = koń jabłkowity.

²⁾ Szwarny, z czeskiego: szwarny = piękny.

8.

z p. Rybnickiego.



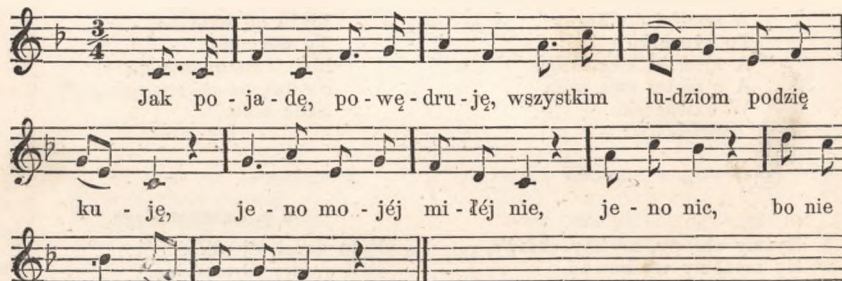
Widzi Bóg na nie - bie że ja muszę od ciebie, we dnie
ma - sze - ro - wać, w nocy gwer pu-co-wać, a to wszystko dla
cie - bie.

Widzi Bóg na niebie,
Ze ja muszę od ciebie,
We dnie maszerować,
W nocy gwer¹⁾ pucować,²⁾ —
A to wszystko dla ciebie.

Te moje pistole,
One leżą na stole.
Ten mój konik brony,
Pieknje ustrojony,
Juz on stoi na drodze.

9.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jak po - ja - dę, po - wę - dru - ję, wszystkim lu - dziom podzię
ku - ję, je - no mo - jój mi - łej nie, je - no nie, bo nie
chcia - ła ze mną iść.

Jak pojedę, powędruję,
Wszystkim ludziom podziękuję,
Jeno mojej miłej nie, jeno nie,
Bo nie chciała ze mną iść.

Jak ja pójde przez rynekczek,
Kupię sobie bębeneczek;
Będę ja se bębnował, bębnował,
Jak będę maszerował.

Jak ja pójde przez miasteczko,
Płakać będziesz kochaneczko,
Płakać, płakać, narzekać, narzekać,
Jak mnie będą oblékać.

Obleką mnie w mundur nowy,
Przystoi to wojakowi,
Mundur, mundur wojański, wojański,
Traktament nowojański.

A mamci ja ten listeczek
Co go pisał kochaneczek,
Ten listeczek zawiły, zawiły,
Co go pisał mój miły.

¹⁾ Z niemieckiego: Gewehr, broń.

²⁾ Z niemieckiego: putzen, czyścić.

10.

z p. Pszczyńskiego.¹⁾

Moja miła mamuliczko,
Dodajcie mi rady:
Chodzi ku mnie kałdodziennie
Ten to ułan młody.

Ach moja ceruchniczko,
Poniechaj ułana,
Poniechaj go w szczérem polu,
Zostań w domu sama.

Moja miła mamuliczko,
Nie może to być,
Boć ja muszę z ułanami
Przecie maszerować.

Jak przyszło na prędce,
Przyniosła cera²⁾ matce,
Przyniosła jęj przekrasnego
Syneczka na ręczce.

Moja miła mamuliczko,
Pomóźcie powijać,
Bo jak on urośnie, to wam będzie
„Starzyczko“ powiadać.

Ach moja ceruchniczko,
Powij go se sama,
Czegoś chciała, toś dostała
Od swego galana.

11.

z p. Raciborskiego i Kozielskiego.

Przyszło mi, przyszło
Od majora pismo,
Już muszę maszerować
Na wojenkę istą.

Tuszem, tuszem, tuszem,
Maszerować muszę,
I tę swoją kochaneczkę
Już opuścić muszę.

Mamulko, mamulko,
Dodajcie mi rady;
Chodzi ku mnie wojak,
Ale jest chudobny.

Cero moja, cero,
Nie kochaj wojaka,
Bo wojak wymaszeruje,
Ty zostaniesz sama.

Za rok, za dwa lata
I za dwa miesiące,
Przyniesiesz mi dziecię
W srokatej pieluszcze.

Mamulko, mamulko,
Pomóźcie powijać,
Jak urośnie, to wam będzie
„Starzyńko“ powiadać.

Cero moja, cero,
Powijajże sama,
Czegoś chciała, toś dostała
Między wojakami.

12.

z p. Lublinieckiego.

Wele tego młynna
Wysoka olszyna:
Nie bierz se, Marjanko,
Młynarskiego syna!

Bo ten młynarski syn
Do wojny wpisany,
Będzieszci ty miała,
Frasiunek niemały.

Jakcić on przyjechał
Przed berlińską brone³⁾:
Obierz se, Jasinku,
Jaką chcesz szwadronę.

Jużech ja se obrał
Z czarnemi oczkami,
Kaj ja się obróce,
Zaleję się łzami.

¹⁾ Pszczyna — Pless.

²⁾ Z czeskiego: dcera.

³⁾ Brama.

13.

z p. Bytomskiego.

Moja mamuliczko,
Coc mi twardo śpicie!
Na wojenkę mnie zabrali,
Wy o tem nie wiecie.

O jakci mnie wzięli,
W żelaza mię spięli,
Od miasteczka do miasteczka
Tamci mnie wodzili.

Jakci mnie przywiedli
Przed panięską bronę,
Kazali mi se obrać,
Którą chcę szwadronę.

Dali mi czapeczkę
Z białemi tresami,¹⁾
Moja kochaneczka
Oblęwa się łzami.

Niczego mi nie żal,
Jeno okieneczka,
Co ja przez nie wglądał,
Co robi dziewczeczka.

Ona w oknie siedzi,
Chusteczkę wyszywa,
Oto jest miłuchna,
Coch u niej przebywał.

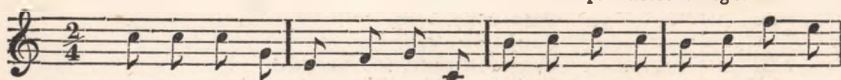
14.

z p. Lublinieckiego.

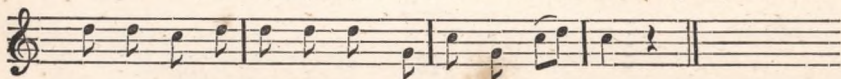
Jak Kasinka jabłka rwała,
Na Jasinka zawołała:
Ej, Jasinku, żal mi cię,
Strzelcy jadą, wezmą cię;
Jedzie po cię w dwiestu koni,
Już się Jasiek nie obroni!
Ej, obronę się jabłuszkciem, —
Ty mnie zastaw twym fartuszkciem.

15.

z p. Raciborskiego.



W Ra-ci - bo-rzu, w jednym do-mie w Ra - ci-bo-rzu wjednym do-mie



szy - ją sze-wcy, szy - ją kra - wcy mundur dla mnie.

W Raciborzu w jednym domie,
W Raciborzu w jednym domie
Szyją szewcy, szyją krawcy
Mundur dla mnie.

Szyją, szyją munderunki,
Ze muszę iść do wojenki,
Ty, ma dziócho,²⁾ żal mi ciebie,
Ze muszę precz iść od ciebie.

Mój syneczku, mój nadobny,
Powiedz mi, jeśliś mi dobry?
Poznasz ci ty moje dobroć,
Jak zapłaczesz nad nią nieraz.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Drzewa rąbać, drzewa rąbać,
Bo ci się będzie
Na plecach łamać.

¹⁾ Tresy = galony.

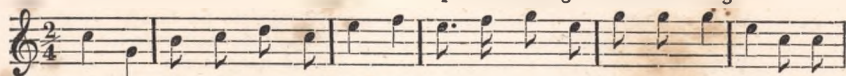
²⁾ Dziócha = dziewczyna.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Wody nosić, wody nosić,
Bo jój będziesz miała
Z oczu dosyć!

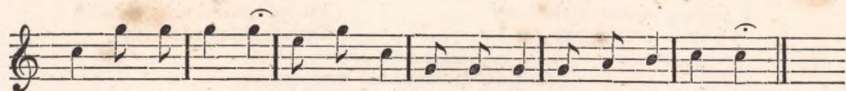
Nie trzeba, dziócho, ci będzie
Ognia składać, ognia składać,
Bo ci go ludzie
Będą podpalać.

16.

z p. Kozielskiego i Lublinieckiego.



Ta ko-zielska bro-na pięknie u-stro-jo-na, jest ci tam ma mi-ła



a u-pła-ka-na, jest ci tam ma mi-ła a u-pła-ka-na.

Ta kozielska brona
Pięknie ustrojona, —
Jestci tam ma miła
A upłakana.

A na tym kłobuku
Złota litera:
Wyciągaj, landwero,
Z gwerem do pola.

Kiebych ja był wiedział,
Iż będziesz płakała,
Nie byłbych ja zabrał
Pod tę landwerę:

W pole wyciągali,
Gwery pociepali,⁴⁾
A zamiast patrontasz³⁾
Dróty nabrali.

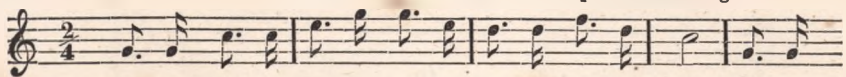
Ej, bo ta landwera
To są piękne chłopcy,
Płócienné galoty,¹⁾
Kłobuk²⁾ z kłapioty.³⁾

Przy jednym padole,
Przy jednej dolince —
Siedzi tam landwera,
Drótuje garce.

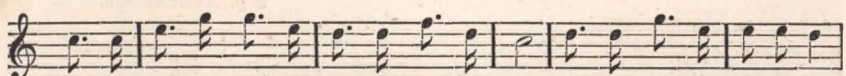
Landwerski jenerał
Sam garki drótował,
Czy mały, czy srogi,
Sześć pięteków brał.

17.

z p. Lublinieckiego.



We Wro-cła-wiu na ry-ne-czku sto-ją wo-ja-cy, są o-



ni tam po-stro-je-ni wszyscy je-dna-cy, są o-ni tam rozmaici,

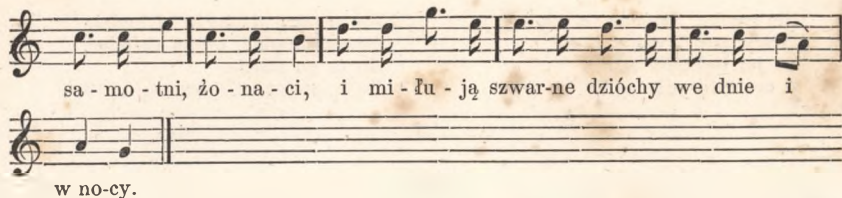
¹⁾ Spodnie.

²⁾ Kapelusz.

³⁾ Kłapiota, z niemieckiego: Klappe. Kłobuk z kłapioty = czapka z uszami.

⁴⁾ Porzucili.

⁵⁾ Ładownica.



We Wrocławiu na rynečku
Stoją wojacy;
Są oni tam postrojeni
Wszyscy jednacy,
Są oni tam rozmaici
Samotni, żonaci, —
I miłują szwarne dzióchy
We dnie i w nocy.

A jach też jedne obrał
W mieście na farze,
A ona się nauczyła
Grać na gitarze.
Kiech ja do niej chodzował,
Winkom z sobą nosował,
Po maluśko, po cichuśku
Drzwiczkiem otworzył.

A kiedym szedł do swój miłej,
Już północ była,
I nie mogłem do niej trefić,
Bo nie świeciła.
Alech burzył: Ma miła,
Otwórz, otwórz, bo zima,
Jeźliby mię nie ogrzała
Twoja pierzyna.

18.

z p. Bytomskiego.

A jak ja cię w ogródeczku dopadnę,
O toć ja ci twój wianeczek ukradnę.

A jakci mnie na wojence zabiją,
To mnie czerwoną kitelką przykryją.

A jak mnie ty mój wianeczek ukradniesz,
O toćci ty na wojence upadniesz.

A jakci mnie z tego miasta powieźą,
Wszystkie panny i panicze pobieźą.

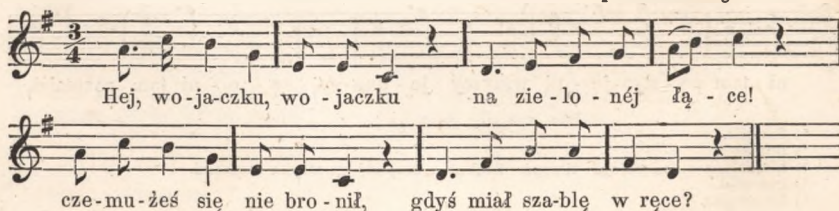
Wezmę ja se piastunczkę albo dwie,
A ty musisz gwerem ciepąć na wojnie.

A jakci mnie do grobu będą kłaść,
Wszystkie dzwony i organy będą grać.

A jakci mnie do grobeczka położą,
Wszystkie dzwony i organy zawieszą.

19.

z p. Kozielskiego.



Hej, wojaczku, wojaczku
Na zielonej łące!
Czemużes się nie bronił,
Gdyś miał szablę w ręce?

Jakóżem się bronić miał?
Rękę mi ucieli,
I bronnego koniczka
Pode mną zabili.

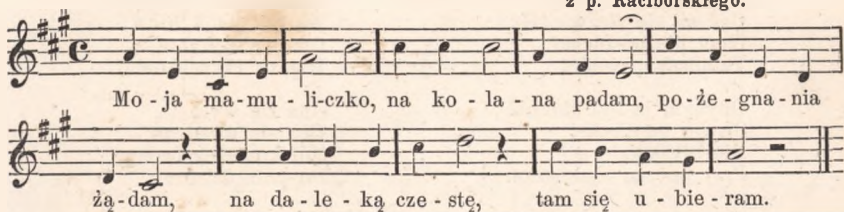
20.

z Cieszyna.

Dorla z różów uwiła wieniec, —
Pytała, gdzie jój oblubieniec,
Skłoniła przed wojskiem oczy swoje:
Powiedźcie wy mi, ludkowie moje,
Jeżeli między wami niemasz miłego?
Najdę go, mówcie, miłego swego?
Jeden rzekł: Idź, jesień się chyli!
Ach nie mam go mej duszy kwoli.
Wiedną róże w jój wieniec,
Zwiednie i Dorla¹⁾ jój oblubieńcu.²⁾
Chwila bolesna, pełna żalości,
Tys skaziła kwiat mej dostojności.
Aj, ty nie najdziesz u nas miłego,
W bitwie przebodli Francuzi twego.
Rad dla ciebie a kraj umierał,
Jak się do wienca sławy ubierał.

21.

z p. Raciborskiego.



Moja mamuliczko,
Na kolana padam,
Pożegnania żądam
Na daleką częstę,³⁾
Tam się ubieram.

Mój miły syneczku,
Pożegnania ci dam,
Byś serce czyste miał,
Jak będziesz w linii stał,
Do ognia strzelał.

Wy, moje kamraci,
Jak do dom przyjdziecie,
Najprzód szczerem sercem
Tę moję kochankę
Mi pozdrawiajcie.

Iżby się wydała,
Na mnie nie czekała,
Bo to żaden nie wie,
Jeśli się powrócę
Do mej rodziny.

Wy moja matynko,
Jak wy tam przyjdziecie
W one miejsce straszne,
Nie szukajcie wy mnie
Po lazarecie.

Jeno mnie szukajcie
Dalej w szczerém polu,
Tam ja będę leżec
W jednym spólnym grobku,
W cichem pociemku.

¹⁾ Z niemieckiego: Dorcl (Dorota, Dosia).

²⁾ Zamiast: oblubieńcowi.

³⁾ Droga, u Czechów: cesta; u Polaków tylko: ścieżka.

z p. Opolskiego.

Od Izbicka¹⁾
Woda ciecze, —
Cóż tobie, kochanku,
Matka twoja rzekła?

Choćby mi co rzekła,
Ja się nie boję,
Mam ja szablę ostrą,
To ja się obronię.

Ta moja szabliczka
Dobrze ubruszona,²⁾ —
Ty, moja kochanko,
Jużes odmówiona.

Kiedys odmówiona,
Niechajże cię mają,
Niech cię szczerze kochać
Nigdy nie przestają.

Niechże cię kochają,
Ale jeno w nocy,
Coby nie widziały
Tego moje oczy.

Jakby moje oczy
Kochać cię widziały,
Nigdy we dnie, w nocy
Płakać nie przestały.

Winszuję ci dobrze
Wszystko na tym świecie,
Ale moje serce
Z piersi żal wygniecie.

z p. Kozielskiego.

Ach Boże, mój Boże,
Coć mi się źle wiedzie,
Iżem nie posłuchał
Tatuliczku, ciebie!

Gdybym ja był słucał
Swego tatuliczka,
Nie błyskałaby się
Przy boczkcu szabliczka.

Szabliczka bruszona —
To jest moja żona,
Ona się wyrąbie
Między Francuzoma.

Ona się wyrąbie,
Ona się wysieczę,
Mój koniczek bronny
Do pola uciecze.

z p. Rybnickiego.

Za tym Rudzkim³⁾ kościelczkiem
Jest wokoło czarny las,
Jam się nie myślała
I nie dowierzała,
Iż mój miły przyjdzie zaś.

Nie przyszedł, ale przyjechał
Na swym bronnym koniczku,
A przypina sobie,
A przypina sobie
Na lewy bok szabliczkę.

Jak sobie szablę przypiął,
Na swą miłać wspomniął,
Aż jego koniczek,
Ten bronny szymliczek
Założnie pod nim zarżał.

Zarzej, koniczku, zarzej,
Bez⁴⁾ to pole jadący,
Aże mnie usłyszy
Moja kochaneczka
Przed swym domem stojący.

¹⁾ Izbicko (Gross-Stubendorf), wieś w pow. strzeleckim.

²⁾ Ubruszony = wyostrzony.

³⁾ Rudy, wieś.

⁴⁾ Zamiast: przez.

A ty moja kochanko,
Czy mnie już ty to nie znasz?
Iż ja stoję z koniem
Przed tym twoim domem,
Ty mi nie otwierasz.

Jedź już kochaneczku,
Jedź już ty z Bogiem!
Boć ja już tobie,
Boć ja już tobie
Otworzyć nie mogę.

25.¹⁾

z p. Oleskiego.

Wyjechał pan na poleczko,
Spotkał pannę Zosineczkę;
I zawiózł ją do rodziny,
Do swęj matki, do jedyněj.

Moja matko, ja cię proszę,
Wychowaj mi moję Zosię,
Jak do roczku, do siódmego,
Do przyjazdu, do mego.

Siódmy roczek już nadchodzi,
Już się Zosia za mąż godzi.
Pan Dąbrowa z wojny jedzie,
Trzysta koni z sobą wiedzie.

A do doma przyjechawszy,
Po pokojach poglądawszy:
Moja matko, ja cię proszę,
Wydajże mi moję Zosię!

Wydałam ją za innego,
Za trębacza królewskiego. —
A dajcie mi te piszczele,
Pójdę jej grać na wesele.

Nie chódźże tam, bobyś zdradził,
Weselebyś rozprowadził.
Matulinko, nie na zdradę,
Do Zosiuni na biesiadę.

A stanę ja w końcu stoła,
Zobaczy mnie Zosia moja;
Zosia także zobaczyła,
Przez trzy stoły przeskoczyła.

Witajże, panie Dąbrowa,
Siedem lat mnie boli głowa,
Dopiero mi wyszumiała,
Jakem ciebie oglądała.

26.²⁾

z p. Bytomskiego.

Już to mi-ja sió-dmy ro - czek, je-dzie z wojny ko-cha-
neczek, przy-je-chał ci do karczmyska, a tam pi - ją żoł - nie - rzy-
ska.

Już to mija siódmy roczek,
Jedzie z wojny kochaneczek.

Przyjechałci do karczmyska,
A tam piją żołnierzyska.

Siedzi Kasia za stołami,
Pije piwko z wojakami.

Kasia Jasia zobaczyła,
Cztery stoły przeskoczyła;

Piąty nóżką obaliła,
I te słowa przemówiła:

A witajże, mój najpierwszy,
Wszakciś mi ty był najmilszy.

¹⁾ Porównać: Paulego P. I. P. w Gal. str. 107.

²⁾ Ufamek téj pieśni znajduje się u Konopki P. ludu Krak. str. 121.

Kasia Jasia uściskała,
Mile się z nim powitała.

A Jasiek dosiadł konika,
I z Kasinką precz umyka.

Wojacy sami zostali,
Za Kasią rzewnie płakali.

27.

z p. Raciborskiego.



Ja ja - dę do woj - ny, sza bli - czką błę - skam; przyzdrzyj się ma
mi - ła, przyzdrzyj się ma mi - ła, jak z ko - nia pa - dam.

Ja jade do wojny,
Szabliczką błyskam;
Przyzdrzyj się, ma miła,
Przyzdrzyj się, ma miła,
Jak z konia padam.

Żaden nie uwierzy
Ani maciczka,
Jaka porabana,
Jaka posiekana
Moja głowiczka.

Żaden nie uwierzy
Ani taticzek,
Jaki porabany,
Jaki posiekany
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy
Jaki pogrzeb mój:
W dzwony dzwonięcie,
Z gwerów strzelanie,
Wykopany dół.

28.

Allegro.

z p. Rybnickiego.



Ja - dę od Ber - li - na, sza - bli - czką to - czę ja - dę od Ber -
li - na, sza - bli - czką to - czę: o - bejrzyj się mi - ła, mo - ja
roz - to - mi - ła, już się nie wró - cę.

Jadę od Berlina,
Szabliczką toczę:
Obejrzyj się miła,
Moja roztomiła,¹⁾
Juz się nie wróce.

Ja się nie obejrzę,
Bo nie powinna:
Niechci się obejrzy,
Niechci się obejrzy
Jedna z Berlina.

¹⁾ Po czesku: roztomily — ukochany.

Nie było tam czasu
Dzióchy miłować;
Jedno trza było,
Jedno trza było
Exercyrować.

Kto tę exercyrkę
Zna, temu dobrze:
Siednie na koniczka,
Przypnie się szabliczkę,
Jedzie do pola.

O! ciągli Francuzi,
Nawet i Rusy;
Nie jedna maciczka
O swego syneczka
Serce zasmuci.

Nie takci maciczka
Jak moja miła,
Co mnie ona wdyci')
Przez te lata wszystkie
W sercu nosiła.

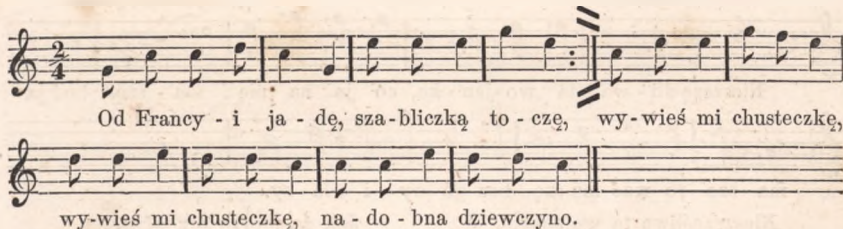
Zaden nie uwierzy
Ani taciczek,
Jaki porąbany,
Jaki posiekany
Ten mój koniczek.

Zaden nie uwierzy
Ani maciczka,
Jaka porąbana,
Jaka posiekana
Moja głowiczka.

Żaden nie uwierzy
Jak we wojnie jest;
Kołaczek z owsa,
Pieczoneczka z psa,
Woda z kolej^a.²⁾

29.

z p. Lublinieckiego.



Od Francyi jadę,
Szabliczką toczę:
Wywieś mi chusteczkę,
Nadobna dziewczyno.

Ja ci nie wywieszę,
Boch nie powinna,
Niech ci ją wywiesi
Z Francyi inna.

Nie było tam czasu
Inszych miłować,
Ej, bo ja tam musiał
Exercyrować.

Kto zna exercyrkę,
Temu jest dobrze;
Siada na koniusia,
Przypnie szablusia.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jaki obiad mój?
Pieczonka końska,
Strawa wojańska.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jaki pogrzeb mój?
W szczerem poleczku
Wykopany dół.

Chcesz ty miła wiedzieć,
Jakie dzwonienie?
Z wielkich karabinów
Straszne strzelanie.

¹⁾ Zawsze.

²⁾ Zamiast: kolei.

30.

z p. Kozielskiego.

Myslałem się, myślał,
Ze to wojna szpas,¹⁾
Iż tam będę tydzień,
Albo i dwa tygodni,
Przyjdę do dom zaś.

A jam tam był roczek,
Jako godzinę,
A jam się już myślał,
Wy moje rodzice,
Ze już tam zginę.

Moi muzykanci,
Zagrajcie mi tusz,
Kiedy ja już muszę
Od moich rodziców
Na wojenkę już!

Moi muzykanci,
Zagrajcie mi marsz,
Kiedy ja już muszę
Nieszczęsny tornister²⁾
Na swe plecy brać.

Żaden nie uwierzy,
Jak na wojnie jest;
Kofacze z owsa,
Pieczonka ze psa,
Woda z koleja!

Żaden nie uwierzy
Ani tatuliczek,
Jak jest porąbany,
Jak jest porąbany
Mój siwy koniczek!

Żaden nie uwierzy
Ani mamuliczka,
Jak jest porąbana,
Jak jest porąbana
Ta moja głowiczka!

31.

z p. Kozielskiego.



ma - sze - ro - wać mu - szę bez gó - ry i la - sy.

Nieszczęśliwa ta wojenka,
Co ja na nie muszę,
Boć ja maszerować muszę
Bez góry i lasy.

Grają, trąbią i bębnują,
Na waltorniach grają,
Ubogiemu wojaczekowi
Krwawe łzy kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Na potomne czasy,
Boć ja maszerować muszę
Bez góry i lasy.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Niech ci Bóg pomoże,
Boć ja maszerować muszę
Bez czerwone morze.

Jak za morze przepłynęli
I na brzegu stanęli,
Tam się wszyscy wojaczekowie
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,
Ten co bęben nosił;
Bo on pedział³⁾: iż nie zginie,
Iż go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,
W bęben uderzyła:
Oto masz, ty bębenisto,
Pierwsza twoja była!

Żaden tyle nie wystoi⁴⁾
Co wojaczek musi,
Choćby strzały z nieba prały,
Maszerować musi.

¹⁾ Z niemieckiego: Spass, żart.

²⁾ Cielak.

³⁾ Zamiast: powiedział.

⁴⁾ Germanizm, zamiast: cierpi.

32.

z p. Opolskiego.

Po Opolskich stawach
Siwa gaska pływa,
Z wielkiego kochania,
Ba-li miłowania
Nie rado co bywa.

Zaszedł pod okienko,
Zawołał: ma kochanko,
Otwórz okieneczko,
Moja kochaneczko,
Pociesz mi serdeczko.

Tobie nie otworzę,
Zapnę i założę,
Bobyś mnie ty ukradł
Mój zielony wianek
Ze strzebla,') ze złota.

Nie płacz, nie lamentuj
Dzieciatko kolebać,
Bo jak ja z wojny powrócę,
Bo jak ja z wojny powrócę,
Będę go piastować.

33.

z p. Rybnickiego.

Żaden tego nie trza wystać,²⁾
Co wojak musi;
Choćby strzały z nieba prały,
Maszerować musi.

Jak wojaczek maszeruje,
To mu pięknie grają:
Ubogiemu wojczkowi
Łzy z oczka kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,
Na potemne czasy:
Bo ja muszę maszerować
Przez góry, przez lasy.

Jak my tamci pociągnęli,
Gwery swe złożyli:
Tam się wszyscy wojczkowie
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,
Ten co bęben nosił:
On, powiedział, że nie zginie,
Że go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,
W niego uderzyła:
Oto ty masz, ty tamborze,
Pierwsza twoją była.

Pożeną nas jako bydło
Pod te ciężkie strzały,
A jak to nas wespół braci
Będą łzy kapały.

Byśmy nie byli rodzeni
W takie ostre czasy;
Jużemy się napłakali
I ojcowie nasi.

Badźmy już teraz weseli
Po tej wszystkiej sprawie:
Żeśmy już są zwyciężeni
W naszej ciężkiej sprawie.

34.

z p. Oleskiego.

Ju - żem jest o - pa - ko - wa - ny, je - no gwę ra - mię brąć;
cze - kaj - cie mnie, moi kam - ra - to - wie, pój - dę mi - łej dziękować.

*) Srebro.

2) Germanizm: ausstehen, zamiast: cierpieć.

Jużem jest opakowany,
Jeno gwer na ramię brać:
Czekajcie mnie, moi kamratowie,
Pójdę miłej dziękować.

Dziękuję ci moja miła
Na tym tu nowym progu:
Jeśli ja się więcej nie powrócę,
Oddaję cię tu Bogu.

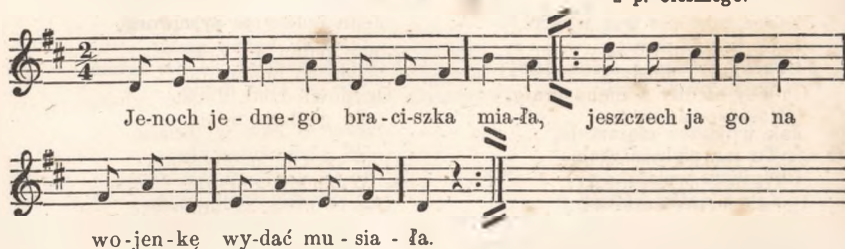
Tę chusteczkę, coś mi ja dała,
Na połych ją rozerwał;
Ten zielony wianek, coś mi go uwiła,
Do serca go sobie schowam.

Była to między nami miłość,
Między nami obiema,
Trza się było wozic, moja kochaneczko,
I czterma konieczkoma.

Miłowali my się oba
Jak dwa gołębie w parze,
A kto nas rozłączy, moja kochaneczko,
Tego Pan Bóg niech skarże.

35.)

z p. Oleskiego.



Jenoch jednego braciszka miała,
Jeszcze ja go na wojenkę
Wydać musiała.

Widzieliśmy go w mieście na błoni,
Roznoszą go kruki, wrony,
Bali gawrony.

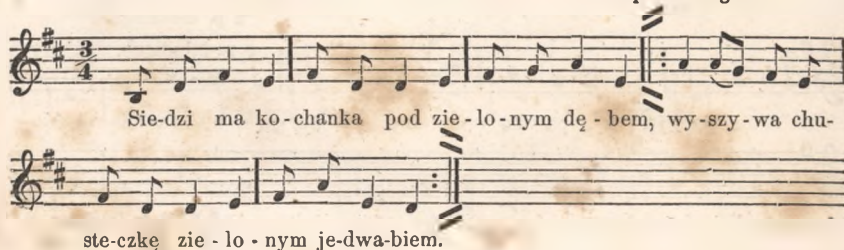
Pytam ja was się wielcy panowie,
Jeśliście wy nie widzieli
Braciszka mego?

Zaszła ku niemu siostrzyczka jego,
Pozbierała do fartuszka
Kosteczki jego.

I jak pozbierała i zazwonić dała,
Jak zazwonić usłyszała,
Zaraz zemdląa.

36.

z p. Oleskiego.



1) Porównać pieśń 2.

Siedzi ma kochanka
Pod zielonym dębem,
Wyszywa chusteczkę
Zielonym jedwabiem.

Komuż to, kochanko,
Chusteczkę czerujesz?
Tobie, mój kochanku,
Jak pomaszczujesz.

Nie trza ci, kochanko,
Chusteczki czerować,
Jeno Boga prosić,
Iżbych mógł wojować.

Idzie po ulicy,
Całym głosem krzyczy:
Zmiłuj się nade mną,
Nie odchódź ode mnie.

Wéjzdrzała na słońce,
Na słońce zachodu, —
Jedzie kochaneczek
Z porąbaną głową.

Chusteczkę zerwała,
Na poły przerwała,
Swemu kochankowi
Głowiczkę związała.

Nie trza mi doktora,
Ani żadnej maści,
Bo już w mojej głowie
Porąbane kości.

Choćby ich stanęło
Jako w lesie szyszek,
Już taki nie będzie,
Jak mój nieboszczyczek.

Choćby ich stanęło
Jako w lesie drzewa,
Już taki nie będzie
Jakiego mi trzeba.

37.

W ogrodzie strumeczek
A pod nim listeczek:
Gdzie się mi też podział
Ten mój kochaneczek?

Czy go woda wzięła,
Czy go zamuliła?
Czy go sobie inna
Panna namówiła?

Gdybych ja wiedziała,
Że się mi ma dostać,
Wolałabym ja mu
Felczera posłać.

Nie pomoże felczer
Ani drogie maści,
Bo już spoczywają
W grobie jego kości.

Nie żałuj, dziewczyno,
O trupa jednego,
Możesz sobie wybrać
Z tysiąca innego.

A choćby ich było
Jako w lesie szyszek,
Zaden już nie taki
Jak mój nieboszczyczek.

Z Gwiazdki Cieszyńskiej, 1855, str. 59.

38.

z p. Rybnickiego.

Wojacy, wojacy,
Cóż pięknie trąbicie?
Ten mój kochaneczek
Leży w lazarecie.

Kiećbych ja wiedziała
Drożeczkę do niego,
Toćbych mu szukała
Doktora mądrego.

Nie trzać mi doktora,
Ani żadnych maści,
Boć w mojej głowiczce
Porąbane kości.

Nie żałuj, dzieweczko,
Wojaczka jednego,
Możesz sobie wybrać
Z tysiąca jednego.

A nie tak z tysiąca,
Jako z miliona,
Możesz sobie wybrać
Fojtowego syna.

Choćbych ja ich miała,
Jak na lesie drzewa,
Żaden taki nie jest,
Jakiego mi trzeba.

Choćbych ja ich miała
Jak na lesie szyszek,
Żaden taki nie jest,
Jak był nieboszczyczek.

39.

z p. Bytomskiego.

Zielonom zasiała,
Zielono mi zeszło;
Nie wiesz, pani matko,
Bez kogo mnie teskno?

Jakci go ujrzała,
Zaraz zapłakała,
Jedwabną chusteczką
Głowiczkę związała.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
Nie mogę godzinę
Wytrzymać bez niego.

Nie płacz ty, kochanko,
Trupa umarłego,
Możesz se wybierać
Z tysiąca jednego.

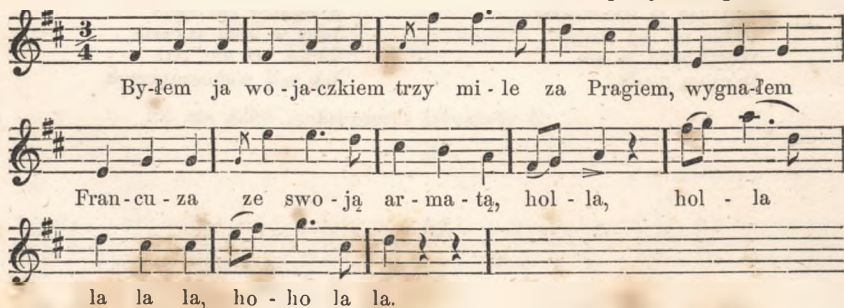
Idź to ty, kochanko,
Zieloną dąbrową,
Znajdziesz tam kochanka
Z porąbaną głową.

Choćby ich też było
Jako w lesie drzewa,
Nie będzie takiego
Jakiego mi trzeba.

Choćby ich też było
Jako w lesie szyszek,
Nie będzie takiego
Jak mój nieboszczyczek.

40.

z p. Rybnickiego.



By-łem ja wo - ja - czkiem trzy mi - le za Pra-giem, wygna-łem
Fran-cu - za ze swo - ją ar - ma - tą, hol - la, hol - la
la la la, ho - ho la la.

Byłem ja wojaczkiem
Trzy mile za Pragiem:¹⁾
Wygnałem Francuza
Ze swoją armatą.

Cóż tam masz, dziewczeczko,
Cóż tam masz za pasy,
Zielone harasy,²⁾
Czerwone hańdasy?

¹⁾ Zamiast: Praga.

²⁾ Haras, aras, rasa, rasza: gatunek lekkiej materijki wełnianej.

Moje pocieszenie
Modre oczy macie,
A ja was się boję
Ze mię okłamacie.

Nie bój się, dziewczeczko,
Mego okłamania:
Nie dałby nam Pan Bóg
Żadneg' pożegnania.

Żadne pożeganie
Na naszym stateczku,
Iżem ja okłamał
Chudobna dziewczeczkę.

Chudobna dziewczeczka
Nic inszego nie ma
Jak swoja pocziwość,
Gdy ją sobie chowa.

41. ¹⁾

z p. Raciborskiego.

Jak - ci ja na woj-nę precz po - ma - sze - ru - je, ko-muż ja
cię, ma ko-chan-ko, ko-muż cię zo - sta - wie?

Jakci ja na wojnę
Precz pomaszzeruję,
Komuż ja cię, ma kochanko,
Komuż cię zostawię?

Komużby inszemu,
Panu Bogu w niebie?
Ja za roczek albo za dwa
Przyjadę do ciebie.

Jeżeli nie przyjadę,
To ci będę pisać;
Będiesz płakać, lamentować,
Ja nie będę słyszeć.

Nie będziesz, kochanku,
Nie będziesz slychował,
Iżech ja się w twojem sercu
Nie wiele kochała.

Ach kochali my się
Jak gołąbki w parze;
A kto nas rozłączy,
Tego Pan Bóg skarże.

Bo to jeden nie wie,
Co to paseruje,²⁾
Kiedy się młodziemiec
Z panienką miłuje.

42.

z p. Sycowskiego.³⁾

Będzie wojna, będzie,
I po świecie wszędzie,
A nie jedna matka
Syneczka pozbędzie.

Już ja wam dziękuję,
Wy kochane siostry,
Bo ja już iść muszę
Przez miecze ostre.

Już ja wam dziękuję,
Kochani bratowie,
Już na mnie celują
Francuscy katowie.

Już ja wam dziękuję,
Kochani rodzice,
Bo ja już iść muszę
Na saską granicę.

¹⁾ Lipiński, P. I. W. P. str. 24. Ułamek.

²⁾ Z niemieckiego: passieren, stać, dziać się.

³⁾ Syców = Polnisch-Wartenberg.

Na saskiej granicy,
Tam wojacy stoja,
A serdeczka jejich
Bardzo sie lekaja.

Zawiesili na mnie
Te cieleca dusze,
A ja nieboraczek
Z nia wedrowac musze.

Lekaja sie oni,
Bo tez maja czego,
Wiedza ze nie ujdą
Ognia francuskiego.

Kazdy nieboraczek,
Co szabelka siecze,
Z glowy i z ramienia
Chutnie mu krew ciecze.

Piosnka niniejsza, przypominajaca wojne francuska r. 1813, wyjeta z pisma Pastora Fiedlera.
„Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier.“

43. a.

z p. Gliwickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie i tam u - łan na wi - de - cie,
a dzie-wczy-na jak ma - li - na no - si ko-szyk róż.
II do.
no - si ko-szyk róż.

43. b.

z p. Rybnickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie, i tam u - łan na wi - de - cie,
a dziewczy-na jak ma - li - na no - si ko-szyk róż. Stój, po -
cze-kaj, mo-ja du-szko! Skąd tak zgrabną sta-pisz nó-żką? Jam z téj chatki,
rwałam kwiatki i po - wracam już.

43. c.

z p. Rybnickiego.



z powiatów: Rybnickiego, Gliwickiego i Lublinieckiego.

W czystym polu błyszczą kwiecie,
I tam ułań na widiecie;
A dziewczyna,
Jak malina,
Nosi koszyk róż.

Stój, poczekaj, moja duszko!
Skąd tak zgrabną stąpisz nóżką? —
Jam z tej chatki,
Rwałam kwiatki
I powracam już. —

Próżno czynisz twe wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki. —
Ach ja biedna,
Sama jedna,
Matka czeka mnie. —

Są tam wrogi o pół mili,
Można ciebie namówili. —
Ja uboga
Nie znam wroga,
Nie widziałam go. —

Może kryjesz wrogów tłuszcze,
Daj buziaka, to cię puszczę. —
Jam nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiądz! —

Z konia zsiądę, prawo złamię,
Za to kulę w łeb dostanę. —
Jesteś chętny,
Nadto prędko,
Że buziaka dam. —

Choć mnie życie ma kosztować,
Ciebie muszę pocałować. —
Żal mi ciebie,
Jak Bóg w niebie,
Że się zgubisz sam. —

A ja warty nie porzucę,
Po zwycięstwie nazad wrócę. —
Wrócisz z wojny,
Bądź spokojny,
Ja buziaka dam. —

A jak w boju zginę snadnie,
Tak buziaczek mój przepadnie. —
Wiernam tobie,
Na twym grobie
Wystawię ci krzyż. —

Jak szczęśliwie wrócę z boju,
Gdzież cię szukać mam w spokoju? —
Jam w tej chatce
Przy mej matce
Tam nad rzeką zwyż.

44.

z p. Rybnickiego.

Wiemci kościół murowany,
W tym kościele białe ściany.
W tym kościele wojak leży,
Porąbaną głowę dzierzy.

Kto porąbał, niech mię wygoi,
Powiedźcie tam doktorowi.
Doktor nie ma takiej maści,
Co wygoi twoje boleści.

Twoja miła ma taką maść,
Co wygoi ci ani nie znać. —
Ciągnie wojsko od Berlina, —
Poznaj, matko, swego syna!

45.

z p. Raciborskiego.

Ach Boże, mój Boże,
Coch ja się wojny bał;
Jach wojaczek narodzony,
Od swej miłej opuszczony,
Maszerować muszę.

Jak przymaszeruję
Do miasta Berlina,
Dam ja sobie sponalewać,
Dam ja sobie sponalewać,
Do skleniców wina.

To Berlińskie wino
We sklenicach skacze,
A ta moja kochaneczka,
A ta moja kochaneczka,
We dnie, w nocy płacze.

Pozdrówcie mi ją tam,
Zećby nie płakała,
Będzie ona ze mnie miała,
Będzie ona ze mnie miała
Szwarnego huzara.

46.¹⁾

z p. Raciborskiego.

Oj za dworem, za stodołami
Stoi tam koniczek niesiodłany:
Koniczka siodłajcie, szabelkę mi dajcie,
Na moję miluszkę mi zawołajcie!

Ah moja miła nieskoro wyszła,
Już mi się szablczka na boku błyskła.
Gdyby wiedział ten mój tatuliczek,
Jak porąbany ten mój koniczek!

Gdyby wiedziała moja siostrzyczka,
Jak porąbana moja główiczka!
Chcesz miła wiedzieć, jak na wojnie źle? ●
Końska pieconka, woda z kolej!

Chcesz miła wiedzieć, jaki pogrzeb mój?
W szczerem poleczku wykopany dół!
Chcesz miła wiedzieć, jakie dzwonienie?
W szczerem poleczku wielkie strzelanie!

47.²⁾

z p. Rybnickiego.

Tempo di Polacca.

Trą - bia, trą - bia, w bębny bi - ja, trą - bia, trą - bia, w bębny
bi - ja, wo - ja - czko - wie ma - sze - ru - ja, wo - ja - czko - wie ma - sze -
ru - ja.

¹⁾ Zobacz: Max Waldau: Nach der Natur. Lebende Bilder aus der Zeit, II. Theil, str. 326. Także porównać: Pieśni Litewskie str. 27. v. „Biedne siostry“, „Lietuwos? bojoraj? žyrgus baľnoje.“

²⁾ Ufamki pieśni tej u: Paulego P. I. P. w Gal. str. 68, i Kotberga P. I. P. I. 224, 22a.

Trąbią, trąbią, w bębny biją,
Wojackowie maszerują.

Teżci by jam maszerował,
Gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra usłyszała,
Koniczka mu osiodłała.

A ta druga szablę dała,
A ta trzecia zapłakała.

Nie opłaczcie, siostry, brata,
Przyjadę ja za trzy lata. —

Już trzy lata pomijają, —
Siostry brata wyglądają.

A on leży w szczerém polu,
A głowiczka na kamieniu.

A koniczek stoi u niego,
Grzebie nóżką, żałuje go.

Wstawaj, panie, wstawaj, nie leż!
Dawałeś mi siano, owies.

Teraz nie dasz ani siewki, —
Stoję w krwi już pod kosteczki!

Teraz nie dasz ani siana, —
Stoję w krwi już pod kolana!

Teraz nie dasz ani słomy, —
Roznoszą nas krucy, wrony.

48.

z p. Bytomskiego.



Pod Wielkim Głogowem
Wojsko stoi;
Pójdziemy na pomoc
Cesarzowi.

Matuchno z Częstochów
Bądź w pomocy,
Bo ja już wojuję,
We dnie, w nocy!

Pisałech pisanie
W prawej ręce,
I że ja już stoję
Przy regimencie.

Pisałech pisanie
W lewej ręce,
I że mię zabili
Na wojence.

Zesłał król szandarów¹⁾
Na siodłaki,²⁾
Żeby szli pochowac
Te wojaki.

Jaki oni zaszli,
Szachtowali,
I tam te wojaki
Pochowali.

Niegaszoném wapnem
Przesypali.
Jeden woła: bracie,
Dobij, dobij.

A ten drugi: bracie,
Mój kamracie,
Nie daj mi się trapić
Na tym świecie.

¹⁾ Żandarm.

²⁾ U Czechów: sedlak; wieśniak.

49.

z p. Lublinieckiego.

Ty, syneczku, jesteś zdrajca,
Oszydziłeś swego ojca,
Wywiodłeś mu konia
Z masztalni jego,
Włóżyłeś huzarskie
Siodło na niego.
I jakżeś myślał wyjeżdżać,
Począłeś ojcu dziękować:
Dziękuję ci ojczu,
Ojczu kochany,
Bo ja już wyjeżdżać
Mam w cudze strony.

Dziękowałem swemu ojcu, —
On mówi: Idź mi z moich oczu!
Grajcie mi, trąbce mi,
Piskajcie marsz,
Na ramieniu karabinek,
Przy boku patrontasz.

Dziękowałem swojej matce, —
Ona mnie już widzieć nie chce.
Grajcie mi, trąbce mi, i t. d.

Dziękowałem swojej siostrze, —
Ona mówi: Idź precz, łotrze!
Grajcie mi, trąbce mi, i t. d.

Dziękowałem swemu bratu, —
On mi mówi: Dziękuj katu!
Grajcie mi, trąbce mi, i t. d.

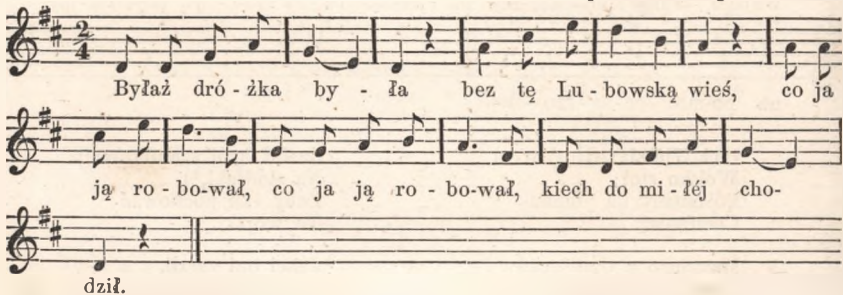
Dziękowałem swej kochance, —
Ona mówi, że mnie nie chce.
Grajcie mi, trąbce mi, i t. d.

Ty syneczku nie staraj się,
Weź chusteczkę, ocieraj się!
Ach Boże, mój Boże,
Com uczyniła,
Iżem ja wojaczka
Sobie lubiła!

Ach syneczku, nie staraj się,
Weź chusteczkę, ocieraj się!
Bo ja się zaś powrócę
Kiedys do ciebie,
I będę cię miłować
Jak sama siebie!

50.

z p. Raciborskiego.



Byłaż dró - żka by - ła bez tę Lu - bowską wieś, co ja
ja ro - bo - wał, co ja ja ro - bo - wał, kiech do mi - łej cho -
dził.

Byłaż dróźka była,
Bez tę Lubowska wieś,
Co jach ja robował,
Kiech do miłej chodził.

Byłaż dróźka była,
Ależ jej już niema;
Wyrosła mi na niej
Zielona olszyna.

Wzmę ja siekierę,¹⁾
Zetnę olszyneczkę
Jeszcze raz nawiedzę
Moję kochaneczkę.

Maszeruj, maszeruj
Trzysta mil za Nisę,
Aż cię, kochaneczku,
Wystrzelić usłyszę.

Na łóżku siedziała,
Wystrzelić słyszała; —
A jak usłyszała,
Zarazki zemdliała.

¹⁾ Porównać pieśń 270.

51.

z p. Bytomskiego.

Wojacy, wojacy,
Którzy wojujecie,
Wojujcież, wojujcie,
A Nisę mijajcie!

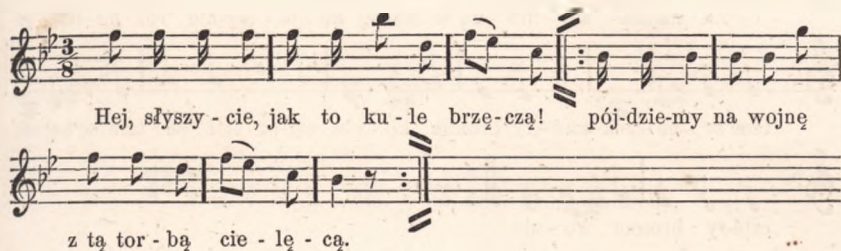
Jak was tam przywieda,
Pięknie przywitają,
Witają, witają
I mundur dawają.

Kiećbych ja był ojca słuchoł
I tej mojej matki,
Nie byłbych ja opłakował,
Te moje młode latki.

Ej, synu mój, mój synu,
Poprzestań wojować,
A nie będziesz żałować,
A nie będziesz żałować.

52.

z p. Bytomskiego.

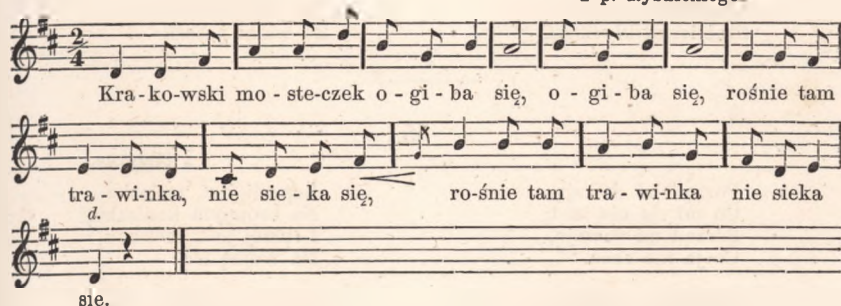


Hej, sły-szy - cie, jak to ku - le brzę - cą! pój - dzie - my na wojnę
z tą tor - bą cie - le - cą.

Hej słyszycie,
Jak to kule brzęczą!
Pójdziemy na wojnę
Z tą torbą cielęcą.

53.

z p. Rybnickiego.



Kra - ko - wski mo - ste - czek o - gi - ba się, o - gi - ba się, rośnie tam
tra - wi - nka, nie sie - ka się, ro - śnie tam tra - wi - nka nie sieka
d. się.

Krakowski mosteczek
Ogiba się,
Rośnie tam trawinka,
Nie sieka się.

Kiech ja tam chodzował
I wachował,¹⁾
Toć ja se chodniczek
Nacechował.

¹⁾ Z niemieckiego: wachen, być na warcie.

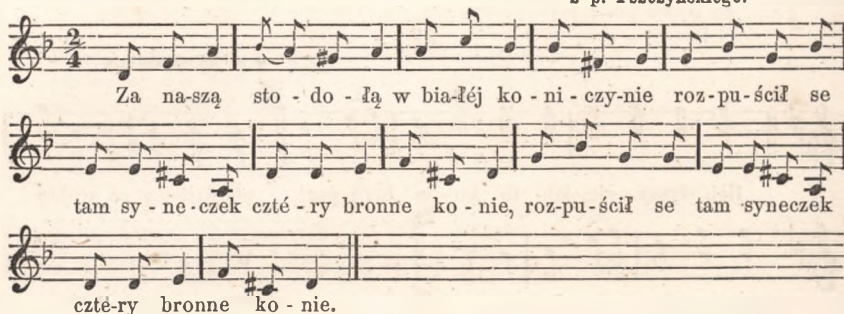
Czerwoną lelują ¹⁾
Go obsadził,
Kiech swoją miłą
Odprowadził.

Cieżko mię mamiczka
Odchowali,
Z rączki na rączkę
Przekładali.

Jeszcze ja nie urósł,
Jużech wojak;
Mam piękną szablczkę,
Modry kabot.

54.

z p. Pszczyńskiego.



Za na-szą sto - do - łą w bia-łej ko - ni - czy-nie roz-pu-ścił se
tam sy - ne - czek czté - ry bronne ko - nie, roz-pu-ścił se tam syneczek
czté-ry bronne ko - nie.

Za naszą stodołą
W białej koniczynie
Rozpuścił se tam syneczek
Cztery bronne konie.

Jak se ich rozpuścił,
Nie mógł ich połapać,
Musiał się nad niemi
Załośnie rozpłakać.

Płakali mamiczka,
Płakała siostrzyczka,
I że mi się u boku
Szablczka błyskała.

Szablczka bruszona,
To jest moja żona;
Boć mię ona broniła,
Jak był Francuz doma.

Francyo, Francyo!
W nieszczęśliwym landzie ²⁾
Nie jedna dzieweczka
Syneczka pozbędzie.

Wojacy, wojacy,
Malowane dzieci,
Nie jedna dzieweczka
Za wami poleci.

55.

z Cieszyna.

Porząd mi dawają,
Co mi się nie lubi,
Porząd mi dawają,
Co ja nie chcę.

Dawają mi starą,
Szpotawą, garbatą,
Co mi się nie lubi,
Tego nie chcę.

Lepszej jest, taticzku,
Na bronnym koniczku,
Lepszej jest, taticzku,
Na wojnę iść.

Niżli się ożenić,
Szkaradną żonę mieć,
Lepszej jest, taticzku,
Wojakiem być.

¹⁾ Lilia.

²⁾ Z niemieckiego: Land, kraj.

II.

Pieśni myśliwskie.

— c s c c a —

56.

z p. Pszczyńskiego.



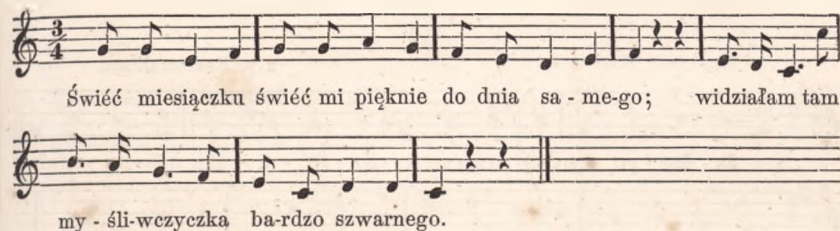
Na Za-wadzkieh po-lach słońce świe-ci, nad-sta-wiał myśliwcyk
so - bie się-ci; ej, jak nad-sta-wił, tak szedł do dom, nie dopadł mu
się tam a - ni o - gon.

Na Zawadzkich¹⁾ polach słońce świeci,
Nadstawiał myśliwcyk sobie siéci;
Ej, jak nadstawił, tak szedł do dom,
Nie dopadł mu się tam ani ogon.

Cóż myśliwce waseś odał?
Czyli ja się tobie nie podobam? —
Ej, jak ich odał, tak ich spuszcze,
Ciebie ja, dziewczeczko, nie opuszczę.

57.²⁾

z p. Rybnickiego.



Świeć miesięczku świeć mi pięknie do dnia sa - me-go; widziałam tam
my - śli-wczyczka ba-rdzo szwar nego.

Świeć miesięczku, świeć mi pięknie
Do dnia samego;
Widziałam tam myśliwczyczka
Bardzo szwar nego.

Myśliwczyczku, czarne oczko,
Pięknie zagladasz. —
Ty dziewczeczko, moja kochaneczko,
Oczka wycierasz.

O ja płaczę, lamentuję
O swą przygodę,
Miałamci ja złoty wianek,
Wpadł mi do wody.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj,
Nie frasuj się oń,
Bo mamci ja dwóch łabętów,³⁾
Popłyną ci poń.

Jeden mówi: Nie popłynę,
Nie umiem płynąć.
Drugi mówi: Ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie
Do samego dna;
Aleś już ty, ma dziewczeczko,
Wianka niegodna.

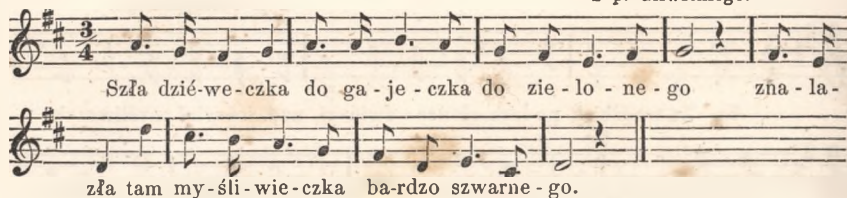
¹⁾ Zawada, wieś.

²⁾ Porównać pieśń 459.

³⁾ Łabęt, zamiast: łabędź.

58.¹⁾

z p. Gliwickiego.



Szła dziewczeczka do gajeczka
Do zielonego,
Znalazła tam myśliwieczka
Bardzo szwarne-go.

Nie płacz dziewczę, nie lamentuj
O ten wianek twój,
Mam ja jeszcze dwóch łabętów,
Popłyną ci poń.

Myśliwieczek bardzo szwarny,
Czarne oczka ma,
A ta jego kochaneczka
Oczka uciera.

Jeden mówi: Nie popłynę,
Nie umiem płynąć.
Drugi mówi: Ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Ma kochaneczko?
Wypłakałaś swoje oczka,
Nie miałaś o co.

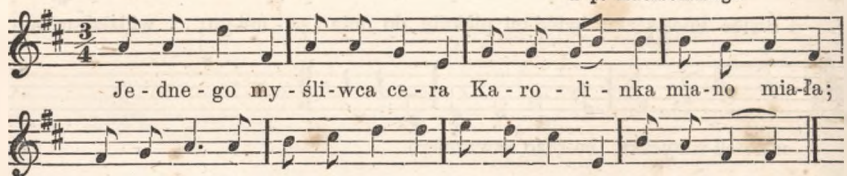
Łabęt płynie, wianek tynie?²⁾
Do samego dna:
Jużeś ci ty, ma kochanko,
Wianka nie godna.

Jakożbym ja nie płakała
Swojej urody,
Gdy ja miała złoty wianek,
Wpadł mi do wody?

Jam go godna, jam go godna,
Tys go nie godzien,
Niemaleć to cztery lata,
Jakeś mnie zwodził.

59.

z p. Raciborskiego.



cho-dzi-li ku niej myś-li-wcy u-ży-wać swej re-kre-a-cji.
Jednego myśliwca cera
Karolinka miano miała.
Chodzili ku niej myśliwcy,
Używać swej rekreacji.

Ona na to nic nie rzekła,
Jezus Marya wyrzekła;
Trzy kroki uczyniła,
Zaraz na ziemię padła.

A ten jeden między nimi
„Oberjeger“ się nazywał,
Z Karolinką spasował,³⁾
Izeby rad z nią sam szedł.

Tam było płaczu, lamentu,
O to przekrasne dziewczątko;
Ojciec rękami łamał:
Boże, coś mi udzielał?

Do izdebki za nią poszedł,
Pistole tam leżeć nastał,
Karolince przemówił:
Jabym cię rad zastrzelił.

Łoni mi umarła żona,
A latoś zaś Karolinka:
Ach Boże mój, Boże mój,
Cóżes mnie ty uczynił!

¹⁾ Porównać pieśń 436. Nuta podobna jak pieśń 72.

²⁾ Zamiast: tonię.

³⁾ Z niemieckiego: spassen, żartować.

60.

z p. Rybnickiego.

Idzie myśliwieczek, po lesie poluje,
A gdy nic nie znalazł, bardzo się frasuje:
Cóż to jest, mój wieczny Boże?
Zwierzyny nie zabić, to być nie może.

A tak szedł po lesie już z drugiego końca,
Tam trafił dziewczynę nad rzeką a śpiącą:
I stoi i upatruje, by jej snu nie przerwał,
Na to zważuje, z luzu nie strzelał.

Dziewczyna się budzi, spojdrzała na niego,
Do niego mówiła: „Cóż to takowego?
Cóż stoisz? Co za przyczyna?
Widzisz, żem nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno, dziewczyno, spodobanie w tobie,
Gdybyś mnie przyjeła ku swojej osobie. —
Idź mi precz, nie bądź mi katem,
A nie rób mi wstydu przed całym światem.

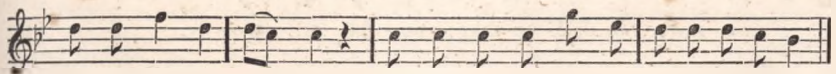
Ukazał jej piestrzeń: „I ten dałbyś tobie,
Gdybyś mnie przyjeła ku swojej osobie. —
Czyn co chcesz, powiem każdemu,
Żeś ty jest przyczyną smutkowi memu.

61.

z p. Lublinieckiego.



Cho - dzi tam my - śli-wiec, po la-sach po - lu - je, } Co to jest,
I nic nie zna - la-złszy, wielce się fra - su - je, }



o mój mocny Bo - że? bym był bez zwierzy-ny? to być nie może!

Chodzi tam myśliwiec, po lasach poluje,
I nic nie znalazłszy wielce się frasuje:
Co to jest, o mój mocny Boże?
Bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Krzyknął na psy gończe: Ochotnie biegajcie!
A gdy co zwierzycie, głosu dodawajcie!
Psy chętne, wnet głos dawają,
I na jednym miejscu naszczekiwiają.

I bieży myśliwiec na swoje psy gończe,
Znalazł tam dziewczynę na murawie śpiącą;
I stoi i upatruje,
By snu nie przerwał, to obserwuje.

Dziewczyna się budzi, widzi myśliwego,
Mówi w prostocie niewinnej do niego:
A to co za przyczyna?
Jam nie wilk, nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno kochana, spodobanie w tobie,
Pozwól mi się zbliżyć ku twojej osobie. —
Idź ty precz, nie bądź mym katem,
Bobym oznajmiła przed całym światem. —

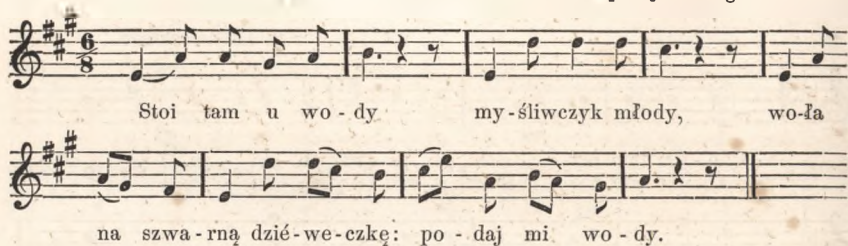
Mam ja kulę złotą i tę dałbym tobie,
Gdybyś mię przyjęła ku twojej osobie. —
Idź ty precz, nie prosz mnie o to,
Milsza mi jest cnota jak twoje złoto. —

Mam ja i dyament, i tenbym dał tobie,
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —
Idź ty precz, powiem każdemu,
Jakbyś był przyczyną smutkowi mojemu.

Bądź zdrowa, dziewczyno, spodobanie w tobie,
Gdyż nie chcesz pozwolić ku twojej osobie.
Poluj zdrów, jakieś polował,
A takie zwierzątka już nie znajdował.

62.

z p. Rybnickiego.



Stoi tam u wody
Myśliwczyk młody,
Woła na szwarań dziewczkę:
Podaj mi wody!

Jakoż ja nam stać,
Wody ci podać?
Jestem bosa, zimna rosa
Będzie uziąbać.

Obuj pończoszki
Na białe nóżki!
Jak mi Pan Bóg dopomoże,
Kupię trzewiczki.

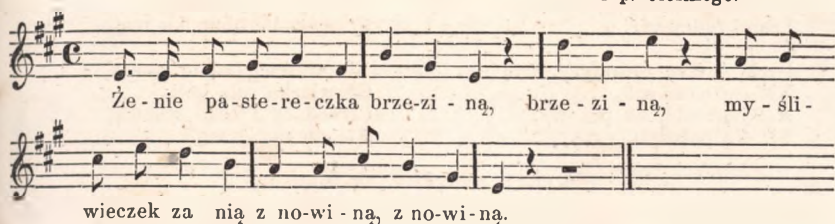
Nie kupuj ty mi,
Kupże sam sobie;
Mam ja jeszcze matkę, ojca,
Kupią oni mi.

Nie może to być,
Ty masz moją być,
Jestem młody, jak jagody,
Nancze robić.

Jest na dębie wić,
Nanczy robić,
A na brzozie chabineczka,
Wczas rano budzić.

63.¹⁾

z p. Oleskiego.



Zenie pastreczka
Brzezina, brzezina,
Myśliwieczek za nią
Z nowiną, z nowiną.

Pastreczka do dom
Zagnała, zagnała,
Razem braciskowi
Pędziała, pędziała.

Czekaj, pastreczko,
Na chwilę, na chwilę,
Aże ja ci powiem
Nowinę, nowinę.

Idzie myśliwieczek
Po rynku, po rynku,
A bracisek stoi
W okienku, w okienku.

Jak jej nowineczke
Powiedział, powiedział,
Razem jej wianeczek
Odebrał, odebrał.

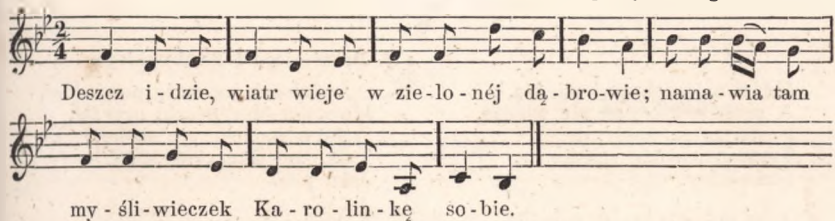
Czekaj, myśliwieczku,
Na chwilę, na chwilę,
Aż ja se karabin
Nabiję, nabiję.

Zeńże, pastreczko,
Do domu, do domu,
A nie *padaj*²⁾ tego
Żadnemu, żadnemu.

To masz, myśliwieczku,
W głowiczkę, w głowiczkę,
O, boś mi ty uwiodł
Tę moje siostrzyczkę.

64.³⁾

z p. Rybnickiego.



Deszcz idzie, wiatr wieje
W zielonej dąbrowie:
Namawia tam myśliwieczek
Karolinę sobie.

Posłał on jej drugie pismo,
Jeżliby go chciała?
Ona na to nic nie rzekła,
Jeno zapłakała.

Posłał on jej pierwsze pismo,
Co ta panna czyni?
Wije wianki z macierzanki
Na zielonej skrzyni.

Posłał on jej trzecie pismo
W czarnym aksamicie:
Karolinko, Karolinko,
Myśliwieczek idzie!

¹⁾ Porównać: Kolberga P. I. P. I. str. 224, 21.

²⁾ Zamiast: powiadaj.

³⁾ Także porównać pieśń 444.

Gdy idzie, niechże idzie,
Już łóżko usłane,
Dwa zagłówek półjedwabne
Łzami oblewane.

Dwie świece zgorały,
Niż się namówili,
A tej trzeciej do połowy,
Niż się położyli

Jak przyszło o pół nocy,
O pierwszej godzinie:
Obróć się, Karolino,
Prawem liczką ku mnie.

Nie obróć, bo się smucę,
Głowiczka mnie boli,
Utraciłam z róży wianek,
Nie po mojej woli.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj
O ten twój wianeczek,
Dam ja tobie z Wiednia przynieść
Bielony czepeczek.

65.

z p. Pszczyńskiego.

Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy,
Bywałeś, moja miła, weselsza,
A teraześ bardzo blada, —
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził pod okienko,
Bywałeś ma miła, krew i mleko,
A teraześ bardzo blada, —
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził bez kałuże,
Wyglądałeś, ma miła, jako róża,
A teraześ bardzo blada, —
Możno ci się serce wypaść nie da.

Jakech ja do ciebie chodził na dworeczek,
Chodził tam za tobą myśliwczyczek;
Myśliwczyczek szedł za lasy, —
Teraz ma kochanka smutek nosi.

66.

z p. Rybnickiego.

Na tej łące zielonej
Pasa się tam jelenie;
Pasie ich myśliwiczek
W myceczce¹⁾ zielonej.

Doczekaj na mnie, ma miła,
Zastrzelę ci jelenia,
Coby ci się podobała
Ta myceczka zielona.

67.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Siedzi zajączek pod miedzą,
A myśliwcy o nim nie wiedzą,
Siedzi zając, medytuje,
Testament sobie spisuje
Śmiertelny.

Ogrodniczek na mnie powiedział,
Iżem mu szczypeczki ogrzyzał,
A ja w kapusteczce siadał,
Tylko po listeczku zjadał
Jako pan.

A w czym ja się to zawinił,
I cóż ja krzywdę uczynił,
Ze mnie zwierza mizernego
Gonia, tłuka niewinnego,
Jak zbójcy.

A gońcy się na mnie udali,
Rozpuścili na mnie ogary,
Hajda, hajda, hajda, sasa,
Jużci zajączek u lasa
We strachu.

Jużci zajączek w półlesie,
Na myśliwców ogon podniesie,
A wy charty i myśliwcy
Gońcie mnie terazki wszyscy,
Jam jest pan
W lesie sam.

¹⁾ Z niemieckiego: Mütze; czapka.

68.

z p. Rybnickiego.



Siedzi zajączek pod miedzą,
Myśliwcy o nim nie wiedzą;
Siedzi, siedzi, lamentuje,
Testamenta opisuje
Śmiertelne, śmiertelne.

A sadeczka też nie mijam,
Po śliweczce siebie spinam;
Nie mogę się długo bawić,
Bo mnie upatruje zabić
Gospodarz, gospodarz.

Ja zając jestem sierota,
Cóż mi czyni moja cnota?
Ja żadnemu nic nie czynię,
Jeno z każdym dobrze żyję,
I z wami wszystkimi.

Uciecz, zajączku, od domu,
Bo bierzesz kulkę do kromu;
Myśliwieczek też nadbiega,
I torbę na mnie rozdziera,
Jużeś mój, jużeś mój!

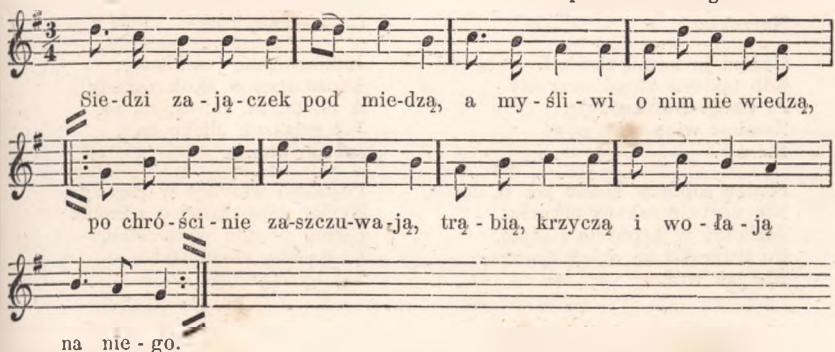
Ja pszeniczki nie jadam,
Ani winka nie pijam,
Tylko do kapusty chodzę,
Po listeczku se też skrażę,
Nie jak wół, nie jak wół.

Kucharka mię już przewraca,
Co chwilę palec pomaca,
I probuje, jak smakuje,
I zaraz mię też melduje:
Już dobry, już dobry.

Ja zając leżę na stole,
Wybłyszczą oczy jak wole:
Jedzcie, jedzcie, transzerujcie,
A hultaja nie szanujcie
Macieja, złodzieja.

69.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Piosenkę tę z Lublinieckiego udzielił mi p. Lompa. Ufanki tej pieśni znalazłem także w innych miejscach. Porównać: Paulego P. l. P. w Galic. 163 i Wojcickiego P. l. B. Chr. I, 223.

Siedzi zajączek pod miedzą,
A myśliwi o nim nie wiedzą;
Po chróście zaszczuwają,
Trąbią, krzyczą i wołają
Na niego.

Zając w knieji śpi, dyszy,¹⁾
A myśliwi zmokli jak myszy,
Po chróście rozpuścili
Konie, szaty porosili,
Także psy.

Zając siedzi pod knieją,
A myśliwi z wielką nadzieją
Chcą, żeby go wystraszyli,
Wystraszywszy odmienili
Las w psiarnię.

Wysforowali swe ogary,
Krzyczą niewymownie bez miary,
Już i trąbki się ozwały,
Już się rozległ głos niemały
Tam, tam, tam.

Jedni krzyczą w borze weseli,
Chociaż chleba ani widzieli,
Drudzy pod borem czekają,
Pilnie patrzą i słuchają
Muzyki.

Zając skoro trąbki usłyszał,
Bieży prędko aż się zadyszał,
Wybiegł nieborak na pole,
Jedni w górze, drudzy w dole
Czekają.

Radzi mu, a on ich nie wita,
Od strachu i drogi nie pyta,
To bródza, to przez zagony
Bieży prędko, choć strudzony,
Jak może.

Obejrzy się zając po chwili,
A myśliwi charty spuścili:
Wszyscy gonią nadszczuwając,
A on sobie przemyślając
Narzeka:

Cóżem ja komu zawinił
Lub takiego złego uczynił?
Ja ubogi trawką żyję,
Zamiast wina rosę piję
Sierota.

Siedzę sobie w zbożu jak w domu,
Nie uczynię szkody nikomu:
Jeśli też w kapuście siadam,
Po listeczku na dzień zjadam,
Nie jak wół.

Wołu nie wywiode z obory,
Ani nie wyłupię komory,
Nie porwę się na zabicie,
Nie strzelę, bo i mnie życie
Jest miłe.

Geśi, kur, kaczek nie trapię,
Śpiąc patrzę, nie krzykam, nie chrapię,
Nie przebudzę i czujnego,
Nie rozgonię i małego
Ptaszęcia.

I z drogi zawsze schodzę każdemu,
Chociaż i dziecięciu małemu,
W lesie nie odrę nikogo,
Przecię się zemną tak srogo
Obchodzą.

Nie wiem, com takiego uczynił,
Com panom myśliwym zawinił,
Ze tak wielu mnie jednego
Gonią zwierzta ubogiego
Jak zdrajcę.

A chowają na mnie ogary,
Puszczają do lasa bez miary:
Więcej ich kosztuje stawa,
Niżeli ze mnie potrawa
Na stole.

Bo u mnie mięso konina,
Ale tylko zdobi słonina,
Cąber szperką naśpikują
I na smalcu przygotowują
Podlewają.

Gdy mi na dobrą noc zagrają,
To tu żaczek witają;
A ja nieborak w 'żałości
Naskakać się do sytości
Nie mogę.

Gonią, trąbią, krzyczą; ja macham,
Tu zaś ich charapu nie słucham,
A gdy ja charty zobaczę,
Nie uciekam, ale skaczę
Od strachu.

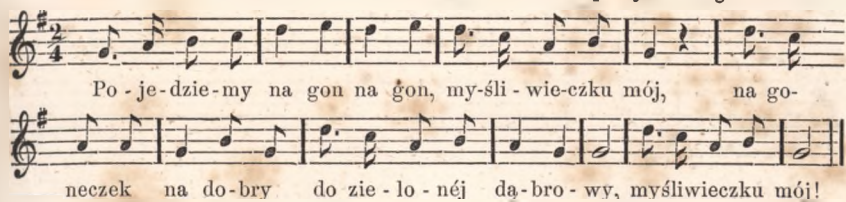
Rozforowane już charty,
Rączo lecą w skok zażarty,
A tu, tu, tu, sa, sa, sa, sa,
Już zajączek blisko lasa,
Już on pan.

Postanęli wszyscy w paradzie,
Mysłąc zajączkowi o zdradzie;
Cetnar prochu wystrzelali,
I zajączka nie dostali. —
Zal by cię!

¹⁾ Zwrotkę tę tak myśliwi śpiewają:
Jest to wszystko chłopskie udanie,
Był tu stary zając mospanie.
Widziałem go wczoraj w życie,
Jak uciekał sobie skrycie
Do lasa.

70.¹⁾

z p. Bytomskiego.



Pojedziemy na gon,
Myśliwieczku mój!
Na goneczek na dobry
Do zielonej dąbrowy,
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam zając,
Myśliwieczku mój?
Puśćcie pieska po swej woli,
Niech mi zajączka dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam jeleni,
Myśliwieczku mój?
Puśćcie pieska po swej woli,
Niech mi jelenia dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam sarna,
Myśliwieczku mój?
Puśćcie pieska po swej woli,
Niech mi tej sarny dogoni,
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam panna,
Myśliwieczku mój?
Puśćcie pieska po swej woli,
Niech mi tej panny dogoni,
Myśliwieczku mój!

Będziemy się dzielić,
Myśliwieczku mój!
Tobie jeleni i sarna,
Mi zajączek i panna,
Myśliwieczku mój!

71.²⁾

z p. Raciborskiego.

Poszedł myśliwczyczek
Z rana na zające,
Nadeszedł dziewczątko
Pod jaworem śpiące.

Ach stoi, stoi,
Rozmyśla sobie,
By jej nie przebudził
W tej jej dobie?

Dziewczę przecułało
Podług czasu swego,
Widzi myśliwczyczka
Nad sobą stojącego.

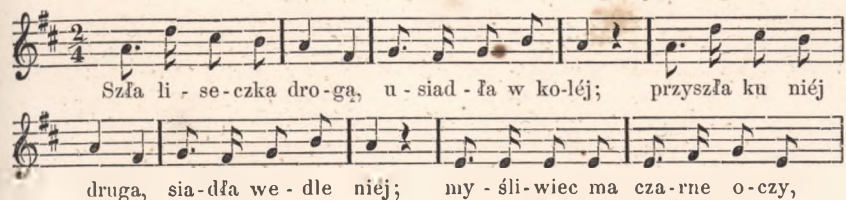
Ach Boże, Boże,
Oż za przyczyna?
Iżech nie jest zając,
Tylko dziewczyna.

Ty, moje dziewczątko,
Przypuść mnie ku sobie,
Mam trzy kule złote,
To ja je dam tobie.

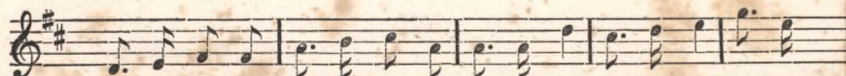
Idź ode mnie,
Nie rób się katem,
A nie rób mi hańby
Przed całym światem.

72.

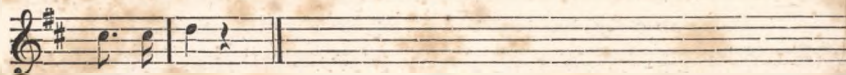
z p. Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: u Paulego, P. I. P. w Galic. str. 170. „Pojedziemy na łów, na łów.“ — Taż sama pieśń znajduje się także w zbiorze pieśni słowackich: Pjesnie swietске lidu Slowenskeho w Uhrzich. 1827, T. II. str. 129. „Pojedeme my na lowy, na lowy, Towarisz u mój.“
²⁾ Porównać pieśni 60, 61.



strze-że za nią we dnie w nocy: u - cie-kaj, nie cze-kaj, bo cię



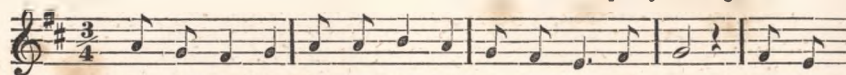
za-strze - li.

Szła liseczka droga,
Usiadła w kolej;
Przyszła ku niej druga,
Siadła wedle niej.
Myśliwiec ma czarne oczy,
Strzeże za nią we dnie w nocy:
Uciekaj, nie czekaj,
Bo cię zastrzeli.

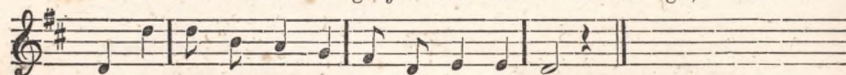
Ta liseczka mądra
Uciekła mu w las,
A myśliwiec za nią, —
Stracił on swój pas.
Uciekała za sośnicę, —
Stracił za nią rekawicę:
Nie uciekaj, doczekaj,
Już cię zastrzele.

73.

z p. Rybnickiego.



Szła dziewczeczka do ga-je - czka do zie - lo - ne - go, na - de-



szła tam my - śli - wie - czka ba - rdzo ład - ne - go.

Szła dziewczeczka do gajeczka
Do zielonego,
Nadeszła tam myśliwieczka
Bardzo ładnego.

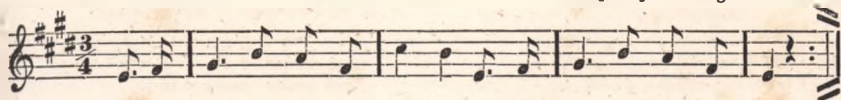
O mój miły myśliwieczku
Bardzo ci rada,
Dałabym ci chleba z masłem,
Aleś już jadła.

III.

Pieśni pasterskie i rolnicze.



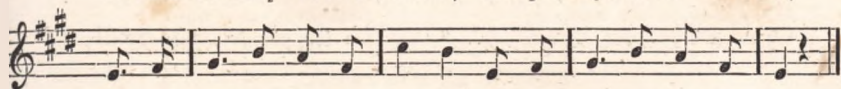
z p. Rybnickiego.



Ja do la - sa nie po - ja - dę, drze-wa ra - bać nie bę - dę;
Bo tam w le-sie jest my-śli-wiec, ten-by mi wziął sie-kie - rę.



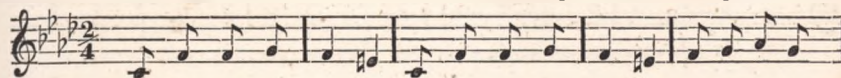
sie-kie - re-czkę za dwa twa-rde, to - po - rzy-sko za ta - lar;



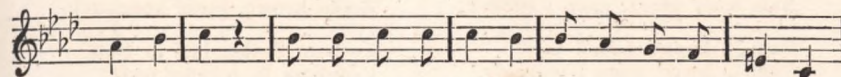
ja u - bo - gi pa - ro - be-czek, ja - bym o nie o - sza - lał.

Ja do lasa nie pojadę,
Drzewa rabać nie będę,
Bo tam w lesie jest myśliwiec,
Tenby mi wziął siekiere,
Siekierczkę za dwa twarde,
Toporzysko za talar;
Ja ubogi parobeczek,
Jabym o nią oszalał.

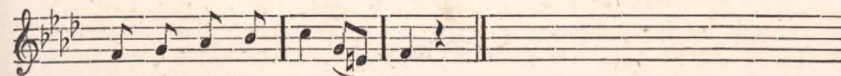
z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Pa - sła pa - ste - re - czka wo - łki u sta - weczka, pięknie sobie



ście-wa - ła; przyszedł do niej za-jąc, chciał ko - ni - ki za - jąć,



o - na so - bie nie da - ła.

Pasła pasteczka
Wołki u staweczka,
Pięknie sobie śpiewała.
Przyszedł do niej zając,
Chciał koniki zająć,
Ona sobie nie dała.

Pożenę ja wołki
Na zielone dołki,
Będą mi je chłopcy paść;
A ja będę spała,
Póki będę chciała,
Aże mi je każą gnać.

76.¹⁾

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.

Cóż tak oczka zapłakane,
Pastreczko moja miła?
Czy cię matka połajała,
Czyliś z trzody co zgubiła?
O nie toto, o nie toto,
Co mnie niespokojną czyni!

Albo cię też głowa boli,
Żem grał na fujarce siła?
Aleś temu sama winna,
Boś mię ty o to prosiła.
O nie toto, o nie toto,
Co mię niespokojną czyni!

Albo ci też co brakuje,
Lub nie masz innej wygody?
Powiedz, kochanko miła,
Kupię ci z najświeższej mody.
O nie toto, o nie toto,
Co mi niespokojną czyni!

Albo ci też o to chodzi,
Żem z Karolką grał w zielone?
Iżem zakładu nie wygrał,
A dałem różę czerwoną.
Otóż toto, otóż toto,
Co mię niespokojną czyni!

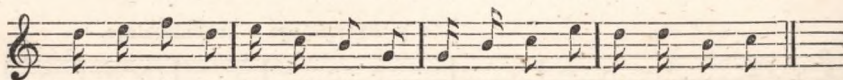
Kiedy ci tak o to chodzi,
Żem z Karolką grał w zielone,
Pójdę do niej i odpowiem,
Odbiorę różę czerwoną.
Otóż toto, otóż toto,
Co mię niespokojną czyni!

77.

z p. Kluczborskiego.



Ba-rték ci ja tę - gi chłó-pek, mam sta-ry grosz, mam i sno-pek,



oj da da - na o mój Je - zu, oj da da - na da - na da - na.

Bartek ci ja tegi chłopek,
Mam stary grosz, mam i snopek.

Mam ja czepkę i kożuszek, —
Zofka krowę, sześć kaczušek.

Mam ja konie, mam i woły,
Mam ja owce, mam i pszczoły.

Kocham Zofkę, boć to żona,
Uściskam ją, a mnie ona!

78.

z Cieszyna.

Jakech ja gęsi pasła,
Toch się od zimy trzęsała:
Teraz już gęsi nie pasę,
Też się od zimy nie trzęsę.

Jakech była maluśka,
Chowała mię maciczka:
Terazech już jest wielka,
Potrzebną żenika.²⁾

¹⁾ Pieśń podobna u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 96.

²⁾ U Czechów: żenich — oblubieniec, naręczony.

z p. Lublinieckiego.



Słu-ży-łam u pa-na na pierwsze la-to, wy-słu-ży-łam
so-bie ko-ko-szę za to; mo-ja ku-ra zło-te pió-ra,
po sa-dzie cho-dzi-ła, kurczę-ta wo-dzi-ła, hej hej ku-
rczę-ta.

Służyłam u pana na pierwsze lato,
Wysłużyłam sobie kokoszę za to.
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na drugie lato,
Wysłużyłam sobie szczygiełka za to.
Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na czwarte lato,
Wysłużyłam sobie gąsienkę za to.
Moja gęś
Kuprem trzęś;
Moja kaczka
Mówi tak;
Mój szczygiełek
Dzióbie mak;
Moja kura,
Złote pióra,
Po sadzie chodziła,
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na trzecie lato,
Wysłużyłam sobie kaczyczkę za to.
Moja kaczka
Mówi tak;

z p. Rybnickiego.

Cztery koniczki w dworze,
Zaden nimi nie orze?
Orze nimi Janiczek,
Czerwony jak grzebiczek.

Jechał nimi na pole
Zaorować kakole;
Jak kakole zaorał,
Swejl miluśki zawołał.

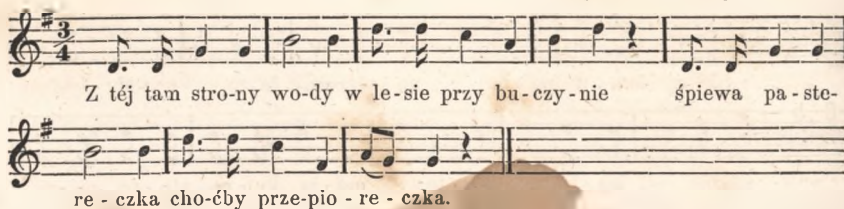
Pójdź, miluśko, pójdź ku mnie,
Powie ja ci co o mnie;
Oprali mię maciczka,
I boli mię głowiczka.

Oprali mię dla ciebie,
Iże chodzę ku tobie.
Niech cię oni nie biją
A idź sobie ty z inną.

¹⁾ Od Pana Lompy. Pieśń ta się znajduje także i z nutą: u Konopki, P. 1. Kr. str. 167.

81.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Z téj tam strony wody
W lesie przy buczynie
Śpiewa pasteczka
Choćby przepióreczka.

A pasterek za nią,
Ona mu się chroni;
Za rączkę ją chytą,
Dokąd idzie, pyta.

Ty moja dziewczeczko
Nawróć ci trzody,
Ale mi musisz dać
Ładnie gęby przody.

Cóż ci, pastereczku,
Z mojej gęby przyjdzie?
I już od Morawy
Ktosik ku nam idzie!

A niechże tam idzie,
Tylko tego pragnę,
Jak mi gęby nie dasz,
To ci jej ukradnę!

82.

z p. Pszczyńskiego.

Czyje to koniczki
Wele tego jęczmienia?
Już się tamci pasą
Od samego południa.

Kiebych ja wiedziała,
Iż są mego miłego,
Tobych ja ich zagnała
Do krasikonu²⁾ białego.

Kiebych ja wiedziała
Iż są mego Janiczka,
Tobych ja ich zagnała
Do pięknego zielniczka.

83.

z p. Rybnickiego.



¹⁾ Podobna: u Lipińskiego, P. I. W. P. I, 67. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 121.

²⁾ Krasikon = koniczyna.



Jak ja raz był gospodarzem,
Miałem bydło hojne,
Cztery koty do roboty
A dwa myszy dojne;
A łóźeczko z pajęczyny,
Bych się nie skołatał,
A pod spodkiem koński ogon,
Com sobie przeplatał.

Kiedym ja był młodzienioszkiem,
Miałem piękne szaty,
Papierzana sukieneczkę,
Słomiane galaty,
A czapeczkę ja miał z wełny,
Musze piórko za nią; —
Ostatni raz ciebie pytam,
Jeśli będziesz moja?

84.

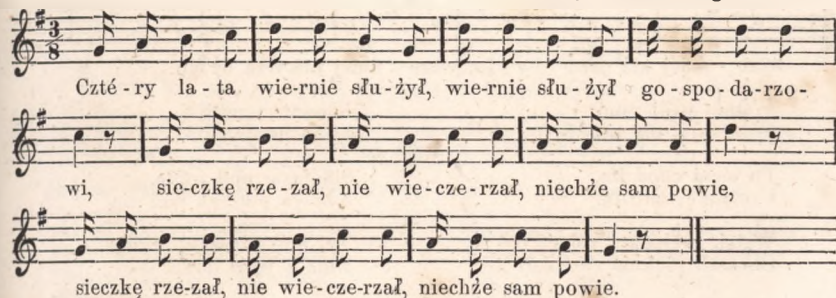
z p. Lublinieckiego.

Służył Jura u Mazura,
Zasłużył sobie szaty,
Westę¹⁾ nowa papierowa,
Słomiane galaty,
A bóćczki
Z rokiczki,
Makowe podeszwy.
O jeszczeć mnie żadne dziewczki
W tańcu nie odeszły.
A czapeczka z pajęczyny,
Pawie pióro za nią;
Nie staraj się, kochaneczko,
Będziesz moją panią.

Jak ja raz był gospodarzem
i t. d. jak w przeszłej pieśni.

85.²⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Kamizelka.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I, 45.

Cztery lata wiernie służył
Gospodarzowi:
Sieczkę rzezał, nie wieczerzał,
Niechże sam powie.

A to wszystko dla dziewczyny,
Miło mu było,
Bo się serce jako smoła
Do niej lepiło.

Miałać ona sto talarów
I piestrzeń złoty
I fartuszek wzywany
Swojej roboty.

Cztery krowy, cztery woły
Dziewczyna miała,
A ja jej się nie śmiał spytać,
Czyby mnie chciała.

Kiedy nam się pora zdarza
I taka doba,
Pijmy zdrowie gospodarza,
Co się podoba.

Wiwat jemu, żonie jego
I jego dzieci,
Niechaj z nieba samo szczęście
Na niego leci.

86.

z Cieszyzna.

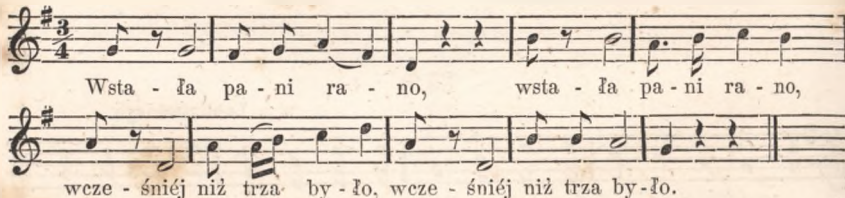
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec,
A ja jeno za myceczką jałowiec, —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, całą wieś,
A ja nie mam ani gruntu na owies; —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, trzy dwory,
A ja ani otarganej stodoły; —
Nie jest można, nie będziesz ma,
Za to iżeś, ma dziewczeczko, nie szumna.

87.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.



Wsta - ła pa - ni ra - no, wsta - ła pa - ni ra - no,
wce - śniej niż trza by - ło, wce - śniej niż trza by - ło.

Wstała pani rano,
Wcześniej niż trza było.

Po sieni chodiła,
Czeladkę budziła.

Wstaj, czeladko, robić!
Chceszli pięknie chodzić?

Czeladka nie wstała,
Pani krowy gnała.

Krowy pogubiła,
Sama pobiłdziła.

Siadła se pod jodłą,
Śpiewa ptaszek nad nią.

Ty, mój ptaszku, wywiedź
Mnie z tego lasku. —

Idź, pani, tym torem,
Sa krówki za dworem.

88.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Przy tym Rudzkim dworze
Zieleni się trawka;
Pasła tam dziewczeczka
Maluskiego pawka.

Ten maluski pawek,
Bardzo rozpieszczony,
Potargał dziewczeczce
Fartuszek czerwony.

Nie mojać to wina
Jeno mamulczyna,
Boć mnie nie karali,
Pókich mała była.

Rosłaćech ja, rosła,
Jako w lesie sosna,
Utraciłam wianek
Ze samego złota.

Pójdę ja se, pójdę
Drobnych rybek pytać,
Jeżeli nie widziały
Mego wianka pływać.

Widziały, widziały,
Ale nie był cały;
Cztery fiołeczki
Z niego wyleciały;

Cztery fiołeczki,
Dwie białe różyczki; —
Nie dajcie się uwieść
Wy Rudzkie dziewczeczki!

89.

z p. Lublinieckiego.

Na Lubszeckiem²⁾ polu
Zieleni się trawka,
Pasłać tam Marysia
Małego pawka.

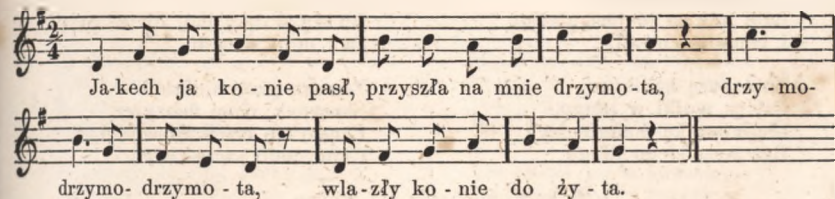
Ten maleńki pawek,
Bardzo rozpieszczony,
Potargał Marysi
Fartuszek czerwony.

Nie byłci to fartuch,
Jeno zapaseczka,
Powiadają ludzie,
Iżech nie dziewczeczka.

Chociaż nie dziewczeczka,
Tom pocziwa żonka,
Bo ja dochowała
Jasinkowi wianka.

90.

z p. Rybnickiego.



Jakech ja konie pasł,
Przyszła na mnie drzymota,
Drzymo - drzymo - drzymota,
Wlaży konie do żyta.

Przyszedł na mnie szelma chłop,
Tego żyta gospodarz:
Co ty tu, szelmo, robisz,
Kiedy konie w życie masz?

¹⁾ Porównać pieśń 460.

²⁾ Lubsza, wieś.

A ja nie jest żaden szelma,
Jeno godnej matki syn;
Kieby mi to inszy rzekł,
Tobych mu się postawił.

Siedm lat już u was był,
A nicech wam nie stracił,
Jeno jeden zaluczniczek,¹⁾
A tenech wam zapłacił.

Siedm lat już u was był,
A nicech wam nie ukradł,
Jeno jedną gomołeczkę,
Jeszcze z nią z góry padł.

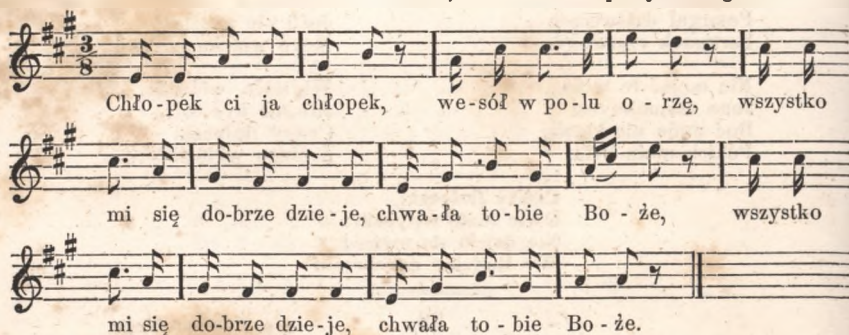
Siedm lat już u was był,
Niceście mi nie dali,
Jeno starą kamuzelkę,
A o niąście płakali.

Jach jest synek poczciwy,
Zaden na mnie nic nie wie,
Jeno wasza Karolinka,
A ta na mnie nie powie.

A jeśli chce powiedzieć,
To powiedzieć może,
Bo mnie sama wodziła
Na to swoje łożo.

91.²⁾

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chłopek, we-sół w po-lu o - rzę, wszystko
mi się do-brze dzie - je, chwa-ła to-bie Bo - że, wszystko
mi się do-brze dzie - je, chwała to - bie Bo - że.

Chłopekci ja, chłopek,
Wesół w polu orze,
Wszystko mi się dobrze dzieje,
Chwała tobie, Boże.

Nie boję się pana,
Ani ekonoma,
Odrobiłem mu pańszczyznę,
Bede robił doma.

Odrobiłem pańskie
Parę dni na dalej,
Lubi mię za to pan pleban,
I ekonom chwali.

Mam parę koników,
Cztery wołki w pługu,
Chałupczkę malusienką
Bez wszelkiego długu.

Mam parę chłopaków,
Różne dwie dziewczęta,
A kto tylko na nie spojrzy,
Myśli, że panięta.

I mam też do tego
Ulubioną żonę,
Nie dbamci ja o majątek
Ani o koronę.

Za pałac bym nie zamienił
Mój ubogiej chatki,
Bo się w niej mój ojciec rodził,
Ja i moje dziatki.

Zagram przy niedzieli
Skrzypek, choć fałszywy,
Często się człek rozweseli,
Choć mało szczęśliwy.

W karczmie nic nie winien,
Chociaż i w niedziele
Piwkiem kogo poczęstuję
I sam se podchmielę.

¹⁾ Zalucznik, pewna część wozu.

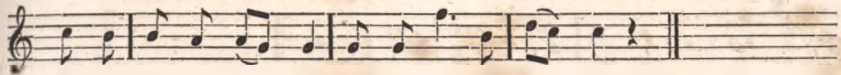
²⁾ Porównać: u Lipińskiego, P. 1. W. P. str. 202 i P. w. znad Niemna i Dźw. str. 46, XLVI. podobne 4 wiersze.

92.

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chłopek we-sół w polu o - rze, wszystko



mi się do-brze dzie - je, chwa-lę cie-bie Bo - że.

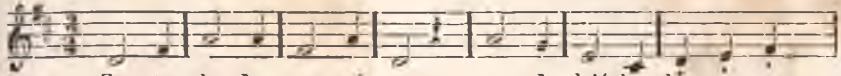
Chłopekci ja chłopek,
Wesół w polu orzę,
Wszystko mi się dobrze dzieje,
Chwałę ciebie Boże!

I t. d. jak w poprzedniej pieśni.

Allegro.

93.

z p. Rybnickiego.



Za sto - do - łą na rzę - ce pa - sła dziócha ka - czy - ce,



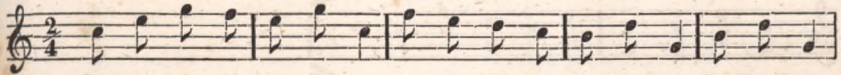
ka - czy - ce, pa - sła dziócha ka - czy - ce.

Za stodołą na rzece
Paśla dziócha kaczyce,¹⁾
Kaczyce,
Paśla dziócha kaczyce.

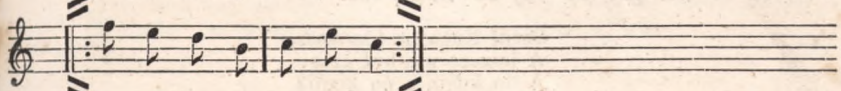
Przyszedł ku niej Janiczek,
Nawrócił jej kaczycek,
Kaczycek,
Nawrócił jej kaczycek.

94.

z p. Lublinieckiego.



Za sto - do - łą na rzę - ce pa - sła Ka - sia ka - czy - ce, ka - czy - ce,



pa - sła Ka - sia ka - czy - ce.

Za stodołą na rzece
Paśla Kasia kaczyce,
Kaczyce,
Paśla Kasia kaczyce.

Wołałam ich: taś, taś, taś!
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże Jaś!
Przyjdźże Jaś!
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże zaś!

Przyszedł do niej Janiczek,
Nawrócił jej kaczycek,
Kaczycek,
Nawrócił jej kaczycek.

Nie chódź mi w sobotę,
Bo mam wielką robotę,
Robotę,
Bo mam wielką robotę.

Jakoś ich wołała,
Kiedyś im żreć dawała,
Kiedyś kaczyckom,
Kaczyckom żreć dawała?

Jeno mi przyjdź w niedzielę,
Łózczo ci uściele,
Uściele,
Łózczo ci uściele.

¹⁾ Z czeskiego: kacizce, kacizcka.

95.

z p. Rybnikiego.

Allegro.



Kuba szedł na kiermasz,
A jeszcze nie był czas;
A do kogo, a do kogo?
Do swaka Leszaka.

Swak się pyta grubo:
Po coś przyszedł, Kubo?
Jeszcze kiermasz na zagonu,
Tyś już tu, żarłoku!

Żonka mię wyгнаła,
Jeść mi nic nie dała;
Iżem długo w karczmie siedział,
Biła i kudłała.

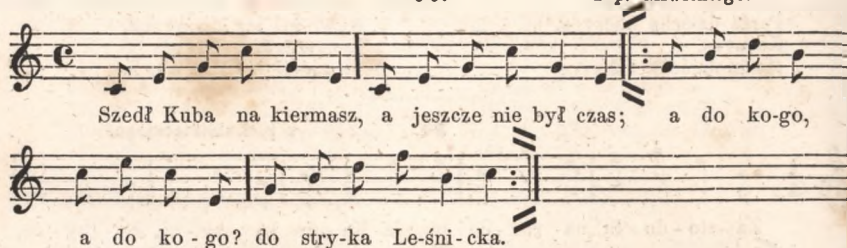
Razem był pijanym,
W błocie uwalanym,
To mię do grodzy zawrzuła,
I tam mię karmiła.

To się słyhać daje,
Gdy już żonka łaje,
A to jeszcze jest piękniejszej,
Gdy i kijem bije.

Swaczku mój najmiłszy,
Wszak to nie jest pierwszy,
Gdy i się raz zły duch naprzy,
Bije mnie i dręczy.

96.

z p. Gliwickiego.



Szedł Kuba na kiermasz,
A jeszcze nie był czas;
A do kogo, a do kogo?
Do stryka Leśnicka.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

97.¹⁾

z Oleśna.

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,
Gdzie Marysia trawkę żyna.

Nazżynała, nawiazała,
Na Jasinka zawołała:

Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj,
Ani słówka, nic nie gadał. —

A ja tobie trawkę podam,
Ale też z tobą pogadam;

Boby mi serce skamiało,
Gdyby z tobą nie gadało.

Choć nic więcej: szczęść ci Boże!
Bo bez tego być nie może.

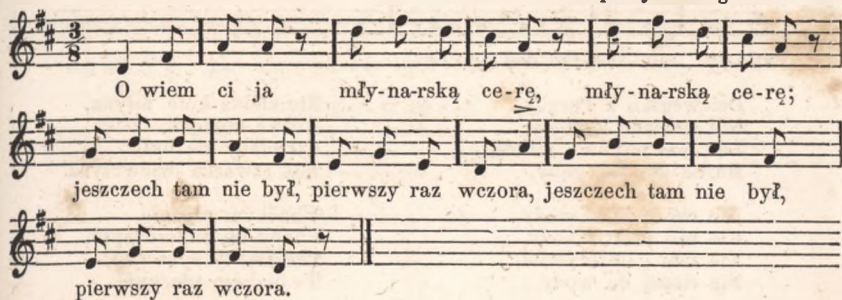
¹⁾ Od Pana Lompy. Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I. 44, prawie co do słowa.

IV.

Pieśni rzemieślnicze i młynarskie.

98.

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja mły-na-rską ce-re, mły-na-rską ce-re;
jeszczec tam nie był, pierwszy raz wczora, jeszczec tam nie był,
pierwszy raz wczora.

O wiemci ja
Młynarską cerę;
Jeszczec tam nie był,
Pierwszy raz wczora.

Jak ja tam zaszedł,
Ona drzymała,
Czém prędzej, czém prędzej
Ogień klepała.

Jak go sklepała,
Przy mnie se siadła:
Od wielkiej miłości
Na ziemię spadła.

99.

z Cieszyna.

Jam jest szwarne młyńskie dziewczę,
Wszyscy chodzą i mi ślubią,
Ale ja żadnemu serce
Przecie nie zaślubię.

Od Wrocławia i z Leżnicy,
Od Berlina i od Greca
Przychodzą napadnicy ¹⁾
Za pomocą ojca.

¹⁾ Swaty, konkurenci niespodziani.

Jeden usta obdziwuje,
Drugi chwali oczy,
A trzeci się jako gołąb'
Po swój nóżce toczy.

Czwarty pyta pana ojca,
Co będzie zyskał po mnie?
Piąty pyta pani mamy,
Jakem sprawna w domie?

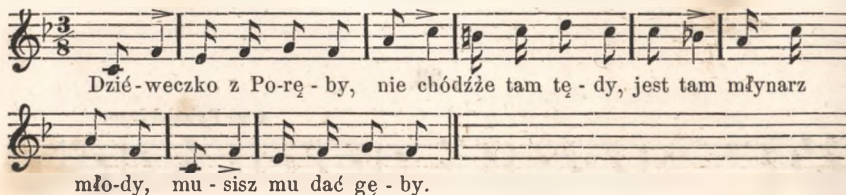
Dziesięć ich po całym młynie
Po mych cnotach bada,
Ale żaden się mnie pyta,
Jeżeli go mam rada?

Przyjdźcie, mili goście, przyjdźcie
Z całej pruskiej ziemi,
Dostaniecie wszyscy próżne
Koszyczki ode mnie.

Jam jest szwarne młynskie dziewczę,
Swym miłym się lubię,
Ale żadnemu swe serce
Jednak nie zaślubie.

100.

z p. Rybnickiego.



Dzie-weczko z Po-rę - by, nie chódźże tam tę - dy, jest tam młynarz
mło-dy, mu - sisz mu dać gę - by.

Dzieweczko z Poręby,
Nie chódźże tamtędy,
Jest tam młynarz młody,
Musisz mu dać gęby.

Nie chódź kole młyna,
Bobyś utnęła,
Szkodaby cię było,
Boś szwarna dziewczyna.

Nie chódź kole wody,
Nie rób panu szkody,
Nie łam gałązeczków,
Nie ciepaj do wody.

Choćbym utnęła,
Razby mi śmierć była,
Przecię, ty syneczku,
Twojabym nie była.

101.

z p. Kozielskiego.



Gdzieżeś ty by-wał, cza-rny ba-ra-nie? we młynie, we młynie,
mo-ści-wy pa-nie, we mły-nie, we mły-nie, mo - ści-wy pa-nie.

Gdzieżeś ty bywał,
Czarny baranie?
We młynie, we młynie,
Mościwy panie.

Jakóżeś ją mleł,
Czarny baranie?
Tyr, tyr, tyr, tyr, tyr, tyr,
Mościwy panie.

Cóżeś tam robił,
Czarny baranie?
Makę mleł, makę mleł,
Mościwy panie.

Cóżeś tam jadał,
Czarny baranie?
Gałeczki, kłóseczki,
Mościwy panie.

Jakóżeś je jadł,
Czarny baranie?
Łyk, łyk, łyk, łyk, łyk, łyk
Mościwy panie.

Cóżeś tam pijał,
Czarny baranie?
Pomyje, pomyje,
Mościwy panie.

Jakóżeś je pił,
Czarny baranie?
Chlip, chlip, chlip, chlip, chlip, chlip,
Mościwy panie.

Gdzieżeś tam legał,
Czarny baranie?
Z młynarką pod miarką,
Mościwy panie.

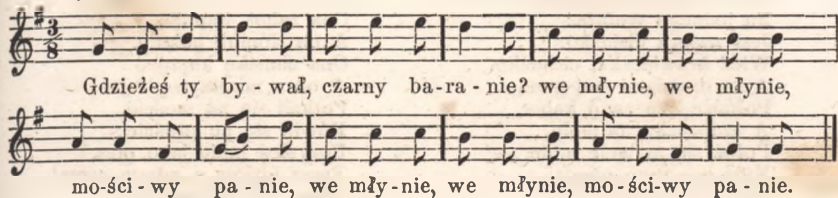
Cóż młynarz mówił,
Czarny baranie?
Kijem prał, kijem prał,
Mościwy panie.

Gdzieżeś uciekał,
Czarny baranie?
Hopsasa, do lasa,
Mościwy panie.

102.

z p. Lublinieckiego i Gliwickiego.

Allegro.



Gdzieżeś ty by - wał, czarny ba - ra - nie? we młynie, we młynie,
mo - ści - wy pa - nie, we mły - nie, we młynie, mo - ści - wy pa - nie.

Gdzieżeś ty bywał,
Czarny baranie?
We młynie, we młynie,
Mościwy panie.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

103.

z p. Rybnickiego.

Ach szewcy, szewcy,
Coście uczynili?
Pieć par pantofli
Z kocura uszyli.

Jeden z nich obrał,
Co te skórke garbował,
Co ją raz przewrócił,
To ją pocałował.

A jak umierać miał,
Po ksiedza posłał,
I o to go prosił,
Żeby go z tą skórką
Do grobu pochował.

A ty głupi szewcze,
Czegoż ci się to chce,
Cóż ci tam po skórcie
Na tym drugim świecie?

104. ¹⁾

z p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy
Pijali tam szewczycy;
Tylko jeden nie pijał,
Co u dziewczyny bywał.

Moja panno, puść mnie tam,
Odeszedłem czapki tam. —
Choćbych ja cie puściła,
Matkaby mię obiała.

¹⁾ Od P. Lompy; ta sama pieśń znajduje się też w zbiorze Konopki P. l. kr. str. 145.

Jest zaporka niziuchno,
Otwórzże mi cichuchno.
Jest skrzyneczka za drzwiami,
Połóżże twój kabot na niej;

A czapeczkę na stole, —
Sam się połóż wele mnie.
A któż nas tu obudzi
Oboje młodych ludzi?

Jest jaskółka ranny ptak,
Obudzi nas jego wrzask.
Jaskółeczka świergoli:
Wstawaj, Jasiu, dzień biały!

Może ci się tak zdało,
Jeszcze słońce nie wstało.
Jużbym ja był dawniej wstał,
Ale mi cię, dziewczę, żal.

105.

z p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy
Wędrowali krawczycy.
Panna oknem wyjrzała,
Na jednego wołała:
Jest zaporą niziusko,
Włóż krawieczku, cichusko.
A za drzwiami stoi gnot,
Połóżże tam swój kabot,
A czapeczkę na stole,
Połóż się tu wele mnie. —
Któż nas rano obudzi
Nas dwoje ludzi?
Skowroneczek ranny ptak,
Obudzi nas jego wrzask.
Już skowronek świergoli:

Wstawaj, synku, do roli!
Jużbych ja był dawno wstał,
Ale mi cię, dziewczę, żal!
Ona rąbek kupuje,
A on łóмок pakuje.
Ona chustkę kupuje,
A on z miasta wędruje.
Potkali się na moście,
Mówili się po proście:
Ugryzłeś mnie jako pies,
Teraz idziesz z miasta precz!
Pociśł czapkę na ucho:
Zostań z Bogiem, dziewczucho!
Pociśł czapkę na obie:
Nie chcę słyhać o tobie.

106.

z p. Rybnickiego.

Na rybnickiej ulicy
Wędrowali krawczycy;
Szwarne dziewczę wychodzi,
Kłaniają się dwa młodzi.

Pójdźmy, bracie, pójdźmy tam,
Zostawiłem czapkę tam.
Moja miła, puść mnie tam,
Odeszedłem czapkę tam.

Za dzwierzami stoi gnot,
Połóżże tam swój kabot,
A za gnotem stoliczek,
Połóżże tam kłobuczek.

Za stoliczkiem łóżeczko,
Połóż się tam serdeczko. —
Jaskółinka jaskółki:
Wstawaj, Jasiu, dzień bieli!

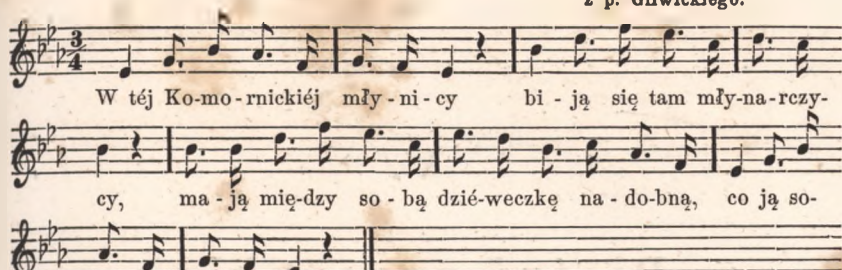
Jużbych ja był dawno wstał,
Ale mi cię, dziócho, żal. —
Cóż mię ty tak żałujesz,
Gdy mi nic nie darujesz? —

Oto ryński, to masz sześć,
Idź se kupić, co ty chcesz. —
Ona rąbek kupuje,
A on z miasta wędruje.

Potkali się na moście,
Mówili się po proście:
Ugryzłeś mię jako pies,
Teraz idziesz z miasta precz!

Spuścił czapkę na uszko:
Bądź już z Bogiem dziewczuszko!
Spuścił czapkę na obie:
Nie chcę słyhać o tobie!

z p. Gliwickiego.



W téj Ko-mo-rnickiej mły-ni-cy bi-ją się tam mły-na-rzy-
cy, ma-ją mię-dzy so-bą dzie-weczkę na-do-bną, co ją so-
bie na - ma - wia - ją.

W téj Komornickiej młynicy
Biją się tam młynarczycy,
Mają między sobą
Dzieweczkę nadobną,
Co ją sobie namawiają.

Ten jeden ją se namawia,
A ten drugi jej pić dawa,
A ten trzeci na jej
Prawą rączkę złoty
Piestrzanek wdziebuje.

Nie dawaj mi ty piestrzenia,
Bom ja uboga dziewczyna,
Jeno mi daj ryński
Na czępeczek niski,
Co się do niego nastroję.

Nie dam ja tobie ryńskiego
Ani czępeczka niskiego,
Jeno ci dam talor
Na zielony fabor,¹⁾
Co se wianeczek uwijesz.

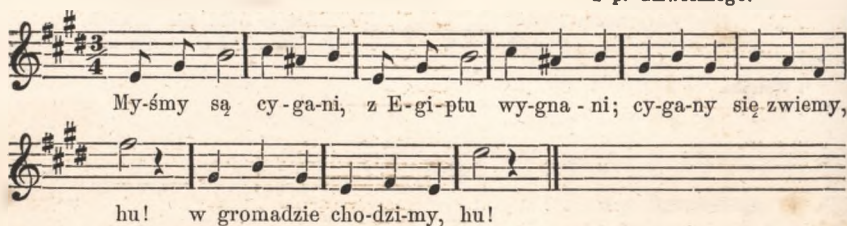
¹⁾ Wstążka.

V.

Pieśni cygańskie.

108.

z p. Gliwickiego.



Myśmy są cygani,
Z Egiptu wygnani;
Cygany się zwiemy, hu!
W gromadzie chodzimy, hu!

Choć nam nic nie przaja,
Ze wsi wyganiają,
Od wsi do wsi żeną, hu!
Jednak nas nie zmienia, hu!

Świat nam jest otwarty;
Żywiąc się przez żarty,
Choć cygan ożarty, hu!
Rozumie kłaść karty, hu!

Przeto nasze życie
Jest światowe bycie,
A gdzie co znajdziemy, hu!
To sobie pojemy, hu!

Nie dbamy na strachy,
Nie kochamy gmachy,
Jemy i pijemy, hu!
W polu nocujemy, hu!

VI.

B a l l a d y.

109.

z p. Gliwickiego.

Mia - ła Ka - sia Ja - sia za mąż brać so - bie go; na - pi -
 sa - ła pi - se - meczko, na - pi - sa - ła pi - se - meczko, po - sła - ła do
 nie - go.

Miała Kasia Jasia
 Za mąż brać sobie go;
 Napisała pisemeczko,
 Posłała do niego.

Tak jój odpisali,
 I że już nie żyje,
 I że wczoraj roczek minął,
 Jak już w ziemi gnije.

Zaprzągajcie konie
 Do czarnej karety,
 Pojedziemy Jaska szukać,
 Musi być wyryty.

Jak tam przyjechali
 Na ten kierchowieczek:
 Powiedzcie nam kopidole,¹⁾
 Gdzie Jasiów grobeczek?

Jak go wykopali,
 Oba zapłakali,
 Oba sobie białą chustką
 Oczka ucierali.

Wstawaj Jasku, wstawaj,
 Będziemy ślub brali. —
 Koszuleczka na mnie zgniła,
 A ciało zbuczniało.

O cóż ci to idzie?
O te zgniłe kości,
Kędy się tylko obrócisz,
Wszędzie ich masz dości.

Choćby ich też było,²⁾
Jako w lesie szyszek,
To tu żaden nie jest taki
Jak ten nieboszczyzek.

Ach choćby ich było
Jako w lesie kiji,
O jużci taki nie będzie
Jak ojcowie chcieli.

110.

z p. Opolskiego.

A w Opolu na ryneczku,
Na kamienicy,
Tańczą tam cztery panny,
Cztery panicy.

Jedzie, córko, jedzie, córko,
Ale jedno sam,
Przed nim skacze i tapluje
Jego siwy koń.

Ale jedna, jedno jedna
Nie tańcowała,
Co swojego kochaneczka
W domu nie miała.

Otwierajcie, mamuliczko,
Szeroko wrota,
Coby sobie kochanków koń
Nie otrzył złota.

Wejźdrzyjcie wy, mamuliczko,
Nad Izbicki dwór,
Jeżeli jedzie, czy nie jedzie
Kochaneczek mój?

Pościelcie wy, mamuliczko,
Pierzynę pod próg,
Coby sobie kochanków koń
Nie ucierał nóg.

111.

z p. Gliwickiego.

O wiemcić ja o - gró-dek w po-lu ma - lo-wa - ny, po - daj-
że mi pra-wój rączki na me wę-dro-wa - nie.

O wiemcić ja ogródek
W polu malowany;
Podajże mi prawej rączki
Na me wędrowanie.

Wyjechał do pola,
Koniczek truchleje:
Nawróć, nawróć, mój koniczku,
Kochaneczka mdleje.

A jedźże tam, jedźże,
Boże ci błogosław;
Jeno mi ty talareczek
Na trzewiczki zostaw.

Po cóżeś ty przyjechał
Moją matce na płacz?
Albo mi wróć mój wianeczek,
Albo mi go zapłać.

A zostawiłci jej
Trzy talary bite;
Kupże sobie, ma kochanko,
Choćby złotem szyte.

Naliczył jej pieniążków
Na lipowym stole:
Obejrzyj se, ma kochanko,
Będzie to dość tyle?

¹⁾ Grabarz.

²⁾ Porównać No. 36.

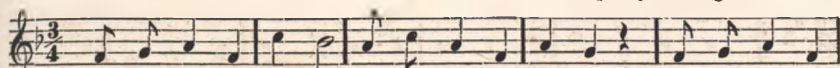
O nie dość, o nie dość,
Jeszcze trzeba przysuć,
Bożeś mi ty obiecował
Przy ołtarzu przysiąc.

Nie przysiągajże mi ty,
Bo ja będę tobie,
Będziemy my spoczywali
Oba w jednym grobie.

Oba w jednym grobie,
A nie w jednej trumnie,
Bobyć się ty przymykował
I po śmierci ku mnie.

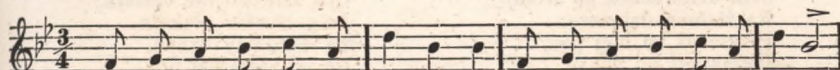
112.

z p. Rybnickiego.



Pa - miętasz, hul - ta - ju, kiejs się kłaniał ni - sko, od sa - me - go
jan - ko - ru ta - rga - łeś czapczyisko.

Mówion: Nie pamiętam tego, bom pijany był. Dalej Maćku, graj! Żywo
chłopcy do tańca! (Po każdym wierszu do tańca:)



Tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da
tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da.

Ona: Pamiętasz, hultaju,
Kiejs się kłaniał nisko,
Od samego jankoru¹⁾
Targałes czapczyisko?

Taniec.
Ona: O jestem, o jestem
Uboga dziewczeczka;
Nie mówi mi więc żaden:
Dobry dzień, Hanneczko!

On: Nie pamiętam tego, bom pijany
był. Dalej Maćku, graj! Żywo
chłopcy do tańca!

On: A ty to sama powiadasz. Hej,
Maćku, dalej graj! Żywo chłó-
pcy do tańca!

Taniec:
Trade ryde ryde raj dana, trade ryde
ryde rajda,
Trade ryde ryde raj dana, trade ryde
ryde rajda.

Ona: Pamiętasz, hultaju,
Coś mi obiecował,
Kiedys ze mną na górze
Kiedys ze mną gadał?

Taniec.
Zapasała ona
Zielony fartuszek,
Zapłakały jój oczka
Pojrzawszy ku niebu.
On: A to tam nie patrz! Hej, Maćku
dalej graj! Żywo chłopcy do
tańca!

On: Nie pamiętam tego, bom pijany
był. Dalej Maćku, graj! Żywo
chłopcy do tańca!

Taniec.
On: Naliczyłci jój on
Sto złotych na stole:
Oto spojzdrzyj, dziewczeczko,
Dla ciebie tak wiele!

¹⁾ Zamiast: rankor, gniew, złość.

(Na to ona zaraz odpowiada w 6tym więrszu.)

Ona: O nie sta, nie, nie sta,
Gotowam im przysiądz,
Za wianeczek sto złotych
A za cnotę tysiąc.

On: Wszystkie byście takie były,
Po tysiącach brały! Dalej
Maćku, graj! Żywo chłopcy
Do tańca!

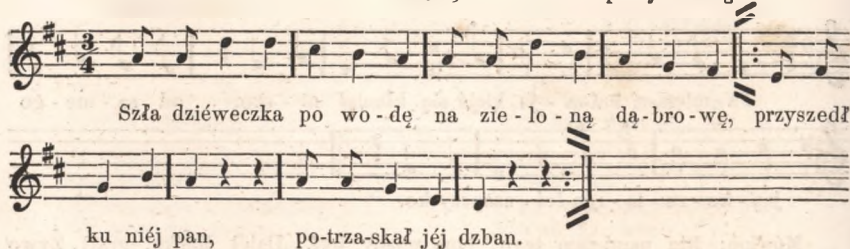
Taniec.

Ona: O, pójde, o pójde
Do pana starosty,
Ty zapłacisz mi winy,
I dostaniesz chłosty.

On: Pan starosta, pan dorzeczný,
A jam sobie chłopiec grzeczny.
Dalej, Maćku, graj! Żywo chłopcy
Do tańca!

113.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Szła dziewczeczka po wodę
Na zieloną dąbrowę;
Przyszedł ku niej pan,
Potrząsał ję dżban.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dżban
Dam ci pierścień zań.

Ona pierścień nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dżban,
Co ję roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci,
Za dziurawy dżban
Dam ci zausznic zań.

Ona zausznic nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dżban,
Co ję roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dżban
Dam ci łańcuch zań.

Ona łańcuch nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dżban,
Co ję roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dżban
Dam ci tysiąc zań.

Ona tysiąc nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dżban,
Co ję roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dżban
Dam ci zamek zań.

Ona zamku nie chciała,
Jeno bardzo płakała
Za dziurawy dżban,
Co ję roztrząsał pan.

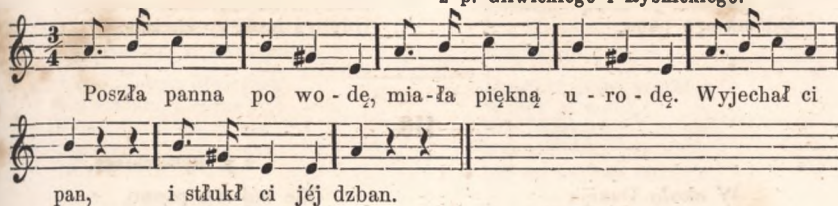
Nie płacz, dziócho, nie trza ci,
Wszystko ci się zapłaci;
Za dziurawy dżban
Dam sie siebie sam.

Chwała Bogu, wygrałam,
Ach już pana dostałam!
Za dziurawy dżban
Dostał mi się pan!

¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 337 i 448.

114.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Poszła panna po wodę,
Miała piękną urodę.
Wyjechał ci pan,
I stłukł ci jój dzban.

Moja panno, nie płacz, Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban Talara ci dam.

I talara nie chciała,
Tylko o dzban płakała:
Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan.

Moja panno, nie płacz,
Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Konika ci dam.

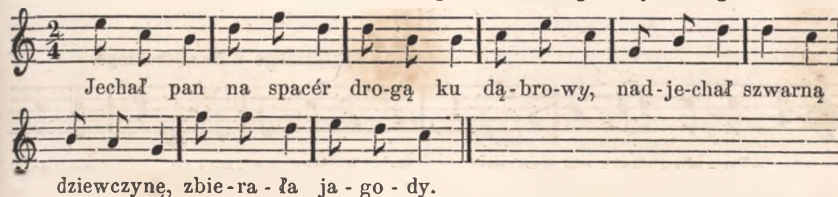
I konika nie chciała,
Tylko o dzban płakała:
Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan.

Moja panno, nie płacz,
Bo ja ci dzban zapłacę;
Za zielony dzban
Sam ci się oddam.

Chwała tobie z wysokości,
Żem dostała Jegomości,
Za zielony dzban
Dostał mi się pan.

115.

z p. Lublinieckiego i Rybnickiego.



Jechał pan na spacer
Drogą ku dąbrowy,
Nadjechał szwarną dziewczynę,
Zbierała jagody.

Zbieraj, dziewczę, zbieraj,
Nie musisz się spieszyć;
Ciemna nocka z wieczoreczka,
Będziemy się cieszyć.

Skoro pan się wrócił,
Ona mu się skryła:
Ta zielona leszczyneczka
Ona ją zakryła.

Szukał on jój, szukał,
Znalazł ją zaraz,
Chycił ją za prawą rękę,
Ścisnął ją zaraz.

Niech mnie waćpan puści,
Niech mnie tak nie ściska;
Ciemna nocka z wieczoreczka,
Do dom mi się mieszka. —

Nie chódz, dziewczę, nie chódz,
Bobyś pobłądziła,
Ciemna nocka z wieczoreczka,
Do dom nie trefiła. —

Trefię na jagody,
Trefię do dom sama,
Nie godnam ja komplementów
Od takiego pana.

Godnaś, dziewczę, godna,
Boś się spodobała:
Dałbym za cię serce swoje,
Gdybyś mnie ty chciała.

116.

z p. Rybnickiego.

W około Dunaju
Koło bystrej wody
Poszła dziewczyna
Sama jedyna
Zbierać jagody.

Przyjechał ku niej
Kawaler młody:
Doczekaj dziewczyno
Sama jedyna
Daj te jagody. —

Ona go się prosi:
Puść mię, dla Boga!
Nocka mię zaszła,
Daleka droga,
Ja sama jedyna!

Nie bój się, panno,
Ja cię nie zdradzę,
Ja cię do domu,
Ja cię do domu
Pięknie zaprowadzę.

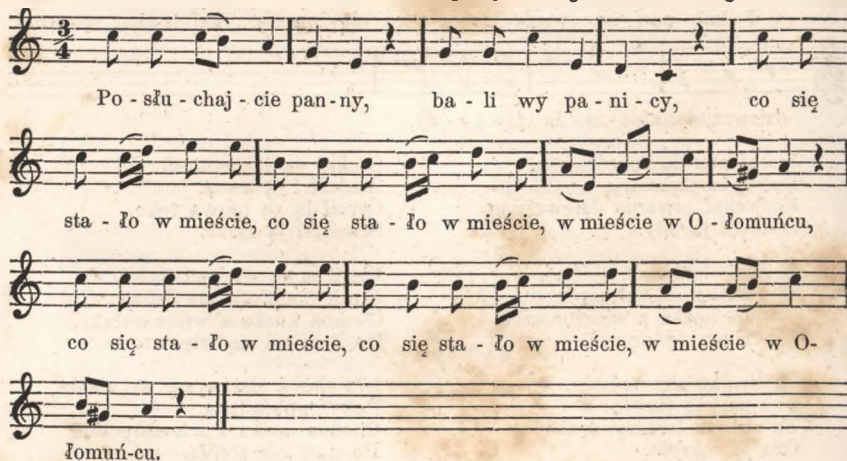
Przy twém łóžeczku
Strażnikiem będę,
Cichuśko zasnę,
Cichuśko zasnę
I chrapieć nie będę.

Nie potrzebuję ja
Strażnika chować,
Bo ja go nie mam,
Bo ja go nie mam
Czém ukontentować. —

Nie potrzebuję ja
Żadnej kontencyi,
Tylko z tobą, panno,
Tylko z tobą, panno,
Żyć tutaj szczęśliwie.

117.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.



Po - słu - chaj - cie pan - ny, ba - li wy pa - ni - cy, co się

sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O - łomuńcu,

co się sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O -

łomuń-cu.

Posłuchajcie panny
Bali wy panicy,
Co się stało w mieście,
Co się stało w mieście,
W mieście, w Ołomuńcu.

Chodził tam Matuszek
Ku szafarzrej cerze;
Przyszedłci jeden raz,
Przyszedłci jeden raz,
Gdy godzinka biła.

Przyszedłci jeden raz,
Bali ostatni raz:
Wstań, Madlenko miła,
Wstań a odprowadź mnie
Do szczerégo pola.

Magdalenka wstała
I odprowadzała,
Swoje białe liczka,
Swoje czarne oczka
Szatką ocierała.

Odprowadziłać go
Za pańskie stodoły:
Idź, Matuszku, z Bogiem,
Już nie mogę dalej,
Boby mię rodzice,
Boby mię łajali.

Magdalenko miła,
Myślam cię nie puścić,
Bo ja cię tu myślłam,
Bo ja cię tu myślłam,
Magdalenko, zabić.

Mój miły Matuszku,
Jeno nie do czysta,
Aże ja się wyznam,
Aże ja się wyznam
Swoich grzechów wszystkich.

Będzieszci ty miała
Swej spowiedzi dości,
Jak ci jeno pójda,
Jak ci jeno pójda
Z twej głowiczki kości.

Głowiczkę przystąpił,
Karkiem jęj zakreślił,
Aże jęj zaraz,
Aże jęj zaraz
Mózg z głowy wyskoczył.

I położyłci ją
Pod zielonym głogiem,
A rogiem fartuska,
A rogiem fartuska
Głowiczkę jęj związał.

Do domu pobiegał,
Rodzicom powiedział
Iże szafarowa,
Iże szafarowa
Magdalenkę zabił.

Dobrzeć jęjeś zrobił
Iżeceś ją zabił,
Nie będziesz już więcej,
Nie będziesz już więcej
Ku tój małpie chodził.

Mój miły taticzku,
Zle mi radzicie,
A bo wy o żalu,
A bo wy o żalu
W mem sercu nie wiecie.

Magdalenka leży
Pod zielonym głogiem,
A Matuszek siedzi,
A Matuszek siedzi
Za szerokim stołem.

Proszę was, rodzice,
By mi odpuścili
Iż swego dziecięcia,
Iż swego dziecięcia
Kwoli mnie pozbyli.

My ci odpuszczamy
Twoje głupie sprawy,
Jeżeli ci odpuści,
Jeżeli ci odpuści
Ołomuńskie prawo.

A ja ich nie proszę,
By mi odpuścili,
Niech ze mną działają,
Niech ze mną działają
Co mi naznaczyli.

Magdalenkę wiezą
Pod zielonym wieńcem,
A Matuszka wieda,
A Matuszka wieda
Prosto k' szubienicy.

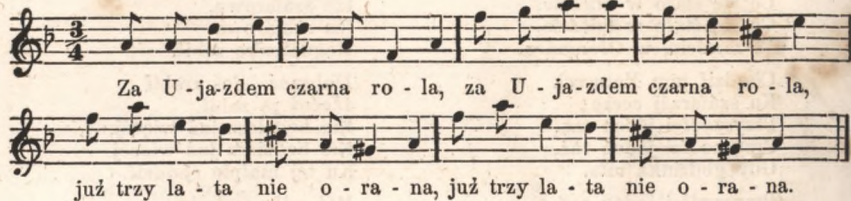
Kieźbych ja był wiedział
Iże będę wisiał,
Byłci bych ja się ja,
Byłci bych ja się ja
Dał pozłocić dzisiaj.

Rece połamali,
Głowę na szpic dali,
Coby się rodzice
I prz'aciele wszyscy
Temu podziwali.

Dziwajcie się, panny,
Bali wy panicy,
By się to nie stało,
By się to nie stało
W Ołomuńcu więcéj.

118.

z p. Gliwickiego.



Za Ujazdem¹⁾ czarna rola,
Już trzy lata nie orana.

Na tej roli biały kamień,
Krasna panna siedzi na nim.

Przyszedł ku niéj cudzoziemiec:
Krasna panno, daj mi wieniec! —

Jakózbym ja wieniec dała,
Kiech się ojców nie radziła? —

Otruj brata rodzonego,
Idź do sadu wiśniowego.

Urwij listek z jadu jego,
A zamocz go do sklenicy.

A zamocz go do sklenicy,
A postaw go do piwnicy.

Już braciszek z wojny jedzie:
Siostro moja, pić mi się chce.

Idź ty bracie do piwnicy,
Masz tam piwko we sklenicy. —

A brat pije, z konia leci:
Siostro moja, dbaj na dzieci! —

Jakózbym ja na nie dbała,
Kiech ja jeszcze nie słyszała? —

Otrułaś brata rodzonego,
Otrułabyś mię samego.

119.²⁾

Andante.

z p. Lublinieckiego i Strzeleckiego.



Czarna rola, biały kamień,
Opolanka siedzi na nim.

Siedzi, siedzi, lamentuje,
Białe rączki załamuje.

Przyszedł do niéj cudzoziemiec:
Moja panno, daj mi wieniec!

Jabym ci go chętnie dała,
Gdybym się brata nie bała. —

Otruj, otruj brata swego,
Będziesz miała mnie samego.

Bym wiedziała czem go otruć,
Boże odpuść, czem go otruć? —

Idź do sadu wiśniowego,
Znajdziesz gada zjadliwego.

I usiekaj drobnuteczko,
I ugotuj prędziuteczko.

I wyléj go do sklenicy,
I wniesze go do piwnicy.

Brat przyjedzie od Wiśnicy:
Siostro, siostro, pić mi się chce!

¹⁾ Ujazd (Ujest), miasteczko górnoszląskie.

²⁾ Porównać: u Konopki, P. I. Kr. str. 125, Kolberga P. I. P. I. str. 115, Pieśni w. znad Dźw. (ks. III.) str. 43, i P. w. znad Niemn. i Dźw. str. 66 LX.

Piję, bracie, czarne piwo,
Boś go nie pił jako żywo.

A brat pije, z konia leci:
Siostró, siostró, patrz na dzieci!

Cóż ja biedna uczyniła,
Swegom brata utraciła!

Cóż ja biedna będę czynić?
Muszę jego dzieci żywić. —

Pisze listy do swojego
Chłopaka czarnobrewego.

On jej listy odpisuje,
Ze z przyjaźni już kwituje:

Otrułaś ty brata swego,
Otrułabyś mnie samego.

120.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Z góry do góry
Jadą Mazury;
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wieżie, wiezie mi wianeczek
Rozmarynowy.

Przyjechał w nocy
Wedle północy;
Puk, puk, w okieneczko:
Wstań, wstań, kochaneczko,
Daj koniom wody!

Jużcibym wstała,
Koniom wody dała;
Matunia mi zakazała,
Żeby z tobą nie gadała,
Musze się jej bać,

Matki się nie bój,
Chódź, siadź na wóz mój;
Pojedziemy w cudze kraje,
Są tam piękne obyczaje,
Małowany dwór.

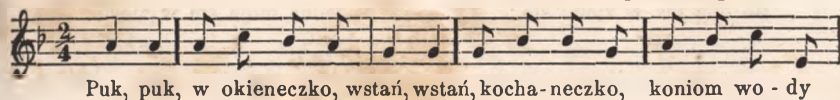
Przyjechał w pole,
Krzyknął na konie.
Co to za jedyna,
Co to za dziewczyna
Jedzie z panami?

Wszystko to moje,
Ten wóz i konie:
Tylkom sobie zapomniła,
Jak ja z tobą wyjechała,
Wianka na stole.

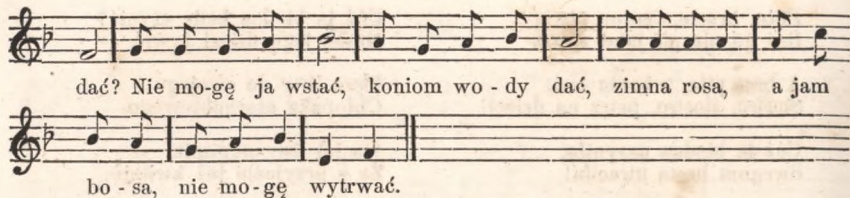
Cóż ja mam robić?
Czy się mam wrócić?
Czyliż ojcu i matunie,
Czyliż ojcu i matunie
Serca zasmucić?

121.

z p. Oleskiego.



¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. str. 22, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 32 — 40, 229, i II. str. 309, Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 409.



Puk, puk, w okieneczko!
Wstań, wstań, kochaneczko,
Koniom wody dać!
Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać;
Zimna rosa,
A jam bosa,
Nie mogę wytrwać.

(Ułamek.)

122.

Andante.

z p. Rybnickiego.



Szeroki świat, szeroki,
Me pocieszenie dalekie.

Osiodłajcie mi konia,
Pojadę ja se po nie.

Osiodłali mu konia,
I jechał on se po nie.

Jak przyjechał przede dwór,
Stała konik jako mur.

Matka oknem wyjrzała,
Z konia mu zleźć kazała.

Ja z koniczka nie złażę,
Bo mej miłej nie ujrzę.

Ty swej miłej nie ujrzysz,
Bo ona już w ziemi śpi.

Kiedybych wiedział jej grób,
Jechałbych tam na kierchów.

Jak przyjechał na jej grób,
Rzekał: Wierzę jeden Bóg.

Marjaneczko, serdeczko,
Przemów do mnie słoweczko.

Ach widzi to sam Pan Bóg,
Gdyby martwy mówić mógł.¹⁾

Wszystkie panny tańczą,
Jedna moja pod ziemią.

Wszystkie panny we wianku,
O jedna moja w rąbku.

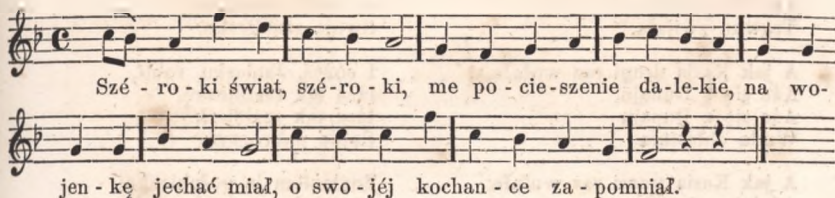
Wszystkie panny w zieleni,
Jedna moja śpi w ziemi.

¹⁾ Inaczej:

Jakożby to mogło być,
Gdyby martwy mógł rządzić.

123.

z p. Lublinieckiego.



Szeroki świat, szeroki,
Me pocieszenie dalekie;
Na wojenkę jechać miał,
O swojej kochance zapomniał.

Ja z koniczka nie zleżę,
Póki kochanki nie ujrzę. —
Na kierchówek pojechał,
Po trzy razy objechał.

Jak przyjechał z wojenki,
Powiadajże nam nowinki! —
To my ci też powiemy:
Twoja miluśka śpi w ziemi.

Niż na jejój grób wjechał,
Wierzę Boga zerzekał:
Maryanko, serdeczko,
Przemów do mnie słoweczko!

Jedno słówko, albo dwa,
Czyje to dzieciątko je (jest)?
Tak jest moje jak twoje,
Zachowajże je za swoje.

124.

z p. Gliwickiego.

Szeroki świat, szeroki,
Me pocieszenie dalekie.

Cóżeście jej zrobili,
Iżecie ją już uspiłi? —

Jeszcze ja raz pojedę
Do mojej miłej na radę.

Gdybym wiedział jejój grób,
Toćbym ja tam szedł, widzi Bóg.

Jak przyjechał przede dwór,
Stanał mu konik jako mur.

Wszystkie groby obeszedł,
Aże na jej grób przyszedł.

Matka oknem wyrzała,
Z koniczka mu zleźć kazała.

Jak tam przyszedł na jej grób,
Zerzekał on tam: Wierzę Bóg.

Ja z koniczka nie zleżę,
Póki mej miłej nie ujrzę.

Ma miła kochaneczko,
Przemówże do mnie słoweczko.

O już ją żaden nie ujrzy,
Bo ona twardo w ziemi śpi.

Wszystkie panny we wianku,
Moja kochanka śpi w grobku.

Wszystkie panny w zieleni,
Moja kochanka śpi w ziemi.

125.

z p. Lublinieckiego.

W lesie, w zielonej dąbrowie,
Namawiali sobie
Dwa kawalerowie
Kasinke sobie.

A jak ją tak długo namawiali,
Aże jej wianeczek,
Aże jej wianeczek
Z głowy zerwali.

A jak Kasia pierwszy raz wołała,
Aże się po lesie,
Aże się po lesie
Trawka zwijała.

A jak Kasia drugi raz wołała,
Aże się z Dunaju,
Aże się z Dunaju
Woda chlustała.

A jak Kasia trzeci raz wołała,
Aż ja pani matka,
Aż ja pani matka
We śnie słyszała:

Wstańcie, wy moi synowie,
Boć już Kasia woła,
Boć już Kasia woła
W lesie, w dąbrowie!

Wstali, koniki siodłali,
W około dąbrowy,
W około dąbrowy
Kasię szukali.

Jeden napotkał Janiczka,
Co miał ubroczoną,
Co miał ubroczoną
Swoję szabliczkę.

I cóżes, Janiczku, robił,
Iżes tak szabliczkę,
Iżes tak szabliczkę
Sobie pobroczył?

Znalazłem ja gołębiczkę,
I odciąłem z karku,
I odciąłem z karku
Siwą głowiczkę.

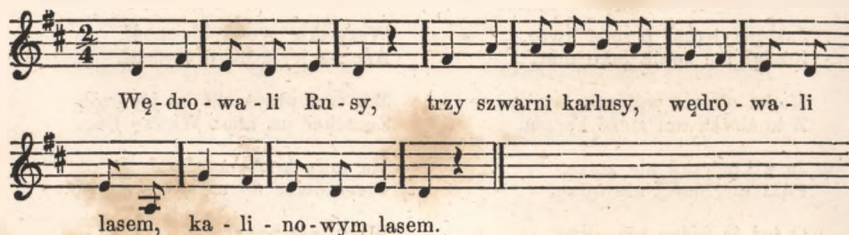
Nie byłas to gołębiczka,
Aleć jeno była,
Aleć jeno była
Nasza siostrzyczka.

Począł go starszy katować,
Coby mu powiedział,
Coby mu powiedział,
Gdzie ja dał schować.

Schowałem ją pod krzem cisowem,
Teraz mnie, bratkuwie,
Teraz mnie, bratkuwie,
Zabicie kołem!

126.

z p. Rybnickiego.



Wędrowali Rusy,
Trzy szwarni karlusy,¹⁾
Wędrowali lasem,
Kalinowym lasem.

Ciął drugi do niego, —
Drzewo zakrwawiło.
Ciął trzeci do niego, —
Drzewo przemówiło:

Nadeszli tam drzewo,
Drzewo jaworowe.
Ciął pierwszy do niego, —
Drzewo zasiniało.

Nie rąbcie mnie, Rusy,
Trzy szwarni karlusy,
Boch ja nie jest drzewo,
Drzewo jaworowe;

¹⁾ Z niemieckiego: Kerl, chłop.

Jenoch jest dzieweczka
Z małego miasteczka;
Matka mnie przekleła,
Jeszcze mała była.

Aleć wy mnie weźcie,
Do dom mnie zanieście;
Postawcie mnie u drzwi,
Aż mnie matka ujdrzy.

Postawcie mnie w sieni,
W sieni za dzwierzami;
Jak mnie matka ujdrzy,
Obleje się łzami.

127.¹⁾

z p. Rybnickiego.

O ty ptaszku kregulaszku,²⁾
Wysoko latasz,
Powiedzże mi nowineczkę,
Jaką tam słychasz.

Dwa ja wiodą między sobą,
Trzeciemu jej żal;
Czwartemu się serce kraje,
Iż jej nie dostał.³⁾

Słyszałem tam nowineczkę
Nie bardzo dobra,
Już to twoją kochaneczkę
Do ślubu wiodą.

Już po mojej wesołości,
Więc nie zaśpiewam;
Jak ja przyjdę do domeczka,
Łzami się oblewam.

¹⁾ W Lublinieckim powiecie po trzecim wierszu śpiewają:

A ten piąty siadł na konia
I jedzie za nią,
Jeżeli jej to przystoi,
Za młodą panią.

Ona klęczy między druchnami,
Jak piękna róża
Między tulipanami —
On między družbami.

Oj klęczyć on i klęczy,
I tak się czerni,
Jako gawron pomiędzy
Złemi wronami.

W powiecie raciborskim ostatnie dwa wiersze są:

Ona klęczy przy ołtarzu
Między druchnami,
Jest tak śliczna jako jabłko
Między listkami.

A on klęczy przy ołtarzu
Między družbami,
Jest tak piękny jako róża
Między kwiatkami.

128.

z p. Lublinieckiego.

Pojechał Jasineczek na polowanie,
Dał swojej miłej pożegnanie.

Wyjechał w czyste pole,
Puścił konia na wygonie,
Sam się położył na spanie.

Śniło się Janiczkowi dziwacznie,
Jakby miał swój piścionek opacznie.

¹⁾ Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 148, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. 148 (tylko jedna zwrotka)
i II. str. 371.

²⁾ Krogulec.

Jasinek do wróżki wnet pojechał,
Bo sen od niéj wyłożony mieć chciał.

A wróżka sen wykładała,
Jasinkowi żalu dodała:

Idźże, idźże, Jasinku, siadaj na konia,
Już to twoja miła w grobie, będzie grzebiona.

Przyjechał Jasinek pod wroteczką,
Stuknął konik w kopyteczką,
Wyszła do niego matusia:

Witaj, panie zięciu, cudzy a nie nasz,
Bo już twej miłej na świecie nie masz.

Wchodzi Jasinek do świetlicy, —
Leżyć miluśka, a on krzyczy:

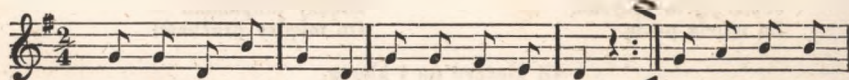
O nóżki moje czemuż nie wstajecie?
Rączki moje białuśkie do mnie nie siągacie?

Oczka moje czarnutkie już nie patrzycie?
Usta moje przyjemnieszkie czemuż milczycie?

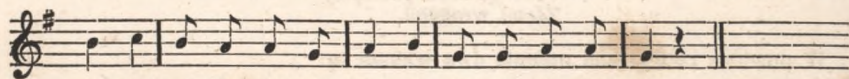
129.¹⁾

Wesoło.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Poszła Ka-ro-lin-ka do Bo-gu-mi-na, a Ka-rli-czek



za nią a Ka-rli-czek za nią z flaszeczką wi-na.

Poszła Karolinka
Do Bogumina,²⁾
A Karliczek za nią
Z flaszeczką wina.

Jak się nastroiła,
Bardzo płakała,
Swoj zielony wianek
Z głowy targała.

Wróć się, Karolinko,
Bo jadą goście!
Już się ja nie wrócę,
Boch już na moście.

O wianku, wianku,
Coś ty zielony,
A moje serdeczko
Jest zasmucone.

Przedała piestruzenie
I zausznicę,
Kupiła se folwarek
I kamienicę.

O Jasiu, Jasiu,
Tyś mi jest winien;
Boś mię ty napawał
Czerwoném winem;

Pod tą kamienicą
Bronny koń stoi,
Już się Karolinka
Do ślubu stroi.

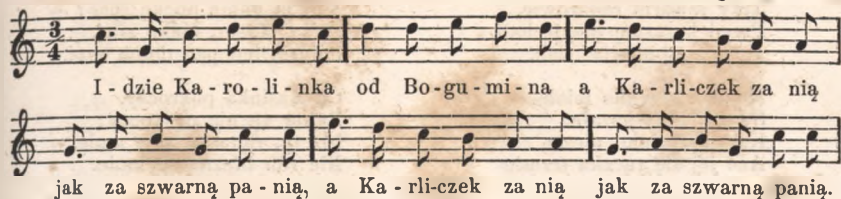
Czerwoném winem,
Ostrą gorzałką,
Mogłach ja jeszcze być
Prawą panienką.

¹⁾ Ułamki pieśni tej mają Pauli, P. I. P. w Galic. str. 150 (4 wiersze) i Konopka, P. I. Kr. str. 105.

²⁾ Bogumin = Oderberg.

130.

z p. Lublinieckiego.



Idzie Karolinka
Od Bogumina,
A Karliczek za nią
Jak za szwarną panią.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

131.

z p. Oleskiego.

Jechała Karlinka
Do Gogolina,
A Karliczek za nią,
Jak za młodą panią,
Z flaszczką wina.

Doczekaj Karlinko,
Przyjadą goście!
A ja nie wrócę,
Bo się bardzo smucę,
Boć już na moście.

Przedała piestrzeń
I zausznice,
Kupiła folwark,
Kupiła folwark
I kamienicę.

W tej kamienicy
Bronny koń stoi,
Tu się ma miluśka,
Tu się ma miluśka
Do ślubu stroi.

Na ślub jechała,
Żywnie płakała,
Te zielone wstążki,
Te zielone wstążki
Z głowy targała.

O wstążki, wstążki,
Coście zielone;
Moje oczka modre,
Moje oczka modre
Są zasmuczone.

Przed naszym dworem
Jest tam rokita:
Wołała Karlinka,
Wołała Karlinka
Na urzędnika.

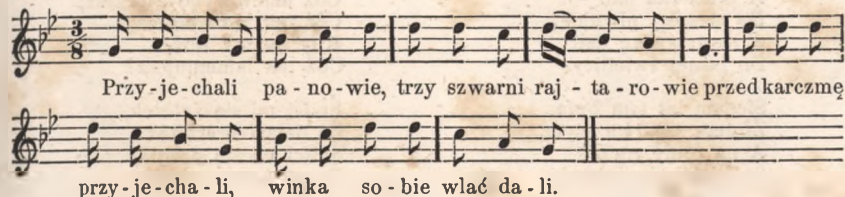
Ty urzędniku,
Tyś mi jest winien,
Boś mnie ty częstował,
Boś mnie ty częstował
Czerwonem winkiem.

Czerwonem winkiem,
Ostrą gorzałką,
Jeszcze mogłam być,
Jeszcze mogłam być,
Podziś panienką.

Ja panienką,
A ty panicem,
Mogliśmy sobie iść,
Mogliśmy sobie iść
Oba pod wieńcem.

132.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Porównać: Piosn. w. znad Dźw. (Ks. III.) str. 66, LXXVII.

Przyjechali panowie,
Trzy szwarni rajtarowie,
Przed karczmę przyjechali,
Winka sobie wlać dali.

Matka czasu nie miała,
Swojej Kasi kazała.
Kasinka winko niesie,
Aże jej się rączka trzęsie

Od piestrzenia złotego,
Od łańcuszka srebrnego.
Powiedz nam kaczmareczka,
Czy to twoja córeczka?

Nie moja, o nie moja,
Bodziech ja to kupiła
Za dwie ocieпки siana
I cztery kwarty wina.

Kieby to była moja,
Nie tak bych ją nosiła;
Nosilibych ją we złocie
I drogim dyamencie.

Pytam was się, karczmarko,
Mogęli doma nocę spać? —
Idźże, Kasio, łóżko słać,
Pójdzie ten pan doma spać.

Co Kasinka pokroczy,
Rajtar za nią poskoczy:
Idź ty, rajtarze, ode mnie,
Nie rób błazna ze mnie.

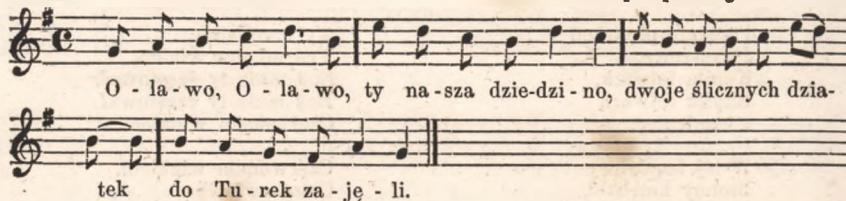
Bo ja rodu szwarnego
I z kraju dalekiego.
Gdys ty rodu szwarnego,
Mianuj mi ojca twego.

Mój ojciec jest Bawolski
Z téjto ziemi od Polski. —
To ja jestem syn jego,
Pojedziemy do niego.

Wleż, Kasinko, na kamień,
Z kamienia na strzemie,
Z strzemia do siodła,
Pojedziemy precz oba.

133.¹⁾

z p. Opolskiego.



Olawo, Olawo,
Ty nasza dziedzino —
Dwoje ślicznych dzieci
Do Turek zajęli.

Zajęli braciszka,
Zajęli siostrzyczkę, —
Miły, mocny Boże,
Zajęli siostrzyczkę. .

A braciszka dali
Do ciemnej piwnicy;
A siostrzyczkę dali
Do jasnej świetlicy.

Siedem lat tam była,
Złotem srebrem szyła,
A na ósmy roczek
Śniłci jej się śniczek.

Śniłci jej się śniczek,
Ze umarł braciszek;
Śniłci jej się drugi,
Ze jeszcze jest żywy.

Tak bardzo płakała,
Rękami łamała, —
Miły mocny Boże,
Rękami łamała.

Cóż dziewczyno płaczesz,
Cóż tak lamentujesz? —
Miły mocny Boże,
Cóż tak lamentujesz?

Śniłci mi się śniczek,
Ze umarł braciszek;
Śniłci mi się drugi,
Ze on jeszcze żyje.

¹⁾ Przyj. ludu Rok II. Nr. 38, str. 304, Kolberga P. I. P. 263, 33.

I dostała klucze
Od ciemnej ciemnicy, --
Miły mocny Boże,
Od ciemnej ciemnicy.

Gdy ciemnicę odevrzyła,
Na brata zawołała:
Żywys, bracie, żywy,
Alboś jest umarły?

Żywych siostró, żywy,
Pod kolana zgięty, —
Miły mocny Boże,
Pod kolana zgięty.

W moich białych włosach
Myszy gniazda mają,
Moje czarne oczy
Gady wyjadają.

Wzięła go za rękę
I precz wędrowała
Od wsiczki do wsiczki
Aż do swojej matusiczki.

Gdy do matki przysła,
O nocleg prosiła, —
Miły mocny Boże,
O nocleg prosiła.

Małą świetlicę mam,
Dla czeladki mam;
Idźcie do stodołiska,
Na zgniłe snopeczyska.

Miły mocny Boże,
W tej nowej świetlicy!

Gdy do stodoły przysła,
Tak bardzo płakała, —
Miły mocny Boże,
Matka nas nie poznała.

A małe pachole
Bieży ku stodołę,
Ten głos usłyszało,
Matce powiedziało:

Moja miła matuchno,
Miałoć ja braciszka. —
Miałoć ja braciszka,
Albo i siostrzyczkę?

Miałoś, dziecko, miało,
Aleś ich nie znało, —
Miły mocny Boże,
Aleś ich nie znało.

A nie są ci to oni,
Ci podróżni ludzie —
Miły mocny Boże,
Ci podróżni ludzie?

Chnet do stodoły biegała,
Rękami łamała. —
Miły mocny Boże,
Jach was nie poznała!

Gdyby ja była wiedziała,
Żeście moje dzieci,
Nocowaliście by was
W tej nowej świetlicy, —

134. ¹⁾

z p. Oleskiego i Lublinieckiego.

Służył Jasiek u pana
Za wielkiego dworzana;
Wysłużył Zosienkę
W siódmym roku dziewczynkę.

Król na wojnę rozkazał,
Jaś wojować pojechał.
W niedzielę po obiedzie
Jasiek do domu jedzie.

Wyjechał na drogę, —
Złamał koniczek nogę.
Ach, dla Boga, cóż się dzieje?
Mój koniczek bardzo mdleje.

Boleść serce rozdziera,
Czy Zosienka umiera?
Przyjechał do okienka,
Wołał: „Otwórz Zosienka!“

Zajechał przed pokoje:
Wyjdź do mnie, serce moje!
Wyszła siostra w żałobie:
Twoja Zosia śpi w grobie!

Wyszła druga w zieleni:
Twoja Zosia śpi w ziemi!
Wyszła do niego stara teść,
Prosi Jasia z konia zsiść.

¹⁾ Podobna pieśń znajdujemy: u Paulego P. I. P. w Galic. str. 107, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 56, Lipińskiego P. I. W. P. str. 1, Kolberga P. I. P. I. str. 173—188, u Wojcickiego II. 295, dosłownie.

A ja z konia nie skoczę,
Póki Zosi nie zoczę;
Gdybym wiedział, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg!

Trzy razy kościół objechał,
Zaczem na jej grób zajechał,
I ukłęknał na grobie
W wielkiej swojej żałobie.

Zosio, moja Zosienko,
Przemów do mnie słowinko!
Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,
Jestci tego pełen świat!

Choćby było i tysiąc,
Nie chciałem żadnej przysiąc,
Jeno tobie Zosienko,
Moja luba dziewczynko!

Gdzieś podziła te szaty,
Com ci sprawił przed laty?
Sukniem dała na obraz,
I chustkę na ołtarz.

A pierścienie na dzwony,
Żeby dobrze dzwoniły;
Korale na organy,
Żeby mi wdzięcznie grały.

Zadzwoncie jej w wielki dzwon
Mojej Zosi wieczny dom;
Zagrajcie jej w organy
Mojej Zosi kochanej.

Wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę:
Niech konik marnie ginie,
Gdy Zosienka nie żyje.

135. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.

Tam łowiło dwóch rybaków na rzęce,
Wyłowili dziecięczo w kolébce.

I zwołano miejskie panny, zwołano,
O dzieciątko i o matkę pytano.

I w czerwieni miejskie panny, w czerwieni,
Tylko jedna burmistrzanka w zieleni.

I tonęła burmistrzanka, tonęła,
Obaczyła siostrę swoją, — mówiła:

O ratuj mnie, siostra moja, ratuj mnie,
Niech nie ginę sama jedna tu na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,
A bości ty ratowania nie godna. —

I tonęła burmistrzanka, tonęła,
Obaczyła brata swego, — mówiła:

Ratujże mnie, o bracie mój, ratuj mnie,
Bo tu zimno, ach, i ciemno tam na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,
A bości ty ratowania nie godna. —

I tonęła burmistrzanka, tonęła,
Obaczyła ojca swego, — mówiła:

Ojcze podaj rękę twoją do mnie,
Bo tu zimno i okropnie tam na dnie. —

Nie podam ci, córko moja niegodna,
Ach toń do dna, nieszczęśliwa, toń do dna.

¹⁾ U Lipińskiego P. I. W. P. str. 41 podobna, u Kolberga str. 151—168, 12, i Wojcickiego P. I. B. Chr. I. 91 i do słowa II. 293. Odebrałem tę pieśń od P. Lompy.

I tonęła córka jego, tonęła,
I jeszcze raz po nad wodę spłyneła.

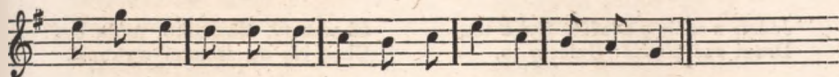
Utoneła burmistrzanka niegodna,
Utoneła siostra, córka, aż do dna.

136.

z p. Lublinieckiego.



We-dle Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-tnie dziecię nosi-ła, wedle



Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-tnie dziecię no-si-ła.

Wedle Dunaju chodziła,
Malutkie dziecię nosiła.

Czy cię matuchna łajała,
Czy cię głowiczka bolała?

Rybiarze rybki łowili,
Malutkie dziecię trafili.

Matuchna mię nie łajała,
Głowiczka mię nie bolała.

I mówił jeden drugiemu:
Weźmy to dziecię do domu.

Przyszedł młody kat do niej,
Przyszedł młody kat do niej:

Weźmy go sobie na rady,
Zrobimy na nie gromady.

Chcesz ty, Marysio, moją być?
Chcę cię od śmierci wykupić.

I na ratuszu dzwonili,
Wszystkie panienki zwodzili.

Kiedym nie była wojtową,
Nie chcę być panią katową.

Wszystkie panienki w wiankach,
Jeno Maryśka jest w rąbkach.

Upalcie ze mnie popiołu,
Rozsujcie go sobie po polu.

Coś ty, Marysio, robiła,
Żeś wianeczka nie wiła?

I wyrośnie tam gwoźdźcizek,
Będzie mię płakał Jasiczek.

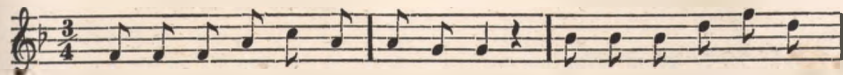
Czy cię matuchna łajała
Iżes ty wianka nie wiła?

I wyrośnie tam lilija,
Będzie takowa jak i ja.

I wyrośnie tam róży kwiat,
Będzie mię płakać cały świat.

137.

z p. Gliwickiego.



Sie-dzia-ła dzie-we-czka na li-nie, sie-dzia-ła dzie-we-czka



Siedziała dziewczeczka na linie,
Powijała dziecię na klinie.¹⁾

I jak to dziecię powiła,
To je do Dunaju wrzuciła.

Rybiarze ryby łowili,
Małe dziecię tam chwycili.

Jeden z nich p'adał:²⁾ Ryba to.
Drugi zaś p'adał: Dziecię to.

A trzeci p'adał: Weźmy to,
A trzeci p'adał: Weźmy to;

I zanieśmy to na radę,
Zrobimy z tego gromadę.

Jak na ratuszu zwonili,
Wszystkie panny tam zwodzili.

Wszystkie panny są we wianku,
Jeno Marjanka w czépieczku.

Cóżes ty, Marjanko, zrobiła,
Kiedys wianeczka nie wiła?

Czy cię główiczka bolała?
Albo ci matka nie dała?

Przystąpił ku niej kat młody:
Szkoda, Marjanko, twej urody!

Chcesz ty, Marjanko, moja być?
Chcę cię od śmierci wykupić.

Kiedy nie byłam szewcowa,
To też nie będę katowa.

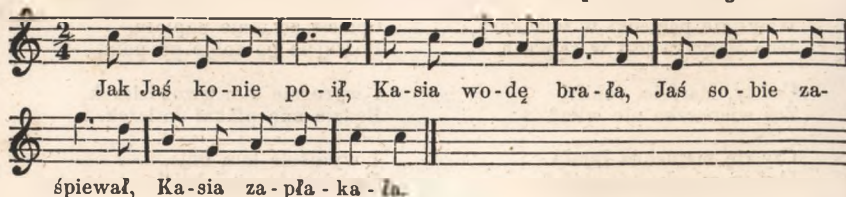
Ścinajże, kacie, masz ścinać,
A nie daj mi już dłużej stać.

Weźcie chusteczkę zieloną,
Przykryjcie ją krew czerwona.

Coby wrony nie krakały,
Szarne synki nie płakały.

138.³⁾

z p. Kluczborskiego.



Jak Jaś konie poił,
Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał,
Kasia zapłakała.

Nie płacz, Kasio, nie płacz,
Zabierz złota dosyć,
Będzie miał koniczek
Za nami co nosić.

Jabym pojechała,
Czas mi nie pozwoli,
Nie pozwoli matka
Do nowój komory.

Powiedz przed mamulą,
Że cię główka boli,
Da ci mamulinka
Klucze do komórki.

¹⁾ Po czesku: klin — łono.

²⁾ Powiadał.

³⁾ Porównać: Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 234 i II. str. 298, Lipińskiego P. I. W. P. str. 34, Wacława z Oleska, P. I. Gal. 483, Paulego P. I. P. w Gal. str. 92, i Piosnki w. znad Dźw. str. 41.

Mamula myślała
Że Kasinka spała,
A Kasinka z Jasiem
Nocką wędrowała.

I zawędrowali
Do bystrego zdroju:
Rozbieraj się, Kasio,
Z bogatego stroju.

Nie na tom tu przyszła,
Bym się rozbierała,
Z tobą, niegodziwy,
Nocką wędrowała.

I zawędrowali
Na wysoki mostek,
Wrzucił Jasio Kasie
W ten głęboki stawek.

I zawiesił jój się
Fartuszek na kole:
Ratuj mnie, Jasinku,
Za kochanie moje!

Nie na tom cię wrzucił,
Bym cię miał ratować,
Musisz ty, Kasinko,
Do dna dogruntować.

A nad Kasi grobem
Panny wysławiają,
I Jasia hultaja
Na koło windują.

Gruntuj, ty warkoczku,
Do dna, do samego,
Nabyłam ja śmierci
Od kochanka mego.

Rybacy, rybacy
Na ryby łowili,
Nadobną Kasinkę
Z wody wyciągnęli.

Postawili ci ją
W kościele za drzwiami,
A kto spojrział na nią
Zalewał się łzami.

Patrzajcie, panienki,
I wy też, mężatki,
Jak to źle wędrować
Od ojca, od matki!

Nadobnej Kasince
Już we dzwony dzwonią,
A Jasia hultaja
Na sto koni gonią.

Nadobnej Kasince
Już w organy grają,
Tego psa hultaja
Na sztuki rąbają.

139.

z p. Opolskiego.

Wędrowała Kasia,
Wędrował Wojtaszek,
Wędrowali oba
Bez cisowy lasek.

Jak przywędrowali
Na wielkie piaski:
Odpocznij se Kasio,
Bo cię bolą nóżki.

Widzisz ty, Kasinko,
Nad wodą ten kamień?
Będziesz spoczywała,
Kasinko, na nim.

Wziął ją za ręce,
I za oba boki,
Potem ją wrzucił
W Dunaj głęboki.

Siadła ona sobie
Na białym kamieniu,
Rozpostarła włosy
Po prawém ramieniu.

Schniścież mi, schniścież
Moje złote włosy,
Coście używały
Z Wojtaszkiem rokoszy.

140.

z p. Oleskiego.

Wyrości mi cyprys
Na oknie w piwnicy, —
Jeszcze Jasek Kaśki nie miał,
A już ją se ćwiczy.

Ćwicz ją se, ćwicz,
By mu dobra była,
Gdy ją pošle na poleczko,
Coby mu robiła.

Na poleczko zaszła,
Robić jej się nie chce,
Jeno zgląda na słoneczko,
Wysoko jeszcze.

Jużci nie wysoko,
Chwała Panu Bogu,
Wzięła Kaśka zagłowieczek,
Szła spać do ogrodu.

Matuchna myślała,
Iż coruchna spała,
A coruchna z Jasineczkiem
Precz powędrowała.

Wędrowali oni
Przez te czarne mosty, —
Wrzucił Jasiek Kasineczkę
W Dunaj głębokośny.

Po Dunaju płynie,
Została na kole, —
Wyciągnął Jasiek szabliczkę,
Przeciął ją na troje.

O utońcie mi, utońcie
Moje śliczne włosy,
Boście już dość użyły
W Dunaju rokoszy.

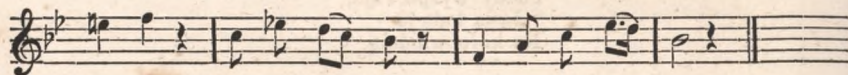
Napatrzcie się ludzie
I wy wszystkie panny,
Jakie było z mym miluśkim
Ciężkie rozstanie.

141. ¹⁾

z p. Lublinieckiego



Z téj tam stro - ny je - zio - re - czka dziewczyna to - nie,



hej, hej, mo - cny Bo - że, wia - ne - czek pły - nie.

Z téj tam strony jezioreczka
Dziewczyna tonie,
Hej, hej, mocny Boże,
Wianeczek płynie!

A idźże ty kary koniu
Z siodłem do domu,
Hej, hej, mocny Boże,
Z siodłem do domu!

Mówi jeden do drugiego:
Trza ją ratować,
Hej, hej, mocny Boże,
Trza ją ratować!

Nie powiadaj ojcu, matce,
Ani nikomu, —
Hej, hej, mocny Boże,
Żem ja utonął!

Mówi drugi do trzeciego:
Ciężko zgruntować,
Hej, hej, mocny Boże,
Ciężko zgruntować!

Nie powiadaj ojcu, matce,
Żem ja utonął,
Hej, hej, mocny Boże,
Żem ja utonął.

Jaś to zoczył, z konia skoczył,
I sam utonął,
Hej, hej, mocny Boże,
I sam utonął!

Tylko powiedz ojcu, matce,
Żem się ożenił, —
Hej, hej, mocny Boże,
Żem się ożenił!

¹⁾ Pieśń tę dostałem od P. Lorego z powiatu Lublinieckiego; znajduje się ona też do sfory w Kopki, P. I. kr. str. 114. Pieśń podobną znajdują się u: Wojcieckiego P. I. B. Chr. I. 76 i II. 328, Waclawa z Oleksa P. I. Galic. str. 307, Paulogo P. I. P. w Galic. str. 97, Lipińskiego P. I. W. F. str. 99 i Kolberga P. I. P. I. 193—206, i str. 305.

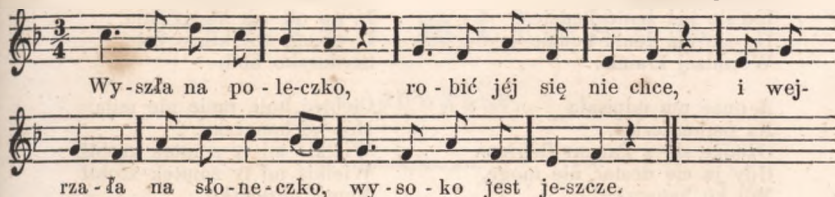
Smutne moje ożenie,
W wodzie tonienie, —
Hej, hej, mocny Boże,
W wodzie tonienie!

Jacyż moi są družbowie?
W wodzie rakowie,
Hej, hej, mocny Boże,
W wodzie rakowie!

Zimna moja panna młoda,
W jeziorze woda, —
Hej, hej, mocny Boże,
W jeziorze woda!

142.

z p. Gliwickiego.



Wyszła na poleczko,
Robić jej się nie chce,
I wejrzała na słoneczko,
Wysoko jest jeszcze.

Musiały się, musiał
Świat w smoka obrócić,
Niżby ja się miała nazad
Do matki swej wrócić.

Wysoko, wysoko,
Chwała Panu Bogu,
Wzięła sobie zagłowieczek,
Poszła do ogrodu.

Nie góruj, nie góruj,
Nic nie przegórujesz,
Boć ty swoją głowiczką
Muru nie przebijesz.

Matuchna myślała,
Ze ceruchna spała,
A ceruchna szelma wielki
Z Jaśkiem wędrowała.

Bo mur murowany
Z twardego kamienia,
A twoja głowiczka
Z miękkiego ciemienia.

Jak zawędrowali
Na białe piaseczki:
Odpocznij se ty Kasinko,
Bo cię bolą nóżki.

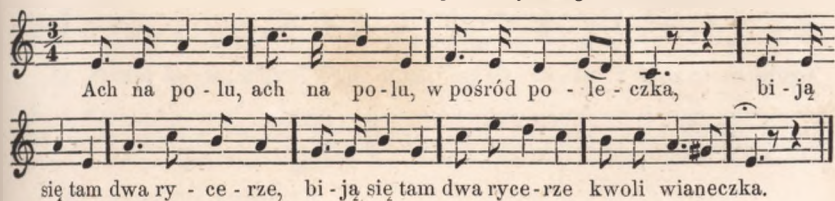
Wyszła na góręczkę,
Trzewikami trzaśła,
Zjadła za pięć chlebków
I za dziesięć masła.

Jak zawędrowali
K' czerwonemu morzu:
Teraz się ty, Kasinko,
Masz wrócić do domu.

Kiebym ja tam nie był,
Toćby lepszą było,
Bo jak mi tam wezmą łupić,
To je, je, Maryo.

143.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ach na polu, ach na polu,
W pośród poleczka,
Biją się tam dwa rycerze,
Biją się tam dwa rycerze
Kwoli wianeczka.

O cóż wy się, wy rycerze,
O cóż bijecie,
Gdy wy mojego wianeczka,
Gdy wy mojego wianeczka
Nie dostaniecie?

Napisał jej pisaneczko
Na pergaminie,
I że się już żenić będzie,
I że się już żenić będzie
W cudzej krainie.

A onać mu odpisała
Na papiereczku:
Ożeńże się z Panem Bogiem,
Gdy ja cię dostać nie mogę,
Mój kochaneczku!

A jeszcze jój on posyła
Czarną karteczkę,
I żeby mu powróciła,
I żeby mu powróciła
Jego chusteczkę.

Chociażby mi téj chusteczki
Posłać nie chciała,
Gdyby jeno do téj karteczki,
Gdyby jeno do téj karteczki
Z chęcią wejrzała.

A onać i przeczytała,
Co tam w niej stoi,
I że go od wielkiego żalu,
I że go od wielkiego żalu
Serduszek boli.

Ciebieć boli, mnie nie mija,
Mój kochaneczku,
Wielkiś mi ty smutek zrobił,
Wielkiś mi ty smutek zrobił
Memu serdeczku.

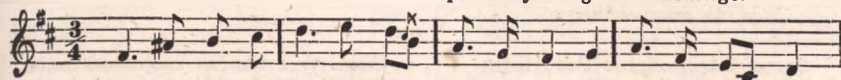
VII.

Pieśni miłosne.

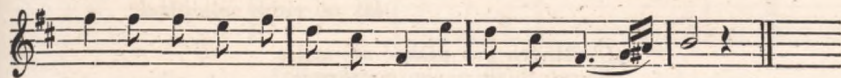
a. poważne.

144.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ach w téj studni zrzó-dło bije, zrzódło bi-je, zrzódło bi-je,



ten mój ko-cha-nek z inszą pi-je, z inszą pi-je.

Ach w téj studni zrzódło bije, —
Ten mój kochanek z inszą pije.

Wiedziałyć to moje oczy,
Że to daremne nasze nocy.

Z inszą pije, a mnie nie chce,
O wiedziałoć to moje serce.

Wiedziałyć to moje rece,
Że to daremne nasze tańce.

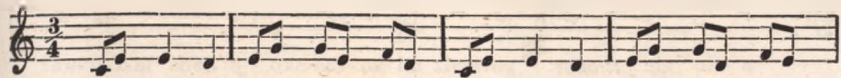
Wiedziałać to moja głowa,
Że to daremna ludzka mowa.

Wiedziałyć to moje nogi,
Że to daremne nasze drogi.

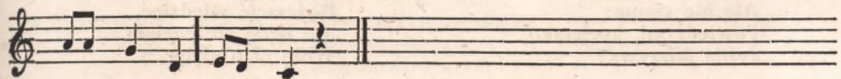
145.

Polacca.

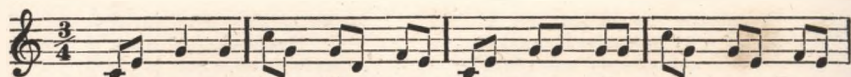
z p. Rybnickiego i Kozielskiego.



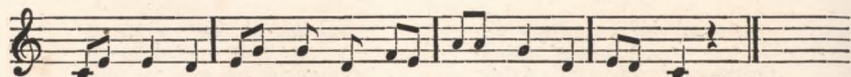
1) Pornaś ka-tu, odproś Panu Bogu! coś sia-da-ła z inszemi na progu



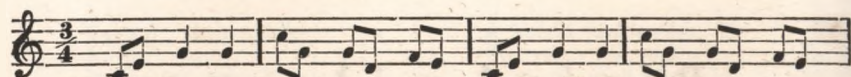
do dwuna-stej godzi-ny?



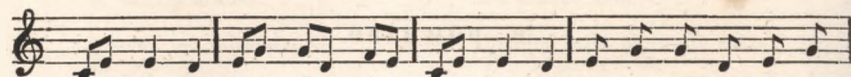
2) Cóżes ty z nim za znajomość miała, białušką chusteczką oczka wycie-rała,



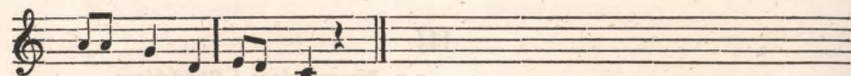
a po - té-meś serdecznie pła-kała, jak od cie-bie odjeżdżał?



3) O cóżbych ja i pła-kać nie miała, niera-zech się z nim po-cało - wała?



a ja te -raz wejrzę na te insze, a ka-żda ma to swo -je naj -mi -lsze,



a ja nie mam żadne-go.

Pornaś katu, odproś Panu Bogu!
Coś siadała z inszemi na progu
Do dwunastej godziny?

Cóżes ty z nim za znajomość miała,
Białuška chusteczką oczka wycierała?
A potemes serdecznie płakała,
Jak od ciebie odjeżdżał?

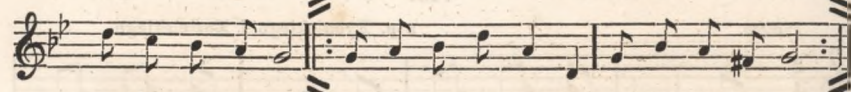
O cóżbych ja i płać nie miała,
Nierazech się z nim pocałowała?
A ja teraz wejrzę na te insze,
A każda ma to swoje najmiłsze,
A ja nie mam żadnego.

146.

z p. Pszczyńskiego.



Cie-mna no-cka cie-mna, a - le nie zimna, cie-mna no-cka ciemna,



a - le nie zi-mna: powiedz mi ko-cha-nko, je - śliś fa-łszy-wa?

Ciemna nocka ciemna,
Ale nie zimna:
Powiedz mi, kochanko,
Jeśliś fałszywa?

Fałeczno, fałeczno,
Możeszć wiedzieć,
Nie będę cię chciała,
Wolę ci p'edzieć.¹⁾

¹⁾ Powiedzieć.

Ty, moja kochanko,
Z Bogiem mi tu bądź:
Nie daleko dróżka,
Chusteczkę mi wróć.

Chusteczkę wracała,
Bardzo płakała:
Miłość moja, miłość,
Gdzie się podziała?

Jak ja będę leżał
W tym lazarecie,
Toć wy mamuliczko
Do mnie przyjdziecie.

A jak przyjdziecie,
To zaś pójdziecie,
Tę moją kochankę
Mi pozdrawiajcie.

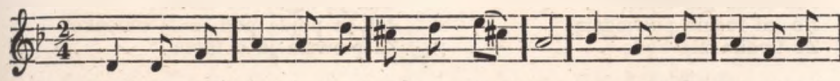
Aby się nie wydała,
Na mnie czekała:
Jak przyjadę z wojny,
To se ją wezmę.

A jak z wojny przyszedł, (-szedł)
O nie się pytał:
Kiedy moja miła,
Cóż ja jej pisał?

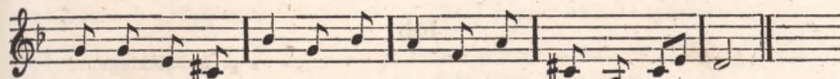
O już ona roczek
Jest wydana;
Co za miłość taka,
Iż nie czekała.

147.

z p. Pszczyńskiego.



Kiech ja był ma-ły, był ma - lu - sien - ki, pa - sa-łech ko - niczki



u stu-dzien-ki, pa - sa-łech ko - ni - czki u stu - dzien-ki.

Kiech ja był mały,
Był malusienki,
Pasałech koniczki
U studzienki.

Nie mam woza,
Nie mam koni,
Do mojej Franculki
Nie mogę do niej.

Jak przyszli tatulek,
Obili mię,
Z mojego koniczka
Zrzucili mię.

A gdzie się obróce,
To zapłacze,
Mam moją kochankę,
To utracę.

148.

z p. Rybnickiego.

Czerwone gwóźdźniczki,
Białe tulipany, —
Gdzieś mi się podział
Jasinku kochany?

O boli mnie, boli
Moja droga głowa,
Gdy mi się przypomnia
Jasinkowe słowa.

Kiedy mi się wspomni
O kochanku, w nocy,
Wypłakałabym se
Moje modre oczy.

149.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Lata moje, lata
Gdzie się podziały?
Nie wiedziały moje nogi,
Jak one stąpić miały.

Stapały one mi prędko
I też durnie,
Teraz one stapać nie chcą,
Choć mi grają szumnie.

Myśli moje, myśli
Na cóżci mi wyszły,
Kiedy wyście mnie zawiodły
Do dziewczyny pysznej?

Ta dziewczyna pyszna
Nie chce ze mną gadać,
Biadać mnie, miły Boże,
Darmo ją namawiać!

150.

z p. Opolskiego.

Malowane, rysowane
Danieckie poleczko; —
Cóż ja się tam nachodził
Do ciebie, dziewczeczko?

Nachodził i najeździł,
Już teraz nie będę,
Bo mi ludzie powiadają
Że twoim nie będę.

Nic nie będę tak żałował,
Tylko tych trzech rzeczy:
Twojego wianka a piestrzanka,
Twoich pięknych warkoczy.

Choć za czasem ty na mnie zapomnisz,
Tak ja nigdy na ciebie;
Jak ja pójdę pod innę okienko,
Zaspiewam ja o tobie.

151.

z p. Rybnickiego.

O w lesie, w lesie przy chodniczku
Leży tam Janiczek porąbany;
O porąbany, pokrwawiony,
Białą chusteczką powiązany.

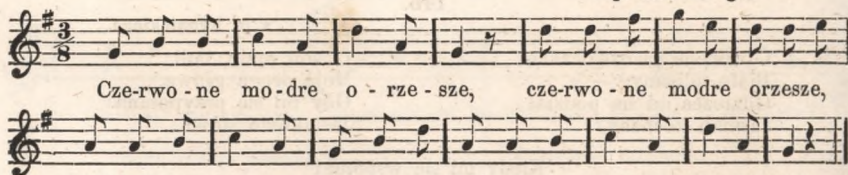
O przyszła miluśka, żałuje go,
Złożyła rączyczki, lutuje go;
O moja miła, nie lituj mnie,
Weź mię do siebie, opatruj mnie!

Mój kochaneczku, rozłączmy się,
Bo teraz lepiej jak po czasie;
Ach, bo po czasie dzieci będą,
Na ciebie, kochanku, płakać będą.

Tęż, dziewczeczko, na cię będą,
Boś mi zabiegała drogę do dom,
W lesie, w lesie przy chodniczku
Zbierałaś jabłuszka do fartuszka.

152.

z p. Gliwickiego.



Czerwone modre orzesze, —
Któż mi me serce pocieszy?

Pocieszyć mi go nie ma kto,
Zasmuci mi go lada kto.

Czerwona modra fijołka,
Opuszczać mnie kochanka.

Opuszczać mnie i ja ją,
Toć matuchniczka nie łaja.

153.

z p. Gliwickiego.



W Raciborzu na ryneczku
Siedzi panna w okieneczku.

Bo ty dzieciątko uchowasz,
A potem go do ludzi dasz.

Siedzi, siedzi, upłakuje,
Białe rączki załamuje.

Ciebie biją a mnie łają,
Z miłości nas rozłączają.

Krasna panno, nie cniej sobie,
Bo mnie gorzej niżli tobie.

A nas żaden nie rozłączy,
Tylko Pan Bóg wszechmogący.

154.

z p. Rybnickiego.

W Raciborzu na ryneczku
Stoi panna w okieneczku.

Jedzie, jedzie, -- już przyjechał,
Złaził z koniczka i zapłakał:

Stoi, stoi, upłakuje,
Białe rączki załamuje.

Nie płacz, dziewczę, nie wstęp sobie,
Boć mnie gorzej niżli tobie;

Podajcież mi moje zrzadło:¹⁾
Jak mi moje liczek zbładło!

Boć mnie gorzej z'mym wianeczkiem,
Niżli tobie z dziecięckiem.

Gdym ja była prawą panną,
Chodziliście wszyscy za mną.

Bo ty dzieciątko odchowasz,
A potem go do ludzi dasz;

A teraz mię nie widzicie,
Lż kolebie małe dziecię.

A ja wianek nosić muszę,
Gdym go przyjął na swą duszę.

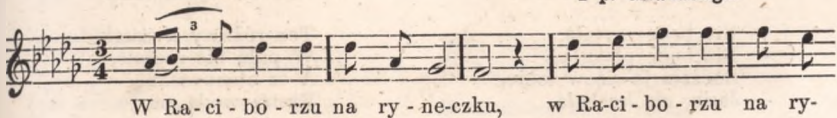
Dwaj ptaszkowie ją cieszyli:
Nie płacz, dziewczę, jedzie miły!

A gdy przyjdzie na sąd Pański
Mój wianeczek bardzo ciężki,

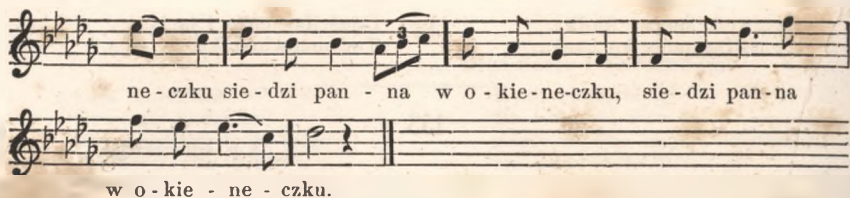
Będą drżały wszystkie żyły,
Żem ci, dziócho, nie był szczerzy.

155.

z p. Gliwickiego.



¹⁾ Zwierciadło.



W Raciborzu na ryneczku
Siedzi panna w okieneczku.

Siedzi, siedzi, lamentuje,
Białe rączki załamuje.

Załamuje, zapłakuje,
Czarne oczka wycieruje.

O dziewczeczko, nie wąż sobie,
Ciężej mnie jest niżli tobie.

Ciężej mnie jest z twym wianeczkiem,
Niżli tobie z dzieciąteczkiem.

Ty se dzieciątko wychowasz,
Między ludzi go sobie dasz.

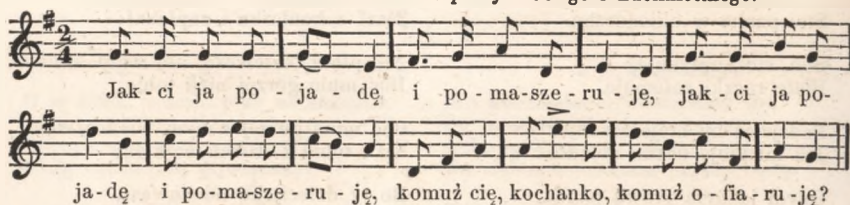
Ja twój wianek nosić muszę,
Bom go przyjął na swą duszę.

Jak mi przyjdzie na sąd Pański,
Będzie mi mój wianek ciężki.

Jak nas sam Bóg sądzić będzie,
Wianek mi twój ciężać będzie.

156.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jakci ja pojadę
I pomaszuję,
Komuż cię, kochanko,
Komuż ofiaruję?

Komużby inszemu,
Jak temu na niebie?
Boć ja się nie wróce,
Dziewczyño, do ciebie.

Jak się nie powróce,
To ci będę pisać;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.

Nie będę czytała,
Nie będę płakała,
Boćżem ja się w tobie,
Jasiu, nie kochała.

Mamci ja swojego,
Ten co leży w grobie;
Damci ja go pięknie
Wymalować sobie.

Cóż po malowaniu
I po rysowaniu,
Kiedyś mnie ostawił
W ludzkim obmawianiu!

Nie ostawiłem cię
Z pięciorgami dziećmi;
Jenoż cię ostawił,
Jak różowy kwiatek.

Ten różowy kwiatek
W polu nie zaginie,
A te obmowiska
Bystra woda zmyje.

157.

z p. Kozielskiego.

Jak ja powędruję
I pomaszseruję,
Komuż ciebie, me kochanie,
Komuż ciebie zostawię?

Komużby innemu,
Tylko samej sobie;
Daj mnie se wymalować
W komóreczce sobie.

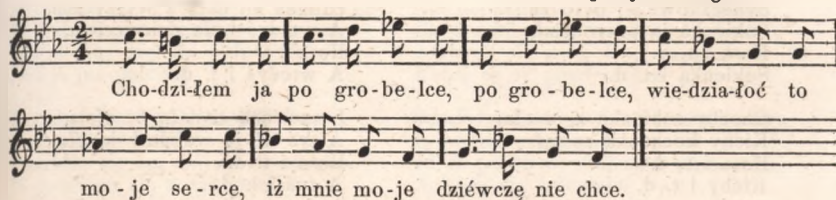
Cóż po malowaniu,
I po rysowaniu,
Kiedy nas ludzie mają
W wielkiem obmawianiu!

Nie zostawiłem cię
Z pięcioroma dzieciak;
Ale cię zostawił
Jak różowy kwiatek.

Bo różowy kwiatek
Od słońeczka zginie,
A twoja pocziwość
Między ludźmi słynie.

158.

z p. Bytomskiego.



Cho-dzi-łem ja po gro-be-lce, po gro-be-lce, wie-dzia-łość to
mo-je se-rce, iż mnie mo-je dziewczę nie chce.

Chodziłem ja po grobelce,
Wiedziałość to moje serce,
Iż mnie moje dziewczę nie chce.

A czemuż mnie to nie chciała?
Bo już Kubie obiecała,
Bo już Kubie obiecała.

159.

z p. Raciborskiego.



Zgo-ra-ła li-pka i ko-rzeń, zgo-ra-ła li-pka
i ko-rzeń: tyś mnie, sy-ne-czku, nie godzien, tyś mnie, sy-ne-czku,
nie go-dzien.

Zgorała lipka i korzeń:
Tyś mnie, syneczku, niegodzien.

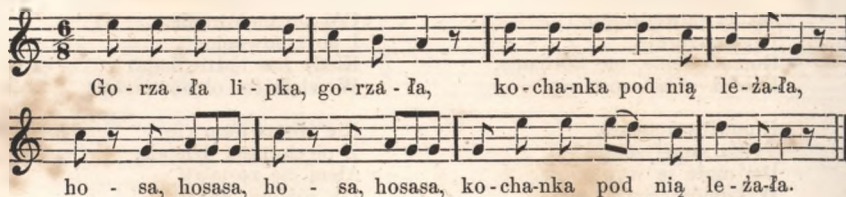
Moja chusteczka jedwabna, —
Jach jest dziewczeczka chudobna,

Jach ciebie godna, nie ty mnie,
Bierałaś chusteczki ode mnie.

Moja szateczka ze złota,
Toś mi ją deptał do błota.

160.

z p. Bytomskiego.



Gorzała lipka, gorzała,
Kochanka pod nią leżała,
Hosa, hosasa, hosa, hosasa,
Kochanka pod nią leżała.

Ja cię godna, nie ty mnie,
Wziąłeś chusteczkę ode mnie,
Hosa i t. d.
Wziąłeś i t. d.

Iskierki na nie leciały,
Kolanka jej oparzały,
Hosa i t. d.
Kolanka i t. d.

Pierwszecz mi była dała,
Była ze samego złota,
Hosa i t. d.
Była i t. d.

Syneczkowi jej było żal,
Sukienką ją przyodziął,
Hosa i t. d.
Sukienką i t. d.

Drugą mi dała z wyszyciem,
A wtędyś była dziecięciem,
Hosa i t. d.
A wtędyś i t. d.

Choćby sukienka zgorzała,
Kieby kochanka została,
Hosa i t. d.
Kieby i t. d.

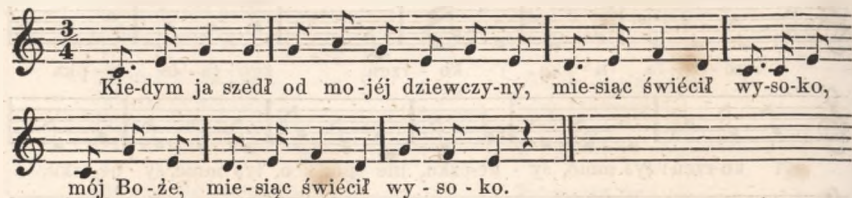
I trzeciach ci dała ze złota,
A tyś mi ją wdeptał do błota,
Hosa i t. d.
A tyś i t. d.

Zgorzała lipka do dna:
Tyś mnie, kochanko, niegodna,
Hosa i t. d.
Tyś mnie i t. d.

Tyleś mi ich nadawała,
Ale wrócić ich nie kazała,
Hosa i t. d.
Ale wrócić i t. d.

161.')

z p. Bytomskiego.



Kiedym ja szedł od mojej dziewczyny,
Miesiąc świecił wysoko, mój Boże,
Miesiąc świecił wysoko.

Kiedym uszedł ze cztery stajenia,
Ona za mną wołała: Jedyny!
Ona za mną wołała:

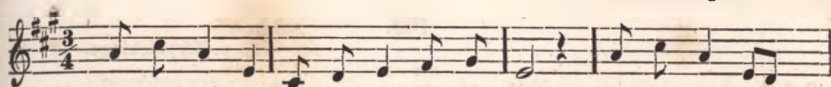
Woła mnie moja kochaneczka,
Gdym już uszedł daleko, mój Boże,
Gdym już uszedł daleko.

A wróćże się, moje pocieszenie,
Czémżem cię rozgniewała, mój Boże,
Czémżem cię rozgniewała?

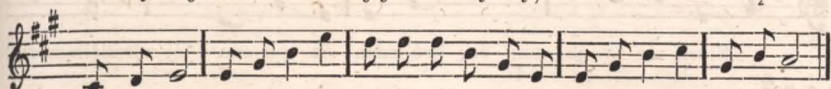
Oj nie wróćę już do ciebie więcej,
A chcesz wiedzieć dla czego, dziewczyno? Toś ty miała inszego, dziewczyno,
A chcesz wiedzieć dla czego? Toś ty miała inszego!

162.¹⁾

z p. Raciborskiego.



Kiedych ja szedł od mo-jój dziewczy - ny, świecił mie - siąc



wy - so - ko; o - na za mną pięknie pogląda - ła, je - śli ja już da - le - ko.

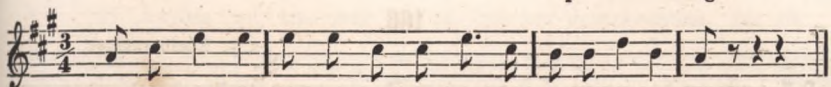
Kiedych ja szedł od mojej dziewczyny, Nie będzie mnie głowiczka bolała,
Świecił miesiąc wysoko; Choć mnie se ty nie weźmiesz,
Ona za mną pięknie poglądała, Alebych się rada dowiedziała,
Jeśli ja już daleko. Którą se ty powiedziesz.

Nie odszedłem jeno na pół drogi, Powiedziesz se w białym czépieczku,
Ona za mną wołała: A będzie ci płakała;
Nawróć se ty, mój kochaneczku, Ja se pójde w zielonym wianeczku,
W czymże cię rozgniewała? A będę się śpiewała.

Miałeś czekać na wysokięj górze,
A tyś czekał na dole;
Jeśli ty masz smutne serce ku mnie,
Mam ja ku tobie wesołe.

163.²⁾

z p. Lublinieckiego.



Kiedym jechał do swéj Ka - si, świecił miesiąc wyso - ko.

Kiedym jechał do swej Kasi, A wróć se, pocieszenie,
Świecił miesiąc wysoko. Czémże ja cię zgniewała?
Ujechałem czworo stajań, Zgniewałaś mnie, zgniewała,
Ona za mną wołała: Boś mi gęby nie dała.

A jakżem ci miała dać,
Kiej mi broni moja mać?

¹⁾ Podobna pieśń u Wacława z Oleska P. 1. Galic. str. 427.

²⁾ Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 131.

164.

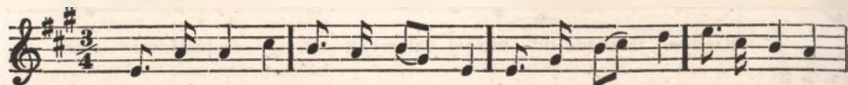
z p. Lublinieckiego.

Nie będzie mnie główiczka boleć,
Choć mnie, Jasiu, nie weźmiesz,
Alebych się rada dowiedziała,
Kaj po inną pojedziesz.

Pojedziesz ty w czepcu zaczepiona,
A będziesz płakała rzewnie,
A ja sobie w zielonym wianeczku
Będę sobie śpiewała.

165.

z p. Rybnickiego.



Niech nie ży - je ten co bró - zdzi, co po mo - jój zdradzie chodzi;



bo to wielkie rze - czy są, kę - dy dwie mi - ło - ści są.

Niech nie żyje ten co brózdzi,
Co po mojej zdradzie chodzi;
Bo to wielkie rzeczy są,
Kędy dwie miłości są.

Za te twoje fałszywości
Nabije się twoich kości;
Za te twoje wybieranie
A lecy!) jakie dostanie.

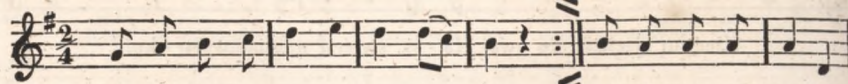
Ten co się w miłości bawi,
Ten sobie serce zakrwawi;
Pamiętaj dzieweczko na to,
Ze cię Pan Bóg skarze za to.

Jak ty pójdziesz do ołtarza,
Zgaśnie tobie twoja zarza;
Zgaśnie zarza i słońeczko,
Płakać będziesz, kochaneczko.

Będzie cię ksiądz stółą wiązał,
Wszystkie siły na cię wyjdą,
Wszystkie siły i wzdychanie,
Wspomnisz na pierwsze kochanie.

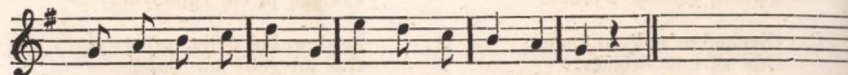
166.

z p. Raciborskiego.



A te Rudzkie dziewczki he - rskie są.

A cóż im chy - bu - je?



a cóż im chy - bu - je? Pyszne są, pyszne są.

A te Rudzkie dziewczki herskie²⁾ są.
A cóż im chybuje?³⁾ Pyszne są, pyszne są.

Jakech ja tam zaszedł jeden raz,
Toćech ja ją zastał z inszym stać.

¹⁾ Lada.

²⁾ U Czechów: hezky, piękny.

³⁾ Brakuje.

A oni się wspołem libali,¹⁾ libali,
A mnie na bzdury działałi, działałi.

A jak się polibali, to szli spać,
A mnie musiała muzyczka grać.

Muzyczka mi grała, brzękała,
Moja najmilejsza płakała, płakała.

167.

z p. Rybnickiego.

Czerwona różyczko,
Czemuż nie rozbijesz?
Dla ciebie, kochanku,
Iż mnie nie miłujesz.

Tys inszą miłował,
Ja nad tēm płakała,
Białuską chusteczką
Oczka wycierała.

Czemuż ty płakała,
Gdy cię nic nie boli?
Miłowaliśmy się
Jak para gołębi.

Jam do ciebie chodził,
Jak prawy kochanek,
Doznał ja się nie raz
Fałszywych słoweczek.

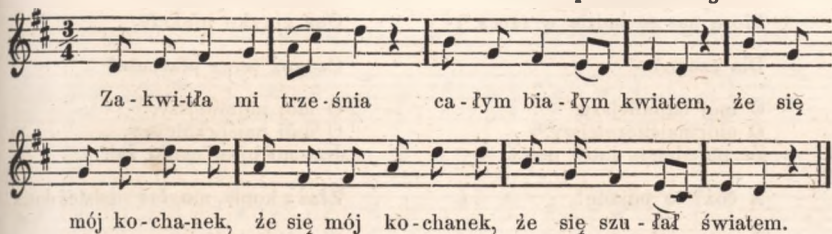
Palec na twą gębę,
Palec na twą cnotę,
Nie będę ci wierzyć
Aż będzie ogłoska.²⁾

Jak będzie ogłoska
Na tej Rudzkiej farze,
To ja będę mówić
Twemu bratu: szwagrze!

Twemu bratu: szwagrze!
Pani matce: mamó!
Daliście mi syna
Po mojemu zdaniu.

168.

z p. Raciborskiego.



Za - kwi - tła mi trze - śnia ca - łym bia - łym kwiatem, że się
mój ko - cha - nek, że się mój ko - chanek, że się szu - łał światem.

Zakwitła mi trześnia
Całym białym kwiatem,
Że się mój kochanek,
Że się szułał (tułał) światem.

O szułał się, szułał,
Nie może on trefić;
Ta jego kochanka
Nie chce mu otworzyć.

Otwórz mi, ma miła,
Malowane dzwierzę,
Aże ja obejdrzę,
Kto ku tobie przyjdzie.

Nie przyjdzie tu żaden,
Jeno me serdeczko,
A jak mnie tu niema,
To próżne łóżeczko. —

¹⁾ Z niem: lieben, kochać.

²⁾ Zapowiedź.

Otwórz mi, ma miła,
Bo mi bardzo zimno,
Bo ja se zapomniał
Swego płuszcza doma. —

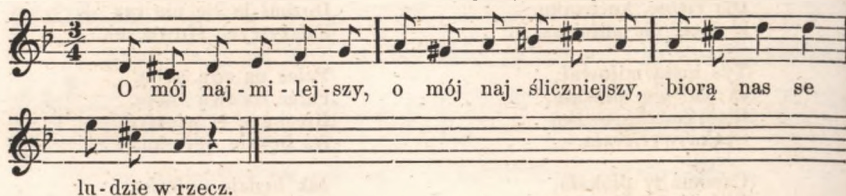
Zapomniał, zapomniał,
A bo go też niemasz,
Bo co tu raz przyjdiesz,
Dycki tak powiadasz. —

Jak będą ogłoski
Na tej Rudzkiej farze,
To ja będę mówić
Twemu bratu: szwagrze!

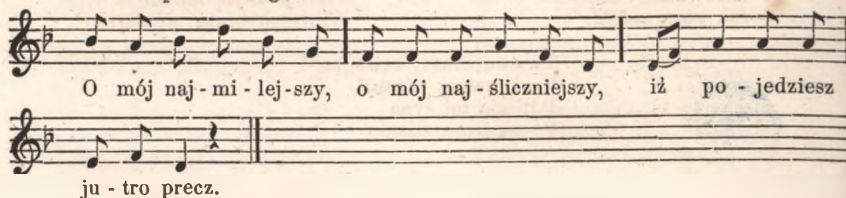
Twemu bratu: szwagrze,
Matce pani matko,
Tobie będę mówić
Nieustawnie babko!

169.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Mówią: Dla czego?



Mówią: A cóż? to pojadę!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Biorą nas se ludzie w rzecz.¹⁾

Dla czego?

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Że pojedziesz jutro precz.

A cóż? to pojadę!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Weźże mnie też ze sobą.

Ale po co?

Koszulkich ci prała,
Chustki wyszywała,
Łóżeczko ścielała.

Toć, siadaj na konia!

Jakóż przyjechali
Na zielone pole,
Ona gorzko płakała.

Czegoż teraz płaczesz?

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Jest mi ojca, matki żal.

Złaz z konia, mogłaś siedzieć doma!

O mój najmilejszy,
O mój najśliczniejszy,
Nie takeś mi ślubował.

A gdzie?

W téj to komóreczce,
Za témi dźwierzami,
Gdyś mnie wziąć obiecował.

Łżesz, bo nie prawda!

¹⁾ Na języki.

170.

z p. Lublinieckiego.

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Wzięli cię se ludzie w rzecz,
Już pójdziesz jutro precz.

I cóż? to pojedę!

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Weźmiesz mię ze sobą,
Weźmiesz mię ze sobą?

Na co? i po co?

Koszulkich ci prała,
Chustki wyszywała,
Z tobą tańcowała
I nocką gadała.

Wsiadaj na konia,
Dzierz se ogona;
Bo jakbyś spadła,
Tobyś djabła zjadła.

I przyjechali
Przed matczyne wrota:

Ona bardzo płakała,
Ona bardzo płakała.

Czegoż się ślimaczysz?

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Bo mi matki bardzo żal,
Bo mi matki bardzo żal!

Złaz z konia, siedź doma!

Ty mój Jasineczku,
Ty mój najmilejszy,
Kieści mnie ty ślubował,
Kieści mnie ty ślubował!

Gdzie? kiedy? kto widział?

Ej w komóreczce
Za dzwierzeczkami,
Tameś mię sobie namawiał,
Tameś mię sobie namawiał.

Czegoś kochanie? To masz, to masz
Dukat za nie.

171.

z p. Bytomskiego.



W spokoj - no - ści so - bie ży - łem, pó - kich cie - bie nie wi -
dzia - łem; te - raz mo - je o - czy pła - cza, i - że ciebie
nie zo - ba - cza, te - raz mo - je o - czy pła - cza, i - że
cie - bie nie zo - ba - cza.

W spokojności sobie żyłem,
Pókich ciebie nie widziałem;
Teraz moje oczy płaczą,
I że ciebie nie zobaczę.

Nieraz z twojej białej ręki
Piłem słodzi albo męki;
Można i żeś mi ty zdrajna,
Bo to każda która ładna.

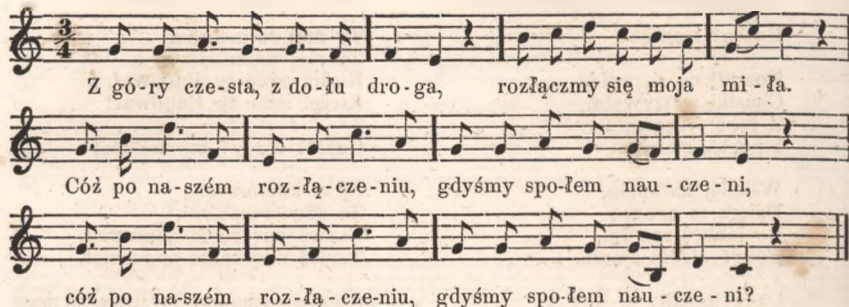
Jużem w różnych stronach bywał,
Różne dziewczęta uwiłdzał;
Jednak tyle nie cierpiałem,
Boch tak żadnej nie kochałem.

Co to za krótkie kochanie,
Gdy wzajemne przywiązanie;
Ach niemasz to większej rany,
Kiedy kocha niekochany.

Możno po ujażdżie mojej,
Już kto inszy będzie twoim;
Ach, dziewczyno, moja luba,
Tyś jest serca mego zguba!

172.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.



Z góry czesta (ścieżka), z dołu droga,
Rozłączmy się, moja miła.
Cóż po naszym rozłączeniu,
Gdyśmy społem nauczeni?

Góro, góro, coś wysoka!
Moja miła jest daleka,
Daleka jest za górami,
Wielka miłość jest za nami.

Choćbyśmy się rozłączyli,
Dwa serdeczka zasmucili;
Dwa serdeczka, cztery oczy
Płakać będą we dnie, w nocy.

Była miłość, już jej niema,
Bo się skryła do kamienia,
A z kamienia do paproci,
Już się więcej nie nawróci.

Czarne oczy, co płaczenie,
Gdy mojemu nie będziecie!
Nie będziecie, bo nie śmiecie,
Darmo, darmo się myślicie.

Gdy świetliczkę zamiętała,
To ją łzami polewała:
Nie polewajże ją łzami,
Masz wodziczkę za drzwiami.

173.

z p. Oleskiego.

Góro góro, coś wysoko,
Moja miło, coś daleko!
Góro, góro, poniższe się,
Moja miło, przybliż mi się!

Czarne oczka, co płaczenie,
Kiedy mnie nie dostaniecie!
— — — — —
— — — — —

Już się góra poniżyła,
Moja miła się zbliżyła.
Dwa serduszek, cztery oczy,
Co płakały we dnie, w nocy.

Kiedy izbę zamiętała,
To ją łzami polewała:
Nie polewaj izbę łzami,
Ciecze woda za górami.

Niechże ciecze i wycieczę,
Kiedy mnie ma miła nie chce!
Pytam cię się potajemnie,
Jeżeli się ty kochasz we mnie?

174.

z p. Rybnickiego.



Góro, góro, coś wysoka,
Mój kochanek jest daleko;
Nie daleko, za górami,
Wielka miłość między nami.

Ona izbę zamiatała,
Swemi łzami pokrapiała:
Nie pokrapiaj izby łzami,
Masz wodziczkę za dźwierzami.

Za górami, za lasami,
Jest tam miłość między nami:
Dwa serdeczka, cztery oczy,
Co płakały we dnie, w nocy. —

Oczka, oczka, cóż płaczecie,
Iż swojemi nie będziecie?
Nie będziecie, bo nie śmiecie,
Nie dozwolą nam rodzice.

175.

z p. Kozielskiego.

Jeżeli się, kochanko,
Szczerze kochasz we mnie,
Będiesz ty miała
Przyjaciela ze mnie;
Jeżeli kochasz, nie zapieraj,
Rany nie otwieraj!

Ale ty nie znajdziesz
Takowego jak ja;
Zapłaczesz ty nieraz,
Kochanko nadobna. —
Nie zapłacę, nie mam o co,
Nie ujrzysz ty tego.

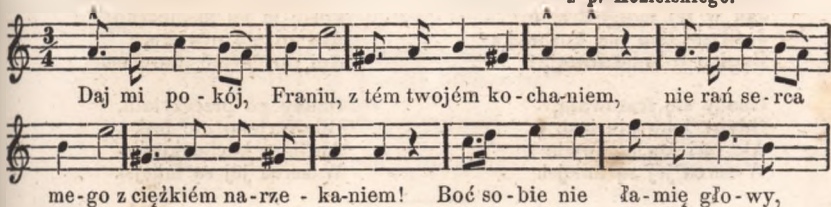
Gdybyś ty wiedziała,
Jak myślę ku tobie,
Nie zapierałabyś
Swej szczerości w sobie,
Dałabyś mi serce swoje,
Jabym ci dał moje!

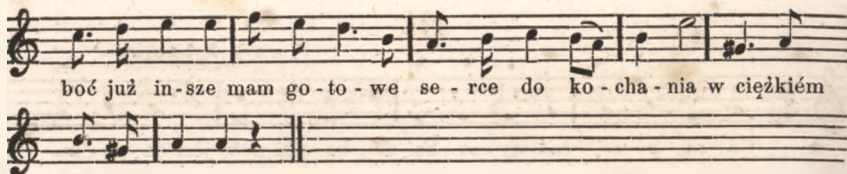
Chociaż nie uwidzę,
Z daleka usłyszę,
Do ciebie, kochanko,
Karteczkę napiszę,
A o odpis bardzo proszę,
Bo cię w sercu noszę.

Nie pisz, synku, nie pisz,
Nie będę czytała,
Bom ja ciebie, synku,
Nieszczérze kochała,
Już ma inny serce moje,
Już nie dbam o twoje!

176.

z p. Kozielskiego.





mëm wzdycha niu.

Daj mi pokój, Franiu,
Z tem twojem kochaniem,
Nie rań serca mego
Z ciężkiem narzekaniem!
Boć sobie nie łamię głowy,
Boć już insze mam gotowe
Serce do kochania
W ciężkiem mëm wzdychaniu.

Alboż ja to nie wiem,
Jak obłudnie żyjesz?
Insze kochasz nadewszystko,
Przedemną się kryjesz.
Twoja miłość bardzo płocha,
Kedy przyjdiesz, wszędzie kochasz,
Wszędzie niestateczny,
Skarże cię Bóg wieczny.

Nieszczęśliwa miłość,
Która między nami,
Serce mi zraniła,
Nie mieszkała z nami.
Ludzie na nas spoglądali,
Jakśmy społem chodzowali,
A teraz już na tem
Łączę się z tym światem.

Z tym światem się łączę,
Miłość odstępuje,
Serce mi zraniła,
Z nami nie obcuje;
Ach wy nocy niewyspane,
Ach wy oczka wypłakane,
Powiedzcie prawdziwie,
Jak żyję tęskliwie!

177.

z p. Bytomskiego.

Przed tą moją sienią
Siwe gaski płyną; —
Nie chódź tam, Jasinku,
Bo cię tam zabiją.

Choć mnie tam zabiją,
To ja jeno pójdę,
A swęj kochaneczko
Pięknie podziękuję.

Bóg ci zapłać, zapłać,
Moja kochaneczko,
Co się ja nachodził
Pod twe okieneczko;

Coch się tam nachodził,
I coch się tam nastał,
A inszy tam nie chodzował,
A przecię cię dostał.

O Boże, mój Boże,
Skarałeś mnie marnie,
To co mi się nie podoba,
To się za mną garnie.

To co mi się podoba,
Tego mi Bóg nie da;
To co mi się nie podoba,
Rada ze mną gada.

178.

z p. Kozielskiego.

Kieby mi dał pan Bóg wiedzieć
Jak w téj mojej krainie?
Jeżeli się tam ma kochanka
Bardzo o mnie frasuje?

Onaby się frasowała,
Gdyby jeno nie insi,
Ale insi kochankowie
W sercu jój są milejsi.

O mamci ja dwóch gołąbków,
Poślę ja jój pismeczko;
Ale go nie otwiera,
Ani go czytać nie chce.

Onaby go przeczytała,
Gdyby jeno nie insi,
Ale inni kochankowie
W sercu jój są milejsi.

179.

z p. Pszczyńskiego.

Ksiedzów pacholek na pole jedzie;
Któż mu poganiać będzie?
Jakić objechał dokoła pola,
Złamał u pługą nogę.

Opuściłaś mnie twego wiernego,
Teraz nie masz żadnego.
Jak ja umrę, to nie czuję,
Dam sobie robić z jawora skrzynię.

Mój gospodarzu, dajcie ją sprawić,
Bo was może pan Bóg wybawić.
Dziweczek miła, coś porobiła,
Ślubeś złamała, mnieś opuściła.

Dam się pochować w lesie przy chodniczku,
Gdzie będzie chodzić ma kochaneczka,
Co tam raz pójdzie, spominać będzie:
To tu mój miły leży.

180.

z p. Pszczyńskiego.

Po tych Pszczyńskich stawach
Biały łabęt pływał, —
Ten mój kochaneczek
Już o mnie zapomniał.

Przed sienią na ławce,
Bali i w komórce,
Tedy już nie było
Dobre twoje serce.

Jakóż nie zapomnieć?
Nowina przychodzi,
Iż już kochanek
Inny k' tobie chodzi!

Wesołe mi było
Z tobą rozłączenie,
Bo się już skończyło
Twoje obmawianie.

Lepiej nam wtedy było,
Kiedyśmy siadali
Przed sienią na ławce,
Winem się częstowali.

Nie będę się, dziócho,
Nie będę się smucił,
Bom ja dopiero teraz
Twą fałeczność poznał.

181.

z p. Kozielskiego.

Powiaadałeś mi iż mię weźmiesz,
Jak pszeniczka z pola zeżniesz;
A tyś ją zeżnął i wymłócił,
Ubogą sierotę mnie opuścił.

Słuchajcie mamulko najmilejsza,
Co ja wam powiem dzień dzisiejszy:
Com zamyślił, to uczynię,
Iż się do śmierci nie ożenię.

Cóżes pomyślała, pocieszenie moje,
Ze się rozłączyć chcesz? mię *wystać*¹⁾ nie możesz?
Mnie wystać nie możesz, a ja muszę płakać,
I na ciebie, kochaneczko, bardzo narzekać.

Ach Boże, mój Boże, któż mi w tém pomoże?
Pomogłabyś mi ty moja kochaneczko,
Gdybyś przemówiła
Do mnie choć jedno słoweczko.

¹⁾ Znosić.

182.

z p. Kozielskiego.

Wczas raniusko słońce wschodzi,
Ma miluska konie wodzi,
Ej, wodzi bronnego:
Siadaj Jaśku na niego!

Osiodełtem ja swego siwka,
Dam se nalać flaszkę piwka,
Ej, do kochanki pojadę,
Wianeczek jej ukradnę.

Nie ukradniesz, ty Janiczku,
Bo ty siedzisz na koniczku,
A ja tobie wianka nie dam,
Bo ja ciebie dobrze znam.

Ona idzie i ~~plakała~~;
Czegożem ja doczekała?
Kiedy ja już wianka nie mam,
Oczka sobie wycieram.

183.

z p. Oleskiego.



Bez ten Laskowski las
Prostiej dróżki tam niemasz:
Odprowadźże mię,
Ty moja kochaneczko,
Muszę tam być rano wczas.

Ona go odprowadziła,
Swoj wianeczek straciła:
O mocny mi Boże
Ubogiej sierocie,
Cóżech ja uczyniła?

Zajechał przed karczmiczkę
I uwiązał koniczka:
Stój, koniczku bronny,
Aby na chwileczkę,
Aż zapłacę muzyczkę.

Jak muzyczkę zapłacił,
I karbaczką zatrzaskał,
A muzyka grała,
Aż karczmiczka drżała,
A miluska plakała.

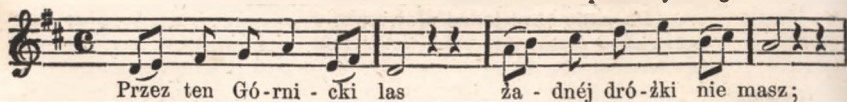
Zaszła sobie do domeczku,
I siadła se na łóżeczku,
Rozmyślała sobie,
Rozmyślała sobie
O swoim kochaneczku.

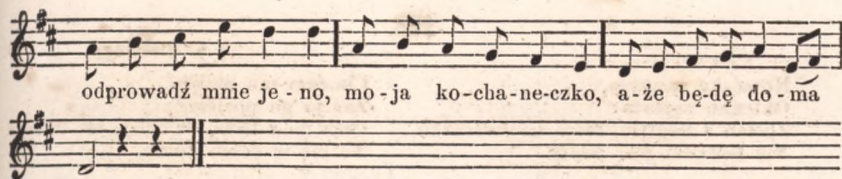
A on przyszedł pod te drzwi:
Kochaneczko otwórz mi!
Niesę ci chusteczkę
Zieloną, jedwabną,
Wyszywane kraje ma.

Iżbyś się nie gniewała,
Iżbyś się nie gniewała,
Iżes mię z innemi,
Iżes mię z innemi
Tańcować widziała.

184.

z p. Pszczyńskiego.





wczas.

Przez ten Górnicki las
Zadnej dróżki niemasz:
Odprowadź mnie jeno,
Moja kochaneczko,
Aże będę doma wczas.

Onać go odprowadziła,
Swoj wianek straciła;
Znał¹⁾ ten wianeczek
Jej kochaneczek,
Wczora jak jechał z pola.

Stójże jeno, dziócho, stój,
Znałem ci ja wianek twój! —
A ja nie postoję,
Bo ja cię się boję,
Boćes ty jest zdrajca mój.

Nie jestem zdrajca twój,
Boi ja ciebie nie zdradził:
Zdradziłci cię inszy,
Kochaneczko, inszy,
Który do ciebie chodził.

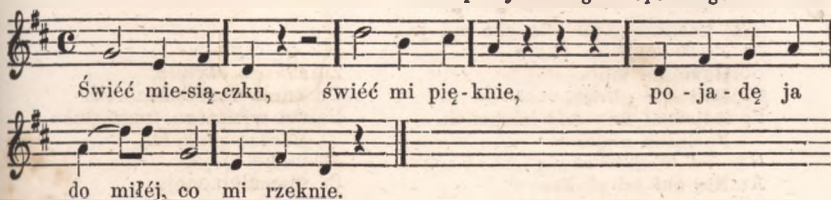
Jak przyjechał przed karczmę,
To zatrzasnął karbaczem:
Stój bronny koniczku,
Stój bronny koniczku,
Aż muzyczkę zapłacie.

Jak muzyczkę zapłacili,
To się przez wieś obrócił;
A muzyka grała,
Aż cała wieś drżała,
A miluśka płakała.

Jak przyjechał przed jej dwór,
Uderzył karbaczem w mur:
Powiadałaś wczora,
Kochaneczko moja,
Iżem ja jest szelma twój.

185.

z p. Rybnickiego i Opolskiego.



Świeć miesiączku, świeć mi pięknie,
Pojadę ja do miłéj, co mi rzeknie.

Jak przyjechał, zakochał:
Otwórz mi ma miła, bobym płakał.

Ona wstała, otwierała:
Dyć ja cię, parado, nie poznała.

Ty, parado, z cudzej strony,
Nie będziesz ty miał ze mnie żony.

Dziękuję wam, pani matko,
Wychowaliście córkę jako jabłko.

Jako jabłko, jak róży kwiat,
Ona mi jest miłsza jak cały świat.

Dziękuję wam, panie ojcze,
Bo mię ta wasza córka więcej nie chce.

Kiedy mnie nie chce, niech mnie nie chce,
Pojadę do inszej, co mnie czeka!

¹⁾ Znalazł.

186.

z p. Oleskiego.

Komórkę zawarła,
Okienko zaparła:
Zostań z Bogiem, moja kochaneczko,
Nie będziesz mię miała.

Teżci mię nie będziesz miał,
Ty mój kochaneczku,
Boś się już dość naubliżał
Mojemu serdeczku.

Choćem mu ubliżył,
Zaś ja go pocieszę;
Choć ja z tobą, dziócho, nie tańczę,
To cię w sercu noszę.

Ty mię w sercunosisz,
Kiedy innych nie masz,
Jak widzisz inne kochaneczki
To się za mię wstydzisz.

187.

z p. Oleskiego.

W niedzielę wczas raniusko
Drobny deszcz pada,
A ta moja najmiluska
Krowy wygania.

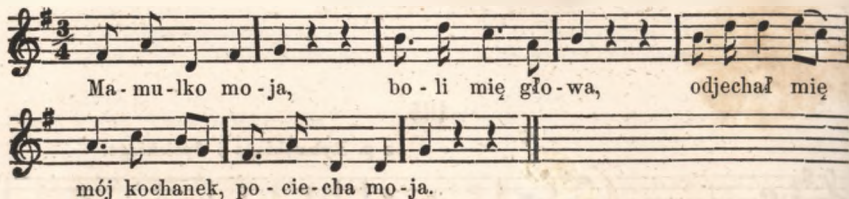
Wygnała je w szczere pole,
Idzie ku domu,
Nadeszła tam kochaneczka
Na siwym koniu.

Powiedz mi, ty kochaneczko,
Co za gości masz,
I że ty tak wczas raniusko
Krowy wyganiaasz?

A cóż mię się wpytujesz,
Cóż ci do tego?
Wczoraj ja ci odkazała,
Dziś mam innego.

188.

z p. Strzeleckiego i Rybnickiego.



Mamulko moja,
Boli mię głowa,
Odjechał mię mój kochanek,
Pociecha moja.

Nie dał mi płakać
Ani się smucić,
Obiecał mi za pół roku
Nazad się wrócić.

Pół roku przeszło,
Pismeczko przyszło:
Przeczytaj go sobie teraz,
Moja milusko.

Jak go czytała,
Zaraz zemdląła,
Od wielkiego frasuneczku
Bardzo płakała.

Mamulko moja,
Są tu malarze,
Dajcież mi go wymalować
Choć na papierze.

Mamulko moja,
Pięknie malują,
Dajcież mi go wymalować
Jako leluja.

Jako leluja,
Jak różowy kwiat,
Bo on mi jest milejszy
Niżli cały świat.

189.

z p. Rybnickiego.

Leciała, leciała,
Biała gęś leciała, —
Powiedz mi dziewczeczko,
Jeślibyś mię chciała?

Jaćbym ciebie chciała,
Gdybym jeno śmiała,
Gdybym od rodziców
Pozwolenie miała.

Moja matka mi nie da,
Mój ojciec mi pogroził,
A jam się ulękała,
By mi co nie włożył.

Leciała, leciała
Biała gęś bez Wiedzien, —
Skazał mi mój miły
Na stokroć dobry dzień.

A jam mu skazała
Wszystkie ciemne nocy,
W które mię uwodziły
Twoje czarne oczy.

Leciała, leciała
Biała gęś bez morze, —
Już tobie dziewczeczko
Żaden nie pomoże.

190.

z p. Strzeleckiego.

Prosto mego okieneczka
Wyrosła mi jabłoneczka.

Bialusinko zakwitała,
Czerwoniuskie jabłko miała.

Ach któż mi ich będzie zbierał,
Gdy się mój miły pogniewał?

Pogniewał się, nie wiem o co,
Chodził do mnie, nie wiem po co.

Chodził, chodził po wianeczek,
Jak mój miły kochaneczek.

191.

z p. Bytomskiego.

Księżycu, co świecisz,
Podczas nocy ciemnej?
Nie świeć mi, świeć temu,
Komuż jest przyjemny.

Odwróć swe promienia
A będę szczęśliwa,
Gdzie kochanek luby
Spokojnie spoczywa.

A gdy go zastaniesz
Przy rywalki łonie,
Powiedz żeś mnie widział
Biedną tu w tej stronie.

A` gdy cię się pyta,
Gdziem ja cię widziała,
Powiedz: tu, gdzie twoje
Przysięgi słyszała.

A kiedy odrzuci
Twoje napomnienia,
Przestań w ten czas świecić,
Zakryj swe promienia.

On z rywalką moją
Pieści się i ściska,
Mnie w nadgrodzie czucia
Łzy z oczu wyciska.

Kiedy mi go kochać
Już wolno nie będzie,
Wspominać go będę
I uwielbiać wszędzie.

192.

z p. Rybnickiego.



Ziółkam ja zasiała,
Zielone mi zeszło:
Sama nie wiem, moja matko,
Czemuż mnie tak tęskno.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
Ześlej mi go, dobry Boże,
Ty wiesz dobrze kogo.

Ześlej mi go, ześlej
Do mojego domu,
Niechże mi się rozweseli
Serduszko ku niemu.

Przyjdę ja do domu,
Choćby do zakonu,
Przemówiłabym słoweczko,
Ale nie mam komu.

Przemówiłabym słówko,
Przemówiłabym i dwa,
Ale się mój kochanek
Bardzo na mnie gniewa.

Żaden mi nie winien
Jak moje kamradki,
Bo one mnie obmówiły
U tej jego matki.

Pan Bóg wam to zapłać,
Moje kamradeczki,
Boście wy mnie uszczypili
Jako jaszczureczki.

Nie tak jak jaszczurki,
Ale jako zmije;
Już ten mój kochaneczek
Już jedzie do innej.

Jedzie pod mem oknem
Po ojcówem polu,
Aże mi się serce kraje
Od wielkiego żalu.

193.

z p. Kozielskiego.

Zielonom zasiała,
Zielono mi zeszło,
Zaden tego nie ma wiedzieć
Jak bez kogo mnie tęskno.

O tęskno mnie, tęskno
Bez kochanka mego,
I mi nie ma kto pokazać
Chodniczka do niego.

Mamcić ja chodniczek
Między obilami;¹⁾
Ojciec, matka tego nie wie
Co jest między nami.

Mamcić ja chodniczek
Między poganeczka,²⁾
Zaden tego nie ma wiedzieć,
Co ja z kochaneczka.

194.

z p. Pszczyńskiego.

Siałem proso na zawrociu,
Nie będę go żąć;
Piękne dziewczę miłowałem,
Nie będę go mieć.

Siać, nie żąć,
Miłować, nie wziąć, —
Siałem, nie żąłem,
Miłowałem, nie wzięłem.

¹⁾ U Czechów: obili = żyto.

²⁾ Tatarka, gryka; po czesku: pohanka, po niem.: Heidekorn.

Tam nad młynem pod jasieniem
Na wysokości stronie,
Ślubiła mi ma dziewczynka
Wierne miłowanie.
Wianek uwity,
Piestrzeń złocisty
Od niej dostałem, —
Przecie dziewczę nie wziąłem.

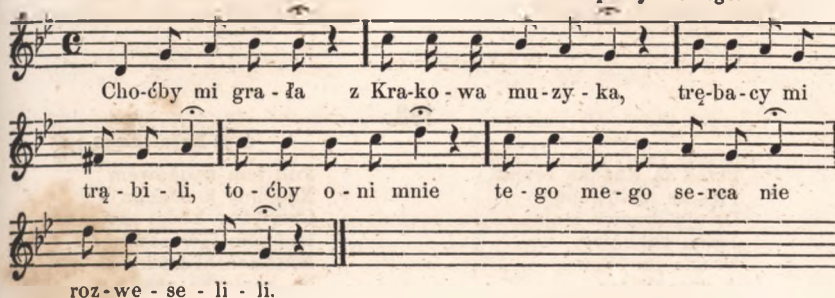
Ustan, jako z maku kwiecie,
Gebiczki jej dawał,
Tylko jako łabęt byłem,
Z wieczoram jej grawałem.
Miłością pałałem,
Kędym chodził wzdychałem,
W nocy nie spałem,
Przecie to dziewczę nie wziąłem.

Rano wczas niż dzwonił cynkał
Wcześniej na kłęknięcie,
Szedłem, abym ptaków słyszał,
Ranne radowanie.
Szedłem za lasem, —
Ale, ach, co ujrzałem?
Cały struchlałem,
Więcej to dziewczę nie chciałem.

W roślinach tam, w wierzbach gęstych
Dziewczę z innym stało;
On ją trzymał, ścisnął, całował,
Dziewczę się jeno śmiało.
Ja potem zawołałem,
Darim w nocy nie spałem,
Siałem, nie żałowałem,
Miłowałem, nie wziąłem.

195.

z p. Rybnickiego.



Cho-ćby mi gra-ła z Kra-ko-wa mu-zy-ka, trę-ba-cy mi
trą-bi-li, to-ćby o-ni mnie te-go me-go se-rca nie
roz-we-se-li-li.

Choćby mi grała
Z Krakowa muzyka,
Trębacy mi trąbili,
Toćby oni mnie
Tego mego serca
Nie rozweselili.

Matuchno ma, śpicie,
O tem nic nie wiecie,
Iż dziś moje wesele;
Gdyby tak wstali,
Toćby rozweselili
Smutne serce moje.

196.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.

Już cztery niedziele,
Jak się z nią pogniewał,
O tej jej niemocy
Wcale nie wiedział.
Wczora o północy
Przyszła do niemocy, —
Pan Bóg wie, czy będzie
Jeszcze chodziła.

Powiedz mi, ma miła,
Co ciebie boli,
Poślę po doktora.

O boli mnie serce,
Głowa, nogi, ręce,
Pan Bóg wie, czy będę
Jeszcze chodziła!

Jak ciebie, ma miła,
Pan Bóg powoła,
Tobie piękny pogrzeb
Ja wystrój dam;
W wszystkie dzwony dzwonić,
I na trąbach trąbić,
Ciało twe do grobu
Zaprowadzić dam.

Nie będę ja przedzej
Inszej miłował,
Aże się ten twój grób
Będzie zielenił;

Tam na kierchów pójdę,
Na twój grób ukłękne,
Za ciebie, ma miła,
Modlić się będę.

197.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Nie daleczko bez poleczko
Jak często ku mnie chodzował!
Ja cię o to nie prosiła,
Żebyś mnie fałszywie miłował.

Ale malarz nie mógł przyjść, —
Muszę ja z tego świata zejść.
Jak ja z tego świata zejść,
Dajcie moje ciało otworzyć.

Mówiłam ci: Idź ode mnie,
Tyś mnie miłował obłudnie;
Na ostatkuś mi dał skazać
Iż możemy mieszkać bez siebie.

Znajdziecie tam w niem serdeczko,
Na którym miłość gorała,
A to wszystko dla kochanka, —
Jednak ja go nie dostała!

Poślijcie mi po malarza,
Niech wymaluje me licko,
Niechże on mi wymaluje
Moje zasmucone serdeczko.

Dajże Boże w skonaniu
Tym młodzieńcom zeznanie:
Nieszczęśliwa miłość wżenie
Nie jedną dziewczeczkę do grobu.

198.

z p. Rybnickiego.

Przed tą Rudzką bramą,
Pięknie malowaną,
Dwoje drzewa stoją:
Jedno kalinowe,
Drugie jaworowe,
A oba zielone.

Pod tem kalinowem
Nadobna kochanka
Czerwony kwiat szyje.
Pod tem jaworowem
Młodzieński kochanek
Na koniczku umrze.

Nie pochowajcie mnie
Przy kościelnej bramie,
Gdzie wiatry wiewają;
Ale mnie schowajcie
Przy tej pięknej drodze,
Gdzie panny chodzą.
Jak one tam pójdą,
Sobie mówić będą:
Tu leży młodzieniec,
Nad nim wisi wieniec.

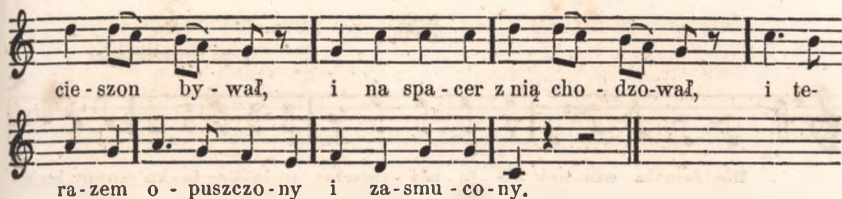
199.

z p. Rybnickiego i Kozielskiego.



Ach bia - da mnie przesmutne - mu, cóż ja po - cząć mam? mi - ło -

wa - łem je - dną pan - nę, tę o - pu - ścić mam; od którejm po -



Ach biada mnie przesmutnemu,
Cóż ja począć mam?
Miłowałem jedną pannę,
Te opuścić mam;
Od którego pocieszon bywał,
I na spacer z nią chodzował;
I terazem opuszczony
I zasmucony!

Moje mili rodzicowie,
O to was proszę,
Do nóg waszych jedną prośbę
Biedny przynoszę:
Żebyście mi nie bronili,
Waszą córkę dozwolili
Miłować ją na potomnie,
Miłować wiecznie!

Wstań, młodzieńcze, od nóg naszych,
A nas nie turbuj;
Mówimy ci, naszej córki
Więcej nie żałuj;
Gdybyś żądał co innego
Gotowiliśmy są do tego,
Tylko córki nie możemy,
Szczérze mówimy.

W powiecie Kozielskim tę zwrotkę tak śpiewają:

Rozpuknij się serce moje
Na taką żalność,
Gdy się teraz musi złamać
Ta wielka miłość.
Chociaż proszę niby żebrak,
Nie słyszę pociechy jednak,
Tylko same zasmucenie,
Cóż za kamienie?

i dodają jeszcze następujące wiersze:

Odstap, kochanku, ode mnie,
Nie rób trudności,
Nie rąć serca mnie strapionej,
Nie czyni ciężkości!
Już się miłość zakończyła,
Ojciec, matka zabroniła,
Toćmy się mieć nie możemy,
Choć tego chcemy.

Daremne twe żalowanie,
Miły młodzieńcze,
Miłość wasza uszła jak dzień,
Gdy zajdzie słońce,

Jednak ja was jeszcze proszę
Z serca prawego,
Iżebym się mógł dowiedzieć
Słówka stałego.
Jeżeli córkę swą mi dacie,
Już was proszę obiecacie,
Bo mi się zdaje że zginę,
Kiedy ją minę.

Nie prosz nas, młodzieńcze, więcej,
Bobyś nas gniewał;
Już nie będziesz naszej córki
Więcej miłował.
Rozstańże się z naszą córką,
Podziękujcie sobie ręką,
Bo przestanie, i nie będzie
Więcej twą miłą.

Rozpuknij się, moje serce,
Na taką żalność,
Gdy się teraz musi złamać
Ta wielka miłość.
Żalu mój srogi, coś pocznę,
Iż człowiek ubogie serce
Kruszy i tę jedność łamać,
O żalu srogi!

A nastanie noc na ciemność; —
Tak też teraz wasza miłość.
Toć wy się mieć nie możecie,
Choć tego chcecie.

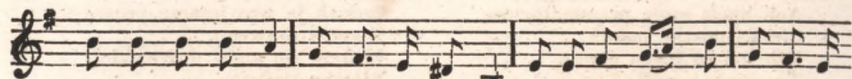
Bez prawa po nocy biały
Dzień następuje; —
A dla mnie się też panienka
Inna gotuje.
Choć nie wasza córka będzie,
Dla mnie dziewczuch pełno wszędzie,
Alebych był waszą wolał,
Bom ją miłował.

200.

z p. Gliwickiego.



Mia-łam ja wia-nek zie-lo-nój rutwie; o ja-ko, ja-ko wonny kwiat!
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie, a te-raz mi się zmienił świat.



Nie da-ją mi cię przy-ja-cie-le brać, i a-ni z to-bą się poroz-



prawiać, wielką nam żałość zro-bi-li, i - że nas tak roz-łą - czy - li.

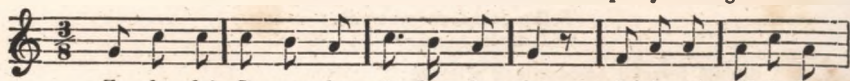
Miałam ja wianek zielonej rutwie;
O jako, jako wonny kwiat!
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie,
A teraz mi się zmienił świat.
Nie dają mi cię przyjaciele brać,
I ani z tobą się porozprawiać;
Wielką nam żałość zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

Gdy mi się wspomni na te miejsceczka,
Oj, na których my siadali;
Gdy mi się wspomni na te słoweczka,
Oj, co my społem gadali, -
Każda żyłeczka we mnie zadyrgnie,
I serce moje od żalu mdleje;
Wielką nam żałość zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

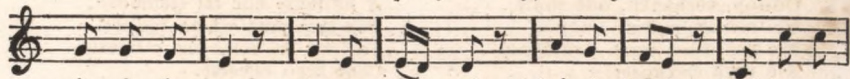
Ach, mocnyż mnie miły Boże,
Cóż ja teraz czynić mam?
Kochałem tak krasną pannę,
A teraz ją opuścić mam;
Nie dają mi jej przyjaciele brać,
I ani z nią się porozmawiać;
Wielką nam żałość zrobili,
I że nas tak rozłączyli.

201.

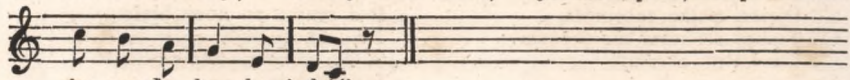
z p. Rybnickiego.



Za-cho-dzi sło-ne-czko mię-dzy la-sy, jużci mnie w Rybniku



nic nie cie-szy; cie-szy - ło mnie, już nie będzie, będzie mnie



cie-szy-ło kę-dy indziej.

Zachodzi słoneczko między lasy,
Jużci mnie w Rybniku nic nie cieszy;
Cieszyło mnie, już nie będzie,
Będzie mnie cieszyło kędy indziej.

Niechże mnie cieszy, kedyli téż chce,
Jeno mnie nie opuszczaj, me serce.
Szukaj sobie inszej gdzie chcesz,
Tylko mnie nie obmawiaj, że mnie nie chcesz.

Godzino, godzino nieszczęśliwa,
Comci ja sierota za smutliwa;
Ach smutliwa, zasmucona,
Od mego kochanka opuszczona!

O Boże, Boże w wysokości!
Cóżci nas ty streskał¹⁾ z tej miłości!
Bo ta miłość, która była,
Z obiemą się nam raz rozłączyła.

Polacca.

202.

z p. Rybnickiego.



bie - cu - je.

Ach Boże, mój Boże!
Cóż ja doczekała,
Że ja się w nieszczerym
Synku zakochała!
On z innemi chodzuje,
A mnie wziąć obiecuje.

Przyjdę do karczmiczki,
Stanę wedle proga,
Mój miły tańcuje,
Nie boi się Boga;
Chusteczką wywija,
A ze mnie się pośmiewa.

Przyjdę do domeczku,
Sięde na łóeczku,
Pocnę sobie myśleć
O swym kochaneczku, —
On przyjdzie i burzy:
Wstań, kochanko, otwórz mi!

Nie będę ja tobie
Więcej otwierała,
Ja się nieszczerości
Od ciebie doznała;
Tyś się ze mnie pośmiewał,
Jakęś się chusteczka ocierał.

O cóż ci to chodzi?
O ten biedny taniec?
Jednak mnie, kochanko,
Ty jedna dostaniesz.
Otwórz, bo cię miłuję,
Z szczerego serca całuję.

203.

z p. Rybnickiego.

Na téj górze kwitną róże,
A urwać ich nie mogę.
Miłowałam fałeczніка,
Miłować go nie mogę.

Miłowałam i kochałam,
W sercu go se nosiłam;
Nie byłabym se myślała,
Że ta miłość fałszywa.

¹⁾ Skarał.

Ona chodzi po ryneczku,
A on stoi przed sienią,
Kamrat mu ją pokazuje:
Teraz idzie twoja miła.

Dla Boga cię proszę, bracie,
Nie pokazujże mi ją,
Boch ja ci już dawno p'adał
Że ją już nie miłuję.

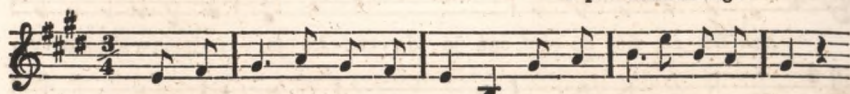
A czemuś ją pierwój wystął,
A teraz ją nie możesz,
Kiedy z tobą po wieczorach
Po spacerach chodziła?

Widzi miesiąc, widzą gwiazdy,
Wielach nocy nie spała,
Jeno na cię pod okienkiem
Szczerem sercem czekała.

Otworzone były wrota
Do serduszka mojego,
A terazki są zawarte, —
Już nie wleziesz do niego!

204.

z p. Lublinieckiego.



Jest w o - gro-dzie bia - ła ró - ża, ja jój tamrwaćniemo - gę,
mi - ło - wa-łach raz je - dne - go, już go teraz nie bę - dę.

Jest w ogrodzie biała róża,
Ja jój tam rwać nie mogę;
Miłowałam raz jednego,
Już go teraz nie będę.

Miłowałaś go serdecznie,
W sercu swoim nosiła;
Po wielech się nie doznała,
Że ta miłość fałszywa!

On siedł ze spaceru do dom,
A jam przed sienią była,
Chłopcy na mnie ukazują:
Oto stoi twa miła!

Spuścił kłobuk do samych nóg,
Oczy spuścił na ziemię:
O wiercie mi, kamradkowie,
Ja jój wystać nie mogę.

Teraz mnie wystać nie możesz,
Pierwójś ku mnie chodzował;
Jam po ciebie nie posłała,
Byś mi w sercu przebywał.

Ach coś ja za nieszczęśliwa,
Coch cię w sercu nosiła!
Nigdy o tem nie myślała,
Że twa miłość fałszywa.

Wie to miesiąc, wiedzą gwiazdy,
Wielech nocy nie spała,
Jak ja na twą szczerą miłość
W myślach moc budowała.

205.

z Cieszyzna.

Góro, góro, wysokaś jest, —
Ma dziewczeczko dalekaś jest,
Oddalonaś za górami, —
Wiednie miłość między nami.

Wiednie, wiednie aż uwiednie,
Niema w świecie dla mnie żadnej,
Niema żadnego pocieszenia
Dla mnie już do znalezienia.

206.

z p. Rybnickiego.

Rodzice rozmili
Coście mnie rodzili,
Czemuż wy mię wzięść nie dacie
Ubogiej dziewczyny?

A wyście sobie wzięli,
Co wam się lubiło;
Wy mię wzięść nie dacie,
Coby mię cieszyło!

207.

z p. Lublinieckiego.

O Boże, mój Boże,
Cóż to za rodzice,
Kiej oni mnie pojąć
Nie dają dziewczę!
Ubogiej mi bronią,
Bogata mnie nie chce.
Oj, na to wspomnicie,

Wy moje rodzice,
Ze was Pan Bóg skarże,
Da złego po parze.
Wyście się pobrali,
Boście się kochali,
A wy mnie bronicie.
Coście za rodzice!

208.

z p. Rybnickiego.

U - bo - ga - mi bro - nią, bo - ga - ta mię nie chce: po - cze - kaj - cie

ro - dzi - ce, wszak was Pan Bóg stresce.

Ubogą mi bronią,
Bogata mię nie chce:
Poczekajcie rodzice,
Wszak was Pan Bóg stresce.

Com się tam nachodził
A natrzaskał błota!
Nie stoisz za to, miła,
Choćbyś była z złota.

Wyście sobie brali
Co wam się lubiło,
A mnie dać nie chcecie,
Coby mnie cieszyło.

Twa miła maciczka
Ona mi skazała,
Iżbyś więcej ze mną
Po ęmi nie siadała.

Com się tam nachodził,
Pod okienkiem stawiał!
A inny tam nie chodził,
A przecież cię dostał.

Weź se bogatego,
Ja wezmę ubogą,
Musimy zapomnieć
Jeden na drugiego.

209.

z Cieszyna.

Pięknie na chodniczek
Świecił mi miesiaczek,
Gdym ja poszedł ku swój miłej.
Jasnie on świecił,
Aże się błyszczył,
Iżebym drogi nie zmylił.

Kradnę się ku oknu,
Kłupię na kochankę, —
Ale miła nie otwiera.
Kłupię ja jeszcze raz, —
Z strachu błędnie twarz,
Z strachu dusza umiera.

Oczy, oczy czarne
Coście mi niewierne?
Mnieście bardzo skłamały,
Żeście mnie i innego,
Żeście do domu swego
Jedną dobą puszczały.

Smutnie ku domu kroczę,
Chodnik łzami moczę;
Miesiąc nań już nie świeci,
Świeci tylko na gaju,
Na grób mego raję,
Ach mój żal więc nie ocuci.

210.

z p. Bytomskiego.

Zaletki moje
Na cóż mi wyszły?
Opuścił mnie
Mój najmiłszy
A do innej myśli.

Przychodził do mnie
I namawiał mię:
A ty moja
Najmiłsza
Spuszczaj się na mnie!

Choć mię opuścił,
Ale we cnotcie,
Nie zostawił mię
Mój najmiłszy
W żadnej sromocie.

Jam się spuszczała,
Bo on mię kochał,
Tegom w życiu
Nie myślała,
Coby mnie poniechał.

W żadnej sromocie
Ani we złości,
Jeno w złem ludzkim
Obgadaniu,
A w swej niestałości.

Ale nic niedbam,
Bo inszego mam;
Jeno mi tego
Ze serca żal,
Co mi przemawiał.

211.

z p. Bytomskiego.

Nad strumykiem żywej wody,
Gdzie się pasą liczne trzody,
Gdzie liczna rośnie drzewina,
Siedziała biedna dziewczyna.

Czemuż ja zdrajcy żałuję?
Co niedoli mej nie czuje,
Co go miłość ma nie wzruszy,
On nie ma serca ni duszy.

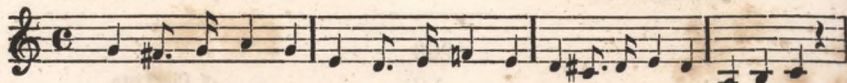
Tam żalonym bardzo głosem
Nad nieszczęśliwym swym losem,
Na serca swego okowy,
Narzekała temi słowy:

Może jeszcze która płocha
Wierzy jemu, że ją kocha!
Kto pocziwy, niech jej radzi,
Bo on ją zapewne zdradzi.

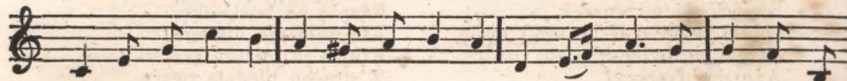
Skoro tylko miłość wznieci,
Zaraz do innej poleci.

212.

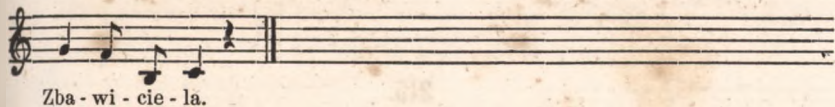
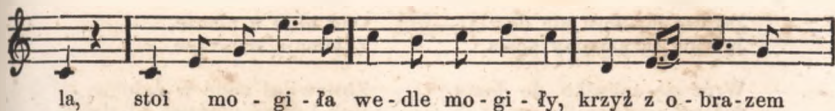
z p. Rybnickiego.

Andante.

Tam w téj do - li - nie, bli - sko bu - czy - ny, gdzie się drożyna rozdziela,



stoi mo - gi - ła we - dle mo - gi - ły, krzyż z o - bra - zem zba - wi - cie -



Tam w tej dolinie, blisko buczyny,
Gdzie się drożyca rozdziela,
Stoi mogiła wedle mogiły,
Krzyż z obrazem Zbawiciela.

Ani mi ojciec zszedł z świata tego,
Ani mi bracia umarli,
Tylko kochanka, serca mego,
W téjto mogile zawarli.

Pod krzyżem kłęczy śliczna dziewczica,
Jest szata biała odziana,
Z jej bystrych oczu błyszczy źrenica,
Łzy przerywają i łkania.

Odtąd czy rano, odtąd czy wieczór,
Przychodzę płakać méj straty,
Rozmawiam z duchem kochanka mego,
I łzami polewam kwiatki.

Czegoż to płaczesz dziewczico miła,
Czy ojca, czy matki utratę?
Kogoż to kryje świeża mogiła,
Czy ojca, matkę lub brata?

Darmo już płaczesz, darmo narzekasz,
Już z mocy swojej nie wstanie;
Już go nie cieszy żadna muzyka,
Już świata nie ujrządy oczy.

213.

z p. Kozielskiego.

Dzwoncie mi dzwony
We wszystkie strony,
Więza miła do ziemi.
Ach już mię cieszyć nie będzie
Moje pocieszenie.

Przyszła ku niemu
Ta matuczna jęj,
Zaczęła go cieszyć:
Mam ja jeszcze jedną córkę,
Może jeszcze twoją być.

Nie ciesz mię, nie ciesz,
Matuczno moja,
Bo to nie może być;
Choć wy jeszcze macie jedną córkę,
Nie może moją być.

214.¹⁾

z p. Raciborskiego.

U mojej matki rodzonej
Stoi jawor zielony.

Przyjdźże, miluśko, ku mnie,
Moje serce uzdrów mnie.

A pod jaworem łóżecko,
A na łóżecku serdeczko.

Jakóż ja cię leczyć mam?
Leków ze sobą nie mam. —

A to serdeczko choruje,
Do swéj miluśki wskazuje:

Idźże, miluśko, do gaju,
Tamci leki są na kraju.

¹⁾ Porównać: Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 59. Wacł. z Oleska, P. I. Galic. str. 280. Kolberga P. I. P. I. str. 188—191.

Jeszcze do boru nie doszła, —
Już idą za nią trzy posła.

Ona idzie a płacze,
Załamuje swe ręce.

Wróć się, miłusko, do domu,
Już go powieźą do grobu.

Zostawiłeś mnie w żałobie,
Rok i sześć niedziel od siebie.

215.

z p. Lublinieckiego.

U mojej matki rodzonej
Wyrósł tam jawor zielony,

Już przyszła zima, tegi mróz,
I zmarzły ziółka dawno już. —

Pod jaworem łózczechko,
Leży na niem serdeczko.

Idź ty, kochanko, do gaju,
Tamci znajdziesz je w Dunaju. —

Leży, leży i choruje,
Do swej kochanki wskazuje:

Jeszcze do gaju nie doszła,
Już ona dostała pisma:

Przyjdź, ma miła, przyjdź ku mnie,
Urwij ziółka, lekuj mnie. —

Wróć się kochanko, do domu,
I prowadź serce do grobu.

216.

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.

U mo-jój ma-tu-chny ro-dzo-nój, u mo-jój matuchny
ro-dzo-nój, stoi ja-wor zie-lo-ny, stoi ja-wor
zie-lo-ny.

U mojej matuchny rodzonej
Stoi jawor zielony.

Idź, ty miła, jeno do raju,
Tamci ziółka pewno dodają.

Pod tym jaworem łózczechko,
Leży na niem serdeczko.

I jeszcze do raju nie doszła,
Już ją gonią dwa pisma:

O leży, leży i choruje,
Do swej miłej wskazuje:

Wróć się ty, miła, do domu,
Schowaj Jasinka do grobu.

Oj, moja miła, przyjdź do mnie,
Urwij ziółka, uzdrów mnie.

O Jasiu, Jasiu, klejnocie,
Chodziłam se we złocie,

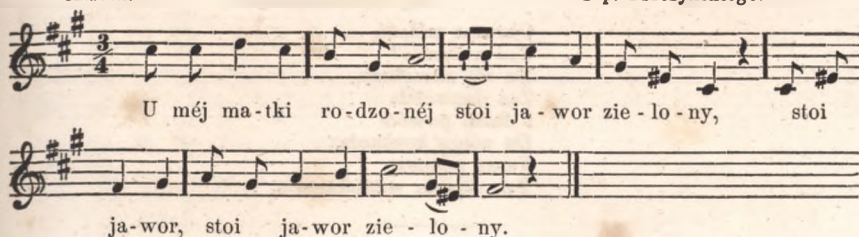
Jasiu, Jasiu, zima mróz,
Zmarzły ziółka, niemasz ich już.

A teraz muszę w żałobie
Płakać rok na twoim grobie.

217.

Andante.

z p. Pszczyńskiego.



U mej matki rodzonej
Stoi jawor zielony.

Idź, dziewczeczko, do gaju,
Przynies ziółka z rozgaju.

Pod jaworem łódeczko,
Leży na niem serdeczko.

Ona do gaju poszła,
Jużci za nią dwa posła:

Leży, leży, choruje,
Do miłuśki wskazuje:

Wróc się, miła, do domu,
Wieżą Jaśka do grobu.

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Ona do domu biegała,
Włosy z głowy targała.

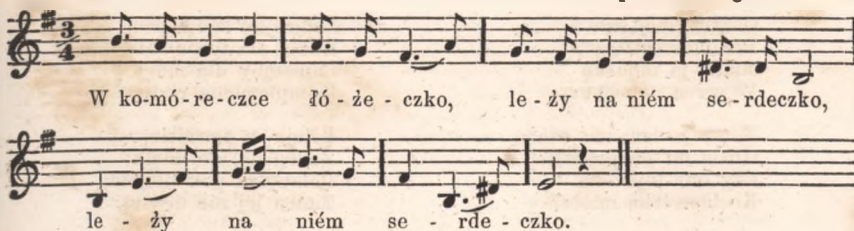
Jakóż cię mam lekować,
Gdy nie umiem ziółka znać?

O Jaśku, mój klójnocie,
Chodziłam se we złocie.

Teraz muszę w żałobie,
Rok sześć niedziel po tobie.

218.

z p. Gliwickiego.



W komóreczce łódeczko,
Leży na niem serdeczko.

Jakóż cię mam lekować,
Gdyż nie umiem ziółków znać?

Leży, leży i choruje,
Do miłuśkiej wskazuje:

Idź, dziewczeczko, do gaju,
Przynies ziółka z rozgaju.

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Ona do gaju poszła, —
Posłali za nią posła:

Wróc się, panno, do domu,
Jaśka wiozą do grobu.

219.

z p. Lublinieckiego.

Okrutna miłość,
Coś uczyniła?
Na cię narzekam,
Żeś dozwoliła
I dałaś powód
Do mego kochania;
Teraz ponoszę
Tak ciężkie westchnienia.

220.

z p. Kozielskiego.

O bez ten czarny las,
Bez tę bukowinę, —
Pozdrówcie mi miła
Wesoła nowina.

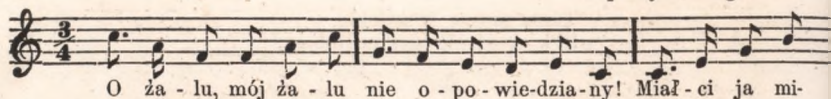
Pozdrówcie wy mi ja,
Niech się nie zasmuci;
To me smutne serce
Ku niej się nawróci.

Dziweczek, dziewczeczko,
Zrobiłaś mi smutku,
Jakżeś chodzowała
Na trawę w ogródku.

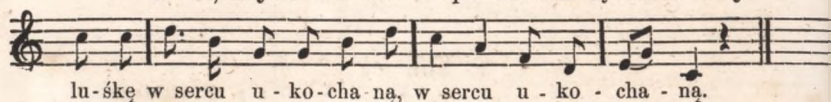
Na trawę chodziła,
Z chłopcami grawała,
Na swego Janiczka
Wcaleś zaniedbała.

221.

z p. Rybnickiego.



O za - lu, mój za - lu nie o - po - wie - dzia - ny! Miał - ci ja mi -



lu - skę w sercu u - ko - cha - na, w sercu u - ko - cha - na.

O żalu, mój żalu
Nieopowiedziany!
Miałci ja miluszkę
W sercu ukochaną.

Teraz ja sam nie wiem,
Gdzie mi się podziała,
Czy ona tajemnie
Kochaneczka miała?

Na koniczka wsiałam,
Zaraz o tej dobie:
Jak ja ją nadjadę,
Namówię ją sobie.

Lepszejby sobie pan,
Konia nie turbował:
Lepszejby dla innej
Komplementa chował.

Leluja w ogrodzie,
Żaden jej nie minie:
Pokrzywa pod płotem,
Żaden jej nie urwie.

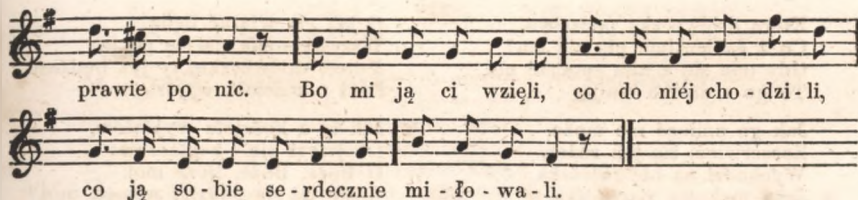
Żaden jej nie urwie,
By się nie poparzył:
Tak ją złego chłopca,
By mnie nie zaraził.

222.

z p. Rybnickiego.



Miałem ja kochankę, już nie mam nic, do któ - réj ja chodził,



prawie po nic. Bo mi ją ci wzięli, co do niej cho - dzi - li,

co ją so - bie se - rdecznie mi - ło - wa - li.

Miałem ja kochankę,
Już nie mam nic,
Do której ja chodził
Prawie po nic.
Bo mi ją ci wzięli,
Co do niej chodził,
Co ją sobie serdecznie
Miłowali.

Szedłbym się uskarżyć,
Nie mam komu,
Bo mojej kochanki
Nie mam w domu.
Pójdę między lasy,
Będę wołał głosem,
Gdzieś jest, ma kochanko
Najmilejsza?

Darmoć teraz wołam,
Darmoć krzyczę,
Boć już moja miła
Wierzy w inszych.
Na oko się stawia,
Że nie chce inszego,
Ta miłość na żalność
Mie przywodzi.

Spomnij sobie, miła,
Na te słowa,
Któres mi przed roczkiem
Ślubowała.
Jak ty ten ślub spuścisz
I mnie ty opuścisz,
To ty zań po śmierci
Cierpieć musisz.

Jak ja ciebie, miła,
Nie dostanę,
Wleżę ja na skałę,
Skręcę głowę.

Toć wszystko dla ciebie,
Ześ fałeczna była,
Iżes mnie fałszywie
Miłowała.

Jeszcze tu jeden raz
Żalność będzie,
Jak me ciało w marach
Leżeć będzie.
Pokropem przykryty,
Krzyż biały wyszyty,
Około czarny flor
Wisieć będzie.

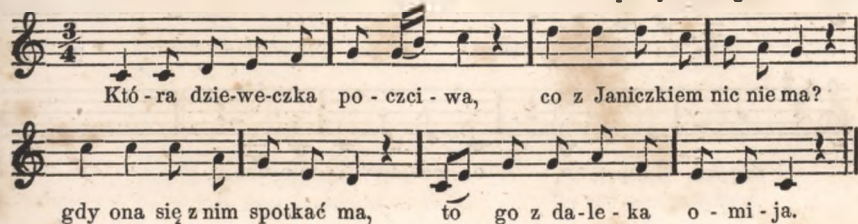
Jeszcze tu po drugie
Żalność będzie,
Jak rektor żalnością
Śpiewać będzie,
I ksiądz fararz za mną
Będzie stać; — kochanka
Z maciczką nade mną
Będzie płakać.

Panicy przy boku
Za mną pójda,
Woskowe świece się
Świecić będą;
Panienki z wiencami,
Z pięknymi kwiatami
W białem obleczeniu
Za mną pójda.

Już koniec pieśniczki
Wyśpiewują,
Którą sobie w sercu
Wyrusują,
Żem do niej chodziwał,
Często naśladował.
Drzymota mię nadeszła,
Świeca zgusła.

223.

z p. Rybnickiego.



Któ - ra dzie - we - czka po - czci - wa, co z Janiczkiem nic nie ma?

gdy ona się z nim spotkać ma, to go z da - le - ka o - mi - ja.

Która dziewczeczka pocziwa,
Co z Janiczkiem nic nie ma?
Gdy ona się z nim spotkać ma,
To go z daleka omija.

Jak go ominąć nie może,
Zaczerwieni się jak róże;
Wychodzi na nią roseczka,
Jako makowe ziarneczka.

Nie wierz, dziewczeczko, żadnemu,
Ani mi, dziewczę, samemu,
Póki nie ujrzyś ołtarza,
Ani krzyża i fararza.

O jak cię wiązać będą,
Wszystkie siły na cię pójda;
Mdleć, dziewczeczko, ty już będziesz,
Póki z kościoła wyjdiesz.

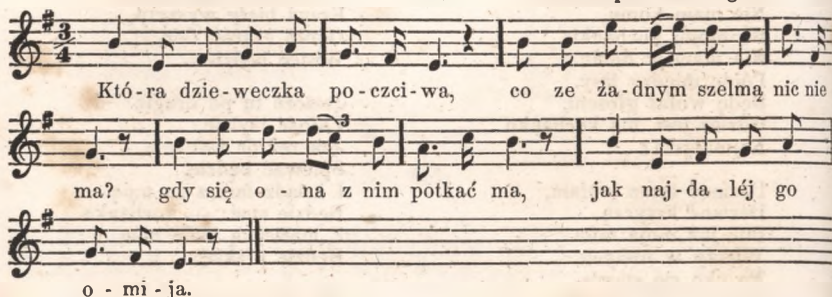
Jak ty z kościoła wyjdiesz,
Obejrzyś się i zapłaczesz:
O Boże, Boże, Boże mój,
Gdzie mi się podział wianek mój?

O jak se za stół siadała,
Na swoich rodziców wołała:
Rodzice moi, daliście
Na żal i marność swe dziecię!

Daliście wy mi na marność,
Swojemu sercu na żałość!

224.

z p. Gliwickiego.



Która dziewczeczka pocziwa,
Co ze żadnym szelmą nic nie ma?
Gdy się ona z nim potkać ma,
Jak najdalej go omija.

A gdy go minąć nie może,
Zaczerwieni się jak róże;
Wychodzi na nią roseczka
Jako makowe ziarneczka.

Cóż ta roseczka znaczyła?
Że się ta dziewczeczka wstydiła;
Wstydiła się szelmy jednego,
Straciła wianek przez niego.

Ach mój wianeczku, mój miły,
Tyś w mem serduszkun był skryty,
Com ja ci wiernie służyła,
Tak marniem cię utraciła.

Ach, leci ptaszek jako kos:
Pozdrów mi miłuskę na sto krok,
A spytaj się jej jak się ma,
Jeżeli jest dziewczeczka jak była?

Jestem jak polna garliczka,
Co nie ma swego samiczka,
A we dnie w nocy urgała,¹⁾
Spać ci pokoju nie dała.

225.

z p. Rybnickiego.

¹⁾ Gruchała.

Na koniczka wsiadał,
Nózkę już w strzemieniu:
Pamiętaj, chłopczyño,
O mojem imieniu.

Na konika wsiadał,
Rączkę mu podałam:
On sobie zaśpiewał,
A ja zapłakałam.

Lata ptaszek, lata,
Odpoczywa sobie;
Ciebie kochać będę
Choć w podziemnym grobie.

226.

z p. Rybnickiego.

Lata ptaszek, lata,
Siedliczko nań mając, —
Nie byłbym tu dzisiaj,
Ciebie nie kochając.

Wzięłaś mi spokojność,
Cóż jest moje życie?
Nie wie też nikt o tem,
Żem cię kochał skrycie.

Lata ptaszek, lata,
Odpoczywa sobie, —
Będę cię kochał,
Choć w podziemnym grobie.

Kochałem cię, dziewczę,
Jak swą własną duszę,
Lecz nie mam majątku,
Opuścić cię muszę.

Wzdycham ja do serca,
Wzdycham do doznania,
Byłem spokojniejszy,
Gdy nie znał kochania.

O miłość, o miłość,
Jakżeś ty przekłeta:
Z których części świata
Ty jesteś wyjęta.

Ile kropek w morzu,
Ile gwiazd na niebie,
Tyle mam szacunku,
Panienko, dla ciebie.

227.

z p. Rybnickiego.

Siwy gołąbeczku
Nie urgiej nade mną,
Miałam ja kochanka,
Pogniewał się ze mną.
O jak się pogniewał,
Tak się zgodzić musi,
Bo jego serdeczko
Rozpuknąć się musi.

A skarże go, skarże
Na duszy, na ciele;
Cóż będą mówili
Nasi przyjaciele?

Szczęśliwa ta rybka,
Co z wodą płynęła;
A ja nieszczęśliwa,
Żem cię się chyciła;
Żem cię się chyciła
Jako nieszczerego:
Boże się pożałuj
Kochania mojego.

Wlaźła do piwnicy,
Oblała się łzami,
Komuż mię zostawisz,
Kochanku kochany?
Komużby innemu
Na wysokiem niebie?
A za roczek, za dwa
Powrócę do ciebie.

Miłowali my się
Jak gołąbki w parze;
Ten co nas rozłączy,
Tego Pan Bóg skarże.

A jak nie powrócę,
Będę listy pisać;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.
A jak nie powrócę
Będę listy pisać:
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyszeć.

Ach powróć, ach powróć,
Pocieszenie moje;
Bo jak nie powrócisz,
Smutne serce moje.

Bo jak nie powrócisz,
To umierać muszę,
A to wszystko na cię
I na twoję duszę.

228.

z p. Lublinieckiego i Rybnickiego.

Oj doszłyć mnie, doszłyć
Takowe nowiny,
Ze się w mém kochaniu
Zakochał kto inny.

A ja temu nie wierzył,
Zajrzałem okienkiem,
A z mojem kochaniem
Siedzi za stolikiem.

I wchodzę do izby,
Ze za stoła depce,
A kochanie woła,
Iż cię serce nie chce.

Ach, ach, mnie dla Boga,
Cóż ja czynić będę?
Gdzież ja już takowej
Łaski nabędę?

Chociażbym szedł w inne
I w cudze krainy,
Ja już nie nabędę
Łaski u dziewczyny!

O któraś mi była posłuszną
W moim ciężkim żalu?
Nawróć mi się, nawróć,
Śliczny mój koralu!

Jak się nie nawrócisz,
To ja ginąć muszę,
To mnie ty musisz wziąć,
Panno, na swą duszę.

Z kochania wielkiego
Życia nie żałuję,
Ja ginąć zamysłam,
Któż mnie poratuje?

Cóż to dla człowieka
Tak uporczywego,
Który nie ma względu
Tylko na jednego?

Wiele gwiazd na niebie,
Tyle też miesięcy.
I tyle na świecie
Panierek tysięcy.

Chociażby ich było
Jak tych gwiazd na niebie,
Gdy ja nie mam serca
Tylko, panno, ciebie.

O jak wy gwiazdy
Na niebie świećcie,
Zali wy o mojem
Kochaniu nie wiecie?

O widzieliśmy ją
W lasku cyprysowym,
Cesała warkoczek
Grzebieniem perłowym.

A jak rozczesala,
Rzewnie zapłakała:
Cóżem ja na świecie
Teraz doczekała?

A ja do niej idę,
Ona mi się skryła,
Bodajże takowa
Zyczliwość nie była.

Hulaj panno, hulaj,
Byś zdrowo hulała,
Zebyś się innemu
W sidła nie dostała.

Bo jak się innemu
Dostaniesz w połowy,
Ach panno, panno,
Dla mnie grób gotowy.

Damyć my się schować
Oba w jednym grobie,
I złote litery
Damy wybić sobie.

A kto to przeczyta,
Każdy w to uwierzy,
Ze złączona miłość
W tym tu grobie leży.

Ach nie jeden powie:
Ci tu zasypiają,
Co w zbytnej miłości
Serca zatapiają.

229.

z p. Rybnickiego.



Śniło mi się, śniło,
O dzisiaj na łożu,
Że mój kochaneczek
Utonął na morzu.

O umrzej ty przodziej,
Umrę ja za tobą,
Damy się pochować
Oba w jednym grobie.

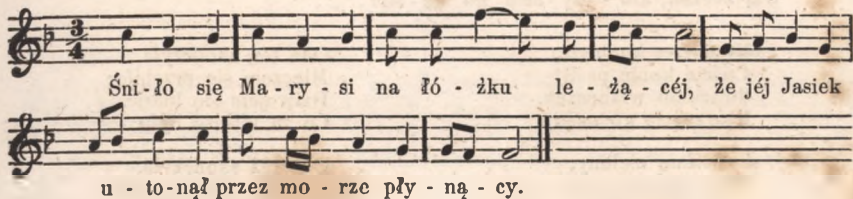
Utonął, utonął,
I koniczka zabił.
Niemasz żadnego,
Coby mi się lubił.

Oba w jednym grobie
Przy zamku kaplicy,
Damy się rysować
Na złotej tablicy.

A ten kto tu pójdzie,
Ten to czytać będzie,
I że tu w tym grobie
Sama miłość leży.

230.¹⁾

z p. Kozielskiego.



Śniło się Marysi
Na łożku leżącój,
Że jej Jasek utonął
Przez morze płynący.

Widzieli, widzieli,
Ale nieżywego,
W środku morza płynącego,
Mieczem przebitego.

Rybacy, rybacy,
Przez Boga żywego!
Czyście wy nie widzieli
Jasinka mojego?

Skoczyła Marysia
Z brzoza wysokiego,
I wyrwała miecz ostry
Z boku Jasiowego.

Wyrwała, wyrwała,
I w siebie go wbiła!
Przypatrzcie wszystkie panny,
Jako go lubiła!

¹⁾ Pieśni podobne znajdują się u: Paulego P. I. P. w Galic. str. 94, Wojcickiego P. I. B. Chr. I, str. 66, Kolberga P. I. P. I, 133, 9, i (do słowa) Konopki P. I. kr. str. 122.

231.

z p. Lublinieckiego.

Przez mój ogrodeczek
Wodniczka mi ciecze, —
Miluśka mi odpisała,
I że mnie już nie chce.

Choć ona mnie nie chce,
Ja o nią nie stoję,
Ale swego serdusieczka
Se nie uspokoję.

Umrę ja, umrzesz i ty,
Umrzemyć my oba,
I damyć się pochować
Do jednego groba.

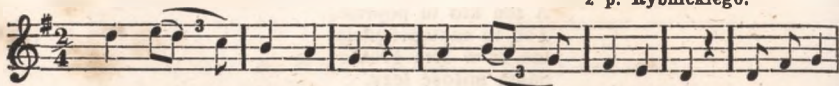
Do jednego groba,
Do jednej kaplicy,
Damy się wyrysować
Na złotej tablicy.

A kto tu pojedzie
I przeczyta sobie:
O cóż to tu za kochanie
Leży w jednym grobie!

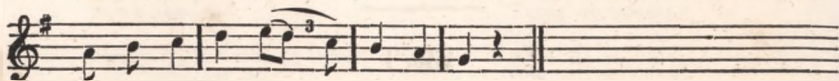
O leżą tu ciała,
Leżą tu i kości,
Zabiło się dwoje ludzi
Od wielkiej miłości.

232.

z p. Rybnickiego.



Ko - nia - rze, ko - nia-rze, co - ście ko - nie pa - śli! straciłam



wia-neczek, któ - rzy - ście go na - śli?

Koniarze, koniarze,
Coście konie paśli!
Straciłam wianeczek,
Którzyście go naśli?

Straciłam zielony,
Nie stracę białego, —
Boże się polituj
Wianka zielonego!

Wyrzała, wyrzała
Z wysokiego zamku,
Pyta się i pyta
Po swoim kochanku.

Łodziarze, łodziarze
Dla Boga żywego!
Nie widzieliście wy
Mojego miłego?

Widzieli, widzieli,
Ale nie żywego,
Pośród morza płynie,
Ale nie żywego!

Ona też skończyła,
Mieczem się przebiła;
Dziwujcie się ludzie,
Co za miłość była.

Ona też skończyła,
Mieczem się przebiła;
Kiedy zginął jeden,
To niech zginą oba.

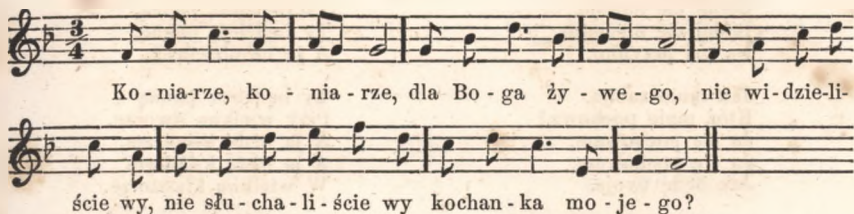
Kiedy zginął jeden,
To niech zginą oba,
Damy się pochować
Do jednego groba.

Do jegnego groba,
Do jednej kaplicy,
Będą ludzie p'adać:
Tu są miłośnicy!

Tu leży ciało,
A tu leżą kości,
Nie od roboty,
Ale od miłości!

233.¹⁾

z p. Kluczborskiego.



Koniarze, koniarze,
 Dla Boga żywego,
 Nie widzieliście wy,
 Nie słuchaliście wy
 Kochanka mojego?

Widzieli, widzieli,
 Ale nie żywego,
 Na pośrodku morza,
 Na pośrodku morza,
 Mieczem przebitego.

Kiedy tutaj leżysz,
 Leżymy tu oba,
 Dają nas zachować,
 Dają nas zachować
 Do jednego groba.

Pod jedną kaplicę,
 Pod jedną kaplicę,
 Dają nas wypisać,
 Dają nas wypisać
 Na jedną tablicę.

A kto tutaj pójdzie,
 To przeczyta sobie,
 A co to za miłość,
 A co to za miłość
 Leży tu w tym grobie.

Tu leżą dwa ciała,
 Tu leżą i kości,
 Ci ludzie pomarli,
 Ci ludzie pomarli
 Od wielkiej miłości.

234.²⁾

z p. Lublinieckiego.



Kontusz oblekę,
 Pałasz zapasę,
 Pójdę do dziewczyny,
 Pójdę do jedynej,
 Tam się ucieszę.

Wyszła dziewczyna,
 Jak różowy kwiat,
 Oj stała, stała,
 Oczki zapłakała,
 Zmienił jej się świat.

Czegóż ty płaczesz,
 Dziewczyno moja?
 Jak nie mam płakać,
 Nie mam żałować,
 Nie będę twoja.

Będziesz dziewczyno,
 Będziesz dalibóg,
 Ludzie mi ci rają,
 I rodzice dają,
 I sam sędzia Bóg.

¹⁾ Pieśń ta sama u Kolberga P. I. P. I. str. 11.

²⁾ Pieśni tej tylko dwie zwrotki z muzyką udało mi się zebrać; resztę wyjąłem z Kolberga I, 5.

W niedzielę rano
Wianek uwito,
Bodaj cię hultaju,
Bodaj cię niecnoto,
Na pal przybito.

Jak mnie zabija,
Któż mnie pochowa?
Ja cię pochowam,
Ja cię pochowam,
Jak będę twoja.

Płacze dziewczyna,
Stojąc na ganku,
Na coś mnie zdradził,
Na coś mnie zdradził,
Jasiu kochanku?

Ty pójdziesz górą,
A ja doliną,
Ty zakwitniesz różą,
Ty zakwitniesz różą
A ja kaliną.

Ty pójdziesz górą,
A ja lasami,
Ty się zmyjesz wodą,
Ty się zmyjesz wodą
A ja słozami (łzami),

Ty pójdziesz drogą,
A ja gościńcem,
Ty będziesz panną,
Ty będziesz panną,
A ja młodzieńcem.

Ty będziesz panna
Przy wielkim dworze,
A ja będę księdzem,
A ja będę księdzem
W wielkim klasztorze.

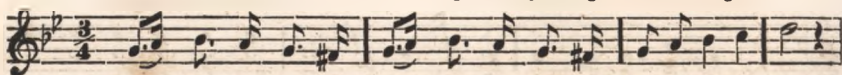
Ty pójdziesz drogą,
Ja pójde ścieszką,
Ty zostaniesz księdzem,
Ty zostaniesz księdzem,
Ja zostanę mniszką.

A jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złote litery,
Złote litery
Wybić na grobie.

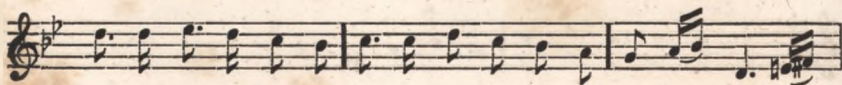
A kto tam przejdzie,
Przeczyta sobie:
Złączona miłość,
Złączona miłość
Leży w tym grobie.

235.

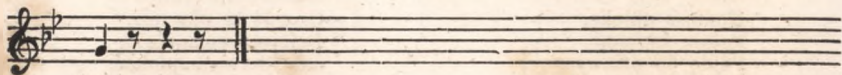
z p. Paszczyńskiego i Gliwickiego.



Wy - szła dzień-weczka, wy - szła dziewczeczka jak różany kwiat,



o - czka za - pła - ka - ne, o - czka za - pła - ka - ne, zmienił jój się



świat.

Wyszła dziewczeczka,
Jak różany kwiat,
Oczka zapłakane,
Oczka zapłakane,
Zmienił jój się świat.

O cóż tak płaczesz,
Kochanko moja? —
O ciebie miluśki,

Ty mój kochaneczku,
Bom już nie twoja. —

Będę ja księdzem
Tu w tym klasztorze;
A ty będziesz panią,
A ty będziesz panią
W tym nowym dworze.

Jak my pomrzemy,
Albo poginiemy,
Damy my sobie
Trzy złote litery
Wybić na grobie.

Kto to przeczyta,
Ten też uwierzy,
Iż złączona miłość,
Iż złączona miłość
W tym grobie leży.

236.

z p. Rybnickiego.

Kulało się, kulało
Czerwone jabłuszko, —
Jeno się ty nie gniewaj,
Moja kochaneczko!

Żyto, żyto, żyteczko,
Kto cię będzie siec?
Mój miły jest daleko,
Muszę po niego iść.

Ja się na cię nie gniewam,
Ale mi jest lato,¹⁾
Iż ku inszej chodzujesz
Bez zielone żyto.

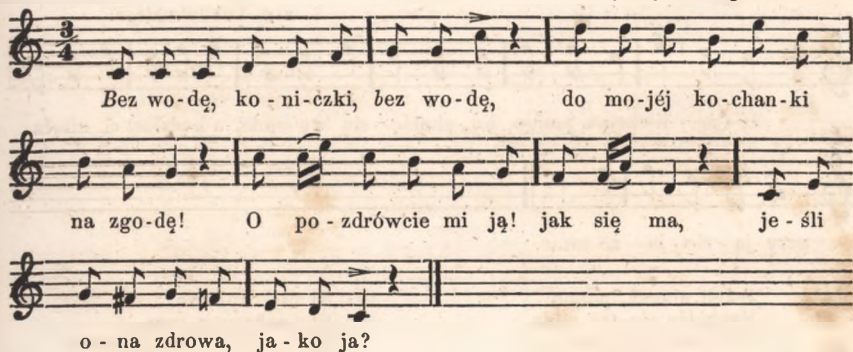
Żyto, żyto, żyteczko,
Kto cię będzie wiązać?
Mój miły jest daleko,
Muszę po niego skazać.

Trawo, trawo, traweczko,
Kto cię będzie kosić?
Mój miły jest daleko,
Muszę smutek nosić.

237.²⁾

Moderato.

z p. Rybnickiego.



Bez wo-dę, ko-niczki, bez wo-dę, do mo-jój ko-chan-ki
na zgo-dę! O po-zdrówcie mi ją! jak się ma, je-śli
o-na zdrowa, ja-ko ja?

Bez wodę, koniczki, bez wodę
Do mojej kochanki na zgodę!
O pozdrówcie mi ją! jak się ma,
Jeśli ona zdrowa, jako ja? —

A ja ciebie wpuścić nie mogę,
Bo jam jest sierota a tyś pan. —
Kiedybyś ty była sierota,
Nie miałybyś wianka ze złota;

Jam tako jest zdrowa jako ty,
Mam fartuszek złotem wyszyty. —
Modre mrokiewiczko³⁾ na niebie, —
Wpuść mię, Karolinko, do ciebie. —

Jednobyś go miała z leluji,
Jak się na sierotę szykuje.
Będzie tobie, dziócho, będzie żal,
Jak ja będę z inszą w karczmie stał.

¹⁾ Żal.

²⁾ Porównać pieśń 262.

³⁾ Mrokiew, mrokiewicz, mrokiewiczko = chmura.

Będiesz ty dziewczeczko lutować,¹⁾
Jak ja będę z inszą tańcować. —
Nie będę, syneczku, nie będę,
Jeszcze ci ją sama przywiecę.

Musisz ty, dziewczeczko, co umieć,
Iżem cię nie mogę zapomnieć;
Zapomniałem matkę i ojca,
A ciebie nie mogę do końca;

Zapomniałem całą rodzinę,
A ciebie nie mogę godzinę.

238.²⁾

z p. Bytomskiego.

Wędrowała Kasia,
Wędrował i Jasiek;
Wędrowali oba
Przez cisowy laszek.

Skoczyła ze rzeczki,
Chwyciła się płota:
Kaj ja się podzieję
Uboga sierota?

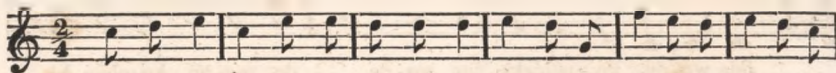
Ona go się złąkła,
Skoczyła do rzeczki:
Nie bój mnie się, Kasio,
Kupię ci trzewiczki.

Kiebyści ty była
Uboga sierota,
Nie miałabyś wianka
Ze samego złota.

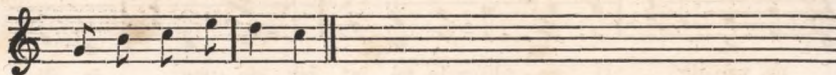
Alebyś go miała
Z tej drobnej rutezki,
Taki jaki mają
I inne dziewczki.

239.

z p. Lublinieckiego.



Je - że - li chcesz, panno, ko - chajże się we mnie, a będziesz ci miała



przy - ja - cie - la ze mnie.

Jeżeli chcesz, panno,
Kochajże się we mnie,
A będziesz ci miała
Przyjaciela ze mnie.

Ej nie zapłacę,
Nie usłyszysz tego,
Nie będziesz, młodzieńcze,
Panem serca mego.

Ej kochaj, ej kochaj,
Jako ci się widzi,
Bo ja sobie znajdę
Kochanka u ludzi.

Jeżeli nie ujrę,
To aby usłyszę,
Do ciebie dziewczeczko,
Karteczkę napiszę.

Ej, nie znajdziesz ci
Takowego jak ja,
Zapłaczeszci nieraz,
Dzieweczko nadobna.

Ej pisz, albo nie pisz,
Nie będę czytała,
Bomci ja się w tobie
Szczerze nie kochała.

¹⁾ Żałować.

²⁾ Porównać: u Konopki P. I. kr. str. 127, 28.

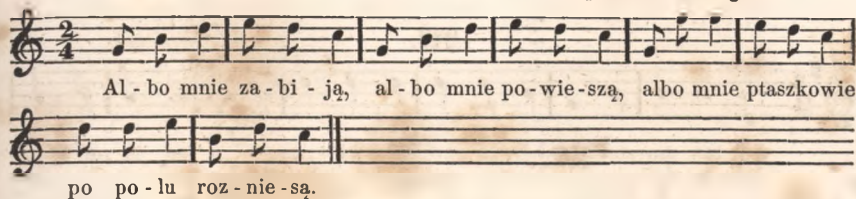
Ej, kochałaści,
Darmo się nie spieraj,
Do serca mego rany
Nie otwieraj.

Ej, nie kochałam,
Jak się Boga boję,
Bo ja o takich
Kochanków nie stoję.

Bo która bogata,
To ją umiują,
A która uboga,
To ją szkalerują.

240.)

z p. Kluczborskiego.



Albo mnie zabija
Albo mnie powieszą,
Albo mnie ptaszkowie
Po polu rozniesą.

Kochałem cię, Kasio,
Jak kwiateczek róży,
Dajże mi też Boże,
Żebym kochał dłużej.

Albo mnie zabija,
W sztuki porabają,
Lecz prośbę uczynię,
Że ciebie kochałem.

Latała, gęgała
Siwa gęś nad wodą,
Przyjdzie mi oszaleć
Kasinko, za tobą.

Ach widzisz kochanie
To słońce na niebie?
Tak mi jest niemiłe
Me życie bez ciebie.

Nie szalęj, nie szalej,
Życie sobie zgubisz.
Jak nie mam nie szaleć,
Gdy ty innych lubisz?

Już tam zaświtało
Kaj zajaśnieć miało,
A moje kochanie
Z wiatrem uleciało.

241.

z p. Rybnickiego.



*) Porównać: „Dziewczę bałamut“ u Lipińskiego, str. 105.

Na stodole ptaszek siada,
Posłuchuje kto tam gada.

Gadają tam dwoje ludzi,
Oba jeszcze bardzo młodzi.

Tak sobie tam rozmawiają,
Dzieciatko se podawają:

To masz, Jasiu, to masz dziecię,
Mówiłeś mi: nie zdradzę cię;

Jednakeś mie w ciele zdradził,
Z wianeczkaś mię wyprowadził.

Urwałeś mi kwiatek z maku,
By nie było po mnie znaku.

Urwałeś mi kwiatek z manny,
Posłałeś mię między panny.

Panny mię tam nie cierpiały,
Płochą mię tam nazywały.

Ach mój Boże, cóż mam czynić,
Czy wędrować, czy się żenić?

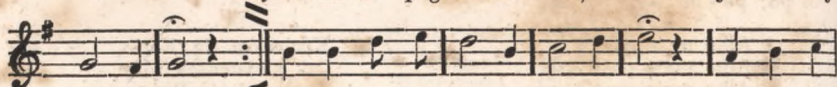
Wędrowałbym, nogi bołą;
Żenić mi się nie pozwolą.

242.

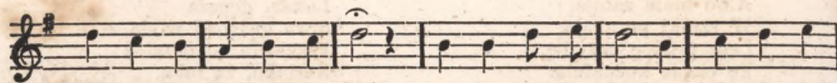
z p. Raciborskiego.



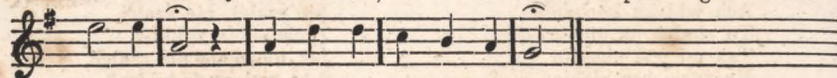
Już ten mo-ste-czek bardzo po-ła-ma - ny, co ja po nim
Już ta dziewczynka bardzo pognie-wa - na, co ja do niej



cho - dzował; } a - le się to jeszcze mo - że stać, iż się je-
po - bie-gał;



szcze mo - że - my ro - ze-znać, a - le cie - bie będzie gło-wi-czka

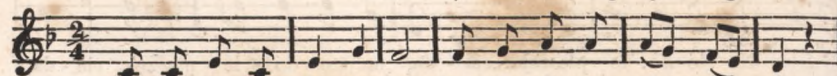


bo - la - ła, jak ja bę - dę z in - ną grać.

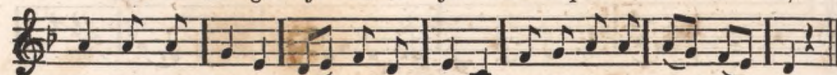
Już ten mosteczek bardzo połamany,
Co ja po nim chodzował;
Już ta dziewczynka bardzo pogniewana,
Co ja do niej pobiegał;
Ale się to jeszcze może stać,
Iż się jeszcze możemy rozeznąć;
Ale ciebie będzie głowiczka bolała,
Jak ja będę z inną grać.

243.)

z p. Rybnickiego.



Ko - le te - go je - zio-ra jest tam li-pka zie - lo - na,



a na téj lipce, na téj zie - lo-něj, ptaszkwie tam śpié-wa - ją.

*) Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 120.

Kole tego jeziora
Jest tam lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zielonej
Ptaszkowie śpiewają.

Nie byli to ptaszkowie,
Jeno byli družbowie!
A cóżże tam oni śpiewali?
O tej szwarnej dziewczynie.

244.

Na tej łączce zielonej
Stoi jawor zielony,
A na tym jaworze, na zielonym,
Trzej ptaszkowie śpiewają.

Nie byli to ptaszkowie,
Tylko kawalerowie;
Oj wadzili się o jedne Marysię,
Któremu się dostanie.

Jeden mówi: tyś moja;
Drugi mówi: jak Bóg da;
A trzeci mówi: serduszek moje,
Czemużes mi tak smutna?

Jakże nie mam smutną być,
Za starego każą iść;
A serce moje rozbijało się,
Nie mogę go utulić.

Przyjac. ludu 1846, str. 176 i 200.

245.

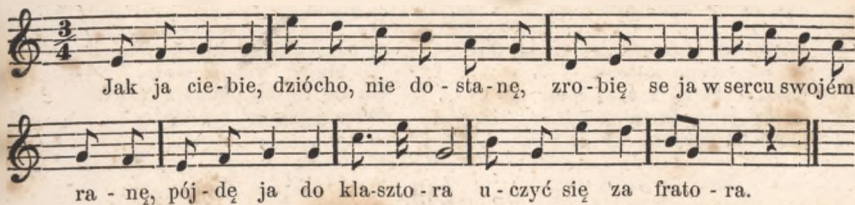
z p. Rybnickiego.

Nie jesteś, nie jesteś,
Jakeś się czyniła,
Nie jesteś, nie jesteś,
Jak ty się czynisz.
Fałeczne serce masz,
Nic mię się nie trzymasz,
W inszym, w inszym,
W inszym się kochasz.

Lecz ja nie dbam, nie dbam,
Choć mię nie miłujesz;
Już ja nie dbam, nie dbam,
Chociaż mię ty nie chcesz.
Ja taką dziewczynę
Za piętaś dostanę,
Jukeś, jakeś,
Jakeś ty jest!

246.

z p. Gliwickiego.



Jak ja ciebie, dziócho, nie dostanę,
Zrobię se ja w sercu swojem ranę,
Pójdę ja do klasztoru
Uczyć się za fratora.

Jak mnie będą do mszy oblekać,
Przyjdź ty dziócho tam się podziwać;
Jak ja będę mszą służyć,
Przyjdź mi się pomoc modlić.

Cóżbym ja się za ciebie modliła,
Kiejm ja nie jest żadna twoja miła?
Ty masz w ręce krucyfiks,
Do panienek nie masz nic.

247.

z p. Rybnickiego i Oleskiego.

Gdybym wiedział, gdzie me pocieszenie,
Jechałbym ja choćby o trzy mile
Pod jej okieneczko,
Pocieszyć jej serdeczko.

Gdybym wiedział, iż cię nie dostanę,
Zrobiłbym ja swemu sercu ranę;
O szedłbym ja do klasztoru
Uczyć się za patera.

Jak przyjechał pod jej okieneczko,
Zaklepał on: Spisz ty, kochaneczko?
O śpisz ty, czyli czujesz,
Czy mię już nie miłujesz?

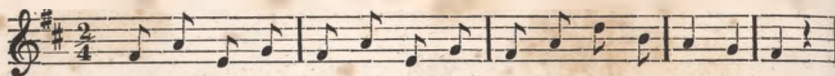
Jak ja będę pierwszą mszę odprawiał,
Będę twoje serce naruszował;
Przyjdźże, dziócho, pociesz mię,
Bo cię Kocham serdecznie.

A ja nie śpię ani też nie czuję,
Ani ciebie, synku, nie miłuję,
A ja nie śpię, nie czuję,
Ciebie już nie miłuję.

Cóżbym ja ciebie cieszyć chodziła,
Gdybym ja o tobie nie myślała?
Ty masz w garści brewiarz,
Ty z pannami nie masz.

248.

z p. Rybnickiego.



Cze-muż - ci mi, mo - ja ma - tko, da - li cza - rny ha - bit szyć?



ja do kla - szto - ra nie pójdę, bo ja pan - ną niechcę być.

Czemużci mi, moja matko,
Dali czarny habit szyć?
Ja do klasztoru nie pójdę,
Bo ja panną nie chcę być.

Wleżę wyżej, spojdrzę niżej,
Ujdrzę swego drugiego,
Aże mi się serce kraje
Od miłości do niego.

Bo w klasztorze, mocny Boże,
Trzeba bardzo wczas wstawać;
Już o drugiej po północy
Trzeba godzinki śpiewać.

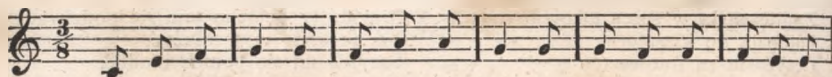
Zlęzę z chóru kole muru,
A tam mnie nadszedł ksiądz:
Miły księżu i fararzu,
Z moim miłym mnie dziś zwiąż!

Wleżę na chór, spojdrzę na dół,
Widzę swego miłego,
Książeczki mi z ręki lecą,
Kieby jako do niego.

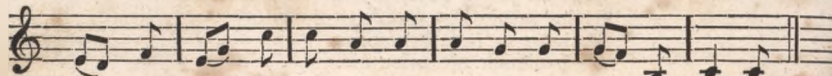
O panienko ty klasztorna,
To nigdy być nie może,
Bo się żadna panna z chóru
Więcej wydać nie może.

249.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.



Le - cia - ły gę - si z Polski do Ru - si, gę - ga - ły, gę - ga - ły,



mój Ha - nu - si, gę - ga - ły gę - ga - ły mój Ha - nu - si.

Leciały gęsi
Z Polski do Rusi,
Gęgały, gęgały -
Mej Hanusi.

Moja Hanusio,
Bądź moich myśli;
Pójdziemy do sadu,
Narwiemy wiśni.

Narwiemy wiśni,
Narwiemy gruszek,
Narwiemy Hanusi
Pełny fartuszek.

Powiedz, Hanusio,
Coś uczyniła?
Przysięgęś złamała,
Mnieś opuściła.

Opuściłaś mnie
Sługę wiernego,
Skarże cię Najwyższy
Za mnie samego.

Skarże cię, skarże
Za tę przysięgę;
A ja się z Hanusią
Zenić nie będę.

Ja będę księdzem
W nowym klasztorze,
A ty będziesz klucznią
Przy tym moim dworze.

Będą ci się kłaniać
Wielcy panowie,
Książęta, panięta,
Kawalerowie.

Będą myśleli,
Żeś wielka pani,
A tyś jest sierota
Nad sierotami.

250.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Nie moja wina,
Twoja przyczyna,
Boś ty nie chciała
Pić ode mnie wina.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jam tobie nosił
Złoty piestrzeń,
Tyś go nie chciała,
Ręki nie dała.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jeszcze na świecie

Studentów wiele,
Możesz sobie obrać,
Którego chcesz, śmieje.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Księdzem w klasztorze,
W ten czas ty będziesz
Kluczną przy dworze.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Pierwszą mszę czytał,
Za ciebie ja będę
Bogu ofiarował.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja będę
Kielicha podnosił,
Za ciebie będę
Pana Boga prosił.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ja się dowiem,
Ze będziesz konać,
Dam ci we wszystkie
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ja się dowiem,
Żeś już skołała,
Przyznam się potem,
Żeś mnie kochała.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Jak ciebie będę
Do grobu wpuszczając,
W ten czas się będzie
Moje serce pukać.

Nie płacz o mnie,
Iżem księdzem jest;
Bo jak ja umrę,
I za pół roku,
Dam się pochować
Przy twoim boku.

251.

z p. Oleskiego.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem;
Bo ja cię prosił,
Piestrzenie nosił,
A ty nie chciała,
Raczkis nie dała.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem;
Bo jak się dowiem,
I że ty konasz,
Dam ci we wszystkie
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz ty dziócho,
Iżem ja księdzem,
Bo jak ty umrzesz,
I za pół roku,
Dam cię pochować
Podle mego boku.

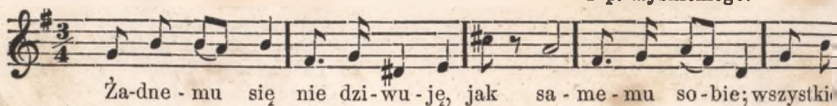
252.

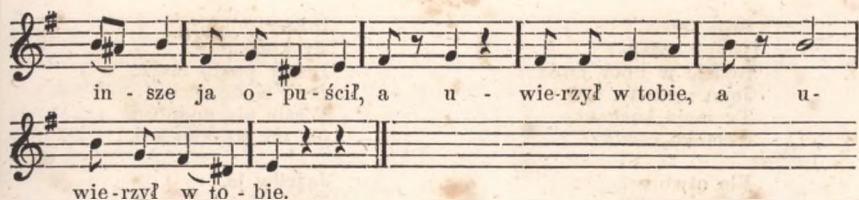
z p. Lublinieckiego.

Stoi jabłoneczka w dolinie,
Śrebra, złota na niej dość dla mnie.
Weźże, ty Jasinku, ostry miecz,
Utnij śrebra, złota na wieniec.
Komuż ten wianeczek darujesz?
Kiej go śrebrem, złotem pozawijesz?
Nie daruję ja go żadnemu,
Jeno Jasinkowi mojemu.

253.

z p. Rybnickiego.





Żadnemu się nie dziwuję,
Jak samemu sobie,
Wszystkie insze ja opuścił,
A uwierzył w tobie.

Będę ja na cię narzekał,
Jak cię nie dostanę,
Wyrobiłaś w sercu mojem
Bardzo wielka ranę.

Tej mi żaden nie zagoi,
Tylko twoja szczerość;
Gdyby nam się powróciła
Nasza pierwsza miłość.

254.

z p. Gliwickiego.



A cóż to jest złego kochanie,
Gdy z prawego serca powstanie?
Tylko ci, co szczerze miłują,
Od prawej miłości poczuja.

Czynią mi zarzuty ojcowie,
Prześladują mię też bratowie,
Że już w mym wieku zaczynam,
Dobre sobie dziewczę wybieram.

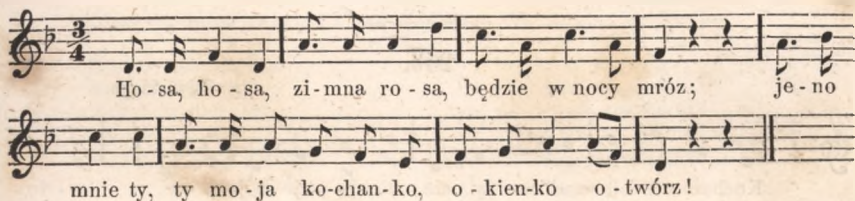
Ja zaś za mą czujność nie mogę,
Chociaż ja zaś też przemogę;
Jak cię skoro, dziewczę, poznaję,
Serce albo koszyk ci daję.

Chcesz mię, dziewczę, prawie miłować,
Musisz ze żadnym innym nie gadać;
Jak mnie skoro w sercu swem nosisz,
Zaiście się k innym nie głosisz.

Bo jak się tego doświadczę,
Innego przy tobie zobaczę,
Już ja więcej k'tobie nie idę,
Do rodziców twoich nie przyjdę.

255.

z p. Rybnickiego.



Hosa, hosa,
Zimna rosa,
Będzie w nocy mróz;
Jeno mnie ty,
Ty moja kochanko,
Okienko otwórz!

Nie otworzę,
Nie otworzę,
Bo cię się boję;
Bobyś mnie ty
Cała ciemną nockę
Nie dał pokoja.

Dobry pokój,
Ty kochanko,
Dobry pokój masz;
Jeżeli ci się
Wcale nie podobam,
To mi do dom każ.

Jużciby ja,
Ty kochanku,
Boga nie znała,
Gdyby ja ci
W taką ciemną nockę
Do dom kazała.

256.

z p. Lublinieckiego.

Ciecze woda z Kalinowa
Do Jasinkowego dwora,
Wszystkie ławeczki zebrała,
Jeno Jasinkowa została.

Co Jasinek po niej chodził,
Kiej ją z karczmy do dom wodził,
Urwał jabłuszko w ogrodzie
I puścił on je po wodzie.

Płyn jabłuszko, jak Bóg raczy,
Co z tej wody nie wyskoczy.
Płynie jabłuszko po woli
Ku Lubszeckiemu dworowi.

Wedle dwora zapłynęło,
Na okienko zapuknęło:
Śpisz, ma miluśko, czy czujesz,
Czy se inszego nocujesz?

O ja nie śpię i nie czuję,
I inszego nie nocuję,
Jeno ciebie, Jasiczku,
Na twoim siwym koniczku.

Po czémżeś mnie ty poznała,
Żeś mię Jasinkiem nazwała?
Poznałaś ja cię po głosie,
Żeś paś koniczka na rosie.

Po czémżeś mnie ty poznała,
Żeś mię Jasinkiem nazwała?
Poznałaś ja cię po mowie,
Iż masz mój wianek na głowie.

257.

z p. Opolskiego.

Ciecze woda wele wody,
Wele młynarzej zagrody,
Wszystkie ławeczki zabrała,
Jeno jedna z nich została.

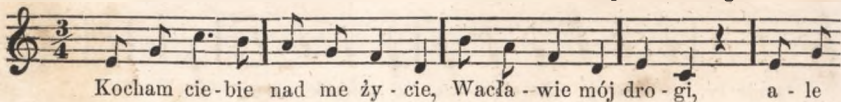
Co miluśki po niej chodził,
Za rączkę miluśką wodził,
Jabłuszko urwał w ogrodzie,
I ciepłał sobie niem po wodzie.

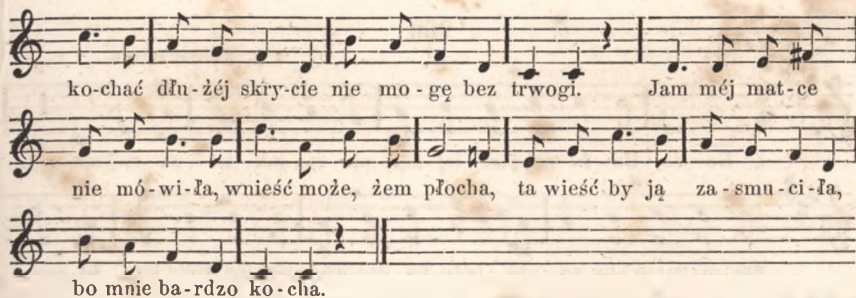
Ty jabłuszko, co ty radzisz,
Bo ty nigdy nie zawadzisz?
Płyn, ty jabłuszko, ku dołu,
Ku kochanczynemu domu.

Jak jabłuszko zapłynęło,
Pod okienkiem zapuknęło:
Wstań, ma miluśko, pójdzże sam,
Aż ja się z tobą pocieszę.

258.

z p. Gliwickiego.





ko - chać dłu - żej skry - cie nie mo - gę bez trwo gi. Jam mej mat - ce
nie mó - wi - ła, wnieść może, żem płocha, ta wieść by ją za - smu - ci - ła,
bo mnie ba - rdzo ko - cha.

Kocham ciebie nad me życie,
Wacławie mój drogi,
Ale kochać dłużej skrycie
Nie mogę bez trwogi.
Jam mej matce nie mówię,
Wnieść może, żem płocha,
Ta wieść by ją zasmuciła,
Bo mnie bardzo kocha.

Więc pójdziemy do twojej matki,
Bóg to dobry sprawi,
Że uściska swoje dziatki
I pobłogosławi.
Skoczył, i weszli oboje
Do Heleny chatki,
A Wacław tam prośby swoje
Znosi do matki.

259.

z p. Rybnickiego.



Ma - gda - len - ko mo - ja, być mi ta - ka szczé - ra, pójdź ze
mną na spa - cér, pójdź ze mną na spa - cér, nie będzie nam zi - ma.

Magdalenko moja,
Być (bądź) mi taka szczerą,
Pójdź ze mną na spacer,
Pójdź ze mną na spacer,
Nie będzie nam zima.

O wiemy my oba,
Co jest miłowanie,
Jakie to jest trudne,
Jakie to jest trudne
Nasze rozestanie.

Pójdź ze mną na spacer,
Aże do gaiczka,
To tam usłyszymy,
To tam usłyszymy
Śpiewać słowiczka.

A idź mi tam z Bogiem,
Ty mój kochaneczku,
A pisz mi w krótkie,
A pisz mi w krótkie
Maluskie pisimeczko.

Moja kochaneczko,
Nie chódź ode mnie,
Ani spuszczać twoich,
Ani spuszczać twoich
Czarnych oczu ze mnie.

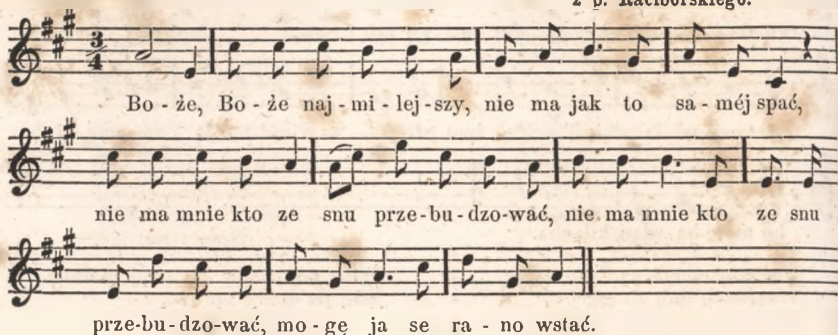
Jak mi będziesz pisał
To małe pismeczko,
Wtedy mi pocieszysz,
Wtedy mi pocieszysz
Me smutne serdeczko.

Bochmy się społem
Roczek miłowali,
A terazki nam się
Ci nasi ojcowie
Społem wzięść nie dali.

A ja ci napiszę,
Ze będziem swoi;
A ty mi zaś odpisz,
Niechże się już dzieje
Po tej Boskiej woli.

260.

z p. Raciborskiego.



Bo - że, Bo - że naj - mi - lej - szy, nie ma jak to sa - mój spać,
nie ma mnie kto ze snu prze - bu - dzo - wać, nie ma mnie kto ze snu
prze - bu - dzo - wać, mo - gę ja se ra - no wstać.

Boże, Boże najmilejszy,
Nie ma jak to samej spać,
Nie ma mnie kto ze snu przebudzować,
Mogę ja se rano wstać.

Sznuruje się jedbarna wstążeczka,
Łzy jój z oczu kapają,
Ociera je bielušką chusteczką,
Rączki se podawają.

Rano, rano, raniusinko
Miła z izby wychodzi;
Ogląda się z tej strony na drugą,
Gdzie się miły przechodzi.

Berlin, Berlin, malowane miasto,
A któż mi go malował?
Któżby inszy? ten mój najmilejszy,
Co mnie wiernie miłował.

Przechodzi się po berlińskim moście,
Szablą się szurmuje;
Ogląda się z tej strony na drugą,
Gdzie się miła sznuruje.

Miłował mnie ze swej pocziwości,
Z wieczoreczka do rana;
Prosił mnie o mój wianek zielony,
Aleh mu go nie dała.

261.

z p. Rybnickiego. (z Krakowa?)



W tym blasku kwiecia błoi, do ko - ła dźwięk i woń, śmiech ko - ło
mnie; tyl - ko w mém sercu nie, du - sza ma znać nie chce, ach bo już
nie ma - cie lu - bój dla mnie, ach bo już nie ma - cie lu - bój dla mnie.

W tym blasku kwiecia błoi,
Dokoła dźwięk i woń,
Śmiech koło mnie;
Tylko w mem sercu nie,
Dusza ma znać nie chce,
Ach bo już nie macie
Lubiej dla mnie.

Nie dla mnie ptasząt śpiew,
Ani zefirów wiew,
Ani maj drzew;
Kiedym szedł z tobą w błoi,
W mój ręce czuł twą dłoń,
Rwał kwiaty na twą skroń,
Tęskliwym był.

Mój paciierz zawsze brzmiał,
By ci Bóg szczęścia dał,
A tegom chciał;
Stwórca wysłuchał mnie,
Widząc w mem oku łzy,
Przez nie szczęśliwaś ty,
Ale ja nie.

Oprócz tych pięknych lic,
Nie mam we świecie nic,
Droższego nic;
Chciałem wraz z tobą żyć,
Z jednego źródła pić,
Los to zazdrościł mnie
I wydarł cię.

Czy mnie nie wolno żyć,
O twojem szczęściu śnić,
Szczęśliwym być?
Jakem pierś matki ssał,
I świat za ojca miał,
Ciebie jak Boga chciał
Kochać i czcić.

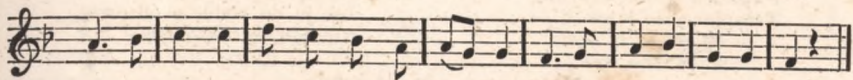
Gdy skłonisz białą dłoń,
Zaś usta twoje skroń
Ku piersiom twym:
W ten czas ja paciierz ślę,
Dozwól, ach dozwól mnie
W rozkosznem tchnieniu tęp
Unrzuć tym snem.

262.¹⁾

z p. Rybnickiego.



Bez mój ogród ciecze woda, mia-nu - je się By-strzy - ca;



wkradłaś mi się, mo - ja ko - cha - neczko, wkradłaś mi się do ser - ca.

Bez mój ogród
Ciecze woda,
Mianuje się Bystrzyca;
Wkradłaś mi się,
Moja kochaneczko,
Wkradłaś mi się
Do serca.

Ja, do serca,
Do serdeczka mojego,
Nie mogę cię zapomnieć;
Musisz ty,
Moja kochaneczko,
Musisz ty
Co umieć.

Zapomniał ja matkę
I całą rodzinę,
Zapomnę też i ojca,
Jeno ciebie,
Moja kochaneczko,
Nie zapomnę
Do końca.

263.

z p. Oleskiego.

A w ogrodzie przy wodzie,
Przy wysokim jaworze,
O wisi tam mój wianeczek
Z czerwonej róży.

A wyleciał ptak z goja,
Wziął wianeczek z jawora:
O jużci, ty dziewczucho,
Musisz być moją.

¹⁾ Porównać pieśń 237

Poleciał z nim nad morze,
Puszczał wianek do morza:
Spomnij sobie, coś mi mówił
W tej nowej komorze.

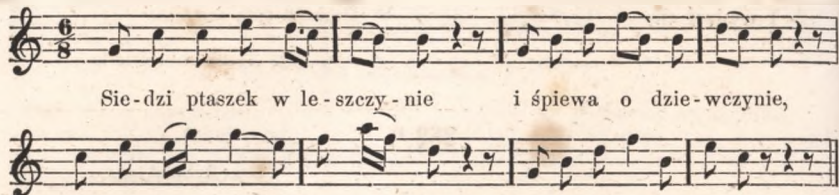
Gdyby mi to Pan Bóg dał
I panienka Marya,
Iżebym cię mógł zapomnieć,
Ty moja miła!

Zapomnieć cię nie mogę,
Choćbyś miała, kochanko,
Ty moja dziewczynko,
Kulawa nogę.

Choćbyś miała i obie,
Już do inszej myśli nie mam,
Jeno do ciebie,
Miła dziewczynko!

264.

.z p. Lublinieckiego.



Sie-dzi ptaszek w le-szczy-nie i śpiewa o dzie-wczynie,
trze-pio-ce się i pro-si, — a ja śpiewam o Zo-si.

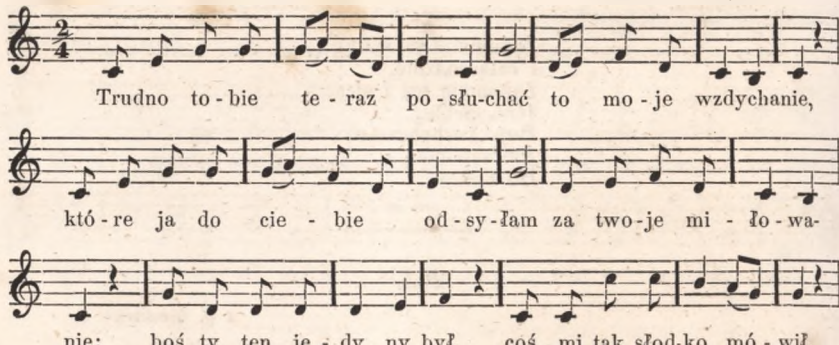
Siedzi ptaszek w leszczynie
I śpiewa o dziewczynie,
Trzepioce się i prosi, —
A ja śpiewam o Zosi.

Zosia, moje kochanie,
Zosia, moje zadanie,
Jak ja do ciebie chodzował,
Niczego mi nie chybia.

W ten czas, gdy cię całuję,
Słodkość w mem sercu czuję.
Za cię moje życie dam,
Tak serdecznie cię kocham.

265.

z p. Rybnickiego.



Trudno to-bie te-raz po-słu-chać to mo-je wzdychanie,
któ-re ja do cie-bie od-sy-łam za two-je mi-ło-wa-
nie; boś ty ten je-dy ny był, coś mi tak słod-ko mó-wił,
by-ła-bym dla cie-bie u-ma-rła, coś mi się tak u-lu-bił.

Trudno tobie teraz posłuchać
To moje wzdychanie,
Które ja do ciebie odsyłam
Za twoje miłowanie;
Boś ty ten jedyny był,
Coś mi tak słodko mówił,
Byłabym dla ciebie umarła,
Coś mi się tak lubił.

O mamci ja nieco pięknego
Z tego twojego statku,
Mam ja ten twój złoty piestranek
Na większą twą pamiątkę,
Ten, któryś mi darował,
Z łaski twej wywianował;
A tyś teraz na to zapomniał,
I żeś mnie tak rad miłował.

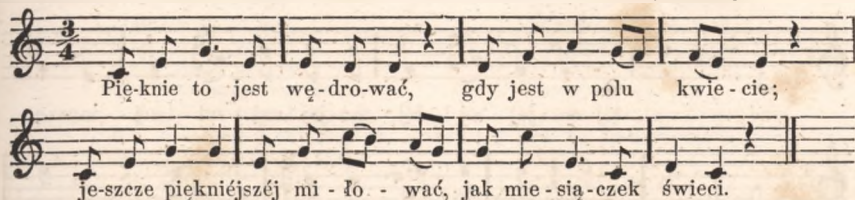
Ach ty émawa nocko, ciemna noc,
Gdybyś ty mówić mogła,
Zaiste tybyś nam powiedziała,
Gdzieś nas ty stać widziała.
Ciemna nocka już jest precz,
Już nam się nie wróci więc;
Ten, który rad w nocy miłuje,
Jest fałszywy jak najwięc.

Ten słowiczek, ptaszek maluski,
Co on pod gajem skacze,
Kiedy mi się o tobie spomni,
Samo serce mi płacze.
Boś ty mówił jak z miodem,
A to było z powodem;
Uwiedłach ich więcej jak siedm,
Tyś mnie uwiódł sam jeden.

A gdzież jest mój wianek zielony,
Gdzież jest moja czystota?
Rozniosły ją czarne kruki precz
Daleko do świata.
Miała ja raz jednego,
Już nie chcę mieć żadnego,
Przyjdź, o przyjdź, mój miłuski,
A wywiedź mnie ty z tego.

266.

z p. Rybnickiego.



Pię-knie to jest wedrować,
Gdy jest w polu kwiecie;
Jeszcze pięk-niej-szej miłować,
Jak mie-siaczek świe-ci.

Ciężko to jest umierać,
Kiedy nic nie boli;
Jeszcze cięż-szej miłować,
Gdy co nie po woli.

267.

z p. Kozielskiego i Rybnickiego.



O wiemci jabłoneczkę,
Ma jabłuszka dwie; —
Namawiałem kochaneczkę,
Ale nie sobie.
Boże, Boże, żal mi będzie,
O jak mi cię wezmą ludzie,
Ty kochaneczko!

Kiedy idzie do kościoła,
Jako leluja,
Ludzie za nią poglądają:
Toć dziócha szumna!
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do ogródka,
Jako frejliczka,
Ludzie za nią poglądają
Na jej liczka.
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do karczmiczki,
Jak różany kwiat,
Ludzie za nią poglądają:
Toć jej służy świat!
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy przyjdę do karczmiczki,
Stanę przy dzwierzach,
Oglądam się po swęj miłej,
Onej niewiadać.
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Gdys nie przyszedł na tę nockę,
Przyjdźże na drugą,
Będziemy się w nocy ścisnąć,
Jak nocka długa!
Boże, Boże, żal mi będzie,
Jak mi cię wezmą ludzie,
Ty kochaneczko!

268.

z p. Rybnickiego.

No - wi - ny i - da, smutek nad - cho - dzi, mu - szę masze - ro -
wać; téj mo - jój mi - łej, mo - jój naj - mi - lszej muszę
podzie - ko - wać. Gdy - byś by - ła jak ma mi - ła,
to - byś mnie od - pro - wa - dzi - ła, a - by na pół mi - le,
se - rce mo - je mi - ło.

Nowiny idą, smutek nadchodzi,
Muszę maszerować;
Tej mojej miłej, mojej najmilszej
Muszę podziękować.
Gdybyś była jak ma miła,
Tobys mnie odprowadziła,
Aby na pół mile,
Serce moje miłe.

Jeno ja ciebie o tyle proszę;
Byś się nie wydała,
Byś swojej cnoty lecy (lada) szelmowi
Na darmo nie dała.
Bo teraz są ciężkie lały,
Nie utracaj swojej cnoty;
Jak cnotę utracisz,
Mnie piestrzanek wrócisz.

A czy mnie ty to mój kochaneczku,
Za lecy dzióchę masz,
Iżę mnie ty tak o mój wianeczek
Bardzo opowiadasz?

Nie jest ja lecy dziewczeczka,
Jeno twoja kochaneczka.
Ty z Bogiem maszeruj,
A mnie nie seksyruj.¹⁾

269.

z p. Rybnickiego.

Jużćić mi węder²⁾ nastał,
Już wędrować muszę,
A tę swoją kochaneczkę
Już opuścić mam.

Tylko cię o tyle proszę,
Pięknie mi się chowaj,
A tej swojej pocziwości
Żadnemu nie dawaj.

Gdybyś była jak ma miła,
Tobyś mię odprowadziła,
Aby jeno bez poleczko,
Moja miła kochaneczko.

Czych ja to jest jaka dama,
Czych jest niepocziwa panna?
Idź z Bogiem, maszeruj,
A mię już więc nie fekseruj!

270.

z p. Rybnickiego.

Jak ja pojadę
Bez tę Pszowską wieś,
To mi ty miluśka
Chusteczkę wywieś,
Albo mi ją pokaż;
Będą ludzie mówić,
Iż się we mnie kochasz.
Bez tę Pszowską wieś
Jest tam chodniczek gdzieś,
Coch ja tam chodzował

Do swej miłej na wieś.
Byłci tam chodniczek,
Jużci go tam niema,
Wyrośła mi na nim
Czerwona różyczka.
Wezmę siekiereczkę,
Zetnę tę różyczkę,
Jeszcze raz nawiedzę
Swoję kochaneczkę.

271.

z p. Kozielskiego.

Hanko, ty ma pociecho,
Najmilsze serce moje,
Gdy ja ciebie ujdźrzę,
Me serce się pocieszę.

Prześliczne twoje oczy,
Libezne³⁾ twoje ręce,
Które mnie obejmowały,
Gdyśmy społem stawali.

Tak nas żaden nie rozłączy
W tymto ostatnim wieku,
Póki nam dzwony nie zagrają,
Rektorzy zaśpiewają.

¹⁾ Feksyrować (vexiren) — drwinkować.

²⁾ Wędrowka.

³⁾ U Czechów: libezny — pulchny.

272.

z Cieszyńska.

Ach oczy, wy oczy,
Modrojasne oczy,
Jak ja na was wspomnę,
Świat się ze mną toczy.

Kiedy moja dobroć
Ucieszenie miłe?
Ach jakim was wejrzał,
Cieszę się od tej chwili.

Przebiegłaś, ach, rychle,
Jako strzała z łęka,
Wrywszy w moje serce
Nieukojną ręką.

A gdzie się obrócę,
Gdzie ma noga kroczy,
Wszędzie jeno widzę
Modrojasne oczy.

273.

z p. Rybnickiego.

Gdy ja swą kochankę
Wyprowadził z domu,
Siadłem ja na drogę;
Co jest po tem komu?

Wszakemy złego nie
Społem nie działali,
Tylkośmy uprzejmie
Społem rozmawiali.

Ja ją ścisł za rękę,
Zajęknął się z większą:
Gdybyś ty, kochanko,
Była trochę większa!

Skłoniła oczyczki,
A jej piękne lice
Tak były świecące,
Mógł oświecić świecę.

Ja ku niej: Dziewczynko,
Co ty się tak mrocysz?
W tem na mnie kapnęły
Jej gorzkie łzy.

Nie płacz, ach dziecię me,
Co ci się to stało?
Dyć po tym serce me
Zawsze płakowało.

W tem ja ją miłośnie
Ku sercu mi zwinął,
I całych istotnie
W rozkoszy rozpłynął.

Cichutki miesiaczek
Występował blade,
Gdy się jej poślubił,
Pan Bóg zapłać za to.

Jutro się zejdziemy,
Świecie se przyrzekli; —
W tem się coś zaszustło,
Aż się oba zlekli.

Dał on jej swój piestrzeń,
Zaprowadził do domu,
Jeszcze ją uściskał, —
Co jest po tem komu?

274.

z p. Rybnickiego.

Wiemci ja ogrodek,
W ogródku gwoźdźczki, —
Zaprzagaj, Janiczku,
Swe siwe koniczki.

Jakóż ich zaprzagać,
Gdy mi się motają?
A ciebie, dzieweczko,
Ludzie odmawiają.

Odmawiają ciebie
Przyjaciele, rodzice.
Komuż się dostaniesz,
Moje szwarne dziewczę?

Komużby inszemu,
Jeno tobie synku,
Bo ty masz koszulkę
Wyszytą na sobie.

Wyszyłam ja ci ją
Białuska lelują,
Abym cię poznała
Między kompaniją.

Wyszyłam ja ci ją
Białuskim atłasem,
Abym cię poznała,
Jak przyjdiesz za czasem.

275.

z Cieszyna.

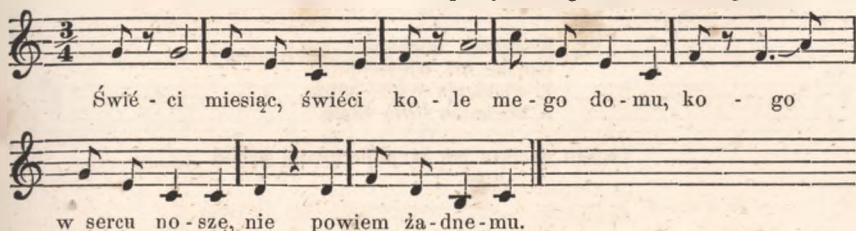
Tam dalej, tam za gajem,
Głos ptaszka nocy;
Tam dalej nad potokiem
Cicha łania chodzi.

A tam, gdzie ptaszek śpiewa
A łania chodziła,
Tam dalej pod tym borkiem
Chłopka ma miła.

Z tym ptaszkiem radbych śpiewał,
Z tą łanią radbych szedł,
Tam dalej tajnie słuchoł,
Okieneczkiem ku niej szedł.

276.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Świeci miesiąc, świeci
Kole mego domu,
Kogo w sercu noszę,
Nie powiem żadnemu.

Wiemci ja domeczek,
Nie śmiem go mianować,
Jest tam w nim dziewczynka,
Nie śmiem jej miłować.

Ile piasku w morzu,
Ile gwiazd na niebie,
Tyle mam, kochanku,
Miłości do ciebie.

Gdybym Boga kochał,
Jak kochanko ciebie,
Jużbym ja był święty,
Śpiewał Bogu w niebie.

Przyjdę do kościoła,
W kościele obrazy,
Spojrzę raz na obraz,
Na ciebie trzy razy.

Gdybym był malarzem,
Tobym cię malował,
Cobym na cię wejrzał,
Tobym cię całował.

Ach Boże, mój Boże,
Coś niesprawiedliwy,

Że nie mam majątku,
Mam być nieszczęśliwy!

Nie mam ja majątku,
Ani też piękności,
Jednak ale serce
Skłonne do miłości.

Miłość a arszenik,
To są dwie przykrości;
Miłość truje serce,
Arszenik wewnątrzności.

Oczy moje, oczy,
Gdzież wy pogładacie?
Pewnie ku tej stronie,
Gdzie kochanie macie?

Miałyci je, miały,
Ale już nie macie;
Darmo moje oczy,
Darmo pogładacie.

Lepszej było, lepszej,
Kopaliny kopać,
Niżli się raz w tobie,
Dzieweczko, zakochać.

Kopaliny kopię,
Odpocząć se mogę,
A ciebie, kochanko,
Zapomnieć nie mogę.

Nieszczęśliwa miłość,
Gdy się w kogo wlepi,
I rozum odejmie,
I oczy zaślepi.

Kochanie, kochanie,
Gorsze niż więzienie,
Z więzienia wyjść może,
Z kochania broń Boże.

277.

z p. Rybnickiego.



Kochanie, kochanie,
Gorsze niż więzienie;
Z więzienia wyjść może,
Z kochania broń Boże.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

278.

z p. Rybnickiego.

Jak się będzie sucha lipka rozbijać?
Zkąd mnie będzie ma kochanka wyglądać?

Gdzieś jest, gdzieś jest, ty mój kochaneczku?
Zkąd cię mają czarne oczka wyglądać?

Jak ja pójdę bez te poleczka daleczko,
Świećże mi, miesiącku, wysoczko.

Świeć mi, miesiącku, świećże mi jaśnie,
Aże mi moja kochaneczka nie zaśnie.

279.¹⁾

z p. Kozielskiego.

Źle ścielesz, źle ścielesz,
Kochaneczko, źle ścielesz;
Gdybyś była dobrze słała,
Tobys mnie była dostała.
Źle ścielesz, kochaneczko, źle ścielesz!

Pchła mnie słońka pod kolanka,
Nie będziesz ty moja żonka;
Pójdę sobie szukać inną,
Milszszą nad ciebie dziewczyną.
Źle ścielesz, moja miła, źle ścielesz!

Zaśpiewam jój: Kochaneczko,
Otwórz mi twe okieneczko,
Uchyl mi go w ogródeczku,
Rzucać będę po kwiateczku,
W północy, kiedy leżysz w łóżeczku!

Me śpiewanie ją ocuci,
Ona słuca, kto jej nuci:
Niemasz w całej wiosce innej
Śliczniejszej nad cie dziewczyną,
Uchyl no, uchyl miła dziewczyno!

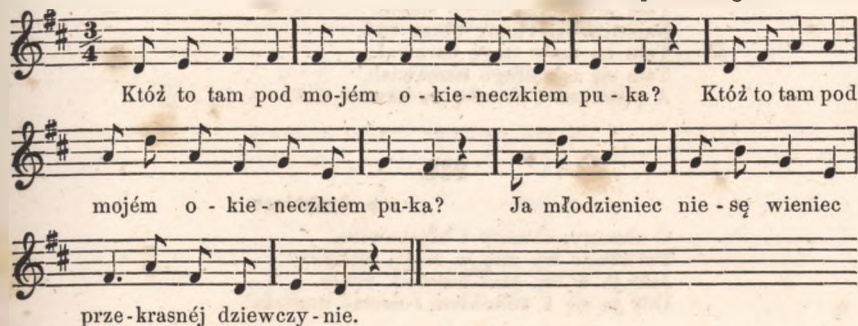
¹⁾ Zobacz: Monatsschrift von und für Schlesien, 1829, str. 486.

Nie możesz ty, płynie rzeczka,
A ja się boję taticzka,
Boję się też i mateczki,
Choćbym rada twe kwiateczki —
Nie mogę, uchylić ci nie mogę.

Przez rzeczkę ja wnet przepłynę
Ważąc życie za dziewczynę!
A gdy ciebie nie dostanę,
Cierpieć muszę wielką ranę,
Któż będzie, któż łóżeczko ślać będzie?

280.

z p. Oleskiego.



Któż to tam pod mo-jém o - kie - neczkiem pu - ka? Któż to tam pod
mojém o - kie - neczkiem pu - ka? Ja młodzieniec nie - sę wieniec
prze - krasnej dziewczy - nie.

Któż to tam pod mojem okieneczkiem puka?
Ja młodzieniec niesę wieniec
Przekrasnej dziewczynie.

Nie tak krasny, jak czerwone liczka,
Już cię mnie jęj nie zganicie
Moja mamuliczko.

Choćby mnie ją zganili i przyjaciele,
Już cię mnie jęj nie zganicie
Gdy my już w kościele.

Kłękniemy przed ołtarzem oba,
Przyjdzie ku nam, przyjdzie ku nam
Duchowna osoba.

Ta nas zwiąże za te prawe ręce,
Już nas żaden, już nas żaden
Nie rozłączy więcej.

281.

z p. Opolskiego.

O chmury, chmury i błyskawice,
Pocieszcie wy mnie w mojej tęsknicy!
Jaki ja w ten czas frasunek miała,
Gdy ja się z miluśkiem rozstać musiała!

Opuścili mnie przyjaciele smutnie,
O nas płakali ży okrutnie;
A jak my przyszli aż pod bożą mękę,
Tam na rozstanie dali sobie rękę.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —
To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,
A wspomnij sobie, jak ja przał tobie.

Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —
To ty masz ten piestrzeń, coś mi go ty dał,
Wybierz sobie lepszą, jakeś ty mnie miał.

Pod lipą my się schodzili,
Tam my się na nowo ślubili.
Najświętszej Panny obraz stał, —
Tam on mnie stęgę darował;
Tam się tak długo namawiali,
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

282.

z p. Opolskiego.

O chmury, chmury i błyskawice,
Pocieszcie wy mię w mojej tęsknicy!
Jaki ja w ten czas frasunek miała,
Gdy ja się z miluskiem rozstać musiała!

Tam my się zeszli pod bożą mekę,
A na rozestanie dali sobie rękę;
Ręce sobie dali, rzewnie płakali,
Iż się z tej szczerzej miłości rozstać mieli.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —
Ja tę chustkę wziął a inszej darował,
Coby ja o tobie prędzej zapomniał.

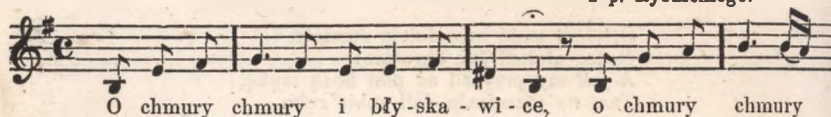
To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,
A wspomnij na to, jak ja przał tobie.
Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —

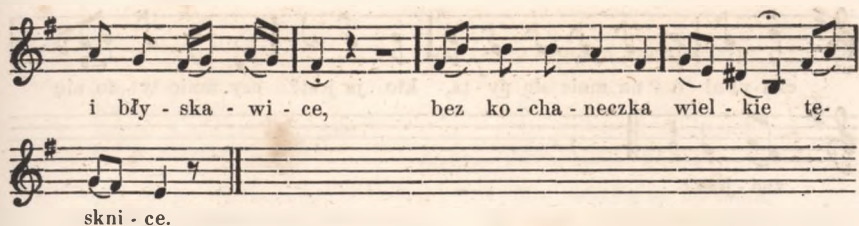
Ja piestrzeń wzięła, w błoto deptała,
Coby ja na ciebie zapomniała.
To ty masz ten piestrzeń, co ja nosiła,
Podaruj go miłszej, jak ja tobie była. —

Pod lipą my się schodzili,
Tam my się na nowo ślubili,
Najświętszej Panny obraz stał, —
Tam on mnie stęgę darował.
Tam się tak długo namawiali,
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

283.

z p. Rybnickiego.





O chmury, chmury i błyskawice!
Bez kochaneczka wielkie tęsknice.

O jakąż ona tęsknicę miała,
Gdy się z kochankiem rozstać miała!

Rozstać miała, bardzo płakała:
Jak, miły, odejdiesz, cóż będę miała?

Onci jej pisze na pergaminie,
Iż się ożeni w cudzej krainie. —

Choć się ożenisz, płakać nie będę,
Pójdę na pustynię, tam mieszkać będę. —

Odprowadźmy się pod bożą mękę,
Daj, kochaneczku, daj prawą rękę! —

Ja ci dam ręki, ty mi dasz gęby,
Już się nie wrócę bez ludzkie geby.

A cóż ci ludzie za pyski mają,
Iż mi kochankę tak odmawiają.

O! mają oni pyski kamienne,
A myślą na mnie wdycki tajemnie.

284.

z p. Rybnickiego.

Jedna godzina
W północy biła,
Jak mię ma miła
Odprowadziła.
Bez ten zielony gaj
Idź już mój miły sam
Z Bogiem, mówiła.

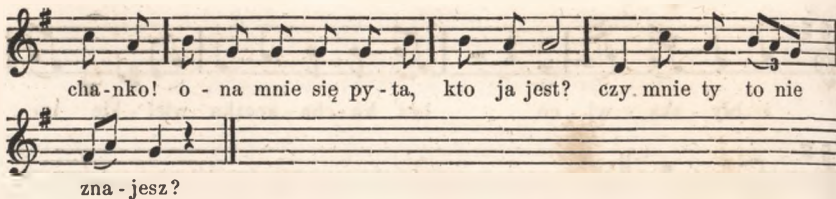
Niéma na niebie
Tyle gwiazdeczek,
Jak mi ma miła
Dała gębiczek.
Niéma, nie będzie,
Jak świat światem będzie,
Tyle gwiazdeczek!

285.¹⁾

z p. Kozielskiego i Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 417, podobne myśli w pieśni u Lipińskiego P. I. W. P. I. str. 135.



Jak ja przyszedł pod miłej okienko,
Zawołał ja: Otwórz mi, kochanko!
Ona mnie się pyta, kto ja jest?
Czy mnie ty to nie znajesz?

A ja jest ten, co ciebie miłował,
Ręce twoje i lica całował,
A ty teraz moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienień ja się małą płociczką,
Popłynę ja tą bystrą wodziczką,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

O mamci ja takie dobre sieci,
Te wyłowią najmniejsze płocicy,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienień ja się siwym gołębiem,
Będę latać nad wysokim dębem,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

I na to mam tak dobrego strzelca,
Co on strzeli gołębiu do serca,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienień się gwiazdeczką na niebie,
Będę świecić jasno koło ciebie,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

O damci ja tym żebrakom chleba,
Wyproszą mi tę gwiazdeczkę z nieba,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić.

Miła matko, pieczcie chleb, kołaczę,
Niech ten bełkot więcej nie bełkacze,
Bo już teraz jego muszę być,
I też wolę jego wypełnić.

286.

z p. Bytomskiego.

Szła dziewczyna po zielonej łącce, —
Wzięła ją ja sobie za prawą rączkę.
Ona mnie się pyta, co ja jest? —
A czy mnie, ty panno, nie znajesz?

Jam jest ten, com tobie raz ślubował,
Ręce, liczka twoje ucałował,
A ty teraz moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się dzikim kacorem,
Popłynę ja bystrym jeziorem,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

Mamci ja takowe strzelby,
Co strzelają kaczorów we łby,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się dzikim gołębiem,
Polecę ja wysoko na dęby,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

A mamci takowego strzelca,
Co wstrzeli gołębia u serca,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją wypełnić.

Stanę ja się gwiazdeczką na niebie,
Będę świecić każdemu w potrzebie,
A przecież twoją nie będę,
I woli twojej nie spełnię.

Będę ja dawał ubogim chleba,
Co uproszą Pana Boga z nieba,
A przecież moją musisz być,
I wolę moją uczynić.

A pieczcie mi, mamuliczko, kołaczę,
Niech mi bełkot ten już nie bełkacze,
Bo ja jego muszę być,
I wolę jego uczynić.

287.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Jeno mi, dziewczeczko,
Na uporę robisz,
Bo mi przez ten mój plac
Po wodzie chodzisz.

Nie róbże, dziewczeczko,
Nie róbże mi krzywdy,
Bo ty do mnie chodzisz,
Ja do ciebie nigdy.

Nie chódźże ty do niej,
Gdy ja do niej chodzę,
Ty jój nie wygodzisz,
Jak ja jój wygodzę.

Drzewa jój narąbie,
Wody jój nanoszę;
Ty jój nie wygodzisz,
Jak ja jój wygodzę.

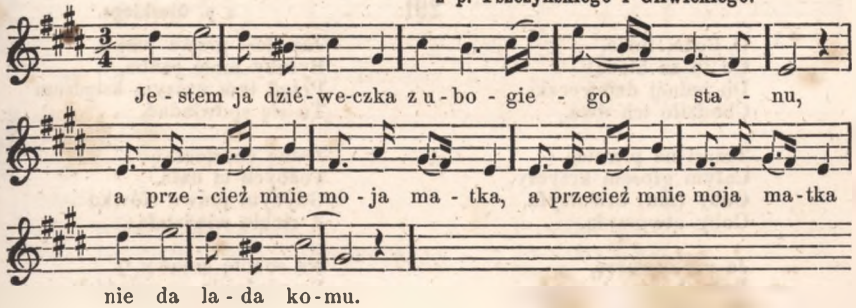
Nie chódźże ty do mnie,
Ty karczmarzy synie!
Szukasz ty pieniędzy,
Nie znajdziesz ich u mnie.

Bo moje bogactwo
Wianeczek na głowie,
A ten jeden kaboteczek,
Co go widzisz u mnie.

Kaboteczek jeden,
Żywoteczek jeden,
Ty se szukaj takiej,
Co ich ma mieć siedem.

288.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Je - stem ja dzie - we - czka z u - bo - gie - go sta - nu,
a prze - cięz mnie mo - ja ma - tka, a przecięz mnie moja ma - tka
nie da la - da ko - mu.

Jestem ja dziewczeczka
Z ubożego stanu,
A przecięz mnie moja matka
Nie da lada komu.

Boć moje bogactwo
Jest wianek na głowie,
A ta jedna sukieneczka,
Co ja mam na sobie.

Sukieneczka jedna,
Fartuszek téz jeden,
Musiś sobie takiej szukać,
Co ich ma ze siedem.

Szukałem, ja szukał,
Alem jój nie znalazł,
Jako ciebie, kochaneczko,
Która mną pogardzasz.

289.

z p. Strzeleckiego.

Po zapłociu chodzę,
Bo się ludzi wstydzę,
Przecięz ja cię, dziewczeczko,
Przecięz cię osydzę.

Nie chódźże ty do mnie,
Bo to podaremnie;
Bo ty szukasz pieniędzy,
Nie znajdziesz ich u mnie.

Nie mamci ja więcej,
Co widzisz na głowie,
Ten zielony wianeczek,
Którym dała tobie.

Koszulinka jedna,
Żywoteczek jeden, --
Tobieby takiej trza,
Co ich ma choć siedem.

290.

z p. Lublinieckiego.

Moje okieneczko,
Co się otwierało,
Siła łzyczek
Z mych oczyczek
Pod niem nakapało.

I nakapie jeszcze
Pod niem bardzo wiele,
Ja się nie dowiem,
Jak wiele
Ich tam nakapało.

Wezmieszli mnie jeszcze,
Ty młynarzy synu?
Nie chódźże ty do mnie,
Bo ty jedną
Szukasz z pieniążkami.

Nie znajdziesz ich u mnie;
Bo u mnie pieniążki
Wianeczek na głowie
I suknia
Co ją mam na sobie.

Sukieneczka jedna,
Fartuszek też jeden, —
O idźże ty do takiej,
Do takiej,
Co ich miała siedem.

Jużech był u takiej,
Co ich miała siedem;
Żadna mi się nie podoba,
Jeno ona,
Jeno ona, co ma jeden.

291.

z p. Oleskiego.

O Boże, Boże,
Co to za bieda!
Do jednej dziewczeczki
Chodziło ich dwa.

Trzeci na piwnicy
Całym głosem krzyczy,
Coby (mu) otworzyła,
Coby otworzyła.

Ja nie otworzę,
Bobyh grzech miała,
Spowiadać bych się
Tego musiała.

Jam jest prawa panna,
Byłoby mnie gańba,
Przed tym naszym księdzem
To się spowiadać.

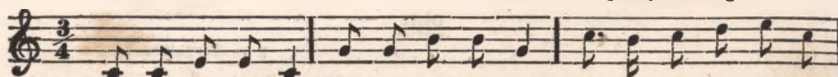
Jedną chusteczkę
Toćbych ci dała,
Gdybym prawe słówko
Z ciebie wiedziała:

Na sobotę zmovy,¹⁾
Na niedzielę opowiedz;²⁾
Na wtorek będzie
Wesoło wszędzie.

Już się ta dziewczeczka
Wydawać będzie;
Tego będzie brała,
Co go nie puszczała
Z piwnicy do komory.

292.

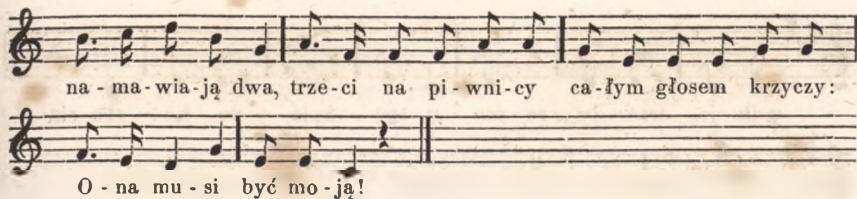
z p. Rybnickiego.



O Bo-że, Bo-że, co to za bie-da, gdy je-dną dziewczeczkę

¹⁾ Zmowiny.

²⁾ Zapowiedź.



O Boże, Boże,
Co to za bieda,
Gdy jedną dziewczeczkę
Namawiają dwa;
Trzeci na piwnicy
Całym głosem krzyczy:
Ona musi być moja!

Mam ja chusteczkę,
To ją wywieszę,
Tobie kochaneczku,
Serce pocieszę;
Złożę ją na poły, —
Na sobotę zmowy,
Na niedzielę opowiedz.

293.

z p. Rybnickiego.



Wyleciał mi ze krza
Jarzębaty ptak,
Leciał do ogrodu,
Na jabłoni siadł.

Jarzębaty ptaszku,
Co ty tak śpiewasz,
A moje serdeczko
Łzami oblewasz?

Nie śpiewam ja tobie,
Jeno sam sobie,
Boś ty nie jest panna,
Jeno dziewczyna.

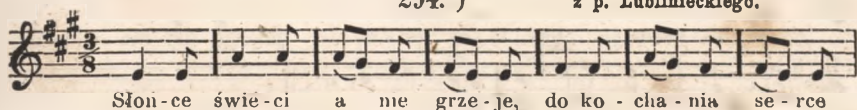
Chodziła dziewczeczka
Po czarnej roli,
Nosila w rączyczkach
Kwitnące ziele.

Gdybyu ja to ziele
Poinianowała,
Wszystkimbyu młodziom
Poczarowała.

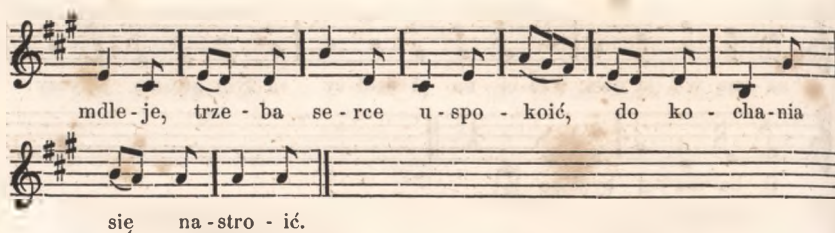
Jenobym jednemu
Nie czarowała,
Com mu z prawej rączki
Wianeczek dała.

294. *)

z p. Lublinieckiego.



*) Porównać: Kolberga P. 1. P. I. 217—19, Paulego P. 1. P. w Galic. str. 118.

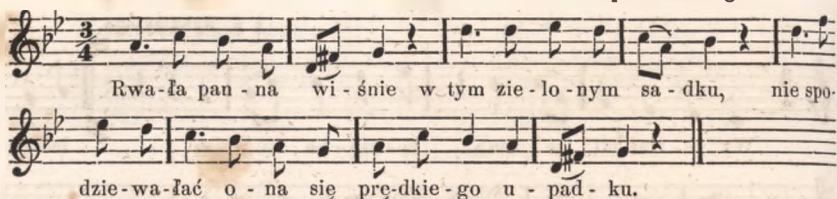


Słońce świeci a nie grzeje,
Do kochania serce mdleje,
Trzeba serce uspokoić,
Do kochania się nastroić.

Cztery konie zaprzagajcie,
Do kochania wyjeżdżajcie!
Wtedy serce ukojone,
Gdy z kochaniem jest złączone.

295.

z p. Gliwickiego.



Rwała panna wiśnie
W tym zielonym sadku,
Nie spodziewałać ona się
Prędkiego upadku.

Nie będę go spletała,
W rąbek zawijała,
Tylko na cię, ty kochanku,
Będę narzekała.

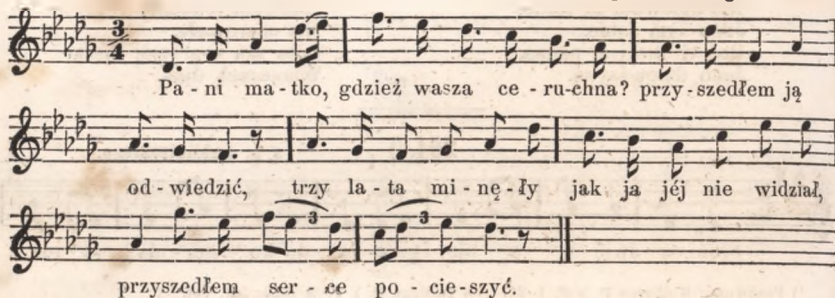
Matka jój się pyta:
Czemużeś tak smutna?
Czemużeś wianka nie wiła,
Warkoczy nie spletała?

Nie narzekaj na mnie,
Tylko sama na się,
Boćcić ja ci, dziewczę, mówił,
Dziewczę rozłączmy się.

A tyś mnie się jeła
Jak woda kamienia;
Ziemio moja, otwórz się,
Kamieniu, rozstąp się!

296.

z p. Gliwickiego.



Pani matko, gdzież wasza ceruchna?
Przyszedłem ją odwiedzić;
Trzy lata minęły jak ja jej nie widział,
Przyszedłem serce pocieszyć.

Tys myślał, mój miły syneczku,
Ze będzie twą małżonką,
A ona umarła wczora od wieczora,
W ziemi leży spruchniatka.

Jak pierwszy krok na kierchówek wkrocysz,
Zobaczysz tam grób nowy,
A na tym grobie trzy róże czerwone,
Te ci będą znajome.

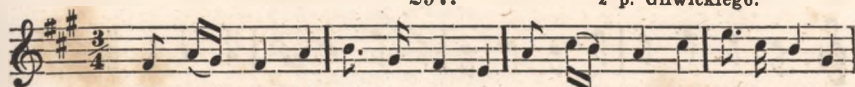
Powiedzieć mi, me złote różeczki,
Kto tu leży w tym grobie?
One się kłaniały, znamienie mi dały,
Że tu leży serce me.

Ach, ty moje raz śliczne serduszko,
Przemów do mnie słoweczko!
Jabym przemówiła, gdybym tylko mogła,
Mam zemdlone serdeczko.

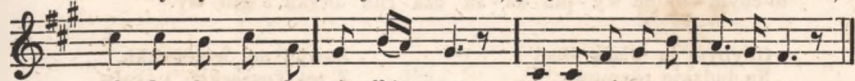
Nieszczęśliwi takowi rodzice
Co swym dziatkom wzbraniają,
Kochania nie znają, miłości nie mają,
Do grobów dziatki wganiają.

297.

z p. Gliwickiego.



Gdy - byś wiedział, mój ko - cha - nku, przywio - dłeś mnie do frasunku,



ach, do fra - su - nku wie - lkie - go, nie szanujesz ser - ca mego.

Gdybyś wiedział, mój kochanku,
Przywiodłeś mnie do frasunku,
Ach, do frasunku wielkiego,
Nie szanujesz serca mego.

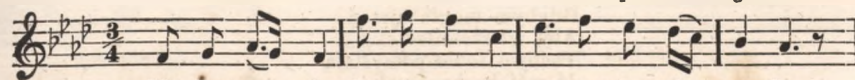
Dzwoncie, dzwoncie we wszystkie strony,
Będę z miłą rozłączony;
Rozłączy się z różą kwiat,
Smucić się będzie cały świat.

Gdybyś wiedziała, dziewczeczko,
Jakie smutne mam serduszko;
Gdy twoje lico blednieje,
To moje serce truchleje.

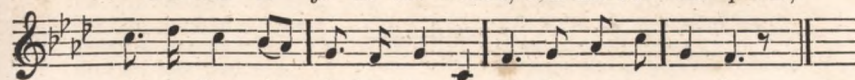
O jak ja się smucić będę,
W czarnych szatach chłodzić będę,
O, w czarnych szatach, w żałobie,
Wszystko, miluśka, dla ciebie.

298.

z p. Gliwickiego.



Mia - ła - m ci ja ko - cha - neczka, com mu ba - rdzo praża,



ni - że - lim się fa - ła - szy - wo - ści od nie - go do - zna - ła.

Miałamci ja kochaneczka,
Com mu bardzo przżała,
Niżelim się fałszywości
Od niego doznała.

Kiedy przyszedł, rączki ścisnął
A do Boga wzdychał;
Gdyby wejrzał w serce jego,
Tam jest miłość licha.

Skarz go, Boże, na honorze
Albo cnocie jego,
Ażeby się prawe panny
Nie kochały w niego.

Pójdę ja do ogrodu,
Będę spacerować,
Gdy listeczki z cytryneczki
Będą oblatować.

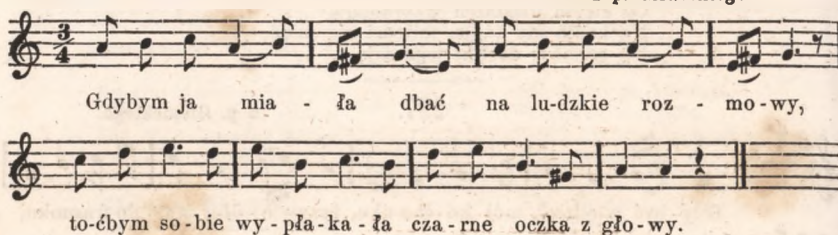
Już listeczki obleciały,
Gałązeczka stoi:
Pytam cię się, kochaneczku,
Jeżli będziesz moim?

Już listeczki obleciały,
Cytryneczka wisi:
Pytam cię się, kochaneczku,
Chodzisz ty do inszej?

Mógłbym ich mieć, kochaneczko,
Mógłbym ich mieć tysiąc,
Alem ja już moje serce
Do ciebie zaprzysiągł.

299.

z p. Gliwickiego.



Gdybym ja miała dbać
Na ludzkie rozmowy,
Toćbym sobie wypłakała
Czarne oczka z głowy.

Ale ja nie dbam,
Jeno sobie śpiwam,
A ten smutny frasuneczek
Od siebie odpędzam.

Opuść mnie, opuść
Smutny frasuneczeku,
Ale mnie ty nie opuszczaj
Ty mój kochaneczku.

Zawiej mi, wiatreczku,
Z tej Toszeckiej¹⁾ skały,
A rozwiej mi myśli moje,
Co mi dziś nastały.

Nastały mi myśli
Na mój żal serdeczny,
I że mnie opuścił myślą
Mój kochaneczek wieczny.

Gdybym mogła widzieć
Toszeckie topole,
Toćby mojemu serduszk
Znać było wesele.

Gdybym mogła ujrzeć
Aby wierchołeczek,
Toćbym sobie pomyślała
Iż mój kochaneczek.

¹⁾ Toszek (Tost), miasto górnośląskie.

300.

z p. Gliwickiego.



O jezioro, jezioro,
 Bystra woda w tobie jest.
 Wianku z maryjanku,
 Wianku z maryjanku,
 Na głowie mi wiedniejsz!

Jakżebym nie miał wiednieć,
 Gdy już nie jestem cały?
 Zielone listeczki,
 Modre słołeczki
 Ze mnie już opadły.

O rozstap się kamieniu,
 Ulżyj sercu memu;
 Rozstap się na dwoje,
 Pociesz serce moje,
 Ach, bo jest zasmucone!

Choćbym się ja rozstąpił
 I na dziesięcioro,
 To twoje serduszeko,
 Nadobna dziewczeczko,
 Już nie będzie wesołe.

Kochaneczko, serce me,
 Śniło mi się o tobie,
 Ześmy społem byli,
 Społem rozprawiali
 U matucłiny w komorze.

301.

z p. Gliwickiego.



Za tym naszym dworem,
 Za tym naszym dworem
 Gaiczek zielony;
 Stoi mi tam pod nim
 Janiczek zraniony.

Ach któż mi go zranił?
 Ach któż mi go zranił?
 Kamraciać ci jego,
 Ci jego sława pod okienkiem
 Do dnia do białego.

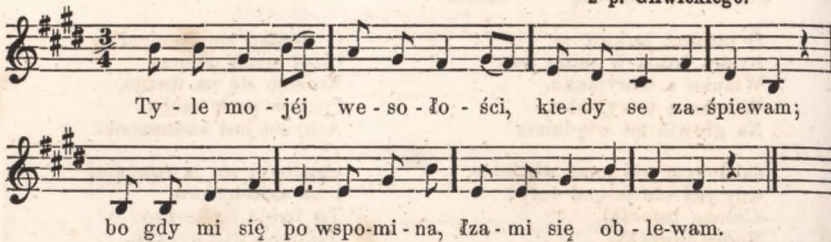
Trzebaćby, miluśki,
Trzebaćby, miluśki,
Felczera jakiego,
Trzebaćby do miasta
Po niego.

Nie trzać mi, miluśka,
Nie trzać mi, miluśka
Felczera żadnego,
Jeno od ciebie
Słoweczka jednego.

Onać do niego poszła,
Słoweczko mu niosła,
Żałośnie płakała:
Czegom ja uboga
Na świecie doczekała?

302.

z p. Gliwickiego.



Ty - le mo - jój we - so - ło - ści, kie - dy se za - śpiewam;
bo gdy mi się po wspo - mi - na, ła - mi się ob - le - wam.

Tyle mojej wesołości,
Kiedy se zaśpiewam;
Bo gdy mi się powspomina,
Łzami się oblewam.

Lata ptaszek, oblatuje
Wedle okieneczka,
Niesie on mi pozdrowienie
Mego kochaneczka.

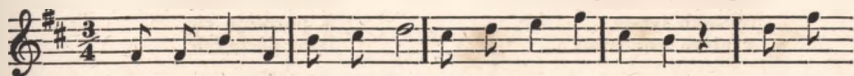
VIII.

Pieśni miłosne.

b. żartobliwe.

303.

z p. Pszczyńskiego.



Ku - la - ło się ku - la - ło ja - b!ko po u - li - cy: o gdzież



mi się po - dzie - li moi za - le - tni - cy?

Kulało się, kulało
Jab!ko po ulicy: —
O gdzież mi się podzieli
Moi zaletnicy?

Jeden poszedł na rybki,
Drugi na zajace,
Trzeci pasie koniczki
Na zielonej łące.

Weso!oć mu, weso!oć,
Koniczki mu żera,
A o moim frasunku
One nic nie wiedza.

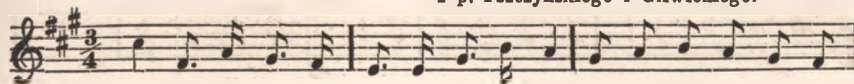
Już się lasy zielenią,
Kuka!eczka kuka,
A mojemu serduszk
Smutno, bo tak puka.

Nie pukajże, nie pukaj,
S!ońce już zachodzi,
A mi!uski wygląda,
Gdzie kochanka chodzi.

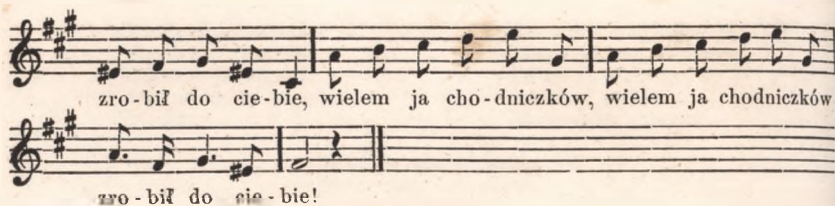
Świećcie gwiazdy w ciemną noc,
Świećcie na chodniczki,
A ty mi!y śpiesz się do mnie
Do twój dziewczki.

304.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ko - cha - nko mo - ja, po - ra - chuj so - bie, wielem ja cho - dniczków



Kochanko moja,
Porachuj sobie,
Wielem ja chodniczków
Zrobił do ciebie!

Jak sobie wiede,
Tak sobie wiede,
Jednak ja nikomu
Na klin nie sieđe.

Gdybym ja miała
Dróżki rachować,
Musiałabym sobie
Pisarza chować.

A choć też sieđe
To w pocziwości;
Znają mnie ludzie
Od mojej młodości.

Pisarza chować,
Inkaust kupować, —
Musiałoby mnie
To wiele kosztować.

O Jasku, Jasku,
Cośś maluśki,
Nie dosięgniesz ty
Mojej gębuśki.

O dziewczę, dziewczę,
Coś sobie wiedzieć;
Wysoko latasz,
A nisko usiędziesz.

Kiej nie dosięgę,
Wezmę se stołek,
A pocałuję cię
Jako pacholek.

305.

z p. Rybnickiego.



Jak się będę wydawała,
Będę sobie wybierała
Takowego jak ja sama,
Białuśkiego jako ściana.

Jak się będę wydawała,
Będę sobie wybierała
Takowego jakoli ja,
Białuśkiego jak leluja.

306.

z p. Rybnickiego.



Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki,
Wdycki się mnie zda,
Iż ma miła czarne oczy ma.

Znowa, znowa, znowa, znowa,
Znowa mnie się zda,
Iż ma miła się na mnie gniewa.

Gniewaj się ty na mnie, gniewaj,
Albo nie gniewaj;
Między ludźmi mi pozdrowienie daj!

307.

z p. Kozielskiego.

Kto chce bez pole
Do miłej bieżć,
Niech się nie bawi,
Niż pójdzie leżeć

Ma miła złota
Otwórz mi wrota,
Niech mój koniczek
Nie depce błota.

Ty mój kochanku,
Nie ciążaj sobie,
A złóż z koniczka,
Otwórz ich sobie.

308.

z p. Oleskiego.

Na Żębowskiem¹⁾ polu jabłonka,
Co ją tam sadiła kochanka;
Zielone listeczki puszczała;
Czerwone jabłuszka miewała.
Zawołał Franciszek z daleka:
Urwij mi jabłuszko z wysoka,
Urwij mi jabłuszko, — albo dwie —
Jedno dla miłego, drugie dla mnie.

309.

z Cieszyzna.

Skowroneczek lata,
Powiada iż świta;
Świta wczas raniusko,
Wstań moja milusko!

Gdybych miała klucze
Od tego świtania,
Nie dałabych świtać
Aż do jutra rana!

Kiebych miała klucze
Ode dnia białego,
Nie dałabych świtać
Do roku całego!

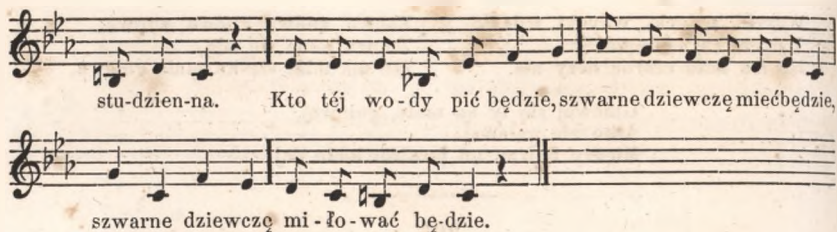
310.

z p. Rybnickiego.

Andante.



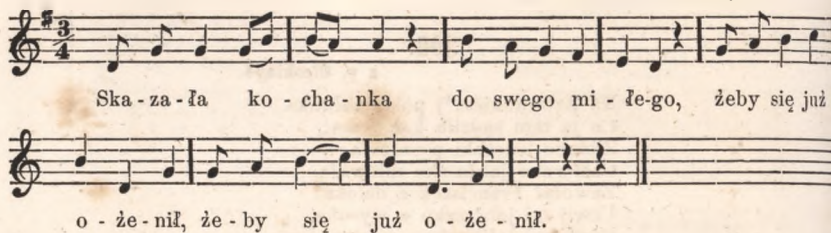
¹⁾ Żębów, wieś.



Stoi lipka, lipka zielona,
Pod tą lipką woda studzienna.
Kto téj wody pić będzie,
Szwarne dziewczę mieć będzie,
Dziewcze szwarne miłować będzie.

311.

z p. Rybnickiego.



Skazała kochanka
Do swego miłego,
Żeby się już ożenił.

Ty, mój miły Boże,
Ciężki to rok dla mnie,
Jakóżbym ją używił?

Nasiał ja poganki
Dla mojej kochanki
Ale jeno pod dębem;

Wyzbierała mi ją
Siwa gołębica
Z bielusinkim gołębiem.

312.

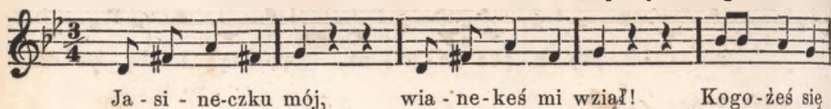
z p. Lublinieckiego.

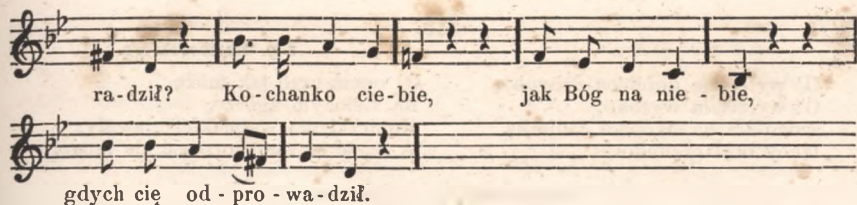
Zakukała kukaweczka
W czarnym lesie:
Jużci moja kochaneczka
Dziecie niesie.

Zakukała kukaweczka
W czarnej roli:
Powiedźże mi, kochaneczko.
Co cię boli?

313.

z p. Rybnickiego.



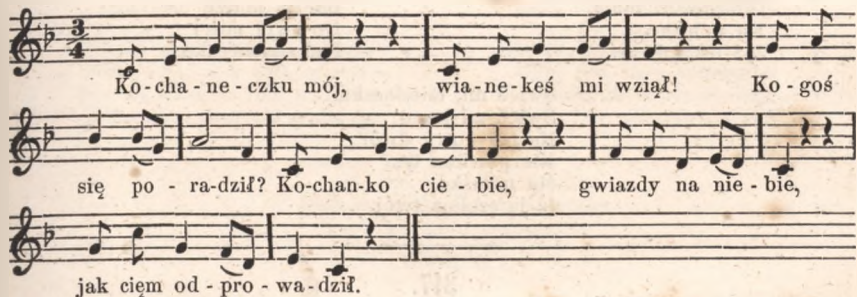


Jasineczku mój,
Wiankeś mi wziął!
Kogożeś się radził?
Kochanko ciebie,
Jak Bóg na niebie,
Gdych cię odprowadził.

Gdybych ja była
Tam na téj łące
Siana nie grabiła,
Nie byłaby ja
Przy téj studziencie
Wianka utraciła.

314.

z p. Gliwickiego.



Kochaneczku mój,
Wiankeś mi wziął!
Kogoś się poradził?
Kochanko ciebie,
Gwiazdy na niebie,
Jak cię odprowadził.

Kiebyś nie była,
Kiebyś nie była
Do karczmy chodziła:
Nie byłabyś téż,
Nie byłabyś téż
Wianka utraciła.

A nie w karczmiczce,
A nie w karczmiczce,
Ech go utraciła:
Jeno na łące
Przy téj studziencie,
Gdziem siano grabiła.

Trza było grabić,
Trza było grabić,
Ale wiedzieć jako?

Trza było grabić,
Trza było grabić
Od miłego daleko.

O grabiłaćech ja,
O grabiłaćech ja
Od niego z daleczka;
Ale mię wołał,
Ale mię wołał:
Pójdź ku mnie, dziewczeczko!

Widzisz ty, dziewczeczko,
Widzisz ty, dziewczeczko,
Kozłowski¹⁾ zamek?
Tam będę płacić,
Tam będę płacić
Twój zielony wianek.

Choćbyś mi ich nasuł,
Choćbyś mi ich nasuł
Jak maku drobnego,
Nie zapłacisz mi,
Nie zapłacisz mi
Wianka zielonego.

¹⁾ Kozłow, wieś.

315.

z p. Raciborskiego.

O! wyleciała gołębica dziwoka,
O! wyleciała wysoko,
Zawołała na swojego Janiczka
Iżeby orał głęboko.

O! oncić orze jak może
Na zielonym ugorze,
Koniczki mu wszystkie ustawały,
A oncić se sam poradzić nie może.

O! weźże mię, ty dziócho, weź,
Kupimy se społem wieś,
Kupimy se cztery konie bronne
I siodoleczko czerwone.

316.

z p. Bytomskiego.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Przez ten czarny las;
Odprowadź mnie,
Ma miluśko,
Już ostatni raz.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Przez te poleczka;
Boć ja muszę
Do swej miłej
Pod okieneczko.

Świeć mi, miesiączku,
Świeć mi jasno
Na ten nowy dwór;
Nie powiesz ty,
Ma miluśko,
Iż ja szelma twój.

317.

z p. Bytomskiego.

Nie za jeden roczek,
Nie za jedenaście,
Przecię do mojej kochanki
Ścieszka nie zarośnie.

Nocko, moja nocko,
Stańże mi się roczkiem,
Aże ja się narozprawiam
Z mojem oczkiem.

Nie zarośnie ona
Drobnymi cierniami,
Ale ona zarośnie
Ludzkiemi gadkami.

Nocko, moja nocko,
Stańże mi się dwiema,
Aże ja się narozprawiam
I to z obiema.

318.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Czyś nie był doma,
Czyś nie miał konia,
Kiedym po cię posyłała?
Czy też matusia nie dała?
Miałemci konia,
Matusia nie broniła;
Jeno mi pierwsza,
Ona najmilejsza,
Dróżkę zabiegała.

¹⁾ Od p. Lompy; u Konopki P. I. kr. str. 128 także słowo w słowo.

319.

z p. Kozielskiego.

Ten Kozielski kościółeczek
Na kopieczku sobie,
Sobie, sobie, sobie stoi;
Wyglądają z niego sobie
Trzy panienki jako aniołowie.

Ta pierwsza jest cała biała,
A ta druga jeszcze bielsza,
To jest moja najmilsza; —
A ta trzecia cała czarna,
To ta nie jest moja wiarna.

320.

z p. Bytomskiego.

Ten Piekarski¹⁾ kościółek,
Cho, cho, cho, kościółek,
Stoi on sobie w dolinie,
Cho, cho, cho, w dolinie!

O! są ci w nim trzy panienki,
Cho, cho, cho, panienki,
Trzy panienki są ci to moje,
Cho, cho, cho, to moje.

Wyszła pierwsza cała czarna,
Cho, cho, cho, cała czarna,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.

Wyszła druga trochę bielsza,
Cho, cho, cho, trochę bielsza,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.

Wyszła trzecia bielusinka,
Cho, cho, cho, bielusinka,
Tyś mi, dziócho, milusinka,
Cho, cho, cho, milusinka.

Kiebyś była katoliczka,
Cho, cho, cho, katoliczka,
Miłowałbych twoje liczka,
Cho, cho, cho, twoje liczka.

Aleś ty jest żydoweczka,
Cho, cho, cho, żydoweczka,
Masz ty oczka jak cyganeczka,
Cho, cho, cho, cyganeczka.

321.

z p. Pszczyńskiego.

Cóż to masz, ma miła,
Cóż to masz za czoło?
Jacek na nie wejrzał
Całe ci zadrżało.

Cóż to masz, ma miła,
Cóż to masz za oczy?
Jak ja-do nich wejrzę,
Świat się ze mną toczy.

322.

z p. Rybnickiego.

Si - wy go - łą - be - czek, to śli - czna pta - szy - na, spo - do - ba - ła
mi się przy Ru - dach dziewczyna, spo - do - ba - ła mi się przy Rudach
dziewczy - na.

¹⁾ Piekary, wieś.

Siwy gołąbeczek,
To śliczna ptaszyna, —
Spodobała mi się
Przy Rudach dziewczyna.

Wysoko mój ojciec
Te płoty pogrodził:
Jakoż teraz będę
Do kochanki chodził?

Hejże jeno, hejże,
Poradzę ja temu;
Wezmę se kochankę
Do swojego domu.

323.

z p. Rybnickiego.

Siwy gołąbeczek
Ładna to ptaszyna,
Spodobała mi się
W Krakowie dziewczyna.

Kochana dziewczyno,
Daj mi zimnej wody,
Niechaj się napiję
Dla twojej urody.

Jużem był, jużem był —
Pod kolana w niebie,
Jakem cię zobaczył,
Skoczyłem do ciebie.

Dziewczyna skoczyła,
Zimnej wody dała,
Jam sobie zaśpiewał,
Ona zapłakała.

Ty, dziewczyno moja,
Masz oczęta siwe,
Przenikają serca
Szczerze i prawdziwe.

Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto nie szczerze kocha,
Skarz go miły Boże.

Dobra noc, dziewczyno,
I mamunie twojej,
Co cię wychowała
Dla pociechy mojej!

324.

z Cieszyńska.

Wszystko tam już spoczywa
W cichej nocnej dobie,
Idzie Jan twój a śpiewa
Pod okienkiem tobie:
Dobra noc, śpij dziewczynko,
Śpij, ma miła Rozynko.

Uśnij miła, miła śpij,
Hejha, bąbelota;
O gdyż ci się o mnie śni,
O dziewczynko złota!
Śpij, ma miła Rozynko,
Dobra noc, śpij dziewczynko!

325.

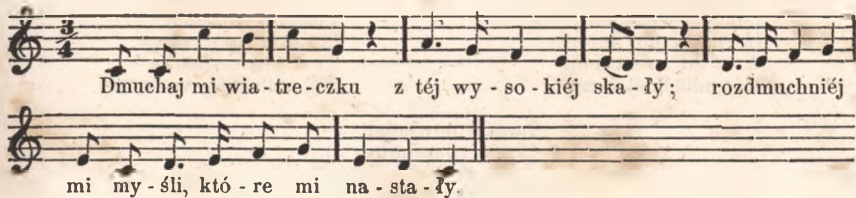
z p. Rybnickiego.

Ach ja tu nie będę,
Ja tu ztąd precz pójde,
Ach ja tu nie będę,
Ja pójde precz;
Ja pójde do świata,
Gdzie róża rozkwita,
Tam sobie wybierę
Co będę chcieć.

Miałech ja dziewczynkę
Jako balsaminkę,
Miałech ja dziewczynkę
Jako obraz;
Potem mię nie chciała,
Inszego se wzięła,
A ja ubożuchny
Nie mam teraz nic!

326.

z p. Raciborskiego.



Dmuchał mi wiatreczku
Z téj wysokiej skały,
Rozdmuchniéj mi myśli,
Które mi nastały.

Nastały mi myśli
O cudzej krainie,
Siadam na koniczka,
Już jadę do innej.

Jedź, kochaneczku, jedź,
Boże cię błogosław,
Jeno mi szateczkę
Na pociąg zostaw!

Zostawiam, zostawiam,
Boć ja sam zostanę,
Gdybych ja to wiedział
Że ciebie dostanę.

O ty mię dostaniesz,
Lecz jeszcze nie zaraz,
Bo mój rozmaryjan
Na wianek nie urósł.

Zielono mi rośnie,
Biało mi zakwitnie,
Boć mi jeszcze, synku,
W tym wianeczku pięknie.

327.

z p. Lublinieckiego.

Zasnęła dziewczeczka pod lelują,
Przyszedł młodzieniaszek, obudził ją:
Wstań dziewczę,
Nie cknij się,
Pociesz moje serce!

Nie będę ja tobie serca cieszyła,
Jeszcze ja go tobie nie zasmuciła;
Niech go tobie cieszy,
Która w niem leży,
Jam nie jest owa!

Gdybym ja to wiedział że cię dostanę,
Przyszedłbym ku tobie, chociaż bez ścianę,
Bez ścianę murową,
Bez rzekę Cedrową,
Dzieweczko miła.

Jechałbym ku tobie i w ciemnej nocy,
Chociażbym miał wybić oczy,
Wybiję koniowi,
Wybiję i sobie,
Mógłbym przyjść ku tobie.

Gdybym ja to wiedział że ja będę twój,
Darowałbym tobie piestrzanek mój,
Piestrzanek złoty
Krakowskiej roboty,
Jak mi jest drogi!

328.

z Cieszyna.

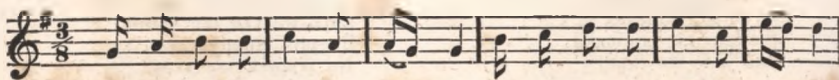
Ludzie powiadali
Iż się od gór mroczy:
A to się czerwienią
Mój miluskiej oczy.

Ludzie powiadali
Iż się od gór zorzy:
To się czerwieniło
Mój miluskiej w twarzy.

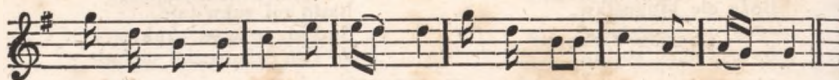
Ludzie powiadali
Iż się rozjaśniło:
A to się świeciło
Mój miluskiej czoło.

329.¹⁾

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja ptaszka w le - sie, o wiem ci ja ptaszka w lesie,



ma - lo - wa - ne jaj - ka nie - sie, ma - lo - wane jaj - ka nie - sie.

O wiemci ja ptaszka w lesie,
Malowane jajka niesie.

Tylko jedna najmłodziejsza,
Jej gębiczka najśłodziejsza.

Jedne bure, drugie szare, —
Rudzkie dziewczki wszystkie stare.

Jeszcze se ją cukrowała,
Coby jeszcze słodsza miała.

Jak ją który pocałuje,
Trzy lata się obliżuje.

330.²⁾

z Olawy.

Wiem ja ptaszka w lesie,
Malowane jajka niesie,
Jedne białe, drugie szare,
U Ratowic³⁾ dziewczki stare.

U Laskowic są młodzieńskie,
Mają cukrowe gębuśki;
Kiedy jedną pocałuję,
Trzy niedziele cukier czuję.

Nie weź sobie Dupinionkę,
Nie będziesz miał harną żonkę;

Weź ty sobie Laskowionkę,
Będiesz miał harną żonkę.

Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie,
Czy na polu, czyli doma,
Tylko bądź ty moja żona.

Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjmy bez siebie,
Czy na łożu, czy na ławie,
Wszystko to po jednej sprawie.

¹⁾ Podobna pieśń u Lipińskiego P. I. W. P. str. 93.

²⁾ Pieśń ta i następująca znajdują się w Monatschrift von und für Schlesien, von Hoffmann von Fallersleben, 1829, II. 237.

³⁾ Ratowice, Laskowice, Dupin, wsie w powiecie olawskim.

Fraszka, fraszka, miliony,
Nie chcę złota, tylko żony!
Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjemy bez siebie.

Fraszka, fraszka, sto tysięcy,
Dobra dziewczka warta więcej.
Kochaj mię, ja ciebie,
Nie żyjemy bez siebie.

331.

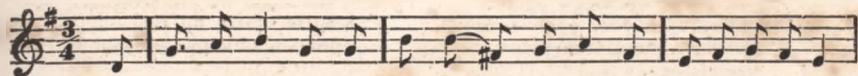
z Olawy.

Od Olawy deszcz idzie,
Mój miłuski nie przyjdzie;
O nie przyjdzie, nie przyjdzie,
Odmówili go ludzie.

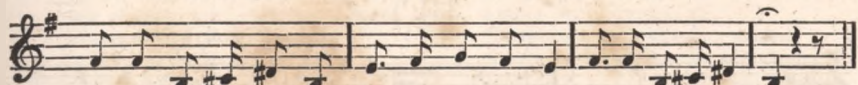
— — — — —
— — — — —

332.

z p. Opolskiego.



Po ciepłym deszczu to przyjdzie po-goda, przyjdź, kochanku,



do mnie do o-gro-da, przyjdź, ko-chanku, do mnie do ogro-da.

Po ciepłym deszczu to przyjdzie pogoda, —
Przyjdź, kochanku, do mnie do ogrodu.

Nawoniasz się kwiata woniacego
I nabędziesz liczka rumianego.

Cóż ci przyjdzie z mojej rumieności?
Jednak nie mam ku tobie miłości.

Mój kochanku pójdz ty bliżej ku mnie,
Znajdzieszci ty piękny kwiatek u mnie.

A cóż mi jest po twoim kwiateczku?
Ja cię zastał z inszym w ogródeczku.

Cicho, cicho, nie powiedz żadnemu,
Dostanę ja się tobie samemu.

Pójdz, kochanku, do mego ogrodu,
Bez przykopek to tam cieczce woda.

Nad przykopkiem rozmaryjan kwitnie,
Patrz, kochanku, jak to wonia pięknie.

Biało ja go siała, zielony mi zchodził,
To wszystko, kochanku, iżbyś mnie nie zwodził.

A ja ciebie, dziócho, pod podeszwą noszę,
Ja o co lepszego Pana Boga proszę.

333.

z p. Bytomskiego.

Kiej będzie sło - ũce, po - go - da, pójdźże, Ja-siu, do me-go
ogro - da! Na-wączasz się zió-łka pa-chną-ce-go, i na - będziesz
li - czka ru - mia-nego.

Kiej będzie słońce, pogoda,
Pójdźże, Jasiu, do mego ogroda!
Nawączasz się ziółka pachnącego,
I nabędziesz lichka rumianego.

Cóż mi po tej rumieności?
Kiej nie mam do cię wolności. —
Upadnijże matce do nóg,
Będziesz miał wolność, dalibóg.

334.¹⁾

Andante.

z p. Rybnickiego.

p Su-cha li - pko roz - wi - jaj się, *mfr* su - cho li - pko roz - wi -
jaj się, szwarna dziócho na - my-ślaj się, *p* szwarna dziócho namysławaj się!

Sucha lipko rozwijaj się,
Szwarne dziócho namysławaj się!

Jużem ja się namysliła,
Ciebie, synku, opuściła.

Nie opuszczajże mię jeszcze,
Aż se znajdę sercu miejsce.

Jużem ja se miejsce znalazł,
Dziękuję ci ostatni raz.

335.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Świć-że mi, mie - sią - czku, na ro - gu ko - ścio - ła; powiedz mi,
ko - cha - nko, powiedz mi, ko - cha - nko, jeżeli będziesz mo - ją?

¹⁾ Porównać pieśni 462 i 463.

Świećże mi, miesiączku,
Na rogu kościoła;
Powiedz mi, kochanko,
Jeżeli będziesz moja?

Nie powiem ci dzisiaj,
Ani jeszcze jutro,
Boby ci się serce
Od żalu rozpukło.

Powiedz mi, kochanko,
Jeżeli będziesz moja?
Niechże mi koniczki
Na dworze nie stoją.

Bo moje koniczki
Wiele mnie kosztują;
Kiej do ciebie jadę,
Podkówki się psują.

Te moje podkówki
Są z drogiej oceli. —
Nie będziesz mi legał
Na mojej pościeli.

Bo ta moja pościel
Złotem wyszywana,
A twoja koszula
Siedem lat nie prana. —

Nie starajże się ty,
Choć koszulka brudna,
Starą matuchną mam,
O wodzickę trudna.

Nie tak o wodzickę
Jako i o praczkę,
Już się powydawały
Lubszeckie dziewczeczki.

336.

z p. Lublinieckiego.

Rośnie sosieneczka sosnowa,
Jak w lecie tak w zimie zielona. --
Wszystko mi się zdaje
Iż ma kochanka
Czarne oczka ma.
Zaszedłem tam rano,
Zaszedłem w południe,
Ona jeszcze leży w pościeli.

Takowa panienka —
Żadna gospodynia
Z ciebie nie będzie.
A cóż tobie, Jasiu, do tego?
Jeszcze nie przepasała nic twego,
Jeśli ci o to idzie,
Przestań do mnie chodzić,
Nie jest nic złego.

337.

z p. Lublinieckiego.

Kiedym ja ten dwór mijał,
Zawoniał mi karaśioł¹⁾
W około, w około.
Jeszcze ja tu raz pójde,
Ojcu, matce mówić będę
I prosić, i prosić:

Taciczku i matuchno,
Dajcie mi waszą ceruchnę
Nadobną, nadobną.
Jeżeli jój nie chcecie dać,
Dajcie ją se wymalować
Nadobną, nadobną.

To wam tęskno nie będzie,
Możecie się w niej przegładać
W około, w około.
Aleć wy mi ją dacie,
Jeno po niej coś poznać,
Poznać, poznać.

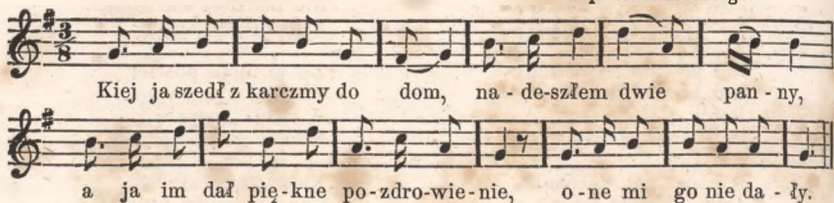
Krasa jój się utraci,
Jako kwiateczek na naci,
Na naci, na naci.
A ja chłopczyną młody,
Nie mam wąsów ani brody,
Ni brody, ni brody.

Jak ja sobie wyskoczę
I chusteczką mą zatoczę,
Zatoczę, zatoczę,
To mi będą dziewczyny
Zaskakiwać niby liny
W około, w około.

*) Karaślor.

338.

z p. Lublinieckiego.



Kiej ja szedł z karczmy do dom,
Nadeszłem dwie panny,
A ja im dał piękne pozdrowienie,
One mi go nie dały.

Nie uwiodłeś ja ciebie,
Uwiedłaś się ty sama;
Chyciłaś mnie za tę prawą rączkę,
Uwiedłaś się ty sama.

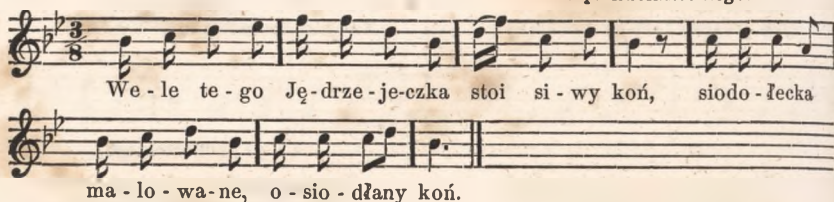
Jakóż my go dać miały,
Kiedychmy cię nie znały?
Uwiodłeś nas o zielony wianek,
Którego my mieć miały.

To masz talar pieniędzy,
To masz talar pieniędzy,
Żebyś mi ty już nie powiadała,
Iżem ja jest szelma twój.

Nie chcę ci ja talary
Ani żadnych pieniędzy,
Jeno ciebie, ty mój najmilejszy,
Za męża jak najprędzej.

339.

z p. Lublinieckiego.



Wele tego Jędrzejeczka
Stoi siwy koń;
Siodołeczko malowane,
Osiodłany koń.

Choć pan przegra sto talarów,
To jest nie wiele; —
Panna głowy nie czesała
Cztery niedziele.

Wele tego siodołeczka
Złota podkowa:
A ty, miła kochaneczko,
Musisz być moją.

A cóż panu jego mości
Do mojej głowy?
Osiodłaj se pan koniczka
A jedź do wdowy.

Jabych pana nie chciała,
Bo rad w karty gra.
A jabych też panny nie chciał,
Czarne nogi ma.

Jak pan pojedzie do wdowy,
To pannę minie;
Panna pójdzie za takiego,
Co pasa świnię.

Panna pójdzie do Dunaju,
Omyje nogi; —
A pan przegra sto talarów,
Będzie ubogi.

Albo to nie są ludzie,
Co pasą świnię?
Co mi Pan Bóg naznaczył,
To mię nie minie.

340.

z p. Rybnickiego.



Za olszyną, za olszyną
Malowany dwór,
Malowana kolaseczka
I siwasty koń.

A ja skoczę do Dunaja
Umyję nogi,
Wacpan przegra sto talarów,
Będzie ubogi.

Na tym koniu złota grzywa,
Strzebna podkowa: —
A ja ciebie, panno, nie chcę,
Boś jest uboga.

Sto talarów, sto talarów
I to nie wiele; —
Panna nie chesała głowy
Cztery niedziele.

A ja cię też, wacpan, nie chcę,
Bo rad w karty grasz.
A ja cię też, panno, nie chcę,
Czarne nogi masz.

A cóż tobie, wacpan, po tém
Do mojej głowy?
A ty siadaj na twego konia
I jedź do wdowy.

Nie zalecałech się wdowie
Ani mężatce,
Jeno tobie, moja panno,
Pierwszej plugawce.

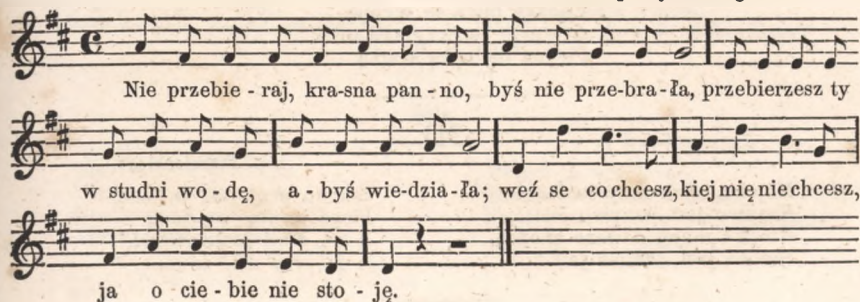
341.

z p. Lublinieckiego.

Przyszedł pod okieneczko,
I wołał: Marjaneczko,
Otwórz mi okieneczko!
Kochanko, serce moje,
Otwórz okienko twoje!
Matuchna usłyszała:
Nie dla ciebie, ty hultaju,
Córeczkęm wychowała.

342.

z p. Rybnickiego.

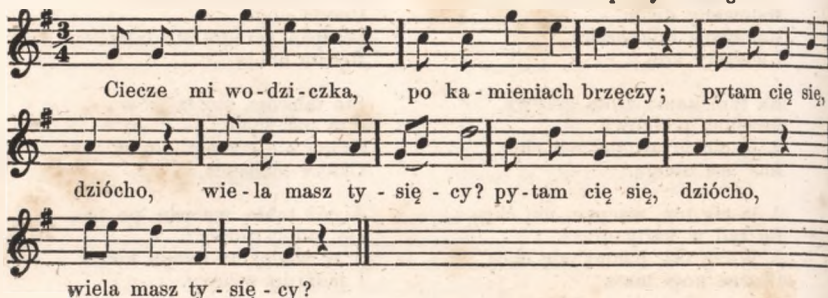


Nie przebieraj, krasna panno,
Byś nie przebrała;
Przebierzesz ty w studni wodę,
Abyś wiedziała;
Weź se co chcesz,
Kiej mię nie chcesz,
Ja o ciebie nie stoję.

Król po ciebie nie przyjdzie,
Książę cię minie,
Będzie na cię taki dobry
Cò pasie świnię. —
Czy to nie są
Dobrzy ludzie,
Co pasą świnię?

343.

z p. Rybnickiego.



Ciecze mi wo-dzi-czka, po ka-mieniach brzęczy; pytam cię się,
dziócho, wie-la masz ty - się - cy? py-tam cię się, dziócho,
wiele masz ty - się - cy?

Ciecze mi wodziczka,
Po kamieniach brzęczy,
Pytam cię się, dziócho,
Wiele masz tysięcy?

Cóż mię się ty pytasz,
Wielabych ich miała?
Przód mię się ty pytaj,
Jeślibych cię chciała?

344.

z p. Strzeleckiego.

Ty myślisz, iż mnie zwiedziesz,
Ze się ku mnie nie nawrócisz!
Mnie bez ciebie wesoły świat,
Ustroję się jak biały kwiat.

Jeszcze ja się usznuruję,
Z innymi się wytańczę;
Ty za mną poglądać będziesz,
Łzami się oblewać będziesz.

Mój wianeczek cyprowsy
To ozdoba mojej głowy,
Alboć on mnie chodzi kołem
Nad tēm mojem białem czołem.

Ty się ku mnie nie nadwijaj,
Pięniążków se nie przepijaj,
Bo nie będziesz pocieszony,
Nie będziesz miał ze mnie żony.

Jeszcze ja się raz nadwinę,
Flaszkę piwa se wypiję,
A potem se oczy zatkam
Piękną białuśką szatką.

345.

z p. Strzeleckiego.

Mój koniczek krzywo stoi,
Krzywo jest, krzywo jest;
Kto ku mojej dziosze chodzi,
Szelma jest, szelma jest.

Jak go przy niej zastanę,
Pisnę ja nim o ścianę,
A on musi maszerować,
A ja przy niej zostanę.

346.

z p. Strzeleckiego.

Prawdę ludzie mają,
O tobie gadają,
Że ty nie chcesz nic robić.

Jak ja rano wstaję,
Krowiczki wydoję,
I na pole żenę. —

Nie wierz ty, syneczku,
Nie wierz ty,
Przyjdź ty jutro rano.

A on przyszedł w południe, —
Jego milusinka
Z łózka wybiegnie.

Prawdę ludzie mają,
O tobie gadają,
Że ty nie chcesz nic robić.

347.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno, dziewczyno,
Z czarnemi oczami,
Oj! z takiemi jako ja
Pójdziemy do gaja.

Dziewczyno ze Szlaska,
U trzewiczka stażka,
A na szyi korałę,
Żeby jak szynale.¹⁾

Pójdziemy do gaja,
Z gaja do brzeziny;
Nie będę ja z tobą,
Będzie ze mną inny.

Tyści mi kawaler,
Cóż z twojej prywaty!
Na nic cię nie użyć
Do żadnej ochoty.

Sam i własnej woli
Nie poradzisz sobie,
Zawstydzić się musisz,
Gdy stanę przy tobie.

348.

z p. Pszczyńskiego.

Gdyż mię ma maciczka chowała,
Miłośnie się mi uśmiechała.
Dziwna rzecz że inni,
Że mnie z tego wzieni;²⁾
Śmieje się na mnie niegdy inny.

Gdyż ja bez chodniczek chodziła,
Sama mię za rączkę wodziła.
Dziwna rzecz że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz mię za rączkę wodzi inny.

Gdyż mię po wodziczkach wodziła,
Każdą godzinę za mną chodziła.
Dziwna rzecz że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz za mną chodzi niekto inny.

Gdym na jój klinie jadowała,
Jak mi moję twarzyczkę głaskała!
Dziwna rzecz że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz mię głaskuje niekto inny.

349.

z p. Raciborskiego.

Siadł on na koniczka,
Nóżki do strzemiesia:
Powiedz mi, dzieweczko,
Jakie masz sumnienie?

Mamci ja sumnienie,
Możesz dobrze wiedzieć,
Kiejs mnie się nie myślał wziąć,
Było mi powiedzieć.

¹⁾ Szynał, gwoździł do obijania szyn kołowych.

²⁾ Wzięli.

Bodajżeś, dziewczeczko,
Bodajżeś skapała
Za moje gorzałkę,
Coś mi wypijała.

Nie gadaj, syneczku,
Bóg cię wysłyszy,
Kiejch przyszła do karczmy,
Toś był przy mnie pierwszy.

350.

z p. Rybnickiego.

Szczebioce skowronek,
Jak w górę wyleci, —
Szukam serca twego,
Już to roczek trzeci.

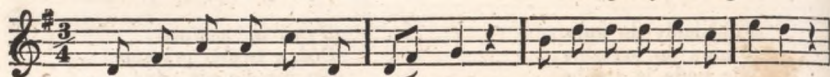
Wabią się w gaiku
Turkawki na parę;
Przymij serce moje, —
Ode mnie ofiary.

Jak róża jest miła,
Rozkwitła i świeża, —
Tak moja dziewczyna,
Gdy się do mnie zbliża.

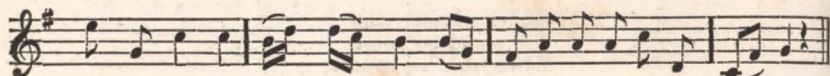
Kwitną wonne zioła,
Zbiera miodek pszczoła,
I ja miodek czuję,
Gdy cię pocałuję.

351.

z p. Rybnickiego.



Mo - ja ma - tka nie ro - zu - mie, co ta moja młodość umie;



mo - ja młodość ba - rdzo pło - cha, kogo widzi, te - go ko - cha.

Moja matka nie rozumie,
Co ta moja młodość umie;
Moja młodość bardzo płocha,
Kogo widzi, tego kocha.

352. ¹⁾

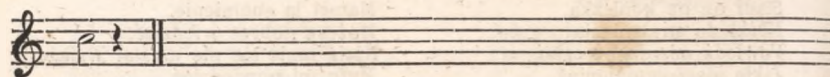
z p. Bytomskiego.



O! któ - rę - dyż to, któ - rę - dy, dziewczę do cie - bie? Przyjdź sy.



ne - czku, przez ten ogród, nie za - wrę ja tych żadnych wrót, przyjdź syneczku



przyjdź!

¹⁾ Podobna pieśń znajd. się u Paulego, str. 124.

O! którądyż to, którądy,
Dziwczę do ciebie?
Przyjdź, syneczku, przez ten ogród,
Nie zawrę ja tych żadnych wrót,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą wrota skrzypieć,
Dziewczyno moja?
Faszkę masła odżałuję,
A te wrota nasmaruję,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie piesek czekał,
Dziewczyno moja?
Pieskowi dam kasek chleba,
Niech nie szczeka, kieć nie trzeba,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą gęsi gęgać,
Dziewczyno moja?
Gęsi pędzimy na wodę,
My se robimy wygodę,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą kaczkę gdakać,
Dziewczyno moja?
Ja zawołam na kucharkę,
Aby im dała tatarkę,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie ojciec słyszał,
Dziewczyno moja?
Flaszkę wina odżałuję,
Pana ojca poczęstuję,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

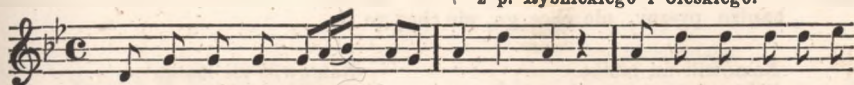
A jak będzie matka słyszeć,
Dziewczyno moja?
Matce kupimy na czépiec,
I my usiadamy za piec,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą dzieci słyszeć,
Dziewczyno moja?
Damy dzieciom po jabłuszku,
A całujemy na łóżku,
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

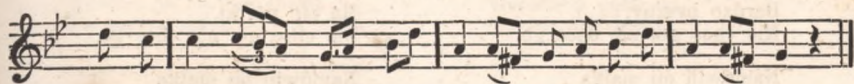
A jak będą myszy słyszeć,
Dziewczyno moja?
Idź do djabła, ty psie łysy,
Kieć się boisz biednej myszy,
Już mi to nie chódź!

353.

z p. Rybnickiego i Oleskiego.



Py-tam cię się, kochaneczko, pierwszy raz, pytam cię się kocha-



ne-czko pierwszy raz, kiedy mi ty rączkę dasz? kiedy mi ty rączkę dasz?

Pytam cię się, kochaneczko,
Pierwszy raz,
Kiedy mi ty rączkę dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,
Do rana,
Jak będę z tobą sama!

Pytam cię się, kochaneczko,
Drugi raz,
Kiedy mi ty gęby dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,
Do tydnia,
Aże przyjdę od Wiednia!

Pytam cię się, kochaneczko,
Trzeci raz,
Kiedy mi ty wianek dasz?

Jak się będzie sucha lipka
Zielenić,
Biała róża czerwienić!

Kupił sobie czerwonego
Harasu,
Owił różą zawczasu.

Kupił sobie zielonego
Fabora,
Obił lipę dokoła.

Teraz wyjźdź, kochaneczko,
Ze sieni,
Jak się lipa zieleni!

Teraz wyjźdź, kochaneczko,
Ze sieni,
Jak się róża czerwieni!

354.

z p. Rybnickiego.

Na tym pańskim moście
Rozmaryjan rośnie,
Żaden go tam nie podlewa,
On tam nie urośnie.

Jak ja tedy pójde,
Podlewać go będę,
Jeśli się zieleni, —
To się żenić będę.

355.

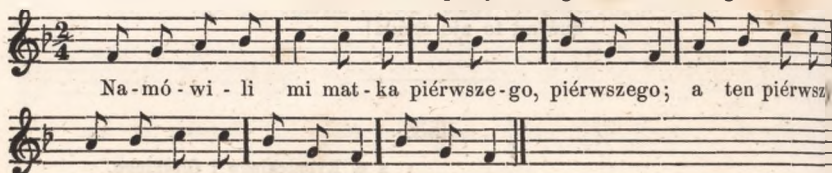
z p. Kozielskiego i Rybnickiego.

Nasiałach rozmaryjanku, —
On mi nie zeszedł:
Posłałach ja po kochanka, —
On mi nie przyszedł.

Gdy on mi nie przyjdzie,
Niech nie chodzi,
Rozmaryjan pięknie schodzi
Pięknie zielony.

356.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



bardzo pyszny, nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Pierwszego;
A ten pierwszy
Bardzo pyszny,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Drugiego;
A ten drugi
Ma nos długi,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Trzeciego;
A ten trzeci
Ma złe dzieci,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Czwartego;
A ten czwarty
Ma złe portki,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Piątego;
A ten piąty
Patrzy w kąty,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Szóstego;
A ten szósty
Bardzo tłusty,
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka
Siódmego;
Bo ten siódmy
Bardzo szumny,
Wezmę go, wezmę go!

357.

z Cieszyna.

Adamku nasz
Co to robisz?
Na łące ci pasa,
Tyś jest między chasą,¹⁾
Ty nic nie dbasz.

Adamku mój,
We słowie stoi,
Żeś mi ty ślubował,
Jakoś mnie miłował,
Że będziesz mój.

Annulko ma,
Nie jest można,
Doczekaj aż do roku,
Aż będzie pół roku
To będziesz mój.

Annulko ma,
Rostomiła!
Do śmierci najdalszej
Moja najmilejsza,
Żadna inna!

358.

z p. Rybnickiego.

Jedyna dziewczynka
We wsi była,
Jedną koszulinę
Tylko miała.
We dnie prała,
W nocy nie spała,
Aż do rana przyszli
Chłopcy ją namawiać:
Dziewczynko miła,
Bądźże mi szczerą,

Ślubujże mi!
Jakóbym ja tobie ślubowała,
Gdy ja już inszemu
Wianek dała?
Zielony wianek,
Srebrny pierstrzanek,
Jużem dała;
Zielony wianek,
Z palcem pierstrzanek
Jużem dała.

359.

z p. Rybnickiego.

Temuch ja cię nie chciał
Ześ bardzo ospała,
Temuch ja cię nie chciał
Ze bardzo śpisz.

Jakech ku tobie przyszedł,
Takech zaś odeszedł,
Dałech ci gębiczki,
Ty nic nie wiesz.

360.

z p. Rybnickiego.

Nie stójcie młodzieńce w dworze,
Pójdźcie lepiej do izby;
Posiadajcie se w komorze,
Nie cierpcie tam zimy.

Mychmy tu nie przyszli posiedzieć,
Mychmy tu nie przyszli postać;
Wy macie trzy piękne ceruszki,
My chcemy ich jedną dostać.

Nie bierzże, Antońku, takowój,
Która jest bardzo pyszna,
Boby ani za tobą
Na dwór nie wyszła.

Nie bierzże, Antońku, takowój,
Która jest zamroczona,
Boby ci się mroczyła
Od rana do wieczora.

¹⁾ Chałastrą.

361.

z p. Pszczyńskiego.

Leci, leci ptak
Bez zielony sad,
Nad dworem się toczy,
Dźwiga w niebo oczy,
Karolko woła.

Karolko miła,
Karliczek woła,
Byś nie była pyszna,
Na dwór k'niemu wyszła
Sama jedyna!

Ona nie wyszła,
Posła posłała:
Idź mój miły posle,
Powiedz mu to słusznie
Zech nie jest sama.

Posel, jak mógł, łgał,
A sobie namawiał.
Ach, ja nieszczęśliwa,
Lzech tam nie wyszła
Sama jedyna!

362.

z Cieszyna.

Kulało się, kulało
Czerwone jabłuszko, —
Komuż się ty dostaniesz,
Moja złota dziewczeczko?

Kulały się, kulały
Dwie naprzeciw sobie, —
Komużbych się dostała,
Karliczku, jak tobie?

Komużbych się dostała
Niż, Karliczku, tobie?
'Tys jest szwarny i ja też,
Wejrzyjmy po sobie.

363.

z Cieszyna.

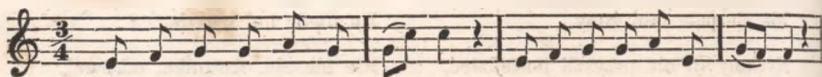
Jeno się, ma miła,
Dobrze chowaj,
Kupię ci trzewiczki
Aksamitowe.

Ja ci się, mój miły,
Dobrze chowam,
Dałeś mi piestrzanek,
Ja go nie mam.

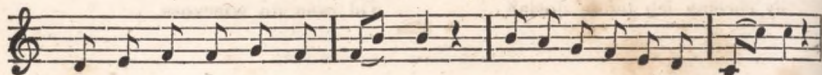
Jakech se w potoku
Ręce myła,
Tamech go do wody
Upuściła.

364.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Na mnie się lu-dzie gnie - wa - ją, a o to mię obma - wia - ją,



że ja grzeczna dla ka - żde - go, — i w tém nic nie widzę złe - go!



Na mnie się ludzie gniewają,
A o to mię obmawiają,
Ze ja grzeczna dla każdego,
I w tém nic nie widzę złego!

Kocham Jasia, kocham Stasia,
Tego mi zazdrości Basia;
Jam przyjaciel Stasia mego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Gdy ja idę do kościoła,
Tak ja jestem też wesoła,
Gdy też mrugnę na którego —
I w tém nic nie widzę złego!

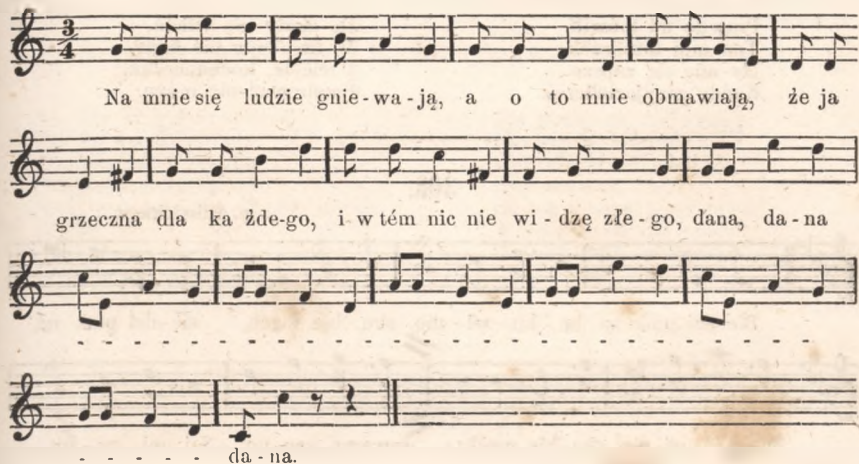
Mówią że ja paradyję,
I ojców dużo kosztuję;
Nie požadam od cudzego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią że ja jestem płocha,
Ze dwóch chłopców na raz kocham;
Lepszej to dwóch, niż jednego, —
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią gdy będę przebierać,
To muszę panną umierać;
Użyłam dość świata tego, —
I w tém nic nie widzę złego!

365.

z p. Gliwickiego.



Na mnie się ludzie gniewają,
A o to mnie obmawiają,
Ze ja grzeczna dla każdego,
I w tém nic nie widzę złego.
Dana, dana, i t. d.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

366.

z p. Raciborskiego.

Powiadają ludzie na mnie,
Iż chodzę ku cudzej pannie;
A cóż komu do tego,
Kiedy jest co szwarneho?

Powiadają brat i siostry:
Ta panna ma język ostry!
Choćby go miała jako miecz,
Ona musi moją być.

Powiadają mi przyjaciele,
Iż ta dziócha nie ma wiele;
Choćby grosza nie miała,
Ona musi moją być.

Powiadają mi wszyscy doma:
Ta nie będzie twoja żona.
A ja temu nie wierzę,
Jeszcze tam raz pobieję.

Jak on przybiegł pod okieneczko,
Zawołał on: Moja kochaneczko,
Otwórz mi ty jeszcze raz,
Namówimy my się oba wraz.

A ja tobie nie otworzę,
Jeszcze zaprę i założę,
Łóżeczko swe uścielę,
A z ciebie się wyśmieję.

Była łaska, już jej niema,
Bo się skryła pod korzenie,
Pod korzenie, pod paproć,
Ty się, moja łasko, ponawroć.

Lepiej było doma leżać,
Niż ku dziosze w nocy biec;
Lepiej było doma spać,
Niż darmo dzióchy namawiać.

367.

z p. Kozielskiego.

Prawdę mi mówili
Ta moja mamuliczka,
Iż ja nie ujrzę
Przed sobą chodniczka.

Prawdę mi mówili
Ten mój tatuliczek,
Iż mię się zaprze
Každy przyjacieliczek.

Przyjaciele nie znają,
Rodzice nie dbają; —
Ja uboga sieroteczka
Gdzież się podział mam?

Do skały nie włożę,
W kamieniu nie będę,
U ciebie, kochanczku,
Przebywać nie mogę.

368.

z p. Gliwickiego.

Sie-dzi ptak na bu - ko - wi - nie, sku - bie mech, sie-dzi ptak na
bu - ko - wi - nie, sku-bie mech: szwarna pan-no, daj mi gę - by,
boby m zdechł.

Siedzi ptak na bukowinie,
Skubie mech: —
Szwarna panno, daj mi gęby,
Boby m zdechł.

Nie zdechniesz ty, stary dziadzie,
Nie zdechniesz,
Dokąd się ty mojej gębuśki
Nie dotkniesz.

Przestanieszci, dziewczeczko,
Tańcować,
Jak ty będziesz dzieciąteczko
Piastować.

Dam ja mojej piastunczce
Dwa bite,
To mi weźmie dzieciąteczko
Powite.

Przestanę też, stary dziadzie,
Albo nie,
Twoje nogi wybiegane,
Moje nie.

Dam ja mojej piastunczce
Kęs złota,
Nie wrzucić mi dzieciąteczka
Do błota.

369.

z p. Gliwickiego.



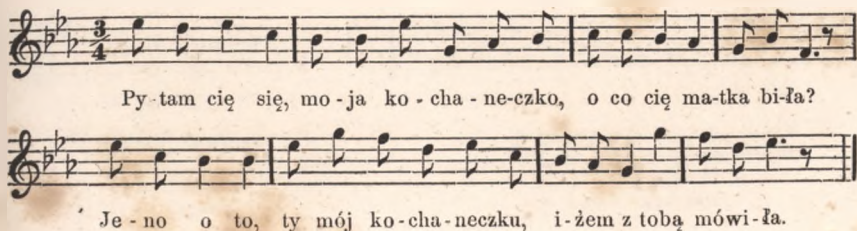
Gdy przyjdzie so - bo - ta, to we - so - ły dzień; mi - ła już wy - głąda,
skąd przyjdzie mi - ły. Z wieczore - czka ciemna no - cka, mi - ła
o - twie - ra dźwiereczka, ra - da - by ga - da - ła zedwiesłowe - czka.

Gdy przyjdzie sobota —
To wesóły dzień;
Miła już wygląda,
Skąd przyjdzie miły.
Z wieczoreczka ciemna nocka,
Miła otwiera dźwiereczka,
Radaby gadała
Ze dwie słoweczka.

Nie staraj się dziewczę,
Nie sąmy pierwsi,
Byli też przed nami,
Byli też insi,
Co się z sobą pogniewali,
A przecie się zaś dostali,
Co nam Bóg naznaczył,
To nam też będzie.

370.

z p. Gliwickiego.



Py - tam cię się, mo - ja ko - cha - ne - czko, o co cię ma - tka bi - ła?
Je - no o to, ty mój ko - cha - neczku, i - żem z tobą mówi - ła.

Pytam cię się, moja kochaneczko,
O co cię matka biła?
Jeno o to, ty mój kochaneczku,
Iżem z tobą mówiła.

Gdyby ciebie, moja kochaneczko,
Miała matka o to bić,
To ja wolę, moja kochaneczko,
Przestać do ciebie chodzić.

Lepiej zrobisz, ty mój kochaneczku,
Kiedy przestaniesz chodzić;
Aleć se też, ty mój kochaneczku,
Inszéj nie musisz łowić.

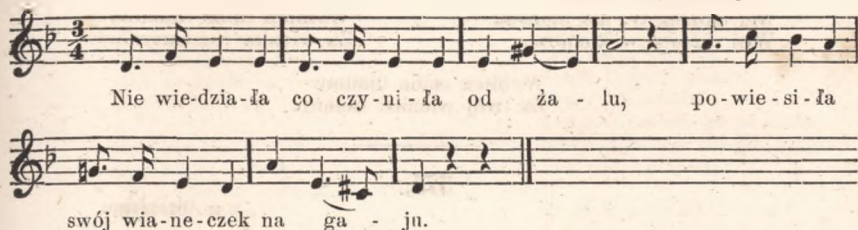
Nie będzie mnie głowiczka bolała.
Choć mnie, Jaśku, nie weźmiesz,
Alem sobie jednak nie myślała,
Iż sie bez mnie obedziesz.

IX.

Pieśni weselne.

371.

z p. Rybnickiego.



Nie wie-dzia-ła co czy-ni-ła od za - lu, po-wie-si-ła
swój wia-ne-czek na ga - ju.

Nie wiedziała co czyniła od żalu,
Powiesiła swój wianeczek na gaju.

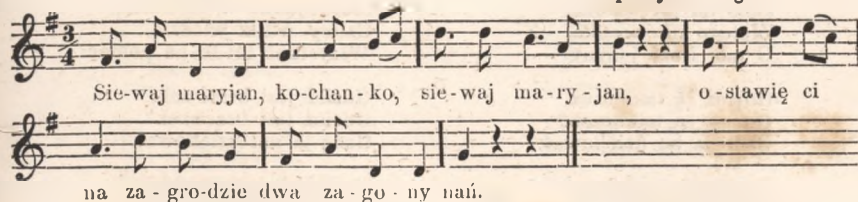
Nie wiedziała co czyniła od smutku,
Powiesiła swój wianeczek na buczku.

Nie wiedziała co czyniła od myśli,
Powiesiła swój wianeczek na wiśni.

Teraz tu wiś, ty wianeczku ruciany,
Aże przyjdzie ten dla mnie obiecany.

372.

z p. Rybnickiego.



Sie-waj maryljan, ko-chan-ko, sie-waj ma-ry-jan, o-stawie ci
na za - gro-dzie dwa za-go-ny nań.

Siewaj maryjan,
Kochanko, siewaj maryjan,
Ostawie ci na zagrodzie
Dwa zagony nań.

Tego nie wiele,
Kochanku, tego nie wiele,
Bo ja rada wianki wiję
W każda niedziele.

Wprzód sobie uważ,
Kochanko, wprzód sobie uważ,
Jeżeli będzie z kochaneczka
Dobry gospodarz?

Nieskoro potem,
Kochanko, nieskoro potem,
Jak ty będziesz wycierała
Oczka pod płotem.

373.

z p. Lublinieckiego.

Oj, oj, nie może!
Wisi czépiec w komorze.

Wisi ich tam pono sześć,
Obierz sobie który chcesz.

Obierz se ten bielony
Za twój wianek zielony.

374.

z p. Rybnickiego.

O jeno dziś, jeno dziś
We wianku ty chodzisz.

Wisi ich tam bali sześć,
Wybierz sobie, który¹⁾ chcesz.

A czemuż to, czemuż to?
Jeszcze mogę i jutro.

Wybierz sobie ze złota
Za twoją stałą cnotę.

Nie możesz ty, nie możesz,
Wisi czépiec w komorze.

Wybierz sobie rąbkowy
Za wieniec rozmarynowy.

Wybierz sobie bielony
Za twój wieniec zielony.

375.

z p. Oleskiego.

Siadaj, dziewczko, na wóz,
Warkoczki se załóż
Na to prawe ramiono.

Gdzież są mamuliczka,
Gdzież są mamuliczka?
Będę ja im dziękować.

Czy ci nie po woli?
Czy cię głowa boli?
Czy ci ojca, matki żal?

Matuchna na górze,
Pierzyneczki wiąże,
Wszystkoć mi to na pomoc!

Nie żal mi matuchny,
Nie żal mi taticzka,
Ani całej rodziny.

Gdzież jest siostrzyczka,
Gdzież jest siostrzyczka?
Będę ja jój dziękować.

Jeno mi żal wianka,
Złotego piestrzanka,
O mój Boże jedyny!

Siostrzyczka w ogrodzie,
Cztery wołki wiedzie,
Wszystkoć mi to na pomoc!

Gdzież są tatuliczek,
Gdzież są tatuliczek?
Będę ja im dziękować.

Gdzież jest braciszek,
Gdzież jest braciszek?
Będę ja mu dziękować.

Taticzek w piwnicy,
Talarki mi liczy,
Wszystkoć mi to na pomoc!

Braciszek jest w chłewie,
Koniczki futruje,²⁾
Wszystkoć mi to na pomoc!

¹⁾ Po czesku: który.

²⁾ Z niemieckiego: füttern, dać obrok.

376.

Tempo di Marcia.

z p. Rybnickiego.

O sia-daj, sia-daj, ko-cha-nie mo-je! Nie pomoże to-bie
 pła-ka-nie two-je! Mi-ły Bo-że, mocny Bo-że, już koniczki
 są we wo-zie, za-przą-ga-ne są. *rit.* Mi-ły Bo-że, mocny Boże,
 już ko-niczki są we wo-zie, za-przą-ga-ne są.

O siadaj, siadaj,
 Kochanie moje!
 Nie pomoże tobie
 Płkanie twoje.
 Miły Boże, mocny Boże,
 Już koniczki są we wozie,
 Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Bom jeszcze ojcu
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, panie ojczy,
 Wychowaliście mnie dobrze,
 Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,
 I t. d. jak pierwsza zwrotka.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze matce
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, pani matko,
 Wychowaliście mnie gładko,
 Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze siostróm
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje siostry,
 Obchodziliśmy się dobrze,
 Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze bratom
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje braty,
 Obchodziliśmy się jak katy,
 Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,
 I t. d.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Bom jeszcze progóm
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, miłe progi,
 Chodziły tam moje nogi,
 Już nie będą.

O siadaj, siadaj,
 Kochanie moje!
 Nie pomoże tobie
 Płkanie twoje.
 Miły Boże, mocny Boże
 Już koniczki są we wozie,
 Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz
 Nie będę siadała,
 Boch jeszcze łyżkom
 Nie dziękowała.
 Dziękuję wam, moje łyżki,
 Myły was tu moje rączki,
 Jużci nie będą.

377.

z p. Lublinieckiego.

Siadajże ty na wóz,
Warkoczy sobie załóż,
Już ja po cie przyjechał.
Czy ciebie głowa boli?
Czy ci co nie po woli?
Czyli tobie ojców żal?

O mnie nie żal ojca,
A mi nie żal matki,
Ani żadnej rodziny;
Jeno mi żal przecię,
Iż muszę iść za cie,
Ach mój Boże jedyny!

378.

z p. Kozielskiego i Oleskiego.

Wyjrzyj jeno za okienko,
Jak tam wilczek skacze;
Znać, że jeszcze żony nie ma,
Bo się nie kłópoce.

Ożeń się ty, ożeń ty się,
Ty leśna bestyja,
A będziesz potem tak biedny
Jako jestem i ja.

Wilczysko się ożeniło, —
Uszy opuściło!
Au, au, au, au,
Cóż mi potem było?

X.

Pieśni małżeńskie.

379.

z p. Rybnickiego.

Zielona rutka jałowiec —
Lepszy młódzieniec
Niż wdowiec.

U wdowca drobne dziatki są.
A młódzieniaszek
Jeno sam.

U wdowca dziatki wołają,
Ze swojej matki
Nie znają.

Coby je zienia przykryła,
A druga matka
Nie biła.

380.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Zielona lipa
Niebieski jałowiec, —
Lepszy młódzieniec
Aniżeli wdowiec

Bo za wdowcem dzieci są,
A młódzieniec tylko sam;
Młódzieniec jedzie i krzyka.
A wdowiec stęka, wyrzeka.

381.

z p. Gliwickiego.

Za-choj-nę - ła ga - ła - ze - czka z ja - ło - wca; przecię
wo - łą młó-dzie-niaszka niż wdo - wca, przecię wo - łą młódzie-
nia-szka niż wdo - wca.

¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 27.

Zachojnęła gałązeczka
Z jałowca;
Przecię wolę młodzieniaszka
Niż wdowca.

Boć u wdowca, boć u wdowca
Dziatki są,
Młodzieniaszek jako ptaszek
Tylko sam.

Bo za wdowcem drobne dziatki
Płakały,
Bodajbyśmy takiej matki
Nie znały.

382.

z p. Rybnickiego.

Miałach ja miłego cztery lata,
Jak przyszło na piąty, to mię niechał.
Studzienna wodziczka, studzienny las, —
Jeżeli będzie dobry, przyjdzie on zaś.

Jak przyszedł pod moje okieneczko:
Stańże a otwórz mi kochaneczko;
Rodzice rostomili marnoście mię ożenili,
Marne to było ożenienie, z moją miłą rozłączenie.

Z tą długo żyć ja nie mienię,
Bo ja jeno ojcowską wolę czynię:
Kiedys mi nie była za żeniczkę,
Proszę cię, byćże (bądźże) mi za druchneczkę.

Nie możnaby mi było do kościoła iść,
Ani ci na głowę wianeczka włożyć;
Ale ja pójde do kościoła,
Będę ja prosić Pana Boga:

Aby ci Pan Bóg szczęścia nie dał,
Iżebyś z młodych lat chleba zebrał,
Chleba zebrał, z laską chodził, —
Za to, syneczku, żeś mię zwodził.

383.

z p. Oleskiego.

Puk, puk, puk, puk w okieneczko,
Otwórzże mi kochaneczko!..

Po wianeczek po zielony
Z maryjanku uwiniony.

A jabym ci otworzyła,
Gdybym ja tu sama była.

Z maryjanku zielonego,
W ogródeczku urwanego.

Ale ja tu nie jest sama,
Bo tu jest mój kochaneczek.

Ciężki, ciężki kamień młyński,
Jeszcze cięższy stan małżeński.

Bo tu jest mój kochaneczek,
Co przyjechał po wianeczek.

Bo kamień młyński ten utonie,
Stan małżeński nie zaginie.

384.

z p. Bytomskiego.

Kiebyś był co dobrego,
Tobyś kupił dzieciom czego;
Aleś ty jest jaki taki,
I kupiłeś róg tabaki.
I wlaź za piec i zażywał,
A na dziatki różkiem kiwał:
Pójdźcie dziatki, zażywajcie,
Z ojca chleba nie wołajcie.
A dziatki toż używały,
Boraczki ¹⁾ poumięrały.

385.

z Cieszyńska.

O niema tu, niema,
Coby mnie cieszyło;
O niema tu, niema,
Co mnie cieszy!

Co mnie cieszyło,
Z wodą upłynęło;
O niema tu, niema,
Co mnie cieszy!

Jakie jest oranie
Bez pługa, bez koni,
Jakie jest oranie
Bez kółców? —

Takowe oranie
Jako miłowanie,
Jako miłowanie
Bez gębiczek.

Porząd mi dawali,
Co mi się nie lubi;
Porząd mi dawali,
Co ja nie chcę.

Dawali mi wdowca,
Ma jeno pół serca;
Pół go dał niebodze,
Półby dał mnie.

386.²⁾

z p. Opolskiego.

Niewolo moja
Dałaś mi mola,
Dałaś mi chłopca starego;
Ani go obłąpić,
Ani pocałować,
Ani mi się uśmieć do niego.

Leży jako kłoda,
Ziabi jako woda,
Patrzy jako leśna potwora;
Co na niego wejźdrzę,
Uboga dziewczeczka,
To mnie zaboli głowa.

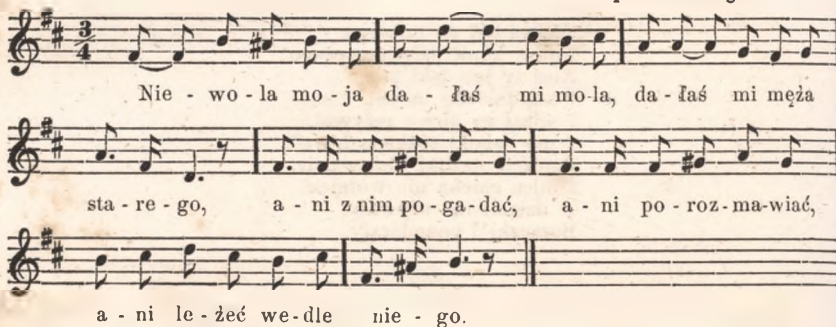
Zęby mu wypadły,
Oczy mu w dół wpadły,
Głowa mu osiwiła.
Czegóż ja teraz,
Uboga dziewczeczka,
Czegóż ja tu dostała!'

¹⁾ Nieboraczki.

²⁾ Por. Wacław z Oleska, P. 1. Galic. str. 370.

387.

z p. Gliwickiego.



Nie - wo - la mo - ja da - łaś mi mo - la, da - łaś mi męża
sta - re - go, a - ni z nim po - ga - dać, a - ni po - roz - ma - wiać,
a - ni le - żeć we - dle nie - go.

Niewola moja
Dałaś mi mola,
Dałaś mi męża starego,
Ani z nim pogadać,
Ani porozmawiać,
Ani leżeć wedle niego.

Leży jako kłoda,
Zimny jako woda,
Patrzy jako leśna potwora.
Młody jak pióreczko,
Grzeje jak słońeczko,
Toć mi przy młodym wygodą.

388. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.

Ach biada, biada,
Poszłam za dziada!
Cóż ja będę czyniła?
Dziada jeno szczere kości,
Żuł się, Boże, mej młodości,
Comi ja marnie straciła.

Wyszczerzył zęby,
Chce u mnie gęby,
Patrzy jak leśna sowa.
Ach biada, biada,
Poszłam za dziada,
Nieszczęśna białogłowa!

Ni dziada sprzedać,
Ni go zamienić.
Cóż ja będę robiła?
Biedna ja nieboga,
Co dzień proszę łoga,
Żebym wdową wnet była.

389.

z p. Rybnickiego.



Zawszech po my - śla - ła, że się dobrze wydam, a ja
się u - ga - niam, a ja się u - ga - niam aż do śmierci z biedą.

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. I. kr. str. 133.

Zawszech pomyślała
Ze się dobrze wydam,
A ja się uganiam
Aż do śmierci z bieda.

Wzięła sobie chłopca,
Rad gorzółkę pije;
Jak się on upije,
To mnie potem bije.

Bije on mnie, bije
Trzy razy na tydzień,
A wczora mi pędział,
Iż będzie każdy dzień.

390.

z p. Raciborskiego.



Kto ma szwara żonkę, ten ma ra - dość, nie o - dej-dzie



od niej a - ni na krok; da ję gę-by we dnie, bali bez po-



łu - dnie, a jak przyjdzie wie - czór, też ję nie od - biegnie.

Kto ma szwara żonkę,
Ten ma radość,
Nie odejdzie od niej
Ani na krok;
Da ję gęby we dnie,
Bali bez południe,
A jak przyjdzie wieczór,
Też ję nie odbiegnie.

Jak przyjdzie pół nocy,
To go budzi:
Stawaj mój mężyczku!
Tak mu mówi,
Żebyś nie zapomniał,
Już czas do roboty;
Pięknie mu przymawia,
I doda ochoty.

391.¹⁾

z p. Lublinieckiego.

A jakeś mi mawiał
Kiedyś mnie namawiał?
Mówiłeś mi: Mojaś ty, mojaś ty!

Większyś ty jest szelma,
Bo gdzieindziej latasz,
A mnie każesz wołki gnać, wołki gnać.

A teraz mię bijesz,
Choć za moje pijesz,
I mówisz mi: Szelmaś ty, szelmaś ty!

Popędzę ja wołki
Na zielone dołki,
I każę je chłopcom paść, chłopcom paść;

Sama będę spała,
Póki będę chciała,
Muszą mi je zawracać, zawracać.

¹⁾ Od P. Lompy. także dosłownie u: Lipińskiego P. I. W. P. I. str. 178.

392.

z p. Lublinieckiego.

Coch zarobiła, toch zarobiła.
Toś ty, Jasiu, przepił;
Jużby ci była
Nic nie mówiła,
Kiebyś mnie był nie bił.

Obj mi nie doma, boch twoja żona,
Nie bij mnie u ludzi;
Niech się moja —
Ani twoja
Rodzina nie wstydzi!

393.

z p. Rybnickiego.

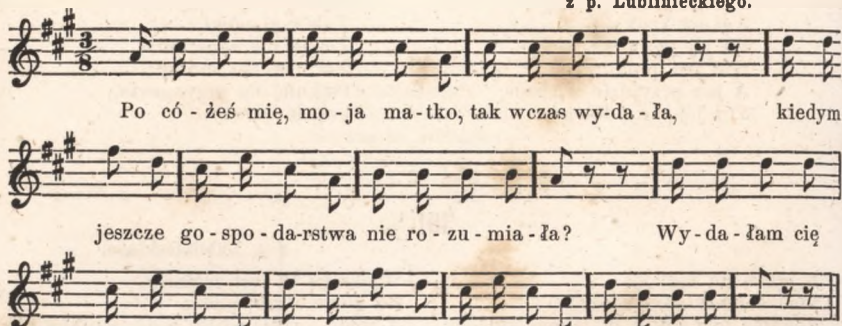
Czyli ja was, pani matko,
Doma mierzała,
I że ja się już tak młoda
Wydać musiała?
Ja za męża, za złego
Nie mam dnia wesołego,
Matuchno moja.

O jeśli wy przyjedziecie,
Matuchno moja,
To on mnie tak pięknie rzecze:
Zeniczko moja!
Ale jak wy odjedziecie,
To mnie bije jako on chce,
Nie godzien mnie był.

Jeśli ja, moja matuchno,
Doma bywała,
Jak wesoło po muzykach
Zawsze biegała.
Teraz muszę gospodarzyć,
Chleba upiec, jeść nawarzyć,
Matuchno moja.

394.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Po có - żeś mię, mo - ja ma - tko, tak wczas wy - da - ła, kiedym
jeszcze go - spo - da - rstwa nie ro - zu - mia - ła? Wy - da - łam cię
z téj przyczy - ny, że cię mieć chciał Jasiu miły za przyja - cie - la.

Po cóż się mię, moja matko,
Tak wczas wydała,
Kiedym jeszcze gospodarstwa
Nie rozumiała?
Wydałam cię z tej przyczyny,
Że cię mieć chciał Jasiu miły
Za przyjaciela.

Czemuż się mnie, moja matko,
Młodo wydała,
Kiedyż się mnie robić wcześniej
Nie nauczyła?
Chleba upiec, jeść uwarzyć,
Jakóż będę gospodarzyć,
Matunio moja!

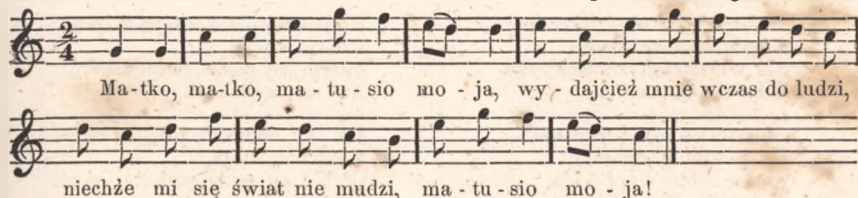
¹⁾ Porównać: Konopki, P. I. kr. str. 129, Wojcickiego II. 97.

Miło mi było, matusio,
Słuchać muzyki,
Kiedy grali za oknami
Jako słowiki.
A terazci już nie miło,
Nie dawać mnie za maż było,
Mamunio moja.

Zaprzagajcie cztery konie
Do tej karety,
Niechże ja se poobjeżdżam
Wszystkie wizyty.
Zaprzagajcie jak najprędzej,
Niech nie smucę serca więcej
Mamuni mojej.

395.¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Matko, matko, matusio moja,
Wydajcież mnie wczas do ludzi,
Niechże mi się świat nie mudzi,
Matusio moja!

Matko, matko, matusio moja,
Chociażci ja jak jagoda,
Alebym ja chłopca rada,
Matusio moja!

Córko, córko, corusio moja,
Jeszcześ ty jak jagoda,
Jeszcze cię dla ludzi szkoda,
Corusio moja!

Córko, córko, corusio moja,
Będziesz ty chłopca syta,
Cztery razy na dzień bita,
Corusio moja!

Matko, matko, matusio moja,
Nie będzie to wasza вина,
Choćby ja się z chłopcem biła,
Matusio moja!

396.

z p. Gliwickiego.



Czemużeście mnie, mamiczko,
Tak wczas wydali,
Kiedyście mnie gospodarstwa
Nie nauczyli?
Terazby trza gospodarzyć,
Ja nie umiem jeść nawarzyć,
Mamiczko moja!

Gdy wy do mnie przyjedziecie,
Mamiczko moja,
To on do mnie pięknie mówi:
Zoneczko moja!
Jak wy skoro odjedziecie,
To mnie bije, kijem siecze,
Mamiczko moja!

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 133, i Lipińskiego P. 1. W. P. 147.

397.

z p. Opolskiego.



Wczora była niedziołeczka,
Dzisiaj smutny dzień;
Nie widzia-łach kochaneczka
Już cały tydzień.

Głowiczka sobie ustarała
W smutku o ciebie,
Oczka sobie wypłakała,
Wszystko dla ciebie.

Zaprzągajcie do kościoła
Te siwe kłaczę,
Niech mi serce tak nie woła
A niech nie płacze.

Młodaście mnie, moja matko,
Młodą wydali,
Boście wy mnie gospodarzyć
Nie nauczyli.

Jak wy do mnie przyjedziecie
Matuchno moja,
O! toć on mnie pięknie mówi:
Żeniczko moja!

Ale jak wy odjedziecie,
Jenoby mnie bił.
Niegodzien mnie, mamuliczko,
Niegodzien mnie był.

398.

z p. Lublinieckiego.

Po ogrodzie się przechodziła,
Sukienkęs se unosiła,
Cobyś jej se nie zrosiła,
Bo rosa była.

A pończoszki strykowane,¹⁾
Niciane, swojój roboty,
A trzewiczki wyszywane,
Łańcuszek złoty.

Wszystko było szykowane,
Jakby było malowane,
Albo we formie ulane, —
Tyś jeno smutna.

O! czy ja was, pani matko,
W domu waszym mierzała,
Żeście mię za takiego
Hultaja dała?

O! kię wy do mnie przyjedziecie,
O wy mamuliczko moja,
O! toć on mnie wtedy mówi:
Żoniczko moja!

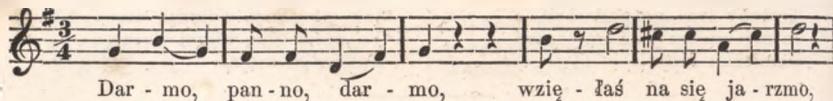
A jak skoro wy odjedziecie,
To on kijem po mym grzbiecie.
O wy mamuliczko moja,
Złe mi na świecie.

I patrzała w okieneczka,
Jako ślicznej róży kwiat,
Wypłakała czarne oczka,
Zmienił się jej świat.

Mocnyż, ty mój mocny Boże!
Któż mi teraz pomoże
W tej mojej ciężkiej niewoli?
Któż mi serce zgoi?

399.

z p. Rybnickiego.



¹⁾ Z niemieckiego: gestrickt.



Darmo, panno, darmo,
Wzięłaś na się jarzmo,
Już się z niego nie wyprzężesz,
Aż do grobu wsiędziesz.

Jeszcze was rozczeszę,
Z wami się ucieszę;
Ciebie, zielony wianeczek,
Opuścić cię muszę.

Włosy moje, włosy,
Szkoda waszej kraszy!
Przyjdziecie wy pod czépieczek
Za niedługie czasy.

Nie opuszczaj świata
Na twe młode lata;
Wianeczek byś opuściła,
Świataś nie użyła.

Światach nie użyła,
Panną ja się nie nabyła,
A to wszystko, mój kochanku,
Żem ci szczerą była.

400.

z p. Lublinieckiego.

Włosy, moje włosy,
Szkoda waszej kraszy,
Przyjdziecie wy pod czépieczek
Za nie długie czasy.

Chodziłach ja sobie
W zielonym wianeczku,
Wszystko temu Jasiak winien,
Ty, mój kochaneczku!

Kiedy ja was czeszę,
Z wami się ucieszę;
Pannach się nie nabyła,
Światu nie służyła.

Darmo, Jasiu, darmo,
Zaprzągnęś mnie w jarzmo;
Już mnie z niego nie wyprzagniesz,
Aż w grobie usiądziesz.

401.

z p. Bytomskiego.



Córko moja, córko,
Byś za męża nie szła;
Bo za mężem stracisz
I skórą przypłacisz.

Moja mamuliczko,
Wyście męża mieli, —
Skórę całą macie,
Skórę całą macie!

Choć was ojciec bili,
Boście sporni byli,
Boście wy co niedziela
Do karczmy chodzili.

402.

z p. Bytomskiego.



Matka mię tu posłała,
Macie mi dać Michała,
Macie mi go zaraz dać,
Bo ja nie mam z kim gadać.

Wy, mamulko, nie dbacie,
Iż tatulka macie,
A jabych też nie dbała,
Kiejbych Michała miała.

Bo choćby był garbaty,
I po czole szraniaty,
Jabych nim nie gardziła,
Za męża bych go wzięła.

403.

z p. Rybnickiego.

Biada mnie smutnemu,
Wielce strapionemu,
Iżech dostał złą żonę.
Kiedy ona rano wstaje,
To mnie klnie i łaje, —
Biada mnie smutnemu,
Iż mię łaje przy wstaniu.

Jach się jój też chciał uskarżyć,
We swojej niewoli,
Iż mnie w plecach boli;
Była to żona nieszczęsna,
Takiego mi leku naszła,
Widłami od pieca
Waliła mnie bez pleca.

Jach jej pięknie prosił:
Zeniczko, me serce,
Nie bijże mnie już więcej;
A ta, jako strzała leci,
Zaczyna mnie bardziej bić
Bez głowę, bez gębę, —
Jach jój uciekł na górę.

Ona za mną na górę,
A wrzeszczy a krzyczy,
Iż mnie za łeb zesmyczy;
A jach se rzekł: Miły panie,
Niech się ze mną jak chce stanie;
Wzięłech ją za głowę,
Zrzuciłech ją do dołu.

Język sobie ukąsiła,
Krew się jej waliła,
Zębska wybijała,
Potem więc nie gadała.
Złamała se nogę,
Złamała se nogę,
A ja za to nie mogę.

Nie długoch się nad nią smucił,
Wzięłech ją na tragacz,¹⁾
Zawiozłech ją aż pod las;
Nie długoch się nad nią smucił,
Wzięłech ją, do stawu wrzucił,
Bez księdza, bez dzwonów, —
Ja z tragaczem do domu.

Moi, mili muzykanci
Ze mną się weselcie,
A złych żon się nie bójcie;
Bo kto się złej żony boi,
Ten moc w świecie wystoi;
Bo żona ma we zwyku,
Iż ma djabła w języku.

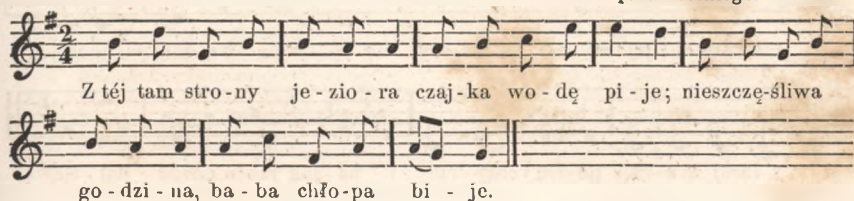
¹⁾ Taczki.

XI.

Pieśni pijackie.

404.

z p. Gliwickiego.



Z tej tam strony jeziora
Czajka wodę pije;
Nieszczęśliwa godzina,
Baba chłopa bije.

Dwieszta ryńskich przepiła,
Jeszcze go się nabiła,
Śpiewać mu nie dała,
Pfakać mu kazała.

405.

z p. Rybnickiego.

On pije, on pije
Na cesarskiej stronie,
Galaty już przepił,
W koszuli tańczy.

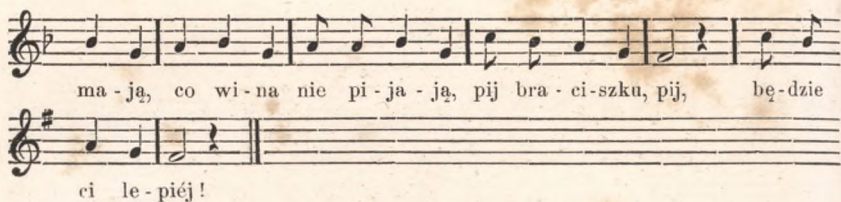
Zasmucone serce moje
Od wielkiej żałości;
Młuska mię opuściła,
Bóg mię nie opuści.

Kiedym ja chodował
Po cesarskiej stronie,
Ma miła mię widziała,
Nie przywitała mnie,

406.

z p. Rybnickiego

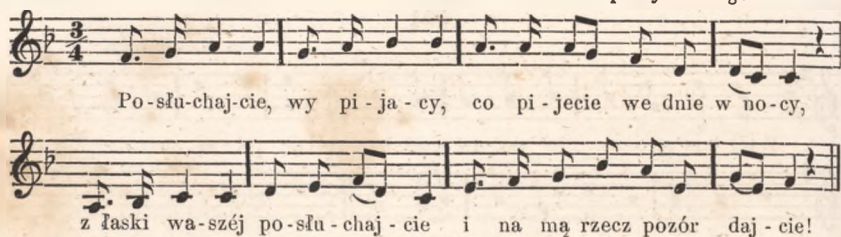




Pij, braciszku, pij,
Będzie ci lepiej;
Bo ci też nic nie maja,
Co wina nie pijają
Pij, braciszku, pij,
Będzie ci lepiej!

407.

z p. Rybnickiego.



Posłuchajcie, wy pijacy,
Co pijecie we dnie w nocy,
Z łaski waszej posłuchajcie
I na mą rzecz¹⁾ pozór²⁾ dajcie!

Czasem od picia nie mogę
Ani też chodzić nie umiem:
Trzeba mi ludzi ku temu,
Coby mnie wiedli do domu.

A jak mię na dwór wywiedą,
Zda mi się iż ze mną judą;
Ludzie zewszad wyglądają,
Myślą, iż niedźwiedzia mają.

Jak ja przyjdę ku mej sieni,
Daję progom pozdrowienie;
Żonka moja już mię wita:
Psem ożartym, tak mi czyta.

Legnę ja se z cielełami,
Oblizą mię językami;
Bez śmiechu się to nie dzieje,
Kto mię ujrzdyz to się śmieje.

Rano rychło, kiedy wstaje,
Od słabości cały mdleję;
Oglądam się, gdzie gorzałka, —
To już dawno próżna szklanka.

Zabieram się ku harędzie,
Żonka moja z kijem idzie,
Po plecach mię pokłupuje,
Djabłami mię traktyruje.

Jak ja włożę do harędy,
Witają mnie stolne rzędy:
Pijże kmotrze, pijże bracie,
Jego żonce też podajcie!

Ona im się wymówiła,
Iż nie będzie z nimi piła:
Nie róbcie mi gorliwości,
Bo ja i mam doma dości.

Dzieci doma, te chcą chleba,
Onemu gorzałki trzeba;
Bo to nieszczęsne kamrajstwo
Przywiedzie go w liderajstwo.³⁾

¹⁾ Mowa, co powiem.

²⁾ Po czesku: pozór — haczość.

³⁾ Z niemieckiego: Liederlichkeit, hultajstwo.

Kaczmareczce zakazała,
Coby już nie nalewała:
Ja nie chcę o żadnym wiedzieć,
Bo on może doma siedzieć.

Przedał wozy, sprzedał pługi,
Jeszcze nie zapłaci długi;
Jak umarło gospodarstwo,
Musi przestać liderstwo.

408.

z p. Oleskiego.

Sać to na świecie pijacy,
Co pijają we dnie w nocy;
Czasem od picia nie wiedzą,
Ani też chodzić nie mogą.

A trzeci mi musi p'adać,
Którą nogę przódą stawiać;
Ludzie patrzą z swych okien,
Myślą że idą z niedźwiedziem.

Trza by i ludzi po temu,
Coby ich wiedli do domu;
Dwa mię wiodą za ramiona,
Bych nie upadł na kolana.

Gdy postawię w góry oczy,
Cały świat się ze mną toczy;
Gdy przychodzę ku mej sieni,
Daję słupom pozdrowienie.

409.

z p. Lublinieckiego.

A ja sobie dobrze żyję,
Co zarobię, to przepiję.
Jeszcze jeden piętak mam:
Kaczmareczko, wlej mi zań!
Dał sobie wlać kwartę piwka,
Siodłać sobie swego siwka.
Swego siwka osiodłam,

Do swój miłej pojedę,
Iste słowa przywiezę.
Nie przywieziesz, kochaneczku,
Choć przyjedziesz na koniczku,
Bo ja ciebie dobrze znam,
Słoweczka ja ci nie dam.

410.

z p. Pszczyńskiego.

Napij się braciszku, napij się.
Bo nam to pan szynkierz napisze;
Napij się, braciszku, napij,
Póki się twój ojciec szaci.

Jak cię on przestanie szacić,
To się nie będziesz mógł napić.
Napij się, braciszku, napij się,
Bo nam to pan szynkierz napisze.

411.

z Cieszyna.

Pij, syneczku, pomaluśku,
Pij, syneczku, pomału,
Bo masz małą stodołinkę,
Bo masz małą stodołę.

Piwo sam, piwo tam,
Muzykanci grajcie,
Bo ja wam zapłacę,
To się nie starajcie!

412.

z Cieszyna.

Dajcież mi kielicha,
Bo mam chęci wiele
Wypić wasze zdrowie
Zacni przyjaciele.

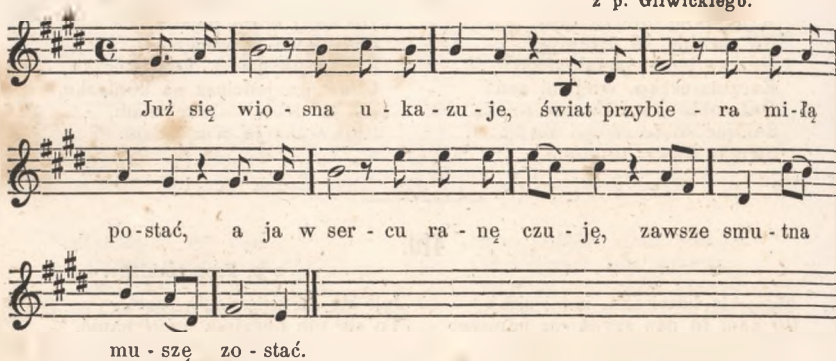
Niech wam da Bóg szczęście
A kontentowanie,
Tego ja wam życzę
Na podziękowanie.

XII.

Pieśni wiosenne.

413.

z p. Gliwickiego.



Już się wio - sna u - ka - zu - je, świat przybie - ra mi - łą
po - stać, a ja w ser - cu ra - nę czu - ję, zawsze smu - tna
mu - szę zo - stać.

Już się wiosna ukazuje,
Świat przybiera miłą postać,
A ja w sercu ranę czuję,
Zawsze smutna muszę zostać.

Skowronek nuci swe pieśni,
Ciesząc się z powrotu wiosny,
A moje ciężkie westchnienie
Okazuje czas nieznosny.

Słońce wschodzi a ja płaczę,
Moment każdy czyni trwogę,
Wieczór wzdychania ja noszę,
A w nocy usnąć nie mogę.

Ten, co ja kocham nad życie,
Nic się z niego nie spodziewam,
Tylk' dla niego łąy obficie
Z mych biednych oczu wylewam.

Gdy się kropla z kroplą złączy,
Jedną strugę uformuje,
Tak ja łąy z mych oczu toczę,
Niespokojność życie truje.

Idę na brzeg strumienia,
Tam płynie z wodą mój luby,
Poślę mu moje westchnienia,
On przyczyna mojej zguby.

Gdy cię dojdą moje zale,
Przez spokojność utraconą
Wspomnij, że cię kocham stale,
A bądź przez litość wzruszonym.

414.

z p. Bytomskiego.

Już śpiewasz, skowroneczku,
Jużci i ja orzę,
Obudwu nam w robocie
Jedno świeci zorze.
Bóg pomóż, skowroneczku,
I dodaj nadzieję,
I dla ciebie ja razem
I dla siebie sieję.

Bóg daje nam wszystkiego,
Co tu posiadamy,
I udziela nam darów,
Skoro go błagamy.
Dziękujemyż jemu za to
Co nas błogosławi,
I nam miłe na ziemi
Razem życie sprawi.

Jak pełna jest natura
Wiosennej ozdoby,
Wszędzie się pokazują
Jej śliczne urody.
Murawy kwiateczkami
Są pięknie upstrzone,
Gaje i też krzewiny
Wszędzie są zielone.

Śpiewajże skowroneczku,
A ja niechże orzę,
Bo wnet dla mnie i dla ciebie
Zgaśnie światłe zorze.
Ow obłok, co na sklepie
Niebieskim się wozi, —
Zachowany w nim piorun
Cienna śmierć grozi.

XIII.

Pieśni pożegnalne.

415.

z p. Rybnickiego.

Kiejchmy się łączyli
Obachmy płakali,
Obachmy se białą chustką
Oczka ucierali.

Prędzej się rozłączy
Wódziczka z piaseczkiem,
Niżeli ja się rozłączę
Z moim kochaneczkiem.

Prędzej się rozłączą
Drobne rybki z wodą,
Niżeli ja się rozłączę,
Kochaneczko, z tobą.

Prędzej się rozłączy
Wódziczka z kamieniem,
Niżeli ja się rozłączę
Ze swem pocieszeniem.

416.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Kochanie, kochanie,
Cóż ty pomyślała,
Iże się ty łączyć chcesz,
A mnie ty opuścić chcesz,
A ja muszę płakać?
Któż wie, jak me serce
Od żalu świegoce?
O Boże, mój Boże!
Któż mi co pomoże?
Tybyś mi pomogła,

Moja kochaneczko,
Gdybyś do mnie mówiła
Jedno stałe słoweczko
Ze serca tak szczerego;
Toćby rozweseliło
To moje serce krwawe.
Gdy my społem stali,
Społem rozmawiali, —
Wesoło spominam sobie,
Ma kochanko o tobie.

417.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

O już nadchodzi ta chwila rozestania,
Która nas na zawsze ma rozłączyć z sobą;
Może ostatnie są te pożegnania,
Może ostatni raz mówimy z sobą.

Jutro przed świtem opuszczę te mury,
Którym widokiem był uszczęśliwiony,
Jak skoro zorza zabłyśnie na niebie,
Wszystko utracę, gdy opuszczam ciebie.

Góry od ciebie już mnie oddalają,
Wszystkie rzeczy smutne mi się zdają,
Ja w moim żalu wymawiam te słowa:
Bywaj mi, bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy pram po falach oddalać mnie będzie,
Twą smutną postać wspominać mi będzie;
W ten czas ostatnie pożegnania słowa:
Teraz mi bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy mnie już przejdzie ten młodzienny ranek,
Jak w śnie mi spomni, jak ja był twój kochanek,
Już nic nie mówię, ni żadnego słowa,
Wszystko dobre życzenie tobie, moja droga!

Gdy ciebie wieść dojdzie, iż ja już nie żyję,
Moje martwe ciało w ten ciemny grób kryję,
W ten czas weź ode mnie te ostatnie słowa:
Teraz mi bywaj już na zawsze zdrowa!

418.

z p. Lublinieckiego.

Ach już się zbliża ta chwila rozstania,
Co może wiecznie nas rozłączy z sobą,
Może ostatnie są te pożegnania,
Może ostatni raz mówimy z sobą.

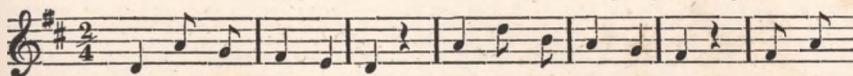
Słodko spędzone szczęśliwości chwile
Zniknęły szybko jak srebrzyste zdroje:
O srogie męki, ach okropne żale,
O jakie dręczą smutne serce moje!

Już się skończyły wzajemne rozkosze,
Przyczyną moją może będą zguby,
Jedynie niebios o to tylko proszę,
By dały stale spokojność méj duszy.

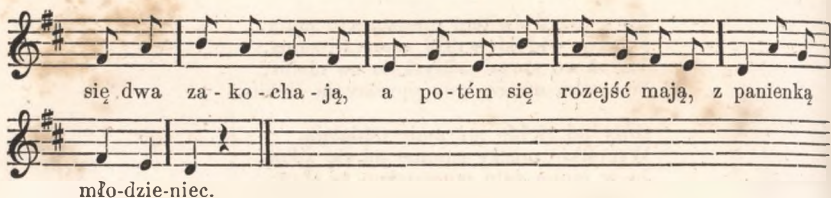
Ach już ostatni raz wchodzę w twe progi,
Widziane szczęście mej przyjaźni chęci,
Niechaj ci szczęście kwiat sypie pod nogi,
Bywaj mi zdrowa, ach, miej mię w pamięci!

419.

z p. Rybnickiego.



Łą - cze - nie, łą - cze - nie, to ba - rdzo cię - żka rzecz, kie - dy



Łączenie, łączenie,
Tó bardzo ciężka rzecz,
Kiedy się dwa zakochają,
A potęp się rozejść mają
Z panienką młódzieniec.

Jak my się łączyli,
Oba my płakali,
Oba sobie białą szatką,
Oba sobie białą szatką
Oczka wycierali.

Jak my się łączyli
Pod zielonym gajkiem,
To ja sobie pomyślała,
Że ta miłość nie jest stała,
Że twoją nie będę.

Żeby tobie było
Słońce nie świeciło!
Kiedys mnie ty wziąć nie chciała,
Kiedys mnie ty wziąć nie chciała,
Zwodzić mnie nie było.

A jeśli ja umrę,
Któż mnie pochować da?
Ma miła się na mnie gniewa,
Ma miła się na mnie gniewa,
Pochować mnie nie da.

Rodzice daleko,
Przyjaciele daleko, —
Niżeli się o mnie zwiedzą,
Niżeli się o mnie zwiedzą,
Robacy mnie zjedzą.

420.

z Cieszyna.

Łączenie, łączenie,
Co to za ciężka rzecz,
Jak się musi rozłączyć
Z dziewczeczką młódzieniec.

Jakechmy się łączyli,
Obachmy płakali,
Obachmy białą chustką
Oczy ucierali.

Jakechmy się łączyli
Pod zieloną skałą,
Zawszech mu mówiła:
Ta miłość nie będzie trwała.

Jak ja pójdę lasem,
Będę płakać głósem;
Dam se myckę na stronę,
Na miłuskę zapomnę.

XIV.

Pieśni majowe.

421.¹⁾

z Głogówka.

U (Jana) na końcu
Marzaneczka we wieńcu.

Dokądże ją nieść mamy,
Gdyż dróżenki nie znamy?

Wynieście mnie dziewczeczki
Tu na te pagóreczki,

Potém wrzucicie do wody,
O! do głębokiej wody.

b.

Wynieśliśmy mór ze wsi,
Latorośl niesiem do wsi.

Nasz gaik zielony,
Pięknie przystrojony.

Na naszym maiku
Malowane jajka,
Co je malowała
Nasza kaczmareczka.

Nasz maik zielony,
Pięknie przystrojony.
Na naszym maiku
Same złote pasy,
Cośmy nawieszały
W te najdroższe czasy.

422.²⁾

z p. Rybnickiego.

Do tego domu
Wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia

Winszujemy.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

¹⁾ Schurpfel w historii miasta górnośląskiego Głogówka (także Górnego czyli Małego Głogowa, w powiecie prudnickim) [Geschichte der Stadt Oberglogau] pisze na str. 10: „Zabytki uroczystości ludowej, podziśdzień obchodzonej w Oraczach (Hintersdorf) i Winiarach (Weingasse), osadach wiejskich należących do Głogówka, podobno odnoszą się do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Szląsku. W niedzielę śródpodstną (Laetare) po nabożeństwie młodzież wiejska zgromadziwszy się na placu, figurę słomianą ubiera w odzież kobiecą. Bałwana tego, tak zwaną Marzanę, wetknawszy na wysoką tykę, najsilniejszy z pomiędzy chłopców wynosi ze wsi aż nad Osobłogę, a dzieci, idąc za nim, śpiewają pieśń pod num. a. Dziewczyny rozbierają Marzanę, bałwana wrzuca do rzeki śród hucznych okrzyków. Późnem całe zgromadzenie wraca do wsi z hojną, zdobną wstążeczkami rozmaitemi, malowanemi skorupkami od jaj, i szychem złotym, śpiewając pieśń pod num. b. — Aż po rok 1782, Marzanę w uroczystym pochodzie przez dorosłych wieśniaków ze wsi wynoszoną topiono w rzecę Osobłódz; odtąd zaś obchód z hojną odgrywa główną rolę. — Według Jakóba Grimma obrządek ten będąc pogańskim, odnosi się do nastania wiosny a końca zimy, dopiero później początek jego wyprowadzono z przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez pogan. — Z powyższych pieśni wynika, że słowo „śmierć“ oznacza nie bożyszce, lecz rzeczywistość śmierci przyrody czyli zimą.

²⁾ Pieśń podobne u Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 191 i II. str. 313.

U tego pana
Piękne krowy mają,
Jak je wypuszczają,
Jak one skakają.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Jeszczeby one
Piękniejsze były,
Kiejby ta dziewczeczka
Tak zgniła nie była.
Nasz gaik zielony
Pięknie ustrojony.

U tego pana
Biała kalenica,¹⁾
A na polu
Zielona pszenica.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Dajcie, Panie Boże,
Żeby się zdarzyła,
Iżby nas paniczka
Na żniwo prosiła.
Nasz gaik zielony
Pięknie przystrojony.

Idziemy, idziemy,
Po dąbrowym moście,
Dziwają się tam
Panowie i goście.
Nasz gaik i t. d.

Idziemy, idziemy
Po białym kamieniu,
Ciecze wodziczka
Po lewém ramieniu.
Nasz gaik i t. d.

Mają tam paniczka
Czerwone liczka,
Boć się im świecą
Jak biała różyczka.
Nasz gaik i t. d.

W tym domu
Szumna pani,
Za sto twardych
Szaty na niej.
Nasz gaik i t. d.

Przed tym domem
Wyrastają kwiaty,
Mają tam paniczka
Z deamentów szaty.
Nasz gaik i t. d.

Siedzi tam paniczka
Na białym stołeczku,
Piastują dzieciątko
W małym wezgiłoweczku.
Nasz gaik i t. d.

Zostaną tu z Bogiem,
Już tu nie przyjdziemy,
Aże na bezrok,
Jeżeli dożyjemy.
Nasz gaik i t. d.

Jużcić paniczka
Kluczykami szczyrka,
A jużcić ona nam
Podarunku szuka.
Nasz gaik i t. d.

Niech nam nie dawają
Jajuszka jednego,
Bobyśmy się zbiły
Wszyscy kwoli niego.
Nasz gaik i t. d.

Niech nam dają
Jajuszka cztery,
Cobyśmy się wszyscy
Podzieliły.
Nasz gaik i t. d.

423.

z p. Lublinieckiego.

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Błogosławieństwa świętego
Od Pana Boga miłego.
Dajcież, dajcie, macie nam co dać,
Boć nam jest trudno dłużej czekać.

Dzień nam już krótnieje,
Wiatr nam gaj rozwieje.
Nasz gaiczek zielony,
Pięknie ustrojony.
Cóż go ustroiły?
Cóż go umaiły?

¹⁾ Pokrycie, lepione gliną.

Lubszeckie dziewczeczki
 W jedwabne wstążeczki,
 Nadobne, nadobne,
 Do róży podobne.
 Wszędy sobie chodzi,
 Bo mu się tak godzi,
 Z nim do dworu wstępujemy,
 Szczęścia, zdrowia winszujemy,
 Na ten nowy rok,
 Co nam dał Pan Bóg.
 Na podwórzu kamienica,

Na polu piękna pszenica,
 Zielona, zielona,
 Ma na zimę siana,
 Ani jej urznieć,
 Ani jej związać,
 Ani też nie wieść,
 Co za nią zbierzecie.
 Dajcież nam też, dajcie,
 A nie odmawiajcie
 Na maik nasz zielony,
 Pięknie ustrojony.

XV.

Pieśni kolędowe.¹⁾

424.

Wstępując do domu gospodarza śpiewają:

z p. Raciborskiego.

Na - ro - dził się Chrystus, we - sel - my się! Z róży kwiat wy kwitnął,
ra - duj - my się! Z ży - wo - ta czy - ste - go, z rodu króle - wskie - go,
Chrystus na - ro - dził się.

Narodził się Chrystus, weselmy się!
Z róży kwiat wykwitnął, radujmy się!
Z żywota czystego,
Z rodu królewskiego, —
Chrystus narodził się.

Z dawna obiecany, weselmy się!
Jest na świat posłany, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Człowieczeństwo nasze, weselmy się!
Raczył przyjąć na się, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Djabł całe złupion, weselmy się!
A człowiek wykupion, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Ma to się narodził, weselmy się!
Aby grzechy zgładził, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Zorza jasna weszła, weselmy się!
A ciemność już przeszła, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Bliskie przyjaciółstwo, weselmy się!
Ma z nami już Bóstwo, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Będąc synem bożym, weselmy się!
Stał się naszym bratem, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

¹⁾ W Raciborskiem proboszcz, organista, adjuwant (nauczyciel), kościelny i dwóch czy trzech ministrantów kolęduje na nowy Rok. Po odprawieniu modlitw i poświęceniu domu święconą wodą, ministranci przystępując do gospodarzy, pacholców i dziewczek z dzwonkiem i prosząc o podarunek, śpiewają pieśni kolędowe.

Który grzmi na niebie, weselmy się!
Płacze, drży we łłobie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Który żywi wszystko, weselmy się!
Piersi ssie panieńskie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Co wszym wszystko daje, weselmy się!
Ubogim się staje, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Przyodziewa wszystko, weselmy się!
Sam leżący nago, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

Bądź cześć, chwala, Panie! weselmy się!
Za twe narodzenie, radujmy się!
Z żywota czystego i t. d.

425.

Ministranci prosząc o kolędę:

z p. Raciborskiego.

Wszyscy słu-chaj-cie, a po-zór daj-cie na to, co wam bę-dziem śpi-wać
i - dobrego wam winszować na ten przyszły czas, wszystkim wespół wraz.

Wszyscy słuchajcie,
A pozor¹⁾ dajcie
Na to, co wam bę-dziem śpi-wać
I dobrego wam winszować
Na ten przyszły czas,
Wszystkim wespół wraz.

Życie szczęśliwie,
I też zgodliwie!
Niechaj wam się wszystko rodzi,
I zawsze się dobrze wodzi,
Każdego wieku,
I tego roku.

Lecz śpiewać darmo,
Boli to gardło.
Gospodarzu, bądź tak szczodry,
Daj nam za to choć grosz dobry;
Nie opuszczaj nas,
Pamiętaj na nas!

Przetóż w tej dobie
Radzimy sobie;
Pokaż twoją dobroć, —
Kolędnikom szczodroć, —
Dobłą kolędę,
Niżli odejść.

A jeśli nie dasz,
Nami pogardzasz,
Nie będziesz miał pożegnania,²⁾

Ani w niebie przebywania,
Dla twój skąpości,
I nieczynności.

Wy, gospodynie,
Bądźcie tak szczodre,
Na korakel³⁾ księdzu dajcie,
Na preceptora też dbajcie; —
Bóg to nadgrodzi,
Len się wam zrodzi.

Ślubujemy wam,
Ze to dobry Pan.
Za to, co dacie do dzwonka,
Córkom waszym Bóg małżonka
Da tej to zimy,
Lub przede żniwy.

Dziewki, pacholcy,
Mali i wielcy!
I wy kolędę gotujcie,
Szczodremi się pokazujcie,
Nam tu szkolnikom,
I niewolnikom.

Bo oni przez dzień,
I rok, każdy dzień,
Zaśpiewają wam w kościele,
Choć tam często was nie wiele,
Chwalący tego
Boga naszego,

¹⁾ Baczość.

²⁾ Błogosławieństwa.

³⁾ Komża.

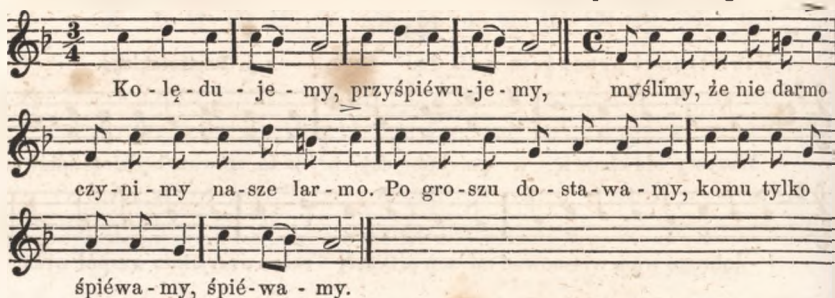
Gdy tam przyjdziecie,
To się cisniecie,
Ze swawolą przychodziecie,
Drzymotami się bawicie, —
Chociaż w kościele,
Takich jest wiele.

A który stary,
Wspomni na mary,
Tobie nieba winszujemy,
Bo się dalej iść stroimy,
Indziej zaśpiewać,
A kołędę brać.

426.

Ministranci z dzwonkiem prosząc wszystkich o kołędę:

z p. Raciborskiego.



Ko - le - du - je - my, przyśpiwu - je - my, myślimy, że nie darmo
czy - ni - my na - sze lar - mo. Po gro - szu do - sta - wa - my, komu tylko
śpiéwa - my, śpié - wa - my.

Kołędujemy,
Przyśpiewujemy,
Myślimy, że nie darmo
Czynimy nasze larmo.
Po groszu dostawamy,
Komu tylko śpiewamy,
Śpiewamy.

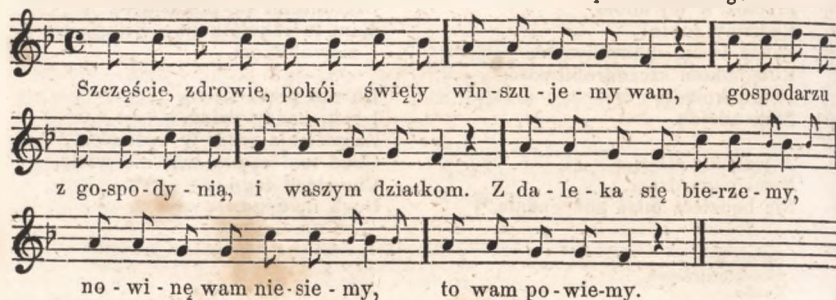
Mała jest szkoda,
Gdy nam kto co da.
Wiele my nie żądamy,
Choć radzi więcej mamy.
Pan Bóg płaci darunki,
Co wpadają w te dzwónki,
W te dzwónki.

Patrz! dobywają,
W kapsach szukają.
Braciszku! jeno śpiewaj,
Wdzięczne głosy dobywaj;
Ze serca uprzejmego,
Weźmiemy co znacznego,
Znacznego.

Ach, nie bawcie nas,
Mamy krótki czas.
Dajcie nam, co macie dać,
Trzeba nam się pośpiechać.
Wasi sąsiedzi mili
Też nas do się prosili,
Prosili.

427.

z p. Raciborskiego.



Szczęście, zdrowie, pokój święty win - szu - je - my wam, gospodarzu
z go - spo - dy - nią, i waszym dziatkom. Z da - le - ka się bie - rze - my,
no - wi - nę wam nie - sie - my, to wam po - wie - my.

Szczęście, zdrowie, pokój święty winszujemy wam,
Gospodarzu z gospodynią, i waszym dziatkom.
Z daleka się bierzemy,
Nowinę wam niesiemy,
To wam powiemy:

Narodziło się dzieciątko w mieście Betlehem,
A tam leży niewiniątko na twardój słomie;
Drży od zimy, płacze, stęka,
Ojciec jego i matynka
Ukrywają go.

Uwinęli go w pieluszki, i leży w żłobie,
Bez pierzynki, bez poduszki, cóż pocznie sobie?
Dajcie nam co do dzwoneczka,
Będzie to dla dzieciąteczka,
Przy tém i dla nas.

428.

z p. Raciborskiego.

Przyszliśmy tu do was kolędować,
A wam szczęścia, zdrowia powinszować;
My tu od was nie pójdziemy,
Choćbyście pożyczać mieli
Tój to kolędy.

Gospodarzu, z żoną i z dziatkami
Potrząsajcie kapsą z pieniędzami;
Nie możemy się długo bawić,
Trza nam kolędę odprawić,
Po wsi i wszędzie.

Szczęścia, zdrowia my wam winszujemy!
A za was się Bogu pomodlimy:
Żeby was Bóg opatrował,
A was żegnał (albo: was pożegnał), obdarował
Na ten nowy rok.

429.

z p. Raciborskiego.

Co to no - we - go, nie sły - cha - ne - go! A - nie - li śpié - wa - ja,
we - so - ło się ma - ją, hóp - sa - sa!

Co to nowego,
Niestychanego!
Anieli śpiwają,
Wesoło się mają,
Hopsasa!

W Betlehem, mieście,
Narodziło się
Z panienki przeczystej,
Dzieciątko szlachetne,
Hopsasa!

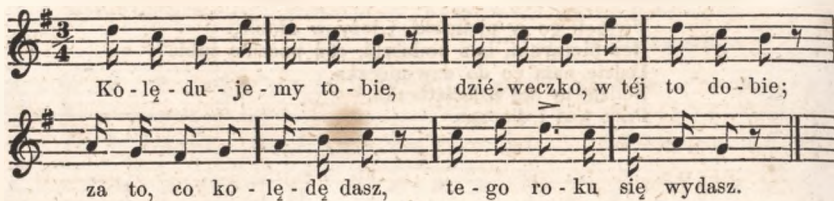
My tam pójdziemy,
Dary weźmiemy,
Kęs chleba jasnego,
Barana tucznego,
Hopsasa!

My was dzierzymy,
A nie puścimy,
Aż nam dacie pięta,
Bo obyczaj jest tak,
Hopsasa!

430.

Ministranci do dziewczyn:

z p. Raciborskiego.



Ko - lę - du - je - my to - bie, dzie - weczko, w tej to do - bie;
za to, co ko - lę - dę dasz, te - go ro - ku się wydasz.

Kolędujemy tobie,
Dzieweczko, w tej to dobie;
Za to, co kolędę dasz,
Tego roku się wydasz.

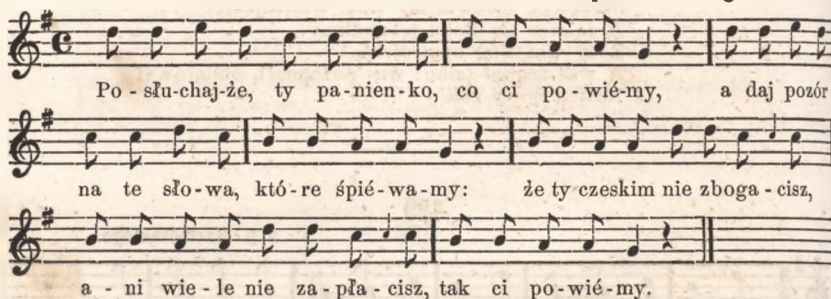
Ale która nam co da,
Zaiście się wnet wyda;
Dostanie co szwarneho,
Mężyczka uprzejmego.

Która nic nie daruje,
Szczęście sobie popsuje:
Bo się jak żyw nie wyda,
Choćby chciała i żyda.

Dostanie rolę, statek,
Stodołę, kopę dziątek;
Będą się dobrze mieli,
Jako w niebie anieli.

431.

z p. Raciborskiego.



Po - słu - chaj - że, ty pa - nien - ko, co ci po - wie - my, a daj pozór
na te sło - wa, któ - re śpie - wa - my: że ty czeskim nie zboga - cisz,
a - ni wie - le nie za - pła - cisz, tak ci po - wie - my.

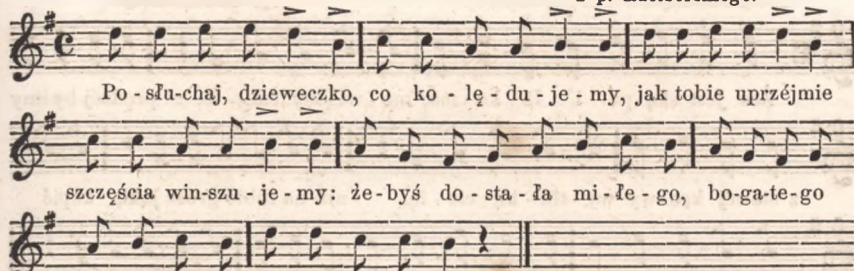
Posłuchajże, ty panienko, co ci powiemy,
A daj pozór na te słowa, które śpiewamy:
Ze ty czeskim nie z bogacisz,
Ani wiele nie zapłacisz, —
Tak ci powiemy.

Za to ci powinszujemy, cobys ty rada,
Ażebys się ty nie wzięła jakiego dziada;
Tylko synka młodego,
Dawno tobie miłego, —
Tak nasza rada.

Jeśli nam dobrze zapłacisz, to ci powiemy,
Iż ci tego, co go kochasz, wnet namówimy.
Brzęknij czeskim do dzwoneczka,
Boś ty jest szwarna dziewczeczka —
Szwarna panienka.

432.

z p. Raciborskiego.



Po - słu - chaj, dziewczeczko, co ko - le - du - je - my, jak tobie uprzejmie
szczęścia win - szu - je - my: że - byś do - sta - ła mi - łą - go, bo - ga - te - go
i do - bre - go na ten no - wy rok.

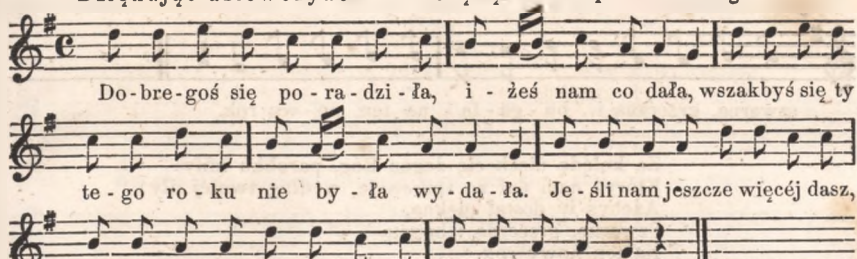
Posłuchaj, dziewczeczko, co koledujemy,
Jak tobie uprzejmie szczęścia winszujemy:
Żebyś dostała miłego,
Bogatego i dobrego,
Na ten nowy rok.

Więc według możności pokaż nam się szczerą,
Będziem cię wychwalać, żeś grzeczną i dobrą,
Żeś jest mądra i robotna,
Szwarna, piękna i ochotna,
Tak się wnet wydasz.

Gdy nam co darujesz za koledowanie,
Czeski albo więcej za nasze śpiewanie:
Nie będzie twa żadna szkoda,
Bo ci się stanie nadgroda, —
Bo się wnet wydasz.

433.

Dziękując dziewczynom za kolędę z p. Raciborskiego.



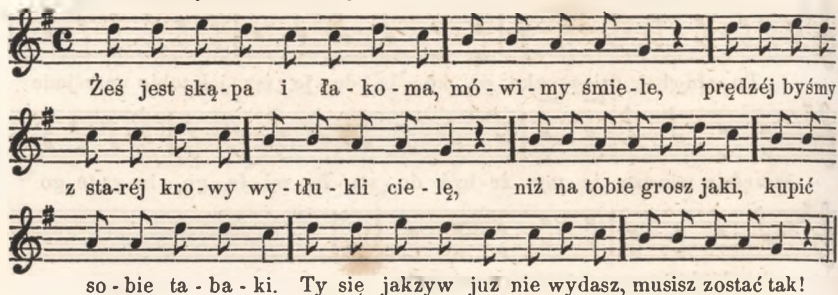
Do - bre - goś się po - ra - dzi - ła, i - żeś nam co dała, wszakbyś się ty
te - go ro - ku nie by - ła wy - da - ła. Je - śli nam jeszcze więcej dasz,
ślu - bu - jem ci te - go doznać, ko - go do - stać masz.

Dobregoś się poradziła, iżes nam co dała,
Wszakbys się ty tego roku nie była wydała.
Jeśli nam jeszcze więcej dasz,
Ślubujem' ci tego doznać,
Kogo dostać masz.

434.

Do łakomych dziewczyn:

z p. Raciborskiego.



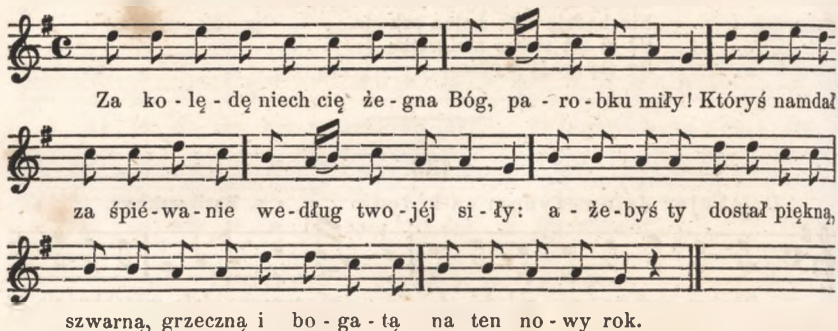
Żeś jest ską-pa i ła-ko-ma, mó-wi-my śmie-le, przedzěj byśmy
z sta-rěj kro-wy wy-tłu-kli cie-le, niż na tobie grosz jaki, kupić
so-bie ta-ba-ki. Ty się jakżyw już nie wydasz, musisz zostać tak!

Żeś jest skapa i łakoma, mówimy śmieie,
Predzej byśmy z starej krowy wytłukli cieie,
Niz na tobie grosz jaki,
Kupić sobie tabaki.
Ty się jakżyw już nie wydasz,
Musisz zostać tak! —

435.

Dziękując pacholkom za kolędę:

z p. Raciborskiego.



Za ko-lę-dę niech cię że-gna Bóg, pa-ro-bku miły! Któryś namdał
za śpie-wa-nie we-dług two-jěj si-ły: a-że-bys ty dostał piękną,
szwarną, grzeczną i bo-ga-tą na ten no-wy rok.

Za kolędę niech cię żegna Bóg, parobku miły!
Któryś nam dał za śpiewanie, według twojej siły:
Ażebyś ty dostał piękną,
Szwarną, grzeczną i bogatą
Na ten nowy rok.

436.

Do pacholków którzy kolędy nie dali:

z p. Raciborskiego.



Małós nam dał za śpie-wa-nie, o pa-ro-bku miły! Nie bądźże tak
dla szko-la-ry, do da-wa-nia zgniły! Je-śli nic nie da-ru-jesz,
szczęście sobie po-psu-jesz. Nie do-staniesz twój dziewczki, jak se
win-szu-jesz.

Małós nam dał za śpiewanie, o parobku miły!
Nie bądźże tak dla szkolarzy, do dawania zgniły!
Jeśli nic nie darujesz,
Szczęście sobie popsujesz.
Nie dostaniesz twej dziewczki,
Jak se winszujesz.

437.

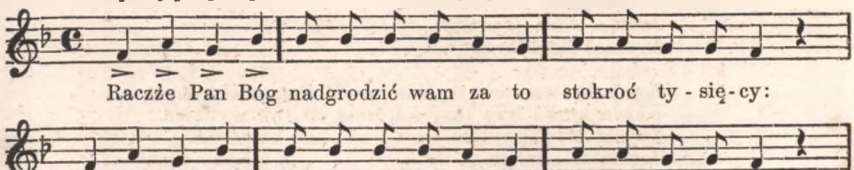
z p. Raciborskiego.

Lepiej nam było tę parę
Na gorzką kaszę schować,
Nizeliśmy wam tu mieli
Tak pięknie kolędować.
Będziem wszystkim powiadać,
Żeście nic nie chcieli dać,
Żeście skąpi i łakomi, —
Tak was będziem wychwalać.

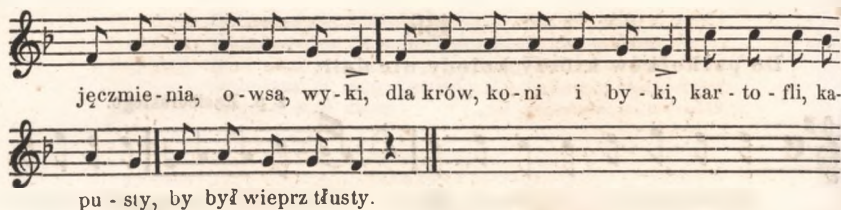
438.

Dziękując gospodarzom za kolędę:

z p. Raciborskiego.



Racze Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć ty-się-cy:
rzy, ko-no-pi, grochu, lnu i pro-sa, ży-ta naj-wię-cój,

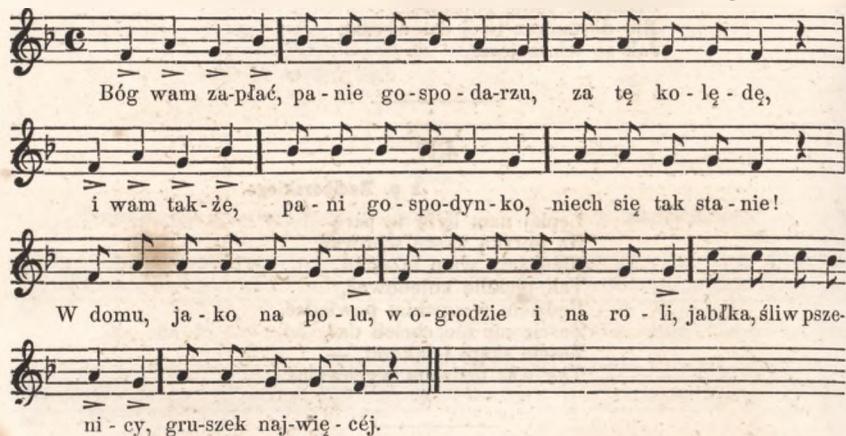


Racze Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć tysięcy:
Rży, konopi, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej,
Jęczmienia, owsa, wyki,
Dla krów, koni i byki, —
Kartofli, kapusty,
By był wieprz tłusty. —

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,
Za tę ucztę, według waszej siły, za to dziękuję.
Nie inieście za złe tego
Odwiedzenia naszego;
Z Panem Bogiem naszym
Bądźcie tym czasem!

439.

z p. Raciborskiego.



Bóg wam zapłać, panie gospodarzu, za tę kolędę;
I wam także, pani gospodynko, niech się tak stanie.
W domu, jako na polu,
W ogrodzie i na roli,
Jabłka, śliw, pszenicy, --
Gruszek najwięcej.

Każda krowa niech się wam ocieli, zber mleka dawa,
Każda kurka trzy razy kurczęta co rok wydawa.
Świnie też i prosięta,
Jagnięta i cieleta,
Aby się mnożyły
A tłuste były.

Góra wasza, stodoły, sypanie, niech pełne będą;
Konie wasze, jak też i żrebięta, niechaj wierzgają;
I wszelkie za to szczęście
Dajże im Panie Boże,
Wam, gospodarzowi,
Dobrodziejowi.

Gospodynce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj, Panie!
Niechaj każdy od Pana Jezusa łaski dostanie!
Pacholek, jak też dziewczka,
Poganiacz i pasterka, —
Byście się cieszyli,
A was słuchali.

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,
Za tę ucztę, według waszej siły, za to dziękuję.
Nie miejcie za złe tego
Odwiedzenia naszego;
Z Panem Bogiem naszym
Badźcie tym czasem!

440.

z p. Lublinieckiego.



Wi-taj kró-lu no-wy, sy-nu Da-wi-do-wy! ty nas masz wy-
ba-wić i w niebie po-sta-wić! Wi-taj kró-le-wi-czu, niebie-
ski dziedzi-cu! Hej ko-lę-da, ko-lę-da!

Witaj królu nowy,
Synu Dawidowy!
Ty nas masz wybawić,
I w niebie postawić.
Witaj, królewiczu,
Niebieski dziedzicu!
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Nie bądź tak ośpały,
Każ przynieść gorzały
Dobrej z alembika,
I do niej piernika.
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Każ dać obiad hojny,
Boś pan bogobojny.

Chciéj posilić duszę,
Nim się z miéjsca ruszę.
Hej kolęda, kolęda!

Kaczki do rosołu,
Sztuka mięsa z wołu,
Gąski przypiekane,
Zjemy to, mośc panie.
Każ upiec pieczenia,
Weźmiemy w kieszenia.
Hej kolęda, kolęda!

Indyk do podłéwy,
Panie miłościwy,
I udzik zajęczy,
Do tego co więcéj,
I to czarne prosię,
Pomieścić ono się.
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Kaź dać flaszkę wina,
Bo w brzuchu ruina.
Nie czekaj ruiny,
Daj poćić słoniny.
Hej kołęda, kołęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Kaź spichlerz otworzyć
I miechy nasporzyć,
Żyta we dwa wory
I krowę z obory.
Hej kołęda, kołęda!

Pszenicy dwa miechy,
Dla lepszej uciechy;
Tatarki na kaszę,
Kocham przyjaźń waszą;
Jagieł, jeśli macie,
Toć nam z korzec dacie.
Hej kołęda, kołęda!

Na piwo jęczmienia,
Konia do ciągnięcia,
Grochu też z pół wora,
Z tutajszego dwora.
Rzepy choć z pół miary
Dla lepszej ofiary.
Hej kołęda, kołęda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Kaź dać żupan stary
I kontusz do pary,
Kaź dać bóty stare,
Albo nowych parę.
Hej kołęda, kołęda!

Mościa gospodyni,
Domowa mistrzyni,
Pokaż swoją łaskę,
Kaź dać masła faskę;
Jeżeli nie masła,
Kaź dać kopę séra.
Hej kołęda, kołęda!

Mościa gospodyni,
Domowa mistrzyni,
Pokaż swoją łaskę;
Kaź upiec kiełbasę;
Jak ją prędko zjemy,
Pięknie dziękujemy.
Hej kołęda, kołęda!

441.¹⁾

z p. Bytomskiego.

U tego pana
Biała kamienica;
Urodzi się żyto
I jara pszenica.

Dajże Panie Boże,
Coby się zrodziła,
Coby nas ta pani
Na żniwo prosiła.

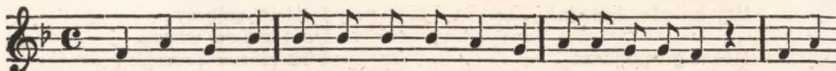
Jeszcze nie żniecie,
Ani nie wiążecie,
A już wiecie, co za nie
Odbierzecie.

Zbierzecie, zbierzecie
Trzy bite talary,
Będą wam się
Po stole kulały;

Trzy bite talareczki
Do skrzyńeczeki
Będą biegały
Niby przepióreczeki.

442.

z p. Rybnickiego.



Bóg wam za-płać, pa-nie go-spo-da-rzu za tę ko-lę-dę, i wam

¹⁾ Porównać pieśń 424.



tak - że, mo - ja go - spo - dyn - ko, niech się tak sta - nie w domu i na



po - lu, w o - grodzie, na ro - li, jabłka, pszenica, o - wies, jarzy - ca.

Bóg wam zapłać, panie gospodarzu,
Za tę koledę,
I wam także, moja gospodynko,
Niech się tak stanie,
W domu i na polu,
W ogrodzie, na roli,
Jabłka, pszenica,
Owies, jarzyca.

Każda krówka niech się wam ocieli,
Żber¹⁾ mleka dawa;
Każda kurka trzy razy kurczątką
W roku oddawa.
Świnie i prosięta,
Jagnięta, cielęta,
By się mnożyły
I tłuste były.

Góra wasza, stodoła, sępanie²⁾
Niech pełne będzie;
Konie także i wasze źrebięta
Niechaj wierzgają
Wszelkie za tem szczęście
Daj to, Panie Boże,
Gospodarzowi
Dobrodziejowi.

Gospodynce, dziatkom, przyjaciołom
Zdrowie daj Panie!
Niechaj każdy od Pana Jezusa
Łaski doznaje;
Parobek i dziewczka,
Poganiacz, pasterka,
By się cieszyły
I was słuchały.

443.

z p. Rybnickiego.

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu!
Nie bądź, tak ośpały,
Daj Bogu pochwały,
Daj nam z alembika,
A potem piernika.
Hej koleda, koleda!

Chleba pytlowego
I masła do niego.
Każ stoły nakrywać
I talerze zmywać;
Każ dać obiad hojny,
Boś pan bogobojny.
Hej koleda, koleda!

Kaczka do rosółu,
Sztukę mięsa z wołu,
Z gęsi przysmarzenie,
Zjemy to, mość panie.
I cząber zajęczy,
I do niego więcej.
Hej koleda, koleda!

Jędyk do podłewy,
Panie miłościwy;
I to czarne prosie,
Pomieści i to się.
Każ upiec pieczónki,
Weźmiem do kieszonki.
Hej koleda, koleda!

Mości gospodarzu,
Domowy szafarzu,
Każ dać butel wina,
Bo w brzuchu jest zima.
Dla większej ofiary
I kiełbasy staraj.
Hej koleda, koleda!

¹⁾ Ceber.

²⁾ Spichrz.

444.

z p. Rybnickiego.

Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły,
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzicie,
Bo nie darmo rękę w kapsie dzierzycie.

Zegnaj was Bóg, gospodarzu nasz miły,
Kiedyscie dobrą kolędę dziś dali.

Ta wasza gospodynia niech się też nie leni,
Bo i od niej też radzibyśmy co dostali.

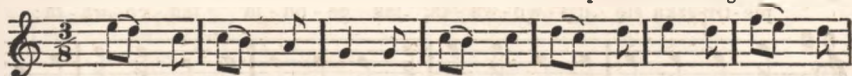
Da ona nam dzisiaj co do dzwonka,
Daje i Pan Bóg przed żniwami też Janka.

XVI.

Pieśni zwierzęce.

445.

z p. Lublinieckiego.



Cze - goś ta - ki smut - ny, ko - niu mój ko - cha - ny? cze - muż



nie jész o - wsa? o - wies pod - sie - wa - ny.

Czegoś taki smutny,
Koniu mój kochany?
Czemuż nie jész owsa?
Owies podsiewany.

Czemuż nie chcesz wody,
Koniu mój kochany?
Czyże woda mętna,
Czyś ty zmordowany?

Dwieście mil nie żarty,
Dzień, noc bez popasu,
Za toż spocząć w domu
Będzie dosyć czasu.

Dobrze, nie jédz, nie pij!
Moja żona młoda
Sama ci dziś owsa,
Sama wody poda.

Nim słońeczko zgaśnie,
Trzeba stanąć w domu,
Dalej wpław przez rzekę,
Długo czekać promu.

Dziesięć szerszych głębszych
Mogliśmy przepłynąć,
Ta wąska i cicha,
Nie już nam tu zginąć.

Wyskoczył koniczek
Z mętnej, cichej wody, —
Stoi, rzy żałośnie,
Utonął pan młody!

446.

z p. Raciborskiego.

Koniczku siwy
Pokaż mi łąkę,
Przepłyn bez Dunaj,
Nie zmoczaj grzywy.

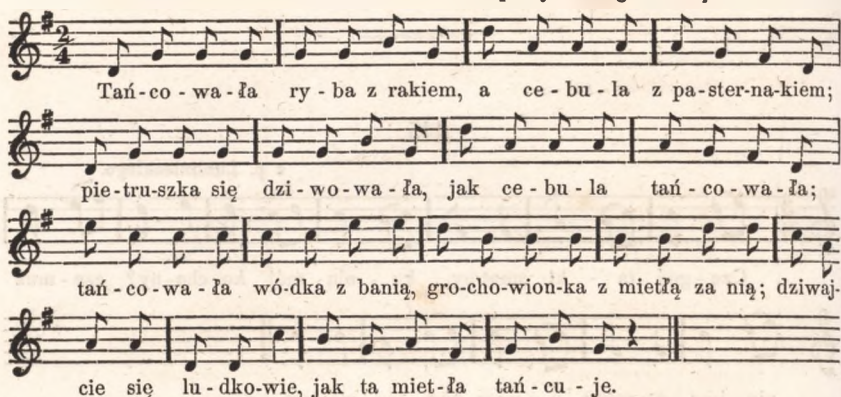
Teraz mi każesz
Bez Dunaj płynąć,
Jak już nie mogę
Nózkami grzebnąć.

Pierwejs mi dawał
Owies i siano, —
Teraz mi dawasz
Siekane samo.

Pierwejs mię cesał
Złotym grzebieniem, —
Teraz mię bijesz
Dębowym kijem.

447.

z p. Rybnickiego i wszędzie.



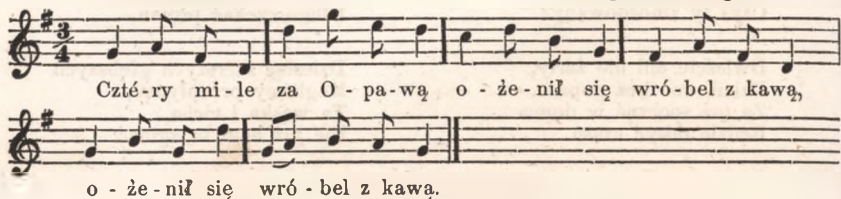
Tań-co - wa - ła ry - ba z rakiem, a ce - bu - ła z pa - ster - na - kiem;
pie - tru - szka się dzi - wo - wa - ła, jak ce - bu - ła tań - co - wa - ła;
tań - co - wa - ła wó - dka z banią, gro - cho - wion - ka z mietłą za nią; dziwaj -
cie się lu - dko - wie, jak ta miet - ła tań - cu - je.

Tańcowała ryba z rakiem,
A cebula z pasternakiem;
Pietruszka się dziwowała,
Jak cebula tańcowała.

Tańcowała wódka z banią,
Grochowionka z mietłą za nią;
Dziwajcie się, ludkowie,
Jak ta mietła tańczy.

448.

z p. Gliwickiego.



Czté - ry mi - le za O - pa - wą o - że - nił się wró - bel z kawą,
o - że - nił się wró - bel z kawą.

Cztery mile za Opawą
Ożenił się wróbel z kawą.

Wszystkich ptaków dał powołać,
Jeno sowy dał zaniechać.

A sowa się dowiedziała,
Na wesele przyleciała.

Siadła sobie na zapiecku,
Dała se grać po niemiecku.

Siadła sobie na łańcuszku,
Dała se grać po francusku.

Wziął ją wróbel jeden w taniec,
Złamał jej ten mały palec.

Idźże, idźże, ty oźralcu,
Nie depe mi po moim palcu.

Bo kieby nie twoi goście,
Trzeszczałyby w tobie kości.

449.

z p. Rybnickiego.



Kaczka pstra dziatki ma,
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu,
Kwa, kwa, kwa, pięknie gra.

Gęsiorzek, jedorek,
Na bebenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają,
Ge, ge, ge, gęgają.

Czyżyczek, szczygiełczek,
Na gardleczkach jak skrzypieczkach
Śpiewają Panu w gwiazdeczkach,
Lir, lir, lir, w gniazdeczkach.

Słowiczek, muzyczek,
Gdy se głosem wyśpiewują,
Wesele świata zwiastują,
Ciech, ciech, ciech, zwiastują.

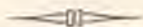
Skowronek, jak dzwonek,
Gdy się w niebo podnosi,uje,
O kolędę pośpiewuje,
Fir, fir, fir, śpiewuje.

Wróblowie, stróżowie,
Gdy na szopach świergotają,
Ziarnkom też pokój nie dają,
Dziw, dziw, dziw, nie dają.

XVII.

Pieśni rozmaitej treści.

a. poważne.



450.

z p. Lublinieckiego.

Zostań z Bogiem, kochaneczko moja!
Boć ja muszę wychodzić do pola.

Cóż tam będziesz, kochaneczku, jadał?
Te korzonki z macierzanki,
Rosiczkę pijał.

Cóż tam będziesz, kochaneczku, pijał?
Te wodziczkę z kolei, co jój
Bóg naleje.

451.

z Cieszyna.

Gdy słońeczko nam zawita,
Błyska w ozdobie,
Nie jeden go łzami wita,
A ja wesół sobie.

Zawsze mi czas prędko minie,
Czy się bawie, czy robię,
Nie jednemu łza wypłynie,
A ja wesół sobie.

Czasem cierpieć Bóg naznaczy
W niewoli, w chorobie;
Inny umarłby z ropaczy,
A ja wesół sobie.

Innych przenika myśl sroga,
Gdy wspomni o grobie;
Ja wtedy wzdychnę do Boga,
I zasię wesoły sobie.

452.

z p. Gliwickiego.

Sie-ro - ty mo - je sie-ro - ty, sie-ro - ty mo - je sie-ro - ty,
o płaczcie ma-mul - ki zło - téj, o płaczcie mamul - ki zło - téj.

Sieroty, moje sieroty,
O! płaczcie mamulki złotej.

Już się mamulki straciły,
Już nas nie będą cieszyły.

Gdybyś wiedziała jejich grób,
To byłby ja tam szła, dali Bóg.

Za Raciborzem siedem mil,
Kwitnie tam zieloną łączka.

A na tej łączce kwiateczek,
Toćci tam jest mój wianeczek.

Wiłam w niedziele wianuszki,
Teraz nie będę dziatuszki.

453.

z p. Gliwickiego.



Jechało pachole
Do białej Bieliczki; —
O mój miły Boże,
Co mnie rączki bolą
Śmigać na koniczki.

Furmani, furmani
Piękne konie macie;
Za moją lelują,
Za moją lelują
Jednego dacie.

Zasnęło dziewczątko
Pod białą lelują, —
Furmani jechali
Sześcioma koniami
I obudzili ją.

Furmani stanęli,
Konia wyprzęgnęli,
Za jej lelują,
Za jej lelują
Jednego jej dali.

Mamulko, mamulko,
Po cóż to tu byli?
Ceruchniczko moja,
Ceruchniczko moja;
O cie mi mówili

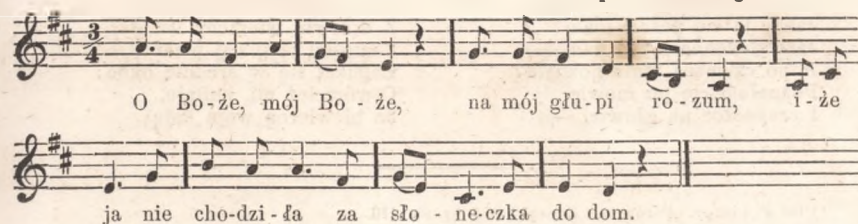
Pachole mówi:

Mamulko, mamulko,
Za cóż wy mię dacie?
Za księdza nie będę,
Za księdza nie będę,
To za pewne macie.

Bo jakbym ja jechał
Kiedy do chorego,
Tobym ja pobłądził,
Tobym ja pobłądził
Do dziewczątka szwarneho.

454.

z p. Raciborskiego.



O Boże, mój Boże,
Na mój głupi rozum,
Iż ja nie chodziła
Za słońeczka do dom.

Ale ja wtedy szła,
Jak wrony usiadły;
Powiadają wszyscy ludzie,
Że mi liczka zbladły.

O nie zbladły one mi
U żyda na trunku,
Ale one zbladły
Z wielkiego frasunku.

Moja mamuliczko,
Głowiczka mnie boli. —
O idźże ty, ma cerucho,
Do nowej komory,

Do nowej komory
Na to nowe łoże;
O jeżeli ci, ma cerzyczko,
Jeżeli co pomoże!

Moja mamuliczko,
Nic mi nie pomaga;
Poślijcie mi po doktora,
Aże mnie uzdrowi.

455.

z p. Rybnickiego.



Leluja z leluja
Róża przewijana, —
Powiadają ludzie,
Iżech malowana.

Ja nie malowana,
Ani rysowana,
Ale u mej matki
Pięknie wychowana.

Kiedybych ja była
U mej matki dłużej,
Byłabym ja była
Jak kwiateczek róży.

Ale ja wyglądam
Jak biała leluja,
Przyjdę na poleczko,
Wiatr ze mną wywija.

Przyjdę na poleczko,
Robić mi się nie chce,
Spojzdrzę na słońeczko,
Wysoko li jeszcze.

Przyjdzie ku wieczoru,
Westchnę Panu Bogu,
Wezmę podłużeczkę,
Pójdę spać do brogu.

456.¹⁾

z p. Lublinieckiego.

Świeci miesiąc na niebie:
Puść mnie, dziócho, do ciebie.
Jakże ja cię puścić mam?
Jam służebna a tyś pan. —
A po czymżeś mnie poznała?
Poznałam cię po mowie
I czapeczce na głowie. —

Ach, jakci ją pochwycił,
Bory, lasy trzeszczały,
Z drzewin wierzchy leciały!
Zaniósłci ją przed piekło,
Zapukał się w średnie okno:
Otwórcież mi, hultaje,
Ja niewierną wam daję.

¹⁾ Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. I. kr. str. 116.

457.¹⁾

z p. Oleskiego.



Z poniedziałku na święto
Furmanowi konie zajęto,
Ej zajęto furmanowi konie,
A ja nie wiem, która dróżka po nie.

Jeno się dróżki nie pytaj,
Jeno ku młynu pomykaj,
Od starego do nowego miasta,
Tam Kasinka cztery konie pasła.

Ej, pasła je tam nad wodą,
I chwaliła się z urodą.
Ej, cóż to za uroda była,
Kiej Kasia koniczków pozbyła?

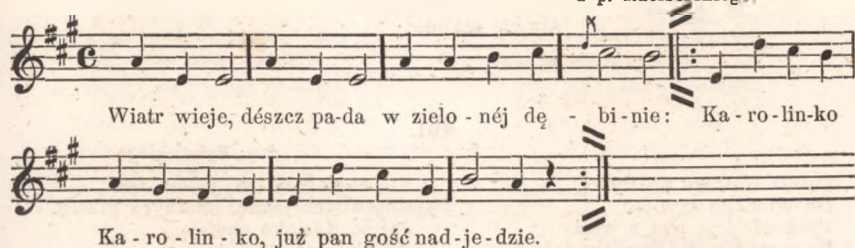
I stanęła se na moście,
I powiedziała po proście:
Ej, Jasiu, Jasiu, Jasineczku,
Coś słyszał w mieście na ryneczku?

Słyszałem tam nowineczkę,
I ty będziesz mieć dziewczeczkę.
Bodajżeś się z dróżki nie wrócił,
Kiedyś mi tak serce zasmucił.

Ej nie smućże się, Kasinko,
Dam ja ci sto złotych na winko,
Dam ja ci sto złotych i tysiąc,
Ty mi musisz w kościele przysiądz.

458.²⁾

z p. Raciborskiego.



Wiatr wieje, deszcz pada
W zielonej dębini:
Karolinko, Karolinko,
Już pan gość nadjedzie.

Niech jedzie, niech jedzie,
Już łóżko usłane,
Trzy zagłówek półjedbane,
Łzami pokapane.

Jakiś przyszło o pół nocy,
O jednej godzinie:
Obróć się, Karolinko,
Prawem liczką ku mnie!

Nie obróć, bo się smućę,
Głowiczka mnie boli,
Utraciłam mój wianeczek
W mojej swawoli.

¹⁾ Podobna w zbiorach Konopki P. I. kr. str. 101.

²⁾ Porównać pieśń 64.

459.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Ach nieszczęśliwy ten ganecek,
Gdzieś straciła swój wianeczek.

Nieszczęśliwe te łóźeczka,
Kędych zjadła jabłusieczka.

Było po gankach nie zasiadać,
A z cudzoziemcem nie gadać.

Mówili ci ojciec, matka:
Nie jedz, coruś, tego jabłka!

Nieszczęśliwe te ławeczki,
Gdzie były nocne gawędeczki.

A ci ludzie tak gadają,
I że będę dziecię miała.

Było po ławeczkach nie siadać,
A z dworzaninem nie gadać.

Starzy ludzie plotki sięją,
Jak na polu wiatry wieją.

Nieszczęśliwe te pokoje,
Gdzie nas było jeno dwoje.

Jak się ojciec, matka dowie,
Cóż on, ona na to powie?

Było se uważać dwoje,
I trzecie serdeczko moje.

Jak się moja siostra dowie,
Cóż też ona na to powie?

Twojej siostrze nic do tego,
Boby sama rada tego.

460.

z p. Bytomskiego.

Leciały gesi
Z Polski do Rusi,
Leciały, gęgały
Naszej Stanusi.

Ej siano, siano,
Dobrze się siekło,
A że się kósisko
Po ziemi wlekło.

Ej siano, siano,
Pod tobą woda,
Uwiodłbych cię dziócho,
Ale cie szkoda!

461.

z p. Rybnickiego.

Poszła Kasinka na trawę
Do winnego ogrodu;
Ujzdrzałć ją pan z wieży,
Na swego pacholka zawołał:

Nie chytałęch ich, jakem żyw,
Chyciłbych jedną, miałbych grzech. —
Jużćć Kasinkę chytają,
Za białe rączki trzymają. —

Wstawaj, pachole, strój konie,
Pojedziemy na gony,
Będziemy chytać zwierzęta,
W sześćnacie latach dziewczęta.

Sierpek, płachetkę to wam dam,
Ale ja z wami nie pójdę! —
To widzisz, Kasinko, zamków sześć,
Obieraj sobie, który chcesz.

Cóż mi po zamkach, po sześci,
Kiedy nie mam w tobie miłości;
Wolę ja przecię swą cnotę,
Jak tego świata wygodę.

¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 198.

462.

z p. Strzeleckiego.

Ach w tę niedzielę utraciłam dukat,
Jak gdyby mi do Dunaju upadł;
A ty, syneczku, nie raduj się temu,
Bo się to może przydać i tobie samemu,
Jako innie ubogiej sierocie.

Gdybyś ty uboga sieroteczka była,
Tobyś ty pereł ze złota nie nosiła,
Bo ci jeszcze bieda nie doima;
Jak cię bieda dosiedzie,
Pszeniczkę się żać będzie.

463.

z p. Oleskiego.



Na Laskowskiem polu
Łączka niesieczona,
Siedzi tam dziewczeczka
Bardzo upłakana.

Stoi tam, stoi dziewczyna,
Krwawe łzy kapają,
Z białego kamienia
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?
Laskowscy pacholcy;
Nie trza było pasać
Wółków z nimi w nocy.

Trza ci było pasać,
Ale wiedzieć jako;
Trza było odganiać
Od lasu daleko.

Wielej tej wełnianki
Na białej owieczce,
Tyla uczciwości
Przy każdej dziewczeczce.

Wielej tej wełnianki
Na czarnym baranku,
Tyla nieszczerości
Przy każdym kochanku.

464.

z p. Rybnickiego.

Za naszą stodołą
Łączka niesieczona,
Siedzi tam dziewczeczka
Bardzo zasmucona.

Siedzi ona, siedzi,
Krwawe łzy kapają,
Z białego kamienia
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?
Koziełscy pacholcy,
Nie trza było pasać
Wółków z nimi w nocy.

O! trza było pasać,
Ale wiedzieć jako;
Trza było odganiać
Od lasa daleko.

Odganiałam ja
Na półtora pola,
A on za mną wołał:
Wróć się moja miła!

A ja nie wrócę,
Bo nie mam ku komu;
Utraciłam cnotę
Wianku zielonemu.

Utraciłam cnotę,
Wianeczek ze złota;
O gdzież się podzieję
Uboga sierota! —

Nie wiesz ty to, jakem
Ci to powiadał,
Kiedym cię z karczmiczki
Do domu odprowadzał?

Mówiłem ci, mówił
Łagodne słóweczka,
A tyś mi nie była
Szczera moja miła.

465.

z p. Kozielskiego i Gliwickiego.



A w niedzie-łę ra - no, niż słoń- ne - czko wscho-dzi, już ta
two-ja ko - cha-ne - czka po o - gro - dzie cho - dzi.

A w niedzielę rano,
Niż słońeczko wschodzi,
Już ta twoja kochaneczka
Po ogrodzie chodzi.

A powiesiła go
W sieni nad dzwierzami,
Pani matka nań wejrzała,
Oblała się łzami.

W ogrodzie chodziła,
Trzy wianeczki wiła,
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.

Nie płaczcież, mamulko,
Z wianka zielonego,
Boście się dość napijali
Za pieniążki jego.

Wyście napijali,
Jam natanicowała,
Już to teraz chwala Bogu,
Gdyim go już dostała.

W powiecie Gliwickim śpiewają ostatnią zwrotkę tak:

Jam się napijała
Za pieniążki jego,
A tyś się dość natanicowała
Do dnia białego.

466.

Andantino.

z p. Oleskiego.



pp Mo - ja pa - ni ma - tko kie-by-ście wy chce-li,
Allegretto.
f prę-dko byście, prędko, zie - cia ze mnie mie - li.

Moja pani matko,
Kiebyście wy chcieli,
Prędkobyście, prędko,
Zięcia ze mnie mieli.

Moja pani matko,
Krzywo poglądacie,
Pewno wy mi, pewno,
Swój córki nie dacie.

Na koniczka siedę,
Ceruchnę ukradnę;
A cóż mi zrobicie,
Choć mię dogonicie?

W polu kościołeczek,
Tarniem ogrodzony:
Dawaj mi, księżc, ślub,
Bo ja nie mam żony!

Odprowadziła go
Aż pod bożą mękę,
A na rozestanie
Podała mu gębę.

Toć mię już odjedziesz,
Ty mój śliczny panie!
Komuż mię zostawisz,
Me smutne kochanie?

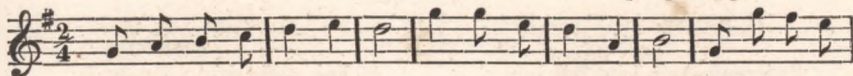
Komużby inszemu,
Jak temu co jest w niebie?
Nie płacz, nie narzekaj,
Przyjadę do ciebie!

Jeśli nie przyjadę,
To będę list pisał;
Ty będziesz płakała,
Ja nie będę słyssał.

Poręczmy się, poręcz
Bogu wszechmocnemu,
Aż on nas pocieszy
W naszym utrapieniu!

467.¹⁾

z p. Opolskiego.



Hej w Berlinie, w Berli - nie na tój to ró - winnie, szynku - je tam



ma mi - ła Ha - nu - liń - ka ro - dzo - na, w Berlinie na wi - nie.

Hej w Berlinie, w Berlinie
Na tój to równinie,
Szynkuje tam ma miła,
Hanulińka rodzona,
W Berlinie na winie.

Przyszedł do niej Janiczek
Zasmucony wszystek;
Każe se wina nalać,
I jeszcze przy nióm drzymał,
Siadł se za stoliczek.

O mój miły nie drzymaj,
Pójdź pomódz, nalewaj!
Żeby ludzie nie rzekli,
Naszej łaski nie zwykli,
Zes ty jest mój miły.

Hanulińko jedyna
Pomóże mi z więzienia!
Z więzienia ci pomogę,
Ale z wojny nie mogę,
Boć to rzecz daremna.

Byłech ja we więzieniu
Siedem lat pod ziemią;
Przecie mi nic nie było,
Twe serce mnie cieszyło,
Zes ty jest ma miła.

468.

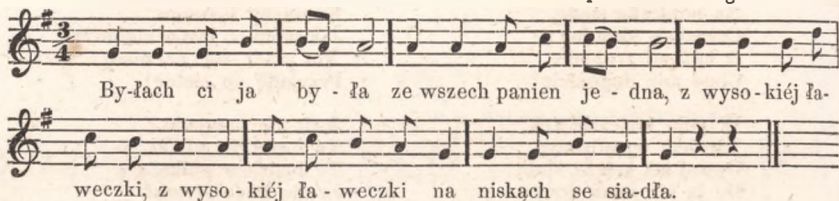
z p. Lublinieckiego.

Lubszecki zameczek
Świeci się jak zorza, —
Jeszcze tu Jasinek
Zakuty w żelaza.

O! siedzi tam, siedzi,
I siedzieć tam będzie,
Póki go jego kochanka
Wyřęczyć nie pójdzie.

469.

z p. Lublinieckiego.



Byłach ci ja była
Ze wszech panien jedna,
Z wysokiej ławeczki
Na niskach se siadła.

Wybierałach sobie
Między młodzieńcami,
Mocnyż, miły Boże!
Jak między gniłkami.

Mocnyż, miły Boże!
Cóżech se wybrała?
Najkwaśniejsza mi się
Ledwo z nich dostała.

470.

z Cieszyzna.

Świergołuśka¹⁾ lata, lata,
Powiada iże świta,
Bychmy wstali,
Chwałę dali,
Sławić boska moc
Za przespaną noc.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
Kokot pieje, słysz, słysz,
Jam już wstała,
Pośniadała,
A ty jeszcze śpisz.

Świergołuśka lata, lata,
Wiosna do nas wita;

Piękne zorze
W ranniej porze
Wiedzie młody dzień.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
I t. d.

Świergołuśka lata, lata,
Gniazdeczko se splata,
Szuka słomy
Na swe sianie,
Jak to może znieść,
W pracy pilna jest.
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,
I t. d.

471.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



¹⁾ Dzierlatka.

O mój miły majeranie,
Siewałach cię po zagonie;
Któż cię teraz siewać będzie,
Kiej mnie tu nie będzie?

Jeszcze była młodsza siostra,
Jeszcze roczku nie dorosła,
Toć go siewać będzie,
Kiedy mnie tu nie będzie.

472.¹⁾

z p. Bytomskiego.

Co to za wesele,
Co ludzi nie wiele,
Jeno odrobina,
I sama rodzina.

Rodzina, rodzina,
Marnie wyginęła.
Brata mi zabili,
Siostra utonęła. —

Brata mi zabili
Na wojnę idący,
Siostra utonęła
Wianka szukająca.

473.²⁾

z p. Oleskiego.

Ten Zębowski zamek
Stoi w dolinie,
Płacze tam dziewczeczka,
Nie wiem co jój jest.

Jeden p'ada: Nie popłynę,
Bobył utynał.
Drugi p'ada: Ja popłynę.
Choćbych miał zginać.

Płacze ona, płacze
Swojej urody;
Miała złoty wianek,
Spadł jój do wody.

Łabęł płynie, wianek tynie
Do samego dna:
Aleś już ty, dziewczeczko,
Wianka nie godna.

Nie płacz, ty dziewczeczko,
Nie płaczże ty oń,
Mam ja dwóch łabętów,
Popłyną ci poń.

Jach go godna, jach go godna,
Tys go niegodzien,
Toż go weź z mojej głowy,
Włóż go na ogień.

474.³⁾

z p. Opolskiego.

Ta Daniecka wieś
Stoi w dolinie,
Płacze tam dziewczeczka,
Nie wiem co jój jest.

Pójdę ja się, pójdę
Tych rybek pytać,
Jeżli nie widziały
Wianeczka pływac.

Płacze ona, płacze
Swojej urody;
Miała złoty wianek,
Spadł jój do wody.

Widziały, widziały,
Ale już nie cały,
Już cztery kwiateczki
Z niego wyleciały.

¹⁾ Od P. Lompy. Taką samą u Konopki P. | kr. str. 107

²⁾ Porównać pieśń 57.

³⁾ Porównać pieśń 88.

475.

z p. Lublinieckiego.

Powiedz mi, dąbeczku,
Gdzieś gałązki podział?
Obrabalić mi je,
Anich się nie spodział.

Powiedz mi, dąbeczku,
Co tak smutny stoisz?
Czy sucha wyglądasz,
Czy się mokra boisz?

Sucha nie wyglądam,
Mokra się nie boję,
Bom we wodzie urósł,
I nad wodą stoję.

Skały, góry, lasy,
Zapłaczcie nade mną!
Bo się pogniwiała
Ma kochanka ze mną.

Jak się pogniwiała,
Tak się zgodzić musi;
Bo jak się nie zgodzi,
To zapłakać musi.

476.¹⁾

z p. Lublinieckiego.

Ta - tu - li - czku, ku - pcie ko - nia, bo nie bę - dę sie - dzieć do - ma,
bo po - ja - dę na za - le - ty, bo mię tę - skno bez ko - bie - ty.

Tatuliczku, kupcie konia,
Bo nie będę siedzieć doma,
Bo pojedę na zalety,
Bo mi tęskno bez kobiety.

Pojadę ja w cudze strony,
Będę sobie szukał żony.
Mój koniczku siemieniasty,²⁾
Nie nieśże mnie do bogatej.

Ale mię wiedz do ubogiej,
Do dziewczyny do chędogiej.
Nie siekierą, ani nożem,
Jeno hajką a powrozem.

A jak powróż nie pomoże,
Utnij dębczak a bij dobrze.
Lipko, lipko, w dole stoisz,
Czy się sucha, mokra boisz?

Sucha, mokra się nie boję,
Gdziem wyrosła, tam se stoję.
Lipko, lipko, rozwijaj się,
Ma kochanko namysław się.

Jużech ja się namysliła,
Ciebie, synku, opuściła.
Nie opuszczajże mnie jeszcze,
Aż se znajdę inne miejsce.

Starają się ludzie o mnie,
I że niema miejsca dla mnie.
Nie starajcie się, ludkowie,
Mam ja miejsce na kierchowie.

Na zielonym kierchowieczku
Będę leżał w mym grobeczku;
Na zielonym kierchowieczku
Będę leżał jak w łożeczku.

¹⁾ Porównać pieśni 335.²⁾ Maści brunatnej, jak siemię.

477.

z p. Lublinieckiego.

Starają się ludzie o mnie,
I że niema miejsca dla mnie.
Nie starajcie się, ludkowie,
Mam ja miejsce na kierchowie.

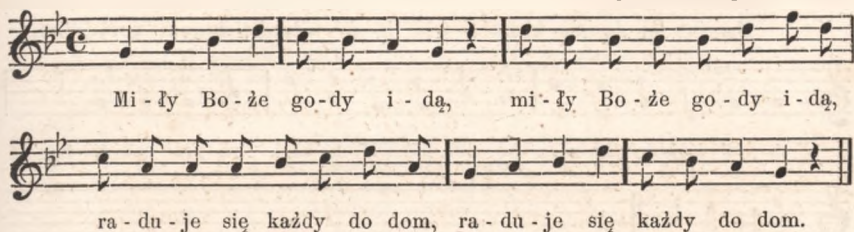
Na zielonym kierchowieczku
Będę leżeć w mym grobeczku;
Ciało w ziemi już tam wryte,
Rozmaryjanem okryte.

Schowają mnie u ściesieczki,
Będą mnie płakać dziewczeczki;
Schowają mnie przy kościele,
Będą płakać przyjaciele.

Ciało w ziemi przy kościele,
Dusza będzie wiecznie w niebie.
Choćby przyszło i sto ludzi,
Już mnie żaden nie obudzi.

478.

z p. Gliwickiego.



Mi - ły Bo - że go - dy i - dą, mi - ły Bo - że go - dy i - dą,
ra - du - je się każdy do dom, ra - du - je się każdy do dom.

Miły Boże, gody idą,
Raduje się każdy do dom.

Ze służbiczki na służbiczkę
Ja uboga sieroteczka.

Prz'aciele o mnie nie dbają,
Bo się wszyscy dobrze mają.

Nie starajcie się ludkowie,
Bo dość miejsca na kierchowie.

Na zielonym kierchowieczku
Leżeć będę jak w łóżeczku.

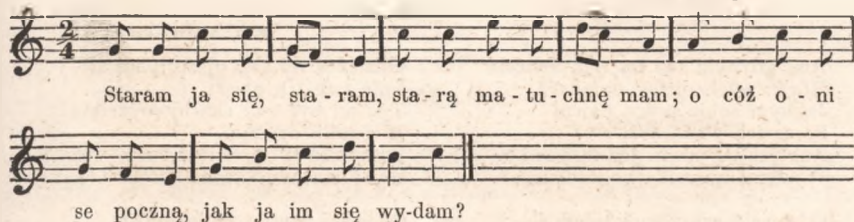
Piasieczkiem mi pościeciecie,
Trawniczkiem mię przykryjecie.

Choćby wszystkie dzwony grały,
Moje oczka będą spały.

Choćby przyszło i sto ludzi,
To mnie żaden nie obudzi.

479.

z p. Lublinieckiego.



Staram ja się, sta - ram, sta - rą ma - tu - chną mam; o cóż o - ni
se poczną, jak ja im się wy - dam?

Staram ja się, staram,
Starą matuchną mam, —
O cóż oni se poczną,
Jak ja im się wydam?

Wydam ja się, wydam
Za cztery niedziele
Na zielony kierchowieczek,
Do tej świętej ziemi.

Księdzowe ręczyczki —
To moje druchniczki;
Toć one mnie poprowadzą
Od mej matuchniczki.

W niebie aniołowie —
Toć moi družbowie;
Toć oni mnie poprowadzą
Dróżką po kierchowie.

Lublinieckie dzwony —
To moja muzyczka,
Boć ona mi będzie grała,
A ja będę spała.

480.

z p. Kozielskiego.

Mo - ja mi - ła na kier - cho - wie le - ży w tym zielonym grobeczku,
a ja pój - dę ku niej, bę - dę mó - wił do niej, aż prze - mó - wi sło -
we - czko.

Moja miła na kierchowie leży
W tym zielonym grobeczku,
A ja pójdę ku niej,
Będę mówił do niej,
Aż przemówi słoweczko.

Jakóżbym ja do ciebie gadała,
Kiedy ja już twardo śpię?
Język nie chce gadać,
Ani z tobą rozprawić
Moje struchlałe serdeczko.

Bądź tu z Bogiem, moja kochaneczko,
Już tu więcej nie przyjdę,
Aże zaś za roczek
Na ten twój grobeczek
To ja cię zaś nawiedzę.

Choćbyś przyszedł i za trzysta lat,
To mię już tu nie ujrzysz,
Aże na sąd pański,
Aże na sąd pański,
Jak święty Michał zatrąbi.

481.

z p. Kozielskiego.

Ach gdybym raz na tym świecie
Mógł swych ojców oglądać!
Jakbym sobie pracę dawał
Serce ich pocieszać!
Ach już są precz, już straconi,
W ziemi wiecznie pogrzebioni.

Gdzieście czasy mój młodości,
Com ja z niemi przepędzał,
I w godziny troskliwości
Suchy chleb z niemi jadał?
Wszystko poszło w ten czas wieczny,
Został tylko płacz tuteczny.

Gdzieżeś mi się, ojczu, podział
Imię twe i osobę?
Tyś mi był nad skarby wszelkie
W rodzinii ozdoba.
Poszedłeś ty do wieczności,
Mnieś zostawił na niskości.

Gdzieżeś matko moja miła?
Tyś było moje źródło,
Tyś mnie na świat sprowadziła,
Gdy me serce zamłodło.
I ciebie już ziemia kryje, —
Pamięć tylko we mnie żyje.

Życie swoje za to daję,
Bogu tu dziś przysięgam,
Gdybym ich jeszcze oglądał,
Najwięcej tego żądam.
We dnie w nocy na grób chodzę,
A przecię was nie obudzę.

Wy co jeszcze ojców macie,
Na to nigdy uważacie;
Gdy ich Pan Bóg raz zabierze,
Smutek wam się w serce weźrze,
Który nigdy nie ustanie,
Póki was na świecie stanie.

Na to zawsze pamiętajcie:
Kto swych ojców szanuje,
Iż rozkaz poświęcony
Boski wypełnuje,
Pamięta Pan Bóg o tobie,
Masz spoczynek lekki w grobie.

482.

z p. Rybnickiego.

O Boże, mój Boże,
Gdzież moja mamulka?
Wyrosnąć mi na niej
Ta biała lelujka.

Ach niemasz jej, niema,
Bo ją zjadła ziemia,
Już się tu nie wróci,
Aż się świat przewróci.

Przykryli mi ją
Czarnemi dźwierzami,
Już ją jęć nie ujrzę
Swojami oczami.

483.

z p. Lublinieckiego.

Mój Boże, mój Boże!
Kajż mój tatuliczek?
Jużci mi na nich
Rośnie zielony trawniczek.

Choćbych się uskarżył
Przed starszym braciszkiem,
Toć mi już tak nie będzie,
Jak przed tatuliczkiem.

Zielony trawniczek,
Fiołeczka modra.
Kajżeście mi się dzieli
Mamuliczko dobra?

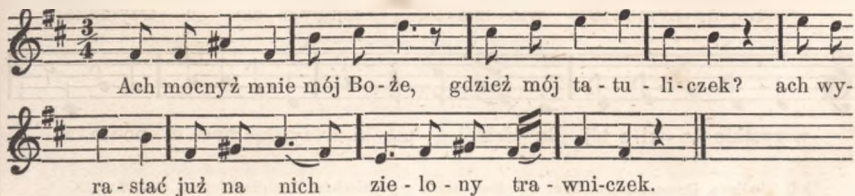
Choćbych się uskarżył
Przed starszą siostrzyczką,
To mi już tak nie będzie,
Jak przed mamuliczką.

Moja mamuliczko,
Wy pod ziemią śpicie,
Mnie się tu źle powodzi
A wy nic nie wiecie.

Ta starsza siostrzyczka
Bardzo o mnie płacze:
Pozdrówcie mi ją tam,
Lepiej kiej poskacze.

484.

z p. Pszczyńskiego.



Ach moenyz mnie mój Bo-że, gdzież mój ta - tu - li - czek? ach wy -
ra - stać już na nich zie - lo - ny tra - wni - czek.

Ach mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież mój tatuliczek?
Ach wyrastać już na nich
Zielony trawniczek.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużci mego taticzka
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież ma mamuliczka?
Ach wyrastać już na nich
Bieluchna różyczka.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużci mojej mamiczki
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież jest mój braciszek?
Ach wyrastać już na nim
Czerwony gwoździček.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużci mego braciszka
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!
Gdzież moja siostrzyczka?
Ach wyrastać już na niej
Czerwona różyczka.

O wyrastać, wyrasta
I rość nie przestanie,
Jużci mojej siostrzyczki
Głowiczka nie wstanie.

485.¹⁾

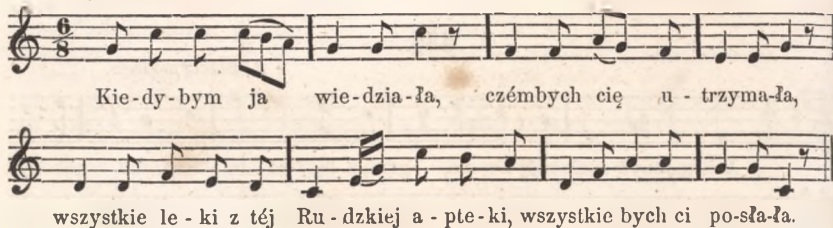
O gdzież ty to idziesz,
Ty maluczkie dziecię?
O idęć, ja idę
Mój matuszki szukać!
O idźże ty jeno
Na zielony kierchów,
To ty tam znajdziesz
Twojej matuszki grób.
O któż to tam stoi
Przy tam moim grobie?
O jać to matuszko,
Puśćcie mię do siebie!
O cóżbyś tam jadła,
O cóżbyś tam piła?
O cóż wy tam jecie,
Cóż wy tam pijecie?
Piasku się najem,
I rosy napiję,

Boża manna żyję.
O idźże ty nazad
Do twojej macechy,
A niech cię omyje,
I niech cię oblecze.
Ach kiedy mnie myje,
Nakrzywia mnie szyję;
A jak mnie obłóczy,
Przez progi mnie włóczy;
A kiedy mnie czesze,
Struga mi krew ciecze;
A jak mi chleb kraje,
To mnie wjedno łaje;
A jak mi go dawa,
To mi go wymawia;
Swym dzieciom smaruje,
Mnie piaskiem posypuje.

486.

Allegretto.

z p. Rybnickiego.



Kie-dy-bym ja wie-dzia-ła, czémbych cię u - trzyma-ła,
wszystkie le - ki z téj Ru - dzkiej a - pte-ki, wszystkie bych ci po-sła-ła.

¹⁾ U Fiedlera, Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier, str. 28.

Kiedybym ja wiedziała,
Czembych cię utrzymała,
Wszystkie leki
Z tej Rudzkiej apteki,
Wszystkiebych ci posłała.

Nie pomogą mi leki,
Ani żadne apteki;
Ale mi pomogą,
Ale mi pomogą
Kopidół a motyki.

Co ty masz dać doktorom,
To lepiej dać rektorom!
Oni będą za to
Pięknie śpiewać,
Kiedy mnie będą chować.

A co masz dać aptece,
To lepiej dać muzyce!
To mi będzie za to
Pięknie wygawać,
Kiedy mnie będą chować.

487.¹⁾

z p. Rybnickiego.

Ach, któż uzna los mój lichy?
Chociaż to jest rzecz prawdziwa,
Gdy mnie trapi smutek cichy,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Los na mnie sroży swe siły,
Wszystkie mocy wydobywa,
Już mię łzy me zatopiły,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Z rana pędząc owce w pole,
Osobliwie kiedy żniwa,
Nieraz do krwi nóg nakole,
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

W wieczór, przyszedłszy do chatki,
Każda spokojnie spoczywa,
I mnie dobrze u mej matki,
Jednak jestem nieszczęśliwa!

Czy to już tak na tym świecie,
Nikt bez frasunku nie bywa,
Jaki taki kontent przecie,
A ja żyję nieszczęśliwa!

Reko, coś mię utworzyła?
Zdajesz się być nader mściwa,
Com takiego wykroczyła,
Zem tak dotąd nieszczęśliwa!

Aleć już wiem co uczynię,
Pókim jeszcze młoda, żywa,
Pomyślę ja o chłopczynie,
A z nim ja będę szczęśliwa!

488.

z p. Raciborskiego.

O! odegnali mię
Moja mamuliczka
Daleko od siebie;
O! odegnali mię,
Bali zakazali
Chodniczki do siebie.

O! odmienię ja się
W maluśkiego ptaszka,
Polecę ja do nich
A siedę ja im
Przed ich okieneczko
Na białą leluję.

Będzie mię zganiać
Najmłodsza siostrzyczka,
Będzie mię zganiać:
Czuły, czuły ptaszku,
Mały krekułozku,²⁾
Nie łam mi leluji.

Boś ty na nie nie rył,
Aniś jęć nie sadził,
Nie będziesz z nię wianka wił.
Jach se na nie ryła,
Balich ją sadziła,
Będę z nię wianki wiła.

Dobrzeć ci najmłodsza
Moja siostrzyczko
Przy mamulicze bywać!
Ale mnie nie dobrze,
Miły mocny Boże,
Po świecie sie tułać.

¹⁾ Porównać: Wacława z Oleska P. 1. Galic. str. 237.

²⁾ Krogulec.

489.

z p. Rybnickiego.



Na mojem podwórzu
Ciorała się Bieda:
O nieszczęsna Bieda,
Idźże ty do żyda.

Hareǳarzu żydzie,
Wyrozum tej Biedzie,
A daj jej gorzałki,
A niech dalej idzie.

Bieda się opiała,
Rozum utraciła,
I poszła do stawa,
Tam się utopiła.

Młynareczka wyszła:
Co to tam tak trzepie?
Ta nieszczęsna Bieda
Wodę nam wyłpie.

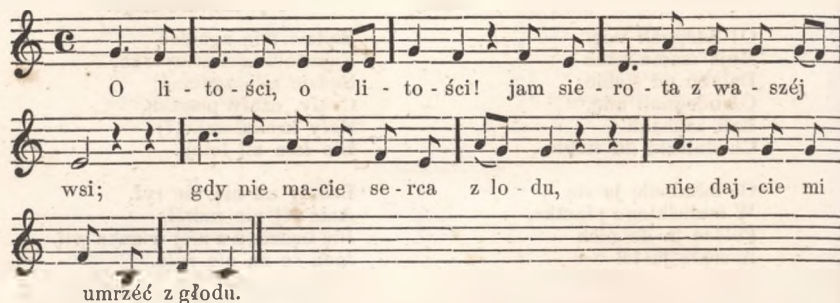
Młynarz Biedę chwycił,
Wrził ją do ziela:
Teraz tu siedź, Biedo,
Aże do wesela.

Bieda się zebrała,
Idzie po zapłociu,
Zagłada do stodół,
Kto dobrze wymłócił.

Na Boronowskiem polu
Są dziurawe dęby:
Siedzi tam w nich Bieda
A wyszczyrza zęby.

490.

z Cieszyna.



O litości, o litości!
Jam sierota z waszej wsi;
Gdy nie macie serca z lodu,
Nie dajcie mi umrzeć z głodu.

Sama tu na ziemi stoję,
Pan Bóg widzi nędzę moję;
Ludzie, ludzie, serca trzeba,
A ja tylko proszę chleba.

Chleba, chleba, miły Boże!
Czy was łaża wzruszyć nie może?
O! wam miodem żywot płynie,
A sierota z głodu zginie.

491.

z p. Strzeleckiego.

O Boże, mój Boże,
Z wysokiego nieba,
Nie dajże mi doczekać
Służebnego chleba.

Bo ten służebny chleb
Ciężko zarobiony,
Jeszcze mi go nie dawają,
Już jest wymówiony.

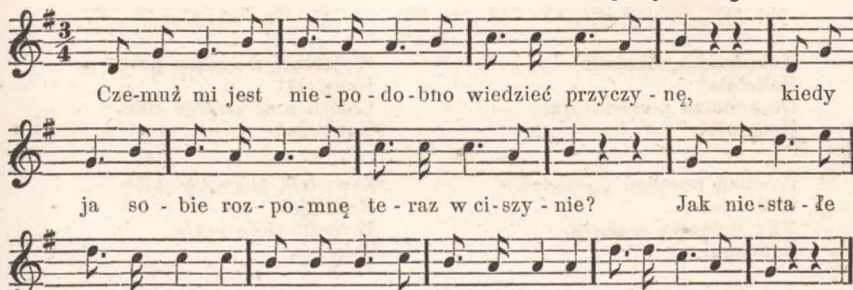
Dając mi go, dają,
Jak dębowy listek,
A jeszcze mnie się pytają,
Jeżli to zjem wszystko?

Dają masła do niego,
Jak tę muszą nogę,
A jeszcze mnie się pytają,
Jeżli ja to zmożę?

Nie zmożę, nie zmożę,
Leży tam na stole,
Zostańcie mi tu z Bogiem
Wy moje przyjaciela.

492.

z p. Rybnickiego.



Cze-muż mi jest nie-po-do-bno wie-dzieć przy-czy-ne, kiedy
ja so-bie roz-po-mnę te-raz w-ci-szy-nie? Jak nie-sta-łe
we-so-ło-ści, wszystek świat pe-łen ma-rności, jak woda pły-nie.

Czemuż mi jest niepodobno
Wiedzieć przyczynę,
Kiedy ja sobie rozpamiętam
Teraz w ciszy?
Jak niestałe wesołości,
Wszystek świat pełen marności,
Jak woda płynie.

Czemuż tobie w tym klasztorze
Będzie weselej,
Kiedy ciebie, ty panienko,
Zamkną do celi?
Pacięż mówić naznaczą,
O pół nocy zakłócają:
Wstawaj z pościeli!

To wszystko dla Pana Boga
Będę czyniła,
Gdy ja sobie w tym klasztorze
Życie umieniła.
Jak skoro habit dostanę,
Bogu służyć nie przestanę
Do zgonu mego.

Jak długo ta pobożność twa
Będzie trwała?
Możnobyś się ty, panienko,
Rada wydała?
Ale już nieskoro będzie
Po uczynionej przysiędze,
Chociażbyś chciała.

Nie uczyniłabym tego
Z powodu twego,
Bo ja już mam aż do śmierci
Kochanka mego,
Żebym we wszelkiej czystości,
W nocie i boskiej miłości
W pokoju żyła.

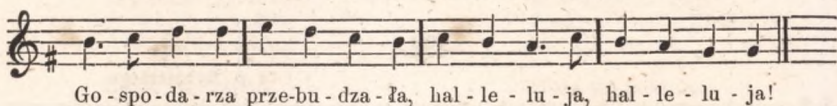
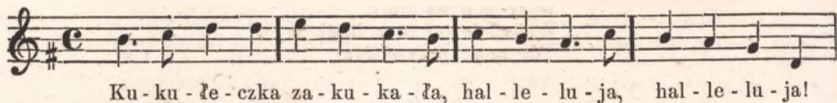
O jak się to w krótkim czasie
Stały odmiany!
Przed tem ja był serca twego
Anioł kochany;
Teraz mi walet winszujesz,
Ze wszystkiej łaski dziękujesz,
Żal niesłychany!

Przecie szkoda, o panienko,
Twojej ozdobie.
Prędzejby ja się był spodział
Martwym być w grobie,
Niż ciebie widzieć w habicie,
Prowadzić klasztorne życie
Pomyślał sobie.

Niechże już tak, kiedy taka
Ta wola twoja,
Gdyś sobie tu w tym klasztorze
Szukasz pokoja.
Żyję sobie ty spokojnie,
A dla ciebie na wojnie
Ze zbroją gotowy.

493.

z p. Bytomskiego.



Kukułeczka zakukała,
Halleluja!
Gospodarza przebudzała,
Halleluja!

Wyjechali w czarne pole,
Halleluja!
Chcieli orać twarde role,
Halleluja!

Powstań, powstań, gospodarzu,
Halleluja!
Miły domowy szafarzu,
Halleluja!

Zawadzili pierwszą skibę,
Halleluja!
Wyorali złotą bryłę,
Halleluja!

Pochódź, pochódź po oborze,
Halleluja!
Bo w oborze Bóg dał dobrze,
Halleluja!

Kajź to złoto podziejemy?
Halleluja!
Cóż z niego zrobić każemy?
Halleluja!

Krowiczka się ocieliła,
Halleluja!
Parę wołków położyła,
Halleluja!

Złoty kielich, dwie patyny,
Halleluja!
Z napisami téj przyczyny,
Halleluja!

A gdzież je postawiamy?
Halleluja!
A jakieś im miana damy?
Halleluja!

Kajź ten kielich podziejemy?
Halleluja!
Do kościoła zaniesiemy,
Halleluja!

Niech jednemu złoty różek,
Halleluja!
A drugiemu srebrny różek,
Halleluja!

A kajź go tam postawimy?
Halleluja!
Na ołtarzu przy lichtarzu,
Halleluja!

Kiej je pięknie przystrojemy,
Halleluja!
Cóż na nie zrobić każemy?
Halleluja!

Któż tam z niego będzie pijał?
Halleluja!

Sam Pan Jezus z aniołami,
Halleluja!
Matka Boska z panienkami,
Halleluja!

Same świece zajaśniały,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

Same organy zagrały,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

Same dzwony zadzwoniły,
Halleluja!
Kielichowi rade były,
Halleluja!

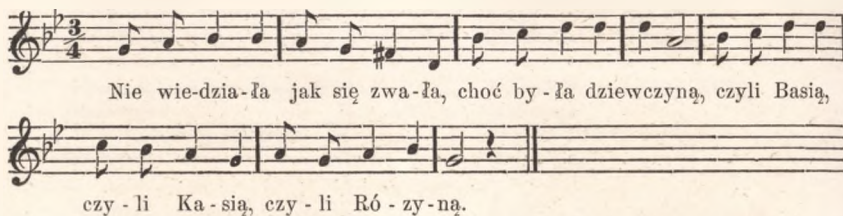
XVIII.

Pieśni rozmaitej treści.

b. żartobliwe.

494.

z p. Bytomskiego.



Nie wie-dzia-ła jak się zwa-ła, choć by-ła dziewczyną, czyli Basią,
czy - li Ka - sią, czy - li Ró - zy - ną.

Nie wiedziała,
Jak się zwała,
Choć była dziewczyną,
Czyli Basią,
Czyli Kasią,
Czyli Rózyną.

495.

z p. Rybnickiego.

Gnała wołeczki do bukowiny,
Miała bębenek i skrzypinek;
Tam grała i bębnowała,
Samą radą tej muzyki słuchała.

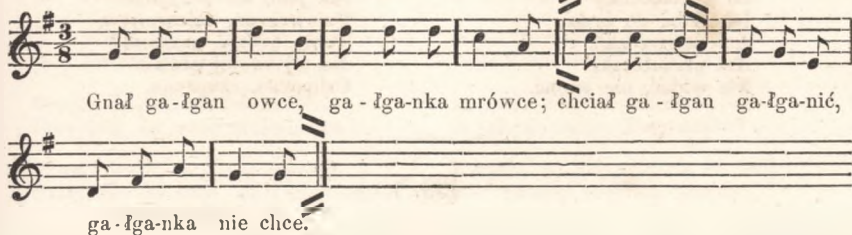
Wołki straciła, bębenek zgubiła:
A cóż ja będę smutna czyniła?
Tak płacze i woła,
Iż jej jest wielka niewola.

O! gdyby mi kto me wołki znalazł,
Dałabych mu gębunki zaraz,
Nie zaraz nie teraz,
Ażeby mi me wołki wynalazł.

Jużech ci ja tve wołki wynalazł,
A dajże mi gębunki teraz!
Czachlyrko, machlyrko,
Obiecałeś a nie dałeś, hulyrko!

496.

z p. Gliwickiego.



Gnał gałgan owce,
Gałganka mrówce;
Chciał gałgan gałganić,
Gałganka nie chce.

Gnał gałgan owce,
Gałganka mrówce;
Chciał gałgan handlować,
Gałganka nie ehce.

Pod naszą fana¹⁾
Wojacy jada;
Czerwone, zielone
Oblicze mają.

497.

z p. Rybnickiego.



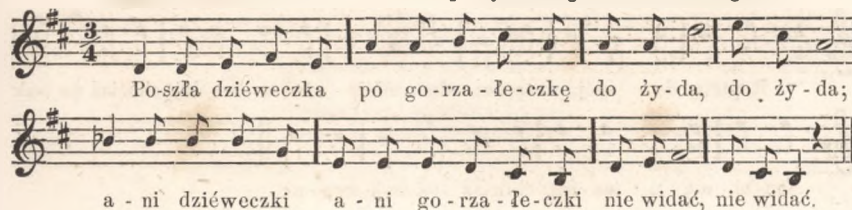
Kolebże się, koleb,
Kolebeczko, sama,
Bo to dzieciąteczko
Jest Rudzkiego panu.

Uśnijże mi, uśnij,
Moje dzieciąteczko,
Cobyś się wyspało,
Potem nie płakało.

Uśnijże mi, uśnij,
Pięknie mi urośnij,
Możesz mi się przydać
W pole gęsi wygnać.

498.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



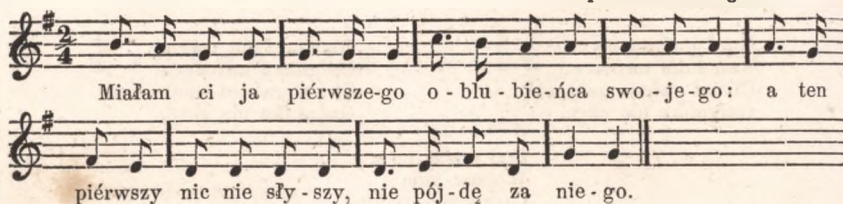
¹⁾ Chorańgiew.

Poszła dziewczeczka
Po gorzałeczkę
Do żyda, do żyda;
Ani dziewczeczki,
Ani gorzałeczki
Nie widać, nie widać.

Poczekaj, ty żydzie,
Jak jeno nie przyjdzie
Dziewczyna, dziewczyna,
Tobie będzie trzeszczęć
Na tej twojej głowie
Czupryna, czupryna.

499. ¹⁾

z p. Lublinieckiego.



Miałam ci ja pierwsze-go o - blu - bie - nica swo - je - go: a ten
pierwszy nie nie sły - szy, nie pój - dę za nie - go.

Miałamci ja pierwszego
Oblubieńca swojego:
A ten pierwszy
Nie słyszy,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja czwartego
Oblubieńca swojego:
A ten czwarty
Ten gra w karty,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja drugiego
Oblubieńca swojego:
A ten drugi
Bardzo długi,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja piątego
Oblubieńca swojego:
A ten piąty
Patrzy w kąty,
Nie pójdę za niego.

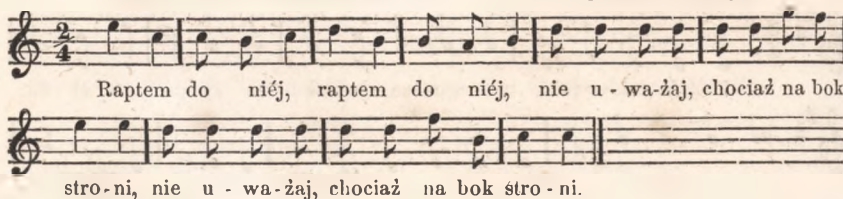
Miałamci ja trzeciego
Oblubieńca swojego:
A ten trzeci
Ćwicz dzieci,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja szóstego
Oblubieńca swojego:
A ten szósty
Bardzo tłusty,
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja siódmego
Oblubieńca swojego:
A ten siódmy
Chłopiec ładny,
To pójdę za niego.

500.

z p. Lublinieckiego.



Raptem do niej, raptem do niej, nie u - wa - żaj, chociaż na bok
stro - ni, nie u - wa - żaj, chociaż na bok stro - ni.

¹⁾ Od P. Lompy. Taką samą u Konopki P. I. kr. str. 128.

Raptem do niej, raptem do niej,
Nie uważaj, chociaż na bok stroni.

A ja do niej jak najraniej,
A ona śpi jakby pani.

A czy nie wiesz, gdzie ja mieszkam?
Ode dworu, prosto ścieszka.

A ja do niej na paluszkach,
A ona śpi na poduszkach.

Prosto, prosto, prościusienko,
Przyjdźże do mnie raniusienko!

A ja do niej raniusienko; —
A jak się masz, Marysienko?

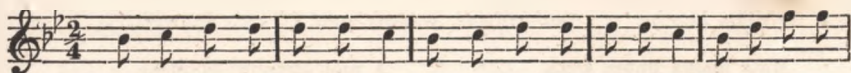
Prosto, prosto przez gościniec,
Przyjdźże do mnie, dam ci wieniec!

Raptem do niej, raptem do niej,
Nie uważaj choć się broni.

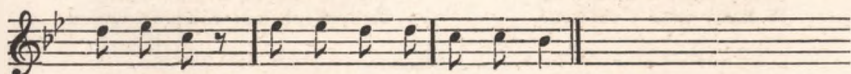
Nie uważaj kawalerze,
Choć się broni, to nie szczerze.

501.

z p. Lublinieckiego.



Ja u - bo - ga dziewczyna, dziwbych se nie zwątpiła, kiej mam bez mę-



ża bywać, sa - ma w chałupce mieszkać.

Ja uboga dziewczyna,
Dziwbych se nie zwątpiła,
Kiej mam bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać.

Proszę świętej Margiety,¹⁾
By przyszedł na zalety,
Chociażby był bez nogi,
Czy mały, czy srog.

Boska moc nas skarała,
Wojna nam ich pobrała,
Nas tak wiernych, miłosiernych
Jednak nie litowała.

Ja uboga dziewczyna,
Tobych go se wzięła,
Choćby był szwiec, czy krawiec,
Czyby jaki kulawiec.

Każdy dzień, każde rano,
Upadam na kolano,
W modlitwę się gotuję,
Wszystkich świętych zawołuję,

Szaty noszę do mody,
Często chodzę do wody,
Rada się też ustroję,
Na ulicy postoję.

Aby się zmiłowali,
Mężać mi darowali;
Bo bez męża wielka nędza,
Czegożśmy się doczekali?

Daremne to błaganie,
Wszystkich świętych wzywanie,
Już to wszystko daremno,
Zec mi robić oszczędno.

Przyjdzieć bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać;
Przyjdzieć bez męża bywać,
Sama w chałupce mieszkać.

¹⁾ Małgorzata.

502.

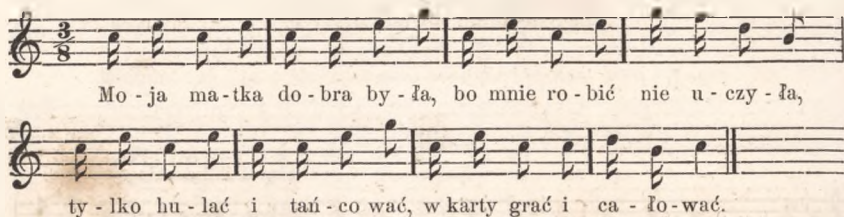
z p. Oleskiego.

Stoi w okieneczku,
Wygląda szyć:
Moja mamuliczko,
Zaletnicz idą.

Moja mamuliczko,
Pozwól mi się ubrać;
Bo tu idą kawalery,
Będą ze mną igrać.

503.

z p. Lublinieckiego.



Mo - ja ma - tka do - bra by - ła, bo mnie ro - bić nie u - czy - ła,
ty - lko hu - lać i tań - co wać, w karty grać i ca - ło - wać.

Moja matka dobra była,
Bo mnie robić nie uczyła,
Tylko hulać i tańcować,
W karty grać i całować.

A mój ojciec zawierucha,
Bo mię zaprzągnął do cielucha;
Bił go biczem, a mnie kołem,
Żebych pociągnął równo z wołem

504.

z p. Raciborskiego.

Allegro.



Hej, hej, na zie - lo - nój łą - ce, hej, hej, w krótkiej ma - ze - lo - nce,
nie chcia - ła ro - bić; kie - by by - ła ro - bo - tni - ca, to by
nie trza by - ło na nią bi - cza. Hej, hej, na zie - lonój łą - ce,
hej, hej, w krótkiej ma - ze - lo - nce, nie chcia - ła ro - bić.

Hej, hej, na zielonej łące,
Hej, hej, w krótkiej mazelonce^{*)}
Nie chciała robić;
Kieby była robotnica,
Toby nie trza było na nią bicz.

^{*)} Suknia.

505.¹⁾

z p. Bytomskiego.



Jedzie Franus od Torunia,
Czarny wąsik ma, che, che.

Wyrzała tam szynkiereczka:
Dobre piwko ma, che, che.

Złaził z konia nieuważnie,
Wywinął nogę, che, che.

Nieszczęśliwe zawołanie,
Chodzić nie mogę, che, che.

Jedź po doktora, dziewczyno,
Miła Rozyno, che, che.

Jak pan doktor nie przyjedzie,
Przyjeżdżaj sama, che, che.

Pościesz mi białe łożo
W nowej komorze, che, che.

Potem powiedz grzeczne słówko,
To mi pomoże, che, che.

Posłać ci się nie wymawiam,
Gadać nie mogę, che, che.

Boby ci się ogień dostał
W kulawą nogę, che, che.

506.

z p. Oleskiego i Gliwickiego.

Jużci kantor po podwórzu chodzi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja pod okienko twoje, dziewczeczko.

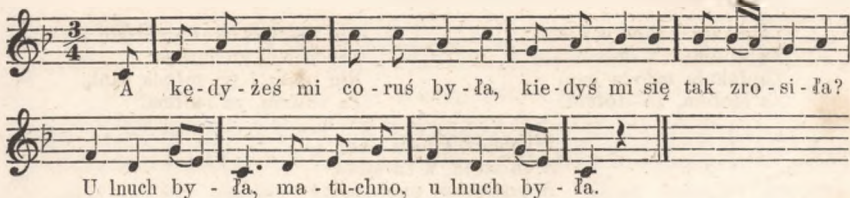
Jużci kantor pod okienkiem stoi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja do izdebki twojej, dziewczeczko.

Jużci kantor w komóreczce stoi a płacze.
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?
Chciałcibym ja na łóżeczko, moja dziewczeczko.

O ty panie kantorze, jużci to być nie może.
Kantor do okienka fiknął i krzyknął:
O bywać to dziewczeczka, szanowała swojego wianeczka!

507.²⁾

z p. Lublinieckiego.



¹⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. str. 84, i Przyjac. ludu, 1846, str. 208.

²⁾ Porównać: Konopki P. I. kr. str. 134, 38.

A kędyżes mi corus była,
Kiedys mi się tak zrosiła?
U lnuch była, matuchno,
U lnuch była.

A oyc też tam insze były,
Toli się tak nie zrosiły.
Rosa była, matusiu,
Rosa była.

Cózes mi tam corus jadła,
Kiedys mi tak bardzo zbladła?
Karpim jadła, matusiu,
Karpim jadła.

Dyc go też tam insze jadły,
A tak bardzo nie pobladły.
Surowy był, matusiu,
Surowy był.

A cózes mi corus piła,
Kiedys mi się tak zmieniła?
Wodem piła, matusiu,
Wodem piła.

A dyc też tam insze piły,
Toli się tak nie zmieniły.
Mętną była, matuchno,
Mętną była.

508.

z p. Lublinieckiego.



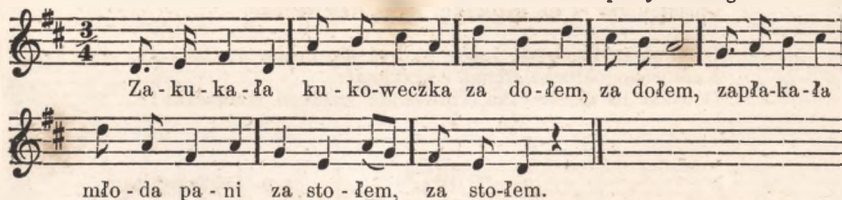
A kę - dy - żes mi co - rus by - ła, kie - dys mi się tak zro -
si - ła? U lnuch by - ła, ma - tu - siu, u lnuch by - ła.

A kędyżes mi corus była,
Kiedys mi się tak zrosiła?
U lnuch była, matusiu,
U lnuch była.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

509.

z p. Bytomskiego.



Za - ku - ka - ła ku - ko - weczka za do - łem, za do łem, zapła - ka - ła
mło - da pa - ni za sto - łem, za sto - łem.

Zakukała kukoweczka
Za dołem, za dołem, —
Zapłakała młoda pani
Za stołem, za stołem.

Nie kukajże, kukoweczko,
Za dołem, za dołem;
Nie płacz i ty, młoda pani,
Za stołem, za stołem.

Wychódz młoda pani
Z za stoła, z za stoła,
A podziękuj pani matce
Z wesoła, z wesoła.

510.

z p. Lublinieckiego.

Miałamci ja kawalera
Z bogatego domu,
Ale mi się nie spodobał,
Sama nie wiem czemu.

Wargi chude, wąsy długie,
Głowa jakby cielca,
Nie słyszałam, nie widziałam
Takiego wisielca.

511.

z p. Lublinieckiego.

Jednego ojca, niejednej matki,
Stoją w paradyzie jak w polu kwiatki.
Marne go rodu, zbiegłego chodu,
Nie chciała robić, zdechła od głodu.
A ja jej mówię, coby robiła,
A ona leży, zdechła kobyła.

512.

z p. Raciborskiego.



A za dworem czte-ry ko - nie: idźże mi, dziewczeczko, po nie;
i dam ja ci fu - rę man - ny a idźże ty między panny.

A za dworem cztery konie;
Idźże mi, dziewczeczko, po nie;
I dam ja ci furę manny,
A idźże ty między panny.

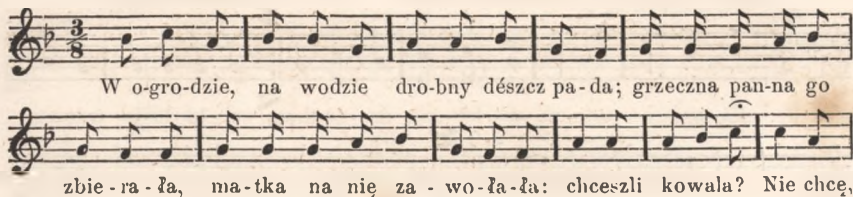
Dam ci świnię i z prosięciem;
Chowaj mi się z tem dziecięciem!
Porna Bogu twoję świnię,
Za mnie wstydzi się rodzina.

Dam ci krowę i z cielęciem,
Chowaj mi się z tem dziecięciem!
Porna Bogu twoję krowę,
Nad dziecięciem boli głowa.

Dam ci owcę i z jagnięciem,
Chowaj mi się z tem dziecięciem!
Porna Bogu twoję owcę,
Gdy dziecięciu trzeba ojca.

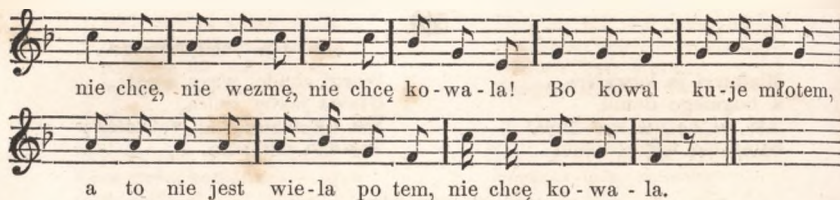
513.¹⁾

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



W o-gro-dzie, na wodzie dro-bny dészcz pa-da; grzeczna pan-na go
zbie-ra-ła, ma-tka na nią za - wo-ła-ła: chceszli kowala? Nie chce,

¹⁾ Porównać: *Lipskiego P. L. W.* str. 70.



W ogrodzie, na wodzie
Drobny deszcz pada;
Grzeczna panna go zbierała;
Matka na nią zawołała:
Chceszli kowala?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę kowala!
Bo kowal kuje młotem,
A to nie jest wola po tem,
Nie chcę kowala!

Z kupy mu się rozlatuje,
Nie chcę mularza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli młynarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę młynarza!
Kieby nie ludzkie otręby,
Wyszczerzałby młynarz zęby,
Nie chcę młynarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli bednarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę bednarza!
Bo bednarz siedzi w dziurze,
Obrączyska zawsze struże,
Nie chce bednarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli krawczyka?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę krawczyka!
Bo krawiec szyje igłą,
A ja se rada igram,
Nie chcę krawczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli owczarza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę owczarza!
Kiedych była małą dziószką,
To mnie opisał owczarz laską,
Nie chcę owczarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli szewczyka?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę szewczyka!
Bo u szewca wszystko było
Dwa kopyta, jedno szydło,
Nie chcę szewczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli mularza?
Nie chcę, nie chcę,
Nie wezmę,
Nie chcę mularza!
Bo mularz piec umuruje,

W ogrodzie, na wodzie i t. d.
Chceszli pisarza?
Toć chcę, toć chcę,
Toć wezmę,
Toć chcę pisarza!
Bo pisarz pisze listy,
Jest u niego piętak isty,
Toć chcę pisarza!

514.

z p. Lublinieckiego.



Kirye pannom,
Elejson mężatkom,
Alleluja wdowulinkom,
Rekwije babkom.

Pieczonki pannom,
Mięso to mężatkom,
Połeweczka wdowulinkom,
Kościśka babkom.

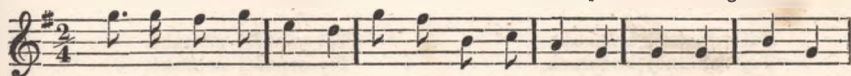
Cytryny pannom,
Gruszki to mężatkom,
Czerstwe jabłka wdowulinkom,
Płończyska babkom.

W karetach panny,
W bryczkach to mężatki,
A na wozach wdowulinki,
Na taczkach babki.

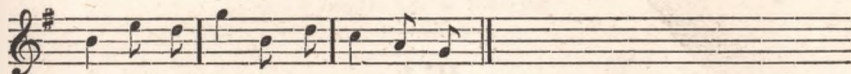
Do nieba panny,
Do raju mężatki,
Do oczyszcza wdowulinki,
Do piekła babki.

515.

z p. Lublinieckiego.



Cóż to tu za kra-je, co za o-by-cza-je, kie-dy matka



za córką ćwierć ka-rto-fla da-je!

Cóż to tu za kraje,
Co za obyczaje,
Kiedy matka za córką
Ćwierć kartofla daje!

Oj daje i daje,
Jeszcze i rachuje,
Niech mię twoja córka,
Jak chce, pocałuje.

Ćwierć kartofla daje,
Konia parszywego,
Trzy złote piędzdy,
Grosza gotowego.

Cóż mi po tój wodzie,
Co na koło spada!
Cóż mi po tój pannie,
Co ze mną nie gada!

O pójdę ja, pójdę,
Gdzie się woda leje,
Dostanę ja panny
Co się rada śmieje.

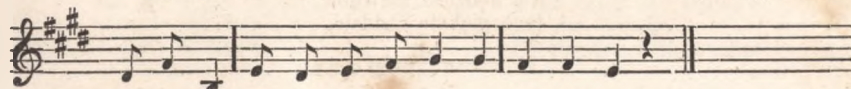
516.

z p. Rybnickiego.

Allegretto.



Mia-ła ba-ba trzy ce-ry, mia-ła ba-ba trzy cery, Fiksum



fi-derlum dra-mu-liksum seksum, trzy ce-ry.

Miała baba trzy cery,
Miała baba trzy cery,
Fiksum fiderlum,
Dramuliksum seksum,
Trzy cery.

Jedna była robotna,
Jedna była robotna,
Fiksum i t. d.,
Robotna.

A ta druga tanieczna,
A ta druga tanieczna,
Fiksum i t. d.,
Tanieczna.

A ta trzecia ospała,
A ta trzecia ospała,
Fiksum i t. d.,
Ospała.

Tój robotnej kożuszek,
Tój robotnej kożuszek,
Fiksum i t. d.,
Kožuszek.

Tej taniecznej trzewiczki,
Tej taniecznej trzewiczki,
Fiksum i t. d.,
Trzewiczki.

Tej ospałej pierzyny,
Tej ospałej pierzyny,
Fiksum i t. d.,
Pierzyny.

Tój robotnej siodłaka,¹⁾
Tój robotnej siodłaka,
Fiksum i t. d.,
Siodłaka.

Tej taniecznej wojaka,
Tej taniecznej wojaka,
Fiksum i t. d.,
Wojaka.

Tej ospałej żebraka,
Tej ospałej żebraka,
Fiksum i t. d.,
Żebraka.

517.²⁾

z p. Oleskiego.

Ach, żebym ja to miał
Żonę jak najprędzej,
Tobym już nie cierpiał
Dłużej takięj nędzy.
Ach, mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomże!

Dworskiej panny nie chcę,
Boby mnie zgubiła,
Jeszcze leży w łóżku,
Jużby kawę piła.
Ach mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomże!

Bogatęj też nie chcę,
Boby wymawiała:
A cóżes miał, chłystku?
Jam ci wszystko dała.
Ach mój mocny Boże,
Któż mnie więc wspomże!

518.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno kochana,
Nie bierz se siodłaka,
Bo z niego nic dobrego,
Jeno kęs łajdaka.

Dziewczyno kochana,
Nie bierz se furmana,
Bo z niego nic dobrego,
Jeno kęs gałgana.

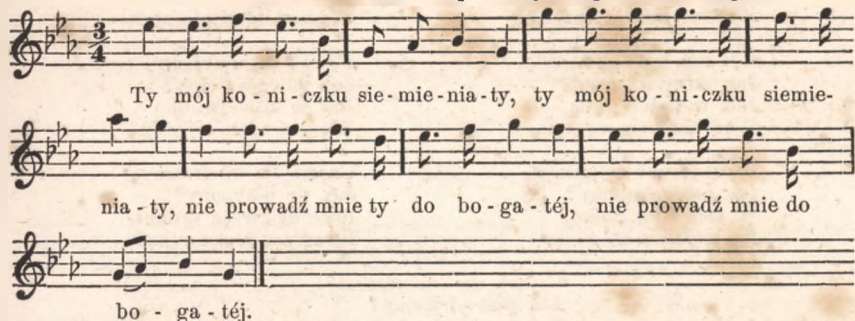
Weź se górniką,
Nie będziesz nic robić,
Nie będziesz nic robić,
Jeno pięknie chodzić.

¹⁾ Siodłak = wieśniak.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 204.

519.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ty mój ko - ni - czku sie - mie - nia - ty, ty mój ko - ni - czku sie -
nia - ty, nie prowadź mnie ty do bo - ga - téj, nie prowadź mnie do
bo - ga - téj.

Ty mój koniczku siemieniaty,
Nie prowadź mnie ty do bogatěj.

Bo gdy uboga krowy doi,
To bogata przy zrzadle¹⁾ stoi.

Jeno mnie prowadź do ubogiej,
Do dziewczki do chędogiej.

Gdy ta uboga trawkę zbiera,
To ta bogata bok podpiera.

Gdy ta uboga z pola bieży,
To bogata już w łożu leży.

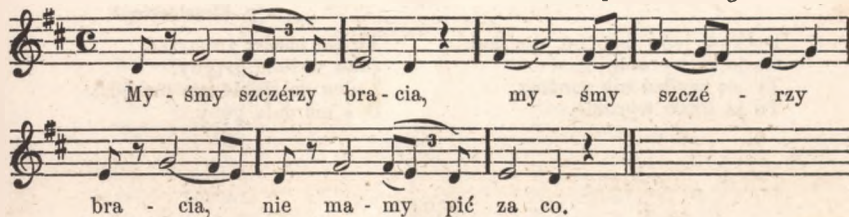
520.²⁾

z p. Rybnickiego.

Ty koniczku popielaty
Nie wódźże mię do bogatěj,
Zawieź mnie ty do ubogiej,
Do dziewczki do chędogiej;
Bo bogata ma innego,
Wyśmiewa się z ubogiego.

521.

z p. Strzeleckiego.



My - śmy szczerzy bra - cia, my - śmy szczerzy
bra - cia, nie ma - my pić za co.

Myśmy szczerzy bracia,
Nie mamy pić za co,
Ojcowie nie dają,
Wędrować kazują.

Gdzieś powędrujemy,
Gdyż drogi nie wiemy?
Górami, lasami,
Pójdzie pan Bóg z nami!

¹⁾ Zwierciadło.

²⁾ Porównać: Lipińskiego P. l. W. I. 116.

Cóż tam jeść będziemy,
Jak powędrujemy?
Są w lesie korzonki,
Wędrownych pieczonki!

Cóż tam pić będziemy,
Jak powędrujemy?
Jest w kolei woda,
Wędrownych wygoda!

Gdzież leżeć będziemy,
Jak powędrujemy?
W zielonym gaiku,
Na pięknym trawniku!

Czémż się przykryjemy,
Jak powędrujemy?
Jest na stawie trzcina
Wędrownych pierzyna!

Czémż się umyjemy,
Jak powędrujemy?
Jest w kolei woda,
Wędrownych wygoda!

Czémż się obetrzemy,
Jak się umyjemy?
Idzie dziewczę dróżką,
Utrze nas chusteczką!

Czémż się rozczesemy,
Jak powędrujemy?
Są na świerkach szyszki,
Wędrownych grzebyszki!

522.

z p. Strzeleckiego.

Spadła z góry do komory,
Strzała sobie brzuch:
O dajże to Panie Boże,
By mi nie opuchł!

Zabijże mi, mój mężyczku,
Karmnego wołu:
Tobie rogi, dzieciom nogi,
A mnie całego.

Poślijże mi, mój mężyczku,
Po księdza Janka,
Niechże on do mnie przyjedzie,
Ale bez dzwonka.

Zabijże mi, mój mężyczku,
Sześcioro kurcząt;
Tobie jedno, dzieciom drugie,
A mnie te czworo.

Uwarżże mi, mój mężyczku,
Co pięć wiader w tym garneczku;
Bo jakby goście przyszli,
A o głodzie nie poszli.

523.

z p. Strzeleckiego.

Doczekaj jeno dziócho, doczekaj,
Co ja ci wyrobie;
Ty się wydać nie możesz,
To ja tobie wyrobie.

Ty się musisz zestarzeć,
Jako w lesie grzyby,
Żaden do ciebie nie przyjdzie,
Byś mu dała gęby.

524.

z p. Strzeleckiego.

Miłowaćby miłować,
Niewiedziećby kogo,
Niemasz już w świecie
Człowieka szczerzego,
Do oczu się deklaruje,
Krom oczu szkaleruje.

Jużcić się teraz
I przyjaciele mienia,
Kiedy do nich zajdzie,
Niedziw się nie skryją.
Cóż teraz za świat nastaje,
Gdy już siostra bratu nie praje!

W Krapkowicach w mieście
Tam szlachcianek dości,
Które już nie wiedzą,
Jakoby się nosić,
Choćby się i żydom zastawić,
Gdyby jeno piękne szaty sobie sprawić.

Jak muzyka zagra,
To nadstawi ucha,
Urwałaby się
Choćby i z łańcucha,
I dotąd tańcuje
Aż się już zmorduje.

525.

z p. Rybnickiego.



Do kościoła dzwonili,
Panienki się stroiły,
A ja niebożatko
Kolebię dzieciatko. -

Nie będę go kolebać,
Ale mu będę śpiewać,
Koleb go ty sama,
Coś jest jego mama.

526.

z p. Strzeleckiego.

Któżby was dziewczęta
Nie miłował,
Gdyście są jakby was
Wymalował.
Macie oczka czarne,
A białe ciało,
Jak gdyby z komina
Wyleciało.

Jak przyjdzie w pędziałek,
Po niedzieli,
Będziecie drzymały
Przy kądzieli.
Zapaszczysko pod brzuchem,
A kapła za uchem,
Będziecie drzymały
Pod piecuchem.

527.

z p. Strzeleckiego.

Karczmarza cera,
Syn zagrodniczy,
Oba się zesli
Nierobotnicy.

I zasli oni
Do pana księdza,
Rozpędzieli mu
Tę swoją nędzę.

Piasek grabili,
Wodę wiązali,
Po tej robocie
Tydzień leżeli.

A ksiądz im mówił:
Nie weźmiecie się,
Wezmę ja bata,
Rozjedziecie się.

I zasli oni
Pod bożą mękę:
Ty, moja kochanko,
Podaj mi rękę.

528.

z p. Rybnickiego.

Gdybych ja był swojskim synem,
Napawałby ja dzióchły winem;
Ale ja jest parobeczek,
Napawam z tanich szklaneczek.
Uboga mnie matka miała,
Pocziwie mnie uchowała;
Uchowała jak mnie mogła,
We dnie szyła, w nocy prządła.

529.

z Cieszyna.



Chodził ku mnie, chodzował
Z kanclaryi pisarz,
Miałci kłobuczek fajny,
Choćby jaki césarz.

W jednej ręce kałamarz,
W drugiej ręce pióro,
Chciał abych go wpisała
Do serdeczka swego.

Kiebyś ty był młodzieniec,
Jacech ja jest panna,
Dałabych ci ten wieniec,
Co ja noszę sama.

Mój zielony wianeczek
Na głowiczce skacze,
Ale twoja pocziwość
W kolebccze płacze.

530.

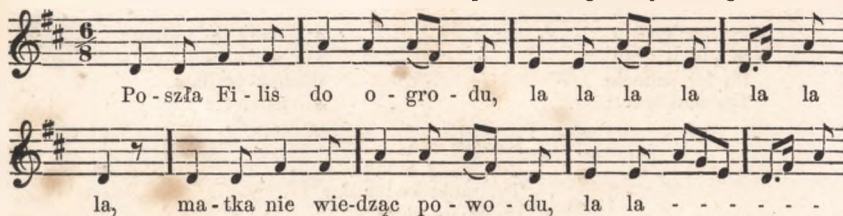
z p. Kozielskiego.

O Boże, mój Boże,
Któż ludziom dogodzi?
Wesołam lub smutna, —
Wszystko im zaszłodzi.

Gdy jestem wesoła,
Mówią że jest płocha;
A kiedy się smucę,
Mówią że się kochia.

531.¹⁾

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



¹⁾ Porównać: W. z Oleska, P. I. Galic. str. 442. Pieśń ta jest bardzo rozpowszechniona.



Poszła Filis do ogrodu,
Matka nie wiedząc powodu,
Gdzie czekając Filona
Usnęła snem zmorzona.

Matka tam z cicha nadchodzi,
Jeżeli Filis sama chodzi,
Aż ją śpiącą znajduje,
Ściska, pieści, całuje.

Filis nagle przebudzona
Ściska mamę za Filona:
Ach Filonie, cóż robisz,
Że tak późno nadchodzisz?

Doświadczywszy zbrodni tyle,
Rzekła matka do swój File:
Aż na wieczne czasy
Dam cię w klasztorne tarasy.

Trudno mieć córkę w karności,
Kiedy już pełna miłości:
Choćbyś mi drzwi zamknęła,
Oknemby się wymknęła.

Kto chce kochać, to niech skrycie,
Trza ostróżną być kobiecie,
Trzeba z Filis przykład brać,
Kto chce kochać, nie trza spać.

532.

z p. Rybnickiego.

W lesie, w lesie przy chodniczku,
Zbierała jabłuszka do fartuszka;
Chłopcy jej ich wydzielali,
Aż jej fartuszek potargali.

Jabłuszek mi nie wydzierajcie,
Mego fartuszka nie targajcie,
Bo mój fartuszek kartunowy,
Dzisiaj jest rok, jak był nowy.

533.

z Cieszyna.

Jakech do was chodzował,
To tam pies na mnie szczekował;
Dawałech mu z kapsy skórki,
By mię puścił do komórki.

Jakech się do komórki dostał,
Waszę cerę se pogłaskał.
Wasza cera bardzo pyszna,
Ani na dwór za mną nie wyszła.

Narobiliście na mnie plotek,
Iż mam dziewięć dziewczątek,
A ja nie mam tylko jedną,
Ta jest piękna, tę se wezmę.

534.

z p. Rybnickiego.

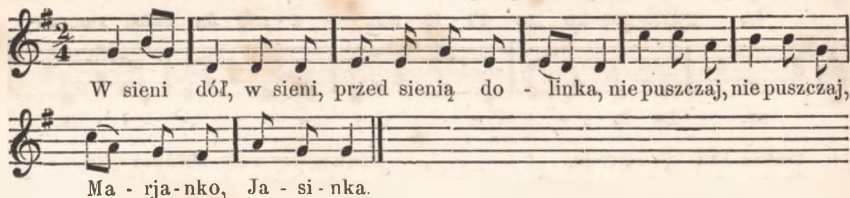
Judyto, Judyto, pójdziesz do kościoła?
Nie pójde, nie pójde, bom ja była wczora.

Judyto, Judyto, pójdziesz do kościoła?
Nie pójde, nie pójde, bo mnie boli głowa.

Judyto, Judyto, pójdziesz do karczmiczki?
Poczekaj, poczekaj, obuję tylko trzewiczki.

535.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



W sieni dół, w sieni,
Przed sienią dolinka,
Nie puszczaj, nie puszczaj,
Marjanko, Jasinka.

Jakóż go nie puszczasz,
Kiedy bardzo prosi?
Uściska, całuje,
Dobra wódkę nosi.

536.

z Cieszyna.

Posłuchajcie siostrzyczki,
Posłuchajcie mało,
Co mi się to onegdaj
Radosnego zdało.¹⁾

Usnęłam se na sadzie
Pod zieloną trześnią,
Gdzie we snach mię chłodzili
Wiatreczkowie śpieszni.

Przyszedł ku mnie mój miły
Po lekkiusku, cicho,
Posłuchać, jak miłuska
Jego śpi, jak dycha.

Sam potem k'sobie mówił:
Jeżli to być może,
Jeżli jej twarzynki
Zahańbują róże?

Nie mogę się udziereć,
W rącości już więcej
Kłękł a całował po pierwsze
Usta me i lice.

Porwałam się ze spania.
Co się jeszcze dało?
Rostomiłe siostrzyczki,
To mi się tylko zdało!

537.

z p. Kozielskiego.

Gdzieś podziała swoją cnotę?
Gdzieś podziała swój wianek?
Gdzieś podziała swoją białą chustkę?
Gdzieś podziała piestrzanek?

Dałam ja go Janickowi,
Wczoraj wieczór w ogrodzie,
Ale Janiczek wielki grubelaczek,
Poszedł wianek po wodzie.

538.

z p. Opolskiego.

Jakech ja szedł tą tu drogą,
Toś ty przed sienią stała;
Gdym ja się na ciebie obejrzał,
Toś się ze mnie pośmiała.

Nie chcę srebra ani złota
Ani żadnych pieniędzy,
Tylko ciebie, moja kochaneczko,
Gdyby można jak najprędzej.

Od Opola bita droga,
Mianuje się gościniec, —
Gdzieś podziała swoją cnotę,
Gdzieś podziała swój wieniec?

¹⁾ Śniło.

539.

z p. Oleskiego.

Ta dziewczeczka szołytsowa
Szła na jarmark do Gorzowa¹⁾
Kupiła se zwonki
Kole mazelonki.
Jak ją chłopcy będą gonić,
To jej zwonki będą zwońić,
Tram dy rady dyna!

540.

z Cieszyna.

Co ten ptaszek powiada,
Co na stodole siada?
Która panna swego ma,
Już jest zawsze błada.

Milcz ty ptaszku, milcz, ty łlesz,
Nie powiadasz prawdę,
Bo i ja też swego mam,
A mam przecię farbę.

541.

z p. Rybnickiego.

Nie chcą mię dziewczeczki żadne,
Iżę mam kapsiczki próżne.

Nasypię do jednej grochu,
Narobię dziewczekom strachu.

Pójdę od dziewczeczki k'wdowie,
Napełnię kapsiczki sobie.

Do tej drugiej natkam chmiela,
Coby mnie ma miła chciała.

542.

z p. Bytomskiego.

Kochałem niegdys Basię,
Co się już rozchwiało;
Nie dała patrzeć na się,
Mnie się też odechciało.

Do Zosi mi radzili; —
Ja mówię: Nic, nic, nic, nic;
Tam dwie krowy na wiano,
I tychby mi nie dano.

543.

z p. Bytomskiego.

O ci górszy to - wa - ry - sze ba - rdzo po - py - sznie - li; siedmi
I. II.
ich się o - że - ni - ło w jednej ka - mu - ze - li, ze - li.

¹⁾ Gorzów, Landsberg, miasto górnośl.

O ci górszy towarzysze
Bardzo popyszniali;
Siedmi ich się ożeniło
W jednej kamuzeli.

Jeden przyszedł do drugiego,
Kamuzelę życząc:
Pożyczcie mi kamuzelę,
Pójdę się zalecać.

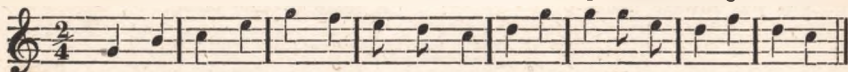
Nie pożyczę kamuzeli,
Bo mi bardzo pilno,
Dziś pojedę na zalety,
Byłoby mi zimno.

Jeden idzie po ulicy,
Wstrząsa ramionami;
Ludzie myślą, iż on pyszny,
A on trzęsie wszami.

Nie myśli se o ubogiej,
Jeno o bogatej,
Chociaż galacisków¹⁾ jego
Jeno same łąty.

544.

z p. Lublinieckiego.



Przyszło trzech złodzie - ji, sta - nę - li, wleźli do karczmy, jedli, pi - li.

Przyszło trzech złodzieji, stanęli,
Wleźli do karczmy, jedli, pili,
I dali sobie zagrać walca,
I ruszyli wszyscy do tańca.

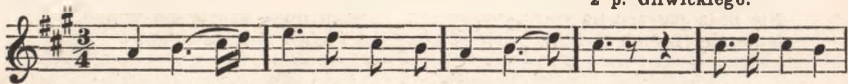
Idźcie do stajenki kulbaczyć,
I nie dajcie się tam obaczyć,
A nie jedźcie też gościńcami,
Jeno samemi dolinami.

Tańczuj, tańczuj, szynkierko tłusta,
Góra i komora już pusta.
Jaś na górę, Staś do komory,
Nasycili tam sobie wory.

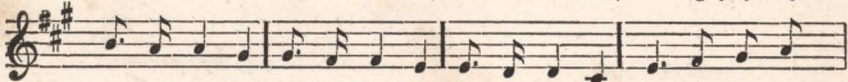
Dla mnie siwego osiodłajcie,
W ciasnym wozie mnie czekajcie.
Góra, stajnia, komora pusta, —
Tańczujże karczmareczko tłusta!

545.

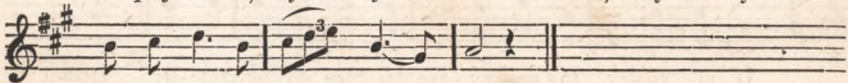
z p. Gliwickiego.



Żle ście - lesz, dziewczeczko, źle ście - lesz, gdybyś była



le - piej sła - ła, by - ła - byś też tań - co - wa - ła, by - ła - byś też



tań - co - wa - ła, tańco - wa - ła.

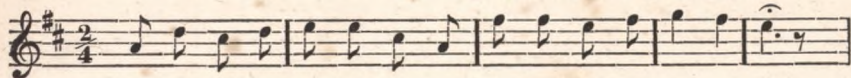
Żle ścielesz, dziewczeczko,
Żle ścielesz;
Gdybyś była lepiej słała,
Byłabyś też tańcowała.

Żle ścielesz, dziewczeczko,
Żle ścielesz;
Wiesi słomka pod kolanka,
Nie będziesz ty moja żonka.

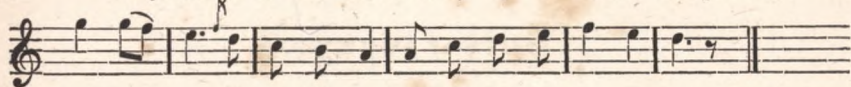
¹⁾ Spodnie.

546.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Przyszła ba - ba do fa - ra - rza, by - ła bardzo strapio - na:



po - wiedcież mi, księ - żoszku, je - żli bę - dę zba - wiona?

Przyszła baba do fararza,
Była bardzo strapiona:
Powiedcież mi, księżoszku,
Jeżeli będę zbawiona?

Ksiądz jój wejrzał do paszczeki,
Baba zębsków nie miała:
Nie bój się, babsko, piekła,
Czemżebys tam zgrzytała?

Potém go się dalej pyta,
Daleko do jój śmierci?
Czekaj, babsko przekłete,
Aż przyjdą po cię czarci!

Spis rzeczy.

	Stronica.
I. Pieśni wojackie	1
II. P. myśliwskie	29
III. P. pasterskie i rolnicze	41
IV. P. rzemieślnicze i młynarskie	53
V. P. cygańskie.	58
VI. Ballady	59
VII. P. miłosne, a. poważne	83
VIII. P. miłosne, b. żartobliwe	157
IX. P. weselne	183
X. P. małżeńskie	187
XI. P. pijackie	197
XII. P. wiosenne	200
XIII. P. pożegnalne	202
XIV. P. majowe	205
XV. P. kolędowe	208
XVI. P. zwierzęce.	221
XVII. P. rozmaitej treści, a. poważne	224
XVIII. P. rozmaitej treści, b. żartobliwe	244

Początki Pieśni.

A.

Numer.

Ach biada, biada	388
Ach biada mi przesmutnemu.....	199
Ach Boże mój Boże	23, 45, 202
Ach gdybym raz na tym świecie.	481
Ach ja tu nie będę	325
Ach już się zbliża ta chwila roz- stania	418
Ach któż uzna los mój lichy.....	487
Ach mocnyż mnie mój Boże	484
Ach na polu, ach na polu	143
Ach nieszczęśliwy ten goneczek .	459
Ach oczy wy oczy.....	272
Ach szewcy, szewcy	103
Ach w tę niedzielę utraciłam dukat	462
Ach w tej studni źródło bije ...	144
Ach żebym ja to miał	517
A cóż to jest złego kochanie....	254
Adamku nasz	357
A jakeś mi mawiał	391
A jak ja cię w ogrodeczku dopadnę	18
A ja sobie dobrze żyję.....	409
A ja was się pani matko pytam .	3
A kędyżeś mi coruś była... 507,	508
Albo mnie zabiją.....	240
A te Rudzkie dziewczki herskie są.	166
A w niedzielę rano	465
A w ogrodzie przy wodzie	263
A w Opolu na ryneczku	110
A za dworem cztery konie	512

B.

Bartek ci ja tęgi chłopek.....	77
Będzie wojna będzie	42
Bez mój ogród	262
Bez ten Laskowski las	183

Bez wodę koniczki bez wodę....	237
Biada mnie smutnemu.....	403
Bóg wam zapłać, panie gospodarzu	439
	442
Boże Boże najmilejszy	260
Byłach ci ja była.....	469
Byłaż dróżka była.....	50
Byłem ja wojaczkiem	40

C.

Chłopek ci ja chłopek.....	91, 92
Choćby mi grała z Krakowa mu- zyka.....	195
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec.....	86
Chodziłem ja po grobelce	158
Chodził ku mnie chodzował.....	529
Chodzi tam, myśliwiec, po lasach poluje	61
Ciecze woda wele wody	257
Ciecze woda z Kalinowa..	256
Ciecze mi wodziczka	343
Ciemna nocka ciemna.....	146
Coch zarobiła to zarobiła	392
Córko moja córko	401
Co ten płaszek powiada.	510
Co to nowego.....	429
Co to za wesele	472
Cóż tak oczka zapłakane.....	76
Cóż to masz ma miła.....	321
Cóż to tu za kraje.....	515
Czarna rola biały kamień	119
Czegoś taki smutny	445
Czemuż ci mi moja matko	248
Czemużeście mnie, mamiczko	396
Czemuż mi jest niepodobno	492

Czerwona różyczko	167
Czerwone gwoździčky	148
Czerwone modre orzesze	152
Cztery koniczki w dworze	80
Cztery lata wiernie służył	85
Cztery mile za Opawą	448
Czyje to koniczki	82
Czyli ja was pani matko	393
Czyś nie był doma	318

D.

Dajcież mi kielicha	412
Daj mi pokój Franiu	176
Darmo panno darmo	399
Deszcz idzie, wiatr wieje	64
Dmuchaj mi wiatreczku	326
Dobregoś się poradziła	433
Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły	444
Doczekaj jeno, dziócho, doczekaj ..	523
Do kościoła dzwonili	525
Dorla z różów uwiła wieniec	20
Do tego domu wstępujemy ..	422, 423
Dziewczyno, dziewczyno	347
Dziewczyno kochana	518
Dzieweczko z Poręby	100
Dzwoncie mi dzwony	213

G.

Gdybych ja był swojskim synem.	528
Gdybym ja miała dbać	299
Gdybym wiedział gdzie me pocieszenie ..	247
Gdybyś wiedział, mój kochanku .	297
Gdym ja swą kochankę	273
Gdy przyjdzie sobota	369
Gdy słońeczko nam zawita	451
Gdyż mię ma maciczka chowała .	348
Gdzieś podziła swoje cnotę	537
Gdzieżeś ty bywał	101, 102
Gnała wołeczki do bukowiny ..	495
Gnał gałgan owce	496
Góro góro coś wysoka	173, 174
Góro góro wysokaś jest	205
Gorzała lipka gorzała	160

H.

Hanko ty ma pociecha	271
----------------------------	-----

Hej, hej, na zielonej łące	504
Hej słyszycie	52
Hej w Berlinie	467
Hej wojaczku wojaczku	19
Hosa hosa	255

J.

Jadę od Berlina	28
Ja do lasa nie pojedę	74
Ja jadę do wojny	27
Jakci ja na wojnę	41
Jakci ja pojedę	156
Jakech do was chodzował	533
Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy	65
Jakech ja gęsi pasła	78
Jakech ja konie pasł	90
Jakech ja szedł tą tu drogą	538
Jak ja ciebie, dziócho, nie do- stanę	246
Jak ja pojedę	270
Jak ja powędruję	157
Jak ja przyszedł pod miłej okienko	285
Jak ja raz był gospodarzem	83
Jak Jaś konia poił	138
Jak Kasinka jabłka rwała	14
Jak pojedę powędruję	9
Jak się będę wydawała	305
Jak się będzie sucha lipka rozwi- jać	278
Jam jest szwarne młyńskie dzie- wcze	99
Jasineczku mój	313
Ja uboga dziewczyna	501
Idzie Karolinka	130
Idzie myśliweczek, po lesie po- luje	60
Jechała Karlinka	131
Jechało pacholę	453
Jechał pan na spacer	115
Jedna godzina	284
Jednego myśliwca cera	59
Jednego ojca, niejednej matki ..	511
Jedyna dziewczynka	358
Jedzie Franuś od Torunia	505
Jenoch jednego braciszka miała ..	35
Jeno mi dziewczeczko	287
Jeno się ma miła	363
Jestem ja dziewczeczka	288

Jest w ogrodzie biała róża	204
Jeżeli chcesz panno	239
Jeżeli się kochanko	175
Judyto, Judyto, pójdziesz do ko- ścioła	534
Jużci kantor po podwórzu chodzi	506
Już cztery niedziele	196
Już cię mi węder nastał	269
Jużem jest opakowany	34
Już się wiosna ukazuje	413
Już śpiewasz skowroneczku	414
Już ten mosteczek bardzo poła- many	242
Już to mija siódmy roczek	26

K.

Kaczka pstra dziatki ma	419
Karczmarza cera	527
Kiebyś był co dobrego	384
Kieby mi dał Pan Bóg wiedzieć .	178
Kiech ja był mały	147
Kiechmy się łączyli	415
Kiedybym ja wiedziała	486
Kiedych ja szedł od mojej dzie- wczyny	162
Kiedym ja szedł od mojej dzie- wczyny	161
Kiedym ja ten dwór mijał	337
Kiedym jechał do swej Kasi ...	163
Kiej ja szedł z karczmy do dom	338
Kiej będzie słońce pogoda	333
Kochałem niegdyż Basię	542
Kocham ciebie nad me życie ...	258
Kochaneczku mój	314
Kochanie, kochanie	277, 416
Kochanko moja	304
Kole tego jeziora	243
Kolebże się koleb	497
Kolędujemy	426
Kolędujemy tobie	430
Komorkę zawarła	186
Koniarze, koniarze	232, 233
Koniczku siwy	446
Kontusz oblekę	234
Krakowski mosteczek	53
Księdzów pacholek na pole je- dzie	179
Księżycu co świecisz	191
Kto chce bez pole	307

Kto ma szwurną żonkę	390
Która dziewczeczka pocziwa .	223, 224
Któżby was dziewczęta	526
Któż tam pod mojem okieneczkiem puka	280
Kuba szedł na kiermasz .	95
Kukułeczka zakukała	493
Kulało się kulało	236, 303, 362
Kirye pannom	514

L. Ł.

Łączenie, łączenie	419, 420
Lata moje lata	149
Lata ptaszek lata	226
Leciała leciała	189
Leciały gęsi	249, 460
Leci leci ptak	361
Leluja z leluja	455
Lepiej nam było tę parę ..	437
Lubuszecki zameczek	468
Ludzie powiadali	328

M.

Magdalenko moja	259
Małoś nam dał za śpiewanie ...	436
Malowane rysowane	150
Mamulko moja	188
Matka mię tu posłała	402
Matko, matko, matusiu moja ...	395
Miała baba trzy cery	516
Miałach ja miłego cztery lata ...	382
Miała Kasia Jasia	109
Miałamci ja kawalera	510
Miałamci ja kochaneczka	298
Miałamci ja pierwszego	499
Miałem ja kochankę	222
Miałam ja wianek zielonej rutwie	200
Miłować by miłować	524
Miły Boże gody idą	478
Moja mamuliczko	13, 21
Moja matka dobra była	503
Moja matka nie rozumie	351
Moja miła mamuliczko	10
Moja miła na kierchowie leży ...	480
Moja pani matko	466
Mój Boże, mój Boże	483
Moje okieneczko	290
Mój koniczek krzywo stoi	345

Mości gospodarzu	443
Myślałem se myślał	30
Myśmy chłopy, myśmy chłopy ..	7
Myśmy są cygani	108
Myśmy szczerzy bracia	521

N.

Nad strumykiem żywej wody ...	211
Na koniczka wsiadał	225
Na Krakowskiej ulicy	104, 105
Na Laskowskiem polu	463
Na Lubszeckiem polu	89
Na mnie się ludzie gniewają	364, 365
Na mojem podwórzu	489
Namówili mi matka	356
Napij się braciszku	410
Narodził się Chrystus	424
Na Rybnickiej ulicy	106
Nasiałach rozmaryjanka	355
Na stodole ptaszek siada	241
Na tej górze kwitną róże	203
Na tej łące zielonej	66, 244
Na tym pańskim moście	354
Na Zawadzkich polach słońce świe- ci	56
Na Zębowskiem polu jabłonka ..	308
Nie będzie mię głowiczka boleć .	164
Nie chcą mię dziewczeczki żadne ..	541
Niech nie żyje ten co brózdzi ...	165
Nie daleczko bez poleczko	197
Nie jesteś, nie jesteś	245
Nie płacz o mnie	250
Nie płacz ty dziócho	251
Nie przebieraj krasna panno	342
Nie stójcie młodzińce w dworze .	360
Nieszczęśliwa ta wojenka	31
Nie wiedziała jak się zwała	494
Nie wiedziała co czyniła od żalu .	371
Niewolo moja	386
Niewola moja	387
Nie za jeden roczek	317
Nowiny idą, smutek nadchodzi ..	268

O.

O bez ten czarny las	220
O Boże, Boże	291, 292
O Boże, mój Boże 207, 454, 482,	491
	530

O chmury, chmury i błyskawice .	281
	282, 283
O ci górscy towarzysze	543
O coś płaczesz, lamentujesz	4
Od Francyi jadę	29
Od Izbička	22
Od Olawy deszcz idzie	331
O gdzie ty to idziesz	485
Oj doszłyć mnie doszły	228
O jeno dziś, jeno dziś	374
O jezioro, jezioro	300
Oj, oj nie może	373
O już nadchodzi ta chwila roze- stania	417
Oj za dworem, za stodołami	46
Okrutna miłość	219
O któreżyto któreży	352
Olawo, Olawo	133
O litości, o litości	490
O mój miły majeranie	471
O mój najmilejszy	169
O nie ma tu, nie ma	385
On pije, on pije	405
O odegnali mię	488
O przyszło mi przyszło	1
O siadaj, siadaj	376
O ty ptaszku kreguloszku	127
O wiemci ja młynarską cerę	98
O wiemci ja jabłoneczka	267
O wiemci ja ogródek	111
O wiemci ja ptaszka w lesie	329
O w lesie, w lesie, przy chodni- czku	151
O wyleciała gołębią dziwoka ...	315
O żalu mój żalu	221

P.

Pamiętasz, hultaju	112
Pani matko, gdzie wasza ceruchna	296
Pasła pastereczka	75
Pięknie na chodniczek	209
Ręknie to jest wędrować	266
Pij braciszku pij	406
Pij syneczku pomaluśku	411
Po ciepłym deszczu to przyjdzie pogoda	332
Po cóżes mię moja matko	394
Pod Wielkim Głogowem	48
Pojechał Jasineczek na polowanie	128

Pojedziemy na gon	70
Po ogrodzieś się przechodziła....	398
Po Opolskich stawach	32
Pornaś кату	145
Porząd mi dawają	55
Posłuchaj dziewczeczko	432
Posłuchajcie panny.....	117
Posłuchajcie wy pijacy	407
Posłuchajcie wy siostrzyczki	536
Posłuchajże ty panienko....	431
Poszedł myśliwczyczek.....	71
Poszła dziewczeczka	498
Poszła Filis do ogrodu.....	531
Poszła Karlinka do Bogumina ...	129
Poszła Kasinka na trawę	461
Poszła panna po wodę.....	114
Powiadają ludzi na mnie	366
Powadałeś mi iż mnie weźmiesz	181
Powiedz mi dąbeczku	475
Po tych Pszczyńskich stawach ...	180
Po zapłociu chodzę	289
Prawdęć mi mówili	367
Prawdę ludzie mają	346
Prosto mego okieneczka	190
Przed tą moją sienią	177
Przed tą Rudzką bramą.....	198
Przez mój ogródeczek.....	231
Przez ten Górnicki las	184
Przyjechali panowie.....	132
Przyszedł pod okieneczko	341
Przyszła baba do fararza	546
Przyszliśmy tu do was	428
Przyszło mi przyszło.....	11
Przyszło trzech złodzieji, stanęli .	544
Przy tym Rudzkim dworze	88
Puk puk puk w okieneczko	383
Puk puk w okieneczko.....	121
Pytam cię się kochaneczko	353
Pytam cię się, moja kochaneczko	370

R.

Racze Pan Bóg.....	438
Raptem do niej.....	500
Rodzice rozmili	206
Rośnie sosieneczka sosnowa	336
Rwała panna wiśnie	295

S.

Sać to na świecie pijacy.....	408
-------------------------------	-----

Siadaj dziewczko na wóz	375
Siadajże ty na wóz	377
Siadł on na koniczka	349
Siałem proso na zawrociu... ..	194
Siedziała dziewczeczka na linie	137
Siedzi ma kochanka.....	36
Siedzi ptak na bukowinie.....	368
Siedzi ptaszek w leszczynie	264
Siedzi zajączek pod miedzą 67, 68,	69
Siewaj maryjan	372
Sieroty moje sieroty	452
Siwy gołąbeczek	322, 323
Siwy gołąbeczku	227
Skazała kochanka.....	311
Skowroneczek lata	309
Słońce świeci a nie grzeje.....	294
Służyłam u pana na pierwsze lato	79
Służył Jasiek u pana	134
Służył Jura u Mazura	84
Śniło mi się śniło	229
Śniło się Marysi	230
Spadła z góry do komory	522
Starają się ludzie o mnie	477
Staram ja się staram	479
Stoi jabłoneczko w dolinie	252
Stoi lipka, lipka zielona	310
Stoi tam u wody	62
Stoi w okieneczku	502
Sucha lipka, rozwijaj się	334
Świeci miesiąc na niebie	456
Świeci miesiąc świeci	276
Świeć miesiącku świeć mi pięknie	57
	185
Świeć mi miesiącku.....	316
Świećże mi miesiącku	335
Świerguluśka lata lata	470
Szczebioce skowronek	350
Szczęście, zdrowie	427
Szedł Kuba na kiermasz.....	96
Szeroki świat szeroki... 122, 123,	124
Szła dziewczyna po zielonęj łące.	286
Szła dziewczeczka do gaiczka..	58, 73
Szła dziewczeczka po wodę.....	113
Szła liseczka drogą	72

T.

Ta Daniecka wieś	474
Ta dziewczeczka szołytsowa.....	539
Ta Kozielska brona	16

Tam łowiło dwóch rybaków na rzece	135
Tam dalej tam za gajem	275
Tam w tej dolinie blisko buczy- ny.....	212
Tańcowała ryba z rakiem	447
Tatuliczku kupcie konia	476
Temuch ja cię nie chciał	359
Ten Kozielski kościółek	319
Ten Piekarski kościółek	320
Ten Zębowski zamek	473
Trąbią trąbią, bębny biją.....	47
Trudno tobie teraz posłuchać....	265
Ty koniczku popielaty	520
Tyle mojej wesołości	302
Ty mój Jasineczku	170
Ty mój koniczku siemienaty	519
Ty myślisz iż mnie zwiedziesz...	44
Ty syneczku jesteś zdrajca	49

U.

Ubogą mi bronią	208
U (Jana) na końcu	421
U mej matki rodzonej	217
U mojej matki rodzonej	214, 215
U mojej matuchny rodzonej	216
U tego pana	441

W.

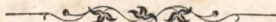
W ciemnym lesie ptaszek śpiewa	97
W czas raniusko słońce wschodzi	182
Wczora była niedziółeczka	397
W czystém polu błyszczcy kwie- cie	43
Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki	306
Wedle Dunaju chodziła	136
Wędrowała Kasia	139, 238
Wędrowali Rusy	126
Wejrzyj jeno za okienko	379
Wele tego Jędrzejcka	339
Wele tego młyna	12
We Wrocławiu na ryneczku	17
Wiatr wieje, deszcz pada	458
Widzi Bóg na niebie	8
Wiemci ja ogródek	274
Wiemci kościół murowany	44
Wiem ja ptaszka w lesie	330
Witaj królu nowy	440

W komóreczce łóżeczko	218
Wlazła na wieżę	2
W lesie, w lesie przy chodniczku	532
W lesie w zielonej dąbrowie	125
Włosy moje włosy	400
W niedzielę raniusko	5
W niedzielę wczas raniusko	187
W ogrodzie na wodzie	513
W ogrodzie strumeczek	37
Wojacy, wojacy	38, 51
W około Dunaju	116
W Raciborzu w jednym domu .	15
W Raciborzu na ryneczku ..	153, 154
	155
W sieni dół w sieni ...	535
W spokojności sobie żyłem	171
Wstała pani rano	87
Wszyscy słuchajcie	425
Wszystko tam już spoczywa	324
W tej Komornickiej młynicy	107
W tym blasku kwiecia błoń	261
Wyjechał pan na poleczko	25
Wyjrzyj jeno za okienko	378
Wyleciał mi ze krza	293
Wyrości mi cyprys	140
Wyszła dziewczeczka	235
Wyszła na poleczko	142

Z.

Zabrał się na wojnę	6
Zachodzi słońeczko	201
Zachojnęła gałązeczka	381
Żaden tego nie trza wystać	33
Żadnemu się nie dziwuję	253
Za kolędę niech cię żegna Bóg ..	435
Zakwitła mi trześnia	168
Zakukała kukaweczka	313, 509
Zalutki moje	210
Za naszą stodołą	54, 464
Za olszyną, za olszyną	340
Zasnęła dziewczeczka pod lelują ...	327
Za stodołą na rzece	93, 94
Za tym naszym dworem	301
Za tym Rudzkim kościelczkiem .	24
Za Ujazdem czarna rola	118
Zawszech pomyślała	389
Żenie pastereczka	63
Żeś jest skąpa	434
Zgorała lipka i korzeń	159

Z góry czesta, z dołu droga.....	172	Żle ścielesz, źle ścielesz.....	279
Z góry do góry	120	Zostań z Bogiem kochaneczko mo-	
Zielona l'pa.....	380	ja	450
Zielona rutka jałowiec	379	Z poniedziałku na święto	457
Zielonom zasiała	39, 193	Z tej tam strony jeziora.....	404
Ziółkam ja zasiała	192	Z tej tam strony jezioreczka ...	141
Żle ścielesz, dziewczeczko.....	545	Z tej tam strony wody	81



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



A 75739

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

265 \$



001-000265-00-0